50

SERIO = IOCOSA

Ex variis Auctorum Libris excerpta,
tum Latinis, tum Polonis, quam Germanicis
& interpretata:
partim ob exhilarationem animi, partim otii fugandi gratiâ
ab Osore quodam desidiæ

CONSCRIPTA

Annô 1808.

z Księż. Lemań

Pracę moią tak z Polskich Autorow, iak z tłumaczonych z roznych ięzykow masz, łaskawy Czytelniku, pod swą Ręką; Defekta, gdy upatrzysz osobliwie w tłumaczeniu z innych ięzykow, nadgrodz własnym polepszeniem, a tak się okazywać będzie, żeśmy nieproznuiąc żyli, a żyiąc nie proznowali.

A. T. B. F. Karmel[illegible]

Ex Auctoribus Polonis, et Annalibus.

Za Zywota Fryderyka drugiego Cesarza Rzymsk: wyklętego od Kościoła obrany
Wilelm Xiąże Holęderski na Cesarstwo; Ceremonye podten czas takie były:
1. Po błogosławieństwie od Arcy Biskupa Kolońskiego, Biskupi Trajektu, i
Leodyiski w Dalmatykę go iak Dyakona ubrali; potym Arcy Biskup na=
maścił, koronował, i na Tronie Karola W: posadził mowiąc: Super thro=
num sedis gloriosè sedeas, et judicium, ac justitiam in terra facias. Na tronie
chwalebnie usiądz, Sąd i sprawiedliwość na Ziemie uczyń. Potym Arcy Bi 2.
skup Moguntski Oleiem Swiętym jego rękę namazał mowiąc: Consecrare te
dignetur Omnipotens Deus in Regem Romanorum, qui David per manus
Samuelis inungi jussit super populum Hebraeorum. Niech cię namaści
Bog wszechmogący na Krola Rzymskiego, iak Dawida przez ręce Samue
la namaścić kazał nad ludem Zydowskim. 3. Potym Arcy Biskup Trewirski
ręce nań kładł mowiąc: Descendat super te Spiritus Sapientiae, intellectûs,
Scientiae, pietatis, fortitudinis, et Consilii, repleanisque Spiritu timoris Do
mini. Niech zstąpi na cię Duch mądrości, Rozumu, Umiejętności, Pobożno
ści, Męstwa, i Rady; bądz napełniony Duchem bojazni Pańskiey. 4. Faltz-
Graff Renu Jabłko złote w ręce mu dał mowiąc: Accipe globum sphaericum
ut omnes terrae nationes Romano subjicias imperio. Bierz kulę sferi=
czną, abyś wszystkie Ziemi narody pod Rzymskie podbijał panowanie.
5. Elektor Brandeburski pierscień na rękę mu dał, mowiąc: Accipe signa
culum Monarchiae, ut Romanum Imperium in suo vigore conserves.
Bierz pieczęć Monarchii, abyś Państwo Rzymskie w swoiey zacho=
wał całości. 6. Xiąże Saski jako Elektor i Ensifer albo Miecznik dał
mu Miecz mowiąc: Accipe Sceptrum Regium, ut Rebelles potenter
affligas, et benevolos in tranquilla pace gubernes. Bierz Berło Kro=
lewskie, byś Buntownikow mocno trapił, i powolnych spokojnie rządził.
7. Krol Czeski też jako Elektor za dozwoleniem Arcy Biskupa Kolon=
skiego Koronę srebrną na głowę mu włożył mowiąc: Accipe diadema
splendidum, ut sis virtuosis actibus corruscus in terris, quatenus co
ronam aeternae felicitatis habere merearis in Coelis. Bierz Kleynot lśnią
cy, byś Cnotliwemi Czynami swietny na Ziemi był, pokiś nie dostąpisz Korony
wieczney szczęśliwosci w Niebie. Potym Panowie posłuszeństwo mu oddali.

1

2do

O poświęconey Cudownie Kaplicy.

Na pustyni Szwaycarskiey Kaplica Nayswiętszey Panny od Leona VIII Papieza przedtym nadana odpustami, od Eugeniusza IV Roku 1432. tym obdarzona przywilejem, aby tam z Nabożeństwa przychodzący mogli bydź od wszystkich grzechow rozgrzeszeni. Ta Kaplica Roku 918. za Ottona Cesarza była z Kosciołem wystawiona od S: Meynarda, na ktorey poświęcenia Zaprosił Konrada Biskupa Konstancyenskiego, i był tamże zaproszony S: Udalryk Biskup Auszburski z wielą Pani. Przed poświęcaniem słyszał w nocy Konrad w owey Kaplicy spiewanie Anjelskie, i że na jey poswięcenie zstąpił sam Chrystus, i Mszą miał, ktoremu cztery Ewangelistowie Infułę kładli, i składali. Anjołowie złote mieli Turybularze. Byli przytym S: Piotr Apostoł, S: Grzegorz Papiez, S: Ambrozy, S: Augustyn; a przed Ołtarzem Nayswiętsza Panna zajaśniała. S: Michał w Muzyce Anjelskiey przodkował. S: Stefan Epistołę. S: Wawrzyniec Ewangelyę spiewał. A Sanctus zaś, czyli Swięty tak spiewano: Sanctus Deus in aula gloriosa Virginis miserere nobis: Benedictus Mariæ Filius in æternum regnaturus, qui venit in nomine Domini. to iest: Swięty Boże w Przybytku Naychwalebnieyszey Panny, zmiłuy się nad nami: Błogosławiony Syn Maryi mając na wieki krolować, ktory przyszedł w Imie Panskie. Potym Agnus Dei, czyli Baranku Boży takie było: Agnus Dei! miserere vivorum in te credentium: Baranku Boże! Zmiłuy się nad żyjącemi w ciebie wierzącemi. Znowu: Agnus Dei! miserere mortuorum in te quiescentium. Baranku Boże! zmiłuy się nad zmarłemi w tobie odpoczywającemi. Trzeci raz: Agnus Dei! da pacem vivis ac defunctis in te pie regnantibus. Baranku Boże! uzycz pokoju żywym, i umarłym w tobie swiątobliwie Krolującym. A zaś na Dominus vobiscum, Pokoy wam, odpowiadali Anjołowie: Qui sedet super Cherubin, et intuetur abyssos: ktory siedzi nad Cherubinami, i oględuie przepaści. Gdy to widział Konrad, a ci, co się zjechali, czekali poswięcania Kaplicy, głos po trzy kroć słyszany: Cessa Frater, divinitus Capella consecrata est: Przestań Bracie, Kaplica od Boga poswięcana iest. I tak ią miano za poswięconą, co swym listem, i przywilejami potym potwierdził Leo Papiez osmy.

3tio **O Pokucie.**

W Paryżu (: iak pisze Caesarius :) Młodzian ieden w wielkie grzechy zabrnowszy, lub od Sumnienia pokoju nie miał, iednak się wstydał spowiadać się, i tey katowni sumnienia pozbyć : przezwyciężał iednak wstyd, i przed Kapłanem spowiedź zaczowszy tak był skruszony na sercu, że dla łkania i też ledwie co mógł wić; więc mu Kapłan każe grzechy na karcie spisać, z ktorey gdy znowu przez wielkie łkanie mowić nie może, dał kartę w ręce Kapłanowi, żeby grzechy iego przeczytał. Weźmie Xiądz kartę, aż na niey nic nie obaczy; ale wszystkie grzechy cudownie zgładzone, co pokutującemu pokazawszy bez pokuty odeyść mu kazał, i Boską dobroczynność wielbić. Roku 1199.

4to **Doktora Paryzkiego bluźnierstwo skarane.**

Znaczny przykład Roku 1201. doznał skaranego rozumu nadętego, i pychy bluźnierskiey Paryż. Simon Churnay Doktor Paryski z wielką sławą trudne i zawiłe wątpliwości Teologiczne rozwiązował, tak że ci, co go z podziwieniem słuchali, prosili, aby to do pisma podał, czego ustnie tak obwicienie nauczał. On temi pochwałami uniesiony, oczy wzgorę wzniozszy to hardzie rzekł : O Jesule, Jesule! jakom ja twoje prawo bardzo udał ludziom, i umocnił, tak gdybym chciał, jeszcze bym lepsze, i niezbite dowody mogł przywieść na tegoż Prawa zwątlenie i zepsowanie. Ledwo to bluźniersko wyrzekł, zaraz oniemiał, i zgłupiał, i ani czytać iuż umiał z wielkim wszystkich pośmiewaniem; tak że potym ledwie przez dwie lecie nauczył się Abecadła, i od swego Syna ledwie się Pacierza nauczył.

5to **Cud o Naysw: Sakramencie.**

Gwido Biskup, i Kardynał około R: 1203. wprowadził nayprzod w Kolońskiey Dyecezyi zwyczay padania na twarz przy podnoszeniu Naysw: Sakramentu, i że dzwonkiem prowadzenia do chorych dla poklękania przemiiaiących dźwiękiem dzwonka napomnionych; ktory zwyczay poklękania że miał zawsze ieden Żołnierz Francuski, a gdy raz był zaskoczony na mieyscu błotnistym, i strojnie był odziany; widząc noszącego Naysw: Sakrament Kapłana, niechcąc swego zwyczaju odstąpić, w owym błocie padł na kolana : atoli co rzecz dziwna, nic się w tym błocie nie ukalał. Takim cudem Cnotę iego Bóg nadgradzał, i wiarę o przedziwnym Sakramencie potwierdził.

6to **Cud o S: Janie Chrzcicielu.**

Niektorzy z Albigensow w Karkassonie R: 1206. żęli na polu w dzien S: Jana Chrzciciela Heretycy, ktorego za Proroka nie mieli, ale za złosliwego człowieka, stało się, że wszystkich krwawe były snopki, i krew z nich ciekła,

7mo **Dzieci Krzyżacy**

Roku 1212. we Francyi zebrało się zedwadziescia tysięcy dzieci pod Krzyż swięty nibyna obronę Ziemi S: bo Starzec ieden dwa Klerykow, ktorych trzymał w więzach, niechciał inaczey puścić, azby mu objecali że Francyi wiele dzieci. A tedy Klerycy Czarnoksięznikami będąc, dzieci te objawieniem fałszywym zwodząc namowili na podniesienie Krzyża S: i wiele ich przedawano Saracenom za owego Starca powodem.

8vo **Niedziele nie na Tańcy, i Pijatiki.**

Roku 1213. Stefan S: Biskup Dyeński swiątobliwie umarł. Ten kazaniem i napominaniem chciał wswym Biskupstwie ten wykorzenić zwyczay, aby ludzie w Niedziele na tańcach, pijatykach, i na widokach czasu nie trawili. A gdy to nic nie pomogło, czartom, ktorzy ich na to podusczali, rozkazał, aby się im wbrzydkiey owey postaci pokazali; i tak się stało, że ludzie obaczywszy między sobą brzydkie owe straszydła przestraszeni zostali lepszemi.

9no **Cud Swiętych Kommunikantow.**

Tegoż Roku /: co oznaymił sam Papież Innocenty trzeci Biskupowi Seneńskiemu :/ Chrześcianka iedna u Żydow mieszkając, za ich namową Wiarę Chrześciańską odstąpiła mowiąc: Chrystus ani mi pomoże, ani zaszkodzi, i Sakrament Katolicki od prostego Chleba się nie rożni; iednak z tym przed Katolikami nie wydała. W wielką noc przyięła u Katolikow Nayswi: Sakrament, i z ust go wyiąwszy Żydowi dała mowiąc; oto moy Zbawiciel, jako mowią Chrześcianie. Żyd go włożył tym czasem do Skrzyni między pieniądze. Potym gdy ią otworzył, aż miasto pieniądzy, pełno tam Kommunikantow, tak iż nie mogł rozeznać owey Hostyi naznaczoney, drugim to pokazuiąc, i rzecz całą powiadając cud wtym uznali, i wszyscy o Chrzest prosili.

10mo **Cud o Nayswi: Sakramencie.**

Roku 1218. w Kolnie w Kosciele S: Kolumby Xiądz Kommunią rozdając opuscił Hostyę na Cegłę, i wtym owa Cegła ustąpiła wewnątrz, i gdzie na nię Hostya padła, wydrążona była według miary Hostyi. Xiądz wyiąwszy potym owę Cegłę wyskrobał dołek ow w niey cudowny, a proch między Relikwie włożył.

Tamże Xiądz drugi nie ostrożnie przy Mszy z Kielicha wylał krew Pańską na Korporał. Zasmuciło go to, i gdy potym nad Kielichem obmywał ow Korporał, nie mogł krwi, i czerwoności owey spłokać.

11mo O Tymże

Roku 1264. gdy Papież Urban czwarty był u Urbewetanow, nie daleko z tamtąd w Wulsiniy przy Mszy stał się taki cud; po poświęceniu Kielicha na Mszy kropla Krwi Swiętey padła z Kielicha na Korporał; Xiądz nakrył ią Korporałem w kilkoro złożonym, ale kropla przez wszystkie części Korporała przeszła, i wyraziła na nich krwawą Hostyę. Przyczyną był ten cud, że tenże Papież postanowił Swięto Bożego Ciała, i Kapłańskie Pacierze o nimże.

12mo Cud o Tymże

Roku 1299. W Retingen Mieście Frankonii Żyd u Stroża Koscielnego kupił Naysw: Sakrament. Rozdał go ow Żyd między swoich, ktorzy go kłoli to igłami, to szydłami, a krew ciekącą z Hostyi świętych pozakopywali w ziemi, Ale nad owego przekupnia domem widziana swiatłość wydała go. Wpadłszy tam Chrześcianie Żyda, i Stroża owego przedawcę poimali, ktorzy się do wszystkiego przyznali. Gniew z tąd wielki Chrześcianie na Żydy zawzięli, i po rożnych miastach mieczem i ogniem ich tracili: a gdy się z nich niektorzy w Zamku iednym zamknęli, ktorego Chrześcianie dobywali; gdzie Corka iednego Żyda z Zamku na Chrześciany wołała, aby ią wybawili z Rąk swoich Żydow, i ochrzcili. Lecz gdy inszego sposobu nie widziała na to, z zamku dość wysokiego zrzuciła się, i cudownie zdrowa na ziemię padła, i zaraz ochrzczona.

13tio Żydzi wygnani z Francyi za Naysw: Sakrament.

Roku 1306. Ze Francyi Żydy wygnano, z dobr wszystkich obrano za rozkazaniem Filipa Krola /: iako pisze Jordanus i inni :/ z tąd się Krol barzo zbogacił, a to z tey przy-
Czyny Katoliczka iedna zastawiła swoią odzież u Żydowki: chcąc zaś iey dostać na Swięta Wielkanocne, namowiona od Żyda, aby mu Naysw: Sakrament przyniosła, obiecuiąc iey oddać odzież, i nad to udarować. Zbraniała się naypierwey, iednak tak uczyniła. Żyd Hostyę Swiętą w gorącą wodę wrzucił bluźniąc: Tyś iest Bog Chrześciański, obaczę, iak się od ognia obronisz, aliście na owey wodzie wrzącey swietne dzieciątko się pokaże. Obaczywszy to iego Żydowięta z Matką dali znać o tym Chrześcianom, i tak Żyd spalony, Dzieci z Matką ochrzczeni, wszyscy Żydy wygnani z Francyi.

14to Cud o SS: Hostyach.

Roku 1591. w Presburgu w Węgrzech Żyd imieniem Lewko w Pradze się ochrzciwszy wykradł trzy Hostye poswięcone, i drugiemu Żydowi powiedział,

ktory u niego wyprosił dwie takowe Hostye z owych trzech. Ten drugich Żydow zwoła, i powie, co ma. Jeden tedy z nich mowiąc: ieżeliś prawdziwym Bogiem Chrześciańskim, tu się pokaż, nożem w Hostyę uderzył, z ktorey zaraz krew się puneła, a w dom ow piorun uderzył, i spalił ze wszystkiemi, tylko trzech uciekło. Stoł iednak z Hostyami cały, i nienaruszony od ognia został. Poimani potym owi trzey Żydzi, po przyznaniu się na Pal byli wbici.

15to **Wielka Wiara o Nays: Sakramencie.**

Roku 1256. we Francyi w kaplicy Krolewskiey po poswięceniu Ciała Chrystusowego przy Mszy widziany był Chrystus Pan w postacie dzieciątka slicznego; proszono tedy Kapłana, aby trzymał swiętą Hostyę, pokiby Krolowi Ludwikowi Swiętemu o tym znać nie dano: ale on to słysząc rzekł: niech tam idą ci, ktorzy wiary o tym nie mają, i wierzyć niechcą, ja go codzień oczyma wiary widzę.

16to **Żyiąca Kommunią S: tylko.**

W Mieście Legrekastrze Panna iedna przez lat siedm przed smiercią nic nie jadła, tylko co Niedziela Kommunią S. brała. Nie dowierzał temu Hugo Biskup Linkomyiski, przeto kazał przez dni pietnascie strzedz, iesliby iey kto pokarmu nie dodawał zamknięłey, aże rzeczą samą, po niey ten Cud doznał.

17mo **Czy żywych czy zmarłych barziey ratować.**

Bzowiusz pisze: że Bertrand Zakonnik S: Dominika z drugim swym Towarzyszem na Imie Benedyktem umawiał się, to twierdząc: że raczeyby modlic się za żywych grzesznikow, niżli za umarłych: bo umarli albo są potępieni, i tak ci ratunku od nas mieć nie mogą; albo są w Czyscu, to z tamtąd kiedykolwiek wynidą, choćby by się nikt za nich nie modlił. Lecz drugi mu odpowiedział: gdybyś widział dwu Żebrakow, iednego co sobie sam nic nie poradzi, drugiego zaś, co mu i drudzy dobrze czynią, i sam się umie i może ratować; ktoremu byś raczey dał pomoc? Rzecze Bertrandus: że temu, co się ratować nie może; za tym Benedykt wniosł: tak ci się dzieje z tym, co żyie, bo się ten ratować może, i z stanu złego powstać przy łasce Boskiey, byle się do niey przyłożył, iako może: ale Dusze w Czyscu nic się ratować nie mogą; że iednak po tey rozmowie Bertrandus trwał w swoim zdaniu, nocy następuiącey obaczył umarłego z Trunną, ktory nań surowo spoyrzał. Ktore widzenie gdy owemu drugiemu Bertrand powiedział, za iego zdaniem poszedł; i barziey potym za umarłych się modlił.

18vo **Fałszywa Pokuta.**

Roku 1220. w Paryżu pokuta Kanonika rozkosznego nie przyjęta, i złe SS: Sakramentow od niego przyjęcie skarane: kiedy umarłego do Kościoła z wielką Pompą prowadzono, że znaczna pogoda pogrzeb iego oświeciła, wszyscy o jego zbawieniu dobrze tuszyli: ale on iednemu znajomemu się pokazawszy powiedział: iż był wiecznie potępiony z przyczyny, że nie miał prawdziwego obrzydzenia grzechow swoich, ale miał skłonność wrócić się do pierwszych grzechow, gdyby ozdrowiał.

19mo **Zima gorąca.**

Roku 1225. Zima tak była gorąca, że w Grudniu Broskwinia, i inne Drzewa zakwitnęły.

20mo **Imie Maryja Żydowce zbawienne.**

Roku 1226. w Kolnie Corka iednego Żyda Imienia Nayśw: Panny Maryi rada barzo słuchała, i ubogim Chleb dawała, aby to Swięte Imie przed nią powtarzali. Gdy zaś w Lowanium z Rodzicami była, Xiędza iednego prosiła, aby iey nauczył wiary Katolickiey, ktorey nauki także mile słuchała. Lecz gdy postregli po niey Rodzicy skłonność do wiary katolickiey, umyslili ją daleko zastać, gdzie ją mieli za jakiego Żyda wydać. Ona przez Sen obaczy Nayśw: Pannę, i od niey usłyszy głos, aby szła w drogę daleką. Wstanie, i potym to powie owemu Xiędzu, ktory do bliskiego Klasztoru Mniszek Zakonu Cystercyenskiego ją zalecił, gdzie była ochrzczona, i potym roznemi pokusami troskana, w ktorych ona Nayśw: Pannie się polecając często mawiała: Ty sama nad wszystkie bądź mi ucieczką, i pociechą. Kantipr:

21mo **O Sędziu dziwnie nawroconym.**

Około Roku 1228. był Sędzia w Miescie Kastelli Jan nazwany Pareus, ktory z tey okazyi swiatem gardził. Pastuch ieden chcąc do chlewa Swinie zapędzić, gdy się opierały, wierszy na nie zażył, ktorych go ktos nauczył:

Panie niech trzoda ta w chlew tak wlot wpadnie,
Jak wiele Sędziow wlot do piekla spadnie.

Ledwie to wymowił, zaraz hurmem do chlewa wszystkie wpadły. Co usłyszawszy Sędzia zaraz tym przestraszony Urząd Sędziego złożył, i do Zakonu Swiętego Franciszka wstąpił, gdzie tak swiątobliwie żył, że i Cudami potym słynął.

22do **Dziwne postępki dziecinne.**

Do Belgium Roku 1229. Zaszedł Zakon S: Franciszka z wielkim ludzi ukontentowaniem; dzieci nawet małe rady tam widziały ktorego z tego Zakonu. Z tych gdy iedno dziecie na Rodzicach wymogło, że go w takim Habicie nosili, od tąd boso chodził, pieniądzy nie mieć niechciał, na ziemi sypiał, do Kościoła na Nabożeństwo się wpraszał, kazanie o Niebie,

i piekle miewał. Aze ktoś częstuiąc go winem, w kubku nieco mu pieniążky na dno włożył, on to postrzegłszy pijąc, rzucił kubek o ziemie, i od żalu utulić się nie dał, aż Xiędza mu zawołano, ktoremu się tego chciał spowiadać. Gdy Rodzic co złego mowił, on z Kazania powiadał: że kto tak mowi, Nieba nie osiągnie. Gdy Mathkę stroyną w Kosciele obaczył, Krucifix jey obnażony pokazywał. Tak dziwnie żyć począwszy w siedmiu leciech umarł, prosząc o Kommunią, lub mu jey dać niechciano dla lat niesposobnych, ale on z świętą się chęcią przed Bogiem oswiadczając szczęśliwie skonał.

23tio

Herezya Stedyngow bezecna.

Około Roku 1233. szerzyła się Herezya Stedyngow, ktorey ich sam Czart uczył, rozne postaci na się w potajemnych szkołach ichże biorąc, gdzie brzydkie się rzeczy od nich się działy. Ci ca rok Nayśw: Sakrament przyiąwszy w Kloakę wrzucili. Nadto Bogu zadali Ci Bluźniercy, że niesprawiedliwy, i że chytro Lucypera potępił, ktorego oni mieli za Stworzyciela Niebieskich rzeczy, i od niego wiecznego błogosławieństwa spodziewali. Gdy do nich nowy kto przystał, Żabę wielką i brzydką widział, ktorey język po pocałowaniu z jey śliną w usta swoje brać musiał; potym zaś owemu nowotnemu przybyszowi zachodził wyschły i wybladły człowiek iak lod zimny, ktorego uczcić pocałowaniem powinien, i odtąd zaraz zapomniał wiary Katolickiey. W szkole ich była Statua czyli posąg, po ktorym Kot czarny zstępował, do ktorego pocałowania z Mistrzem swoim szli wszyscy, i na mieyscach swych nieiakie Wiersze przemowiwszy, i brzydkiemu Kotowi się pokłoniwszy, a potym swiece zgasiwszy nieczystosci mieysce dali. Tez sam Grzegorz IX. Papiez pisze, ktory też woysko na ich wygubienie zbierac kazał, i Henryk Xiąże Brabanckie, i Florentinus Comes Olęderski przeciwko nim pobudzony od niego. W następującym Roku 1234. te Czartowskie połki zbite tak, że ich zabito na szesć tysięcy, a drudzy uciekając w bliskiey rzece Wisera rzeczoney potonęli.

24to

Jakobitow Błędy.

Wspomina Jacobus de Vitriaco, że Jakobici po Żydowsku obrzezanie czynią, i grzechy nie przed Xiężą ale przed samym Bogiem spowiadaią, kadzidła rzuceniem na ogień, i że dziatkom swoim przed Chrztem krzyż na czele, albo skroniach, albo policzkach żelazem rozpalonym wyrażali, a Eutychesa błąd o jedney w Chrystusie Naturze trzymali.

25to **Iacek Swięty.**

Roku 1241. będąc S: Iacek w Kijowie, gdy mieli Tatarzy do Kosciola od niego zbudowanego wpadać, usłyszał głos od Nayśw: Panny na Ołtarzu postawioney Statuy z Alabastru: czemu mię samę zostawuiesz na pośmiech Pogaństwu, czemu mię z Swiętemi Sakramentami nie wynosisz; wziął tedy oboie, i przez Rzekę Dniepr suchą nogą, owę tak ciężką Statuę przeniosł.

26to **Gora się przenosi.**

Roku 1241. u Burgundow przeniosła się gora na insze mieysce, a w tych przenosinach 5000. ludzi przytłukła.

27mo **Nędza Węgierska.**

Roku 1242. po odeysciu Tatarow, ktory kray pustoszyli, Krol Bela pomału Krolestwo odbierał, a w tym głod wielki tamże nastąpił, tak, że psy, koty, i ludzi umarłych ciała jeść musiano; bestye też zasmakowszy sobie ciała umarłych na żywych się rzucały. Nadto pozbywszy Bydląt miasto wołow ludzmi orano. Długosz.

28vo **Adolf Comes Holsacyi Franciszkanem.**

Roku 1744. Tenże wstąpił do Zakonu S: Franciszka, i wybudował Klasztor rękami swemi, tudzież jałmużnami wyżebranemi; a gdy raz mleko wyżebrał, ktore miał w statku, a spotkawszy się z Synami troche się przed nimi zawstydził, gdyż oni po Pańsku iechali, lecz on wnet w tym ten przezwyciężywszy mleko one na się wylał, mowiąc do siebie: wstydziłeś się ubostwa Chrystusowego noszący mleko w ręku, nosz że teraz go na głowie, i na twarzy.

29no **Nawrocenie z uwagi śmiertelnosci.**

Roku 1246. żył ieden z Pana wielkiego Zakonnik potym, ktory m Swieckim będąc, i roskoszniie żyiąc niechciał nic, coby do duszy należało, słuchać; atoli gdy ieden według iego zakazu nic o rzeczach Boskich, i Duchownych nie wspominając, tylko mu odchodząc owe słowa z Pisma powiedział: Subter te sterne tur tinea, et operimentum tuum erunt vermes. to iest: pod tobą posciełą moł, a robactwo będzie pokryciem twoim. Słowa te tak go przeraziły, że wszystkiemi dobrami, w ktorych używaniu dotąd opływał, i Swiatem gardził.

30mo **Czartowska Perora.**

Roku 1248. w Paryżu Synod albo Zjazd był Duchownych z Biskupami, do ktorych że miał mieć przemowę ieden z Duchownych, a nie wiedział, co ma mowić, Czart mu z rozkazania Boskiego pokazał, i uwiadomił go nauczając, iaką do nich ma mieć perorę w tych słowach: Xiążęta niższych Ciemnosci Xiążętom Kosciołow pozdrowienie daią. Barzo się cieszemy, i wielce wam dziękuiemy, że przez nie-

dbalstwo was Przełożonych Kościelnych, i wiele Dusz wam poleconych na potępie=
nie wieczne idzie, i z was samych wiele. Wątpiłow Duchowny, czy to miał do Sy=
nodu mowić; aż mu Czart rzecze: poniewolnie to powiadam, bo z rozkazu Nay=
wyższego; ieśli o tym wątpisz, a toć znak czarny na twarzy twoiey wyrażę, kto=
ry niczym innym przy Synodzie tylko święconą wodą zgładzisz. Powiedział tedy
ow Duchowny, i Strachem wszystkich przeraził. Cantipr:

31.mo Reguła Karmelitow potwierdzona.

Roku 1248. 30. Września (: iako Brovius pisze:) Za prozbą Piotra i Raynalda Kar=
melitow Regułę ich pisaną zakonu od Woyciecha Patryarchy, a od Hugona Kardy=
nała, i Gwilelma Anteradeńskiego Biskupa za rozkazaniem Papieskim przeczy=
taną, Mocą Apostolską potwierdził Innocenty IV. w Lugdunie mieszkaiąc.

32.do Wzrost dziwny.

Roku 1249. w Anglii na granicach Kambryi dziecie przed poł rokiem od swego
narodzenia tak urosło, jak kto wleciech siedmnastu. Na Wyspie zaś Wetta nazwa=
ney Karlik wleciech osmnastu był tylko na trzy stopy wielki, i Krolowa go dla u=
kazywania wszędzie z sobą miała.

33.tio Hugo Konkordancyi Autor.

Roku 1250. z Zakonu Kaznodzieyskiego pierwszy Kardynałem uczyniony Hu=
go, ktory na wszystko Pismo Swięte we czworakim wyrozumieniu pisał, i toż
Pismo na Rozdziały podzielił; także Konkordancyę Biblii zebrał i wymyslił,
ktore z pięćset rożnych Zakonnikow dokończył.

34.to Portatel drogi.

W Ratysbonie w Kosciele Katedralnym S: Emerana był Portatel szczerozłoty
funtow 67. ważący, dany na okup Klasztoru Konradowi Synowi Fryderyka II. Cesarza.

35.to Powaga Xięcia Assazynow w Turczech.

Ten Xiąże, kiedy gdzie szedł, przed nim ieden nosił Siekierę z rękoieścią srebrną,
ktora miała w sobie wiele mieczykow, i wołał: Ustępuycie, uciekaycie przed
obliczem tego, ktory śmierć Krolow w ręku swoich nosi.

36.to Cierpliwość S: Finy Panny.

Roku 1253. w Hetruryi S: Fina Panna długą chorobę, i wielką cierpliwość zakon=
czyła śmiercią świętą. Ciało iey wtey chorobie do deszczki, na ktorey leżała,
przyrosło. Po śmierci iey dzwony same dzwoniły.

37.mo Lichwiarza zły koniec.

Roku 1253. namawiał Filip Minorita Lichwiarza do oddania, co wziął od
kogo przez lichwę, i żeby tego grzechu przestał, ale on tylko obiecował, a nie się
nie poprawił. Gdy zaś potym tenże Xiądz wchorobie leżał, znagła zawołał,

Non possum modò, quando poteram, noluisti. to iest: nie mogę teraz, kiedym mógł, niechciałeś. Spytany potym od swoich, Czby to znaczyło? odpowiedział: iż teraz owego Lichwiarza duszę Czarci do piekła nieśli, prosiła o pomoc, ale nie wczas.

38vo **Habit Zakonny.**

Roku 1260. uciekł z swego Klasztoru Zakonnik pewny. Szli za nim prędko dwa Zakonni Bracia, chcąc go powrócić, i widząc przy nim psa wściekłego wołali nań, aby się strzegł psa tego, ale on nic nie dbając zdiał z siebie zakonny Habit, i porzuciwszy go od nich uciekł. Dopiero na niego ów pies z Habitu zwleczonego skoczył, i zaraz go zadusił. Tak Zakonna Sukienka od Czarta broni.

39no **Nieuszanowanie Nayśw: Sakramentu.**

Roku 1268. w Trajekcie roznych ludzi dość na Moscie tańcowało, a że żaden z nich nie poklęknął, gdy w ten czas niesiono Nayśw: Sakrament, nawet nikt głowy nie odkrył dla poszanowania Ciała Pańskiego; Most się z nimi przełamał, i na dwieście ludzi zginęło, by się inni uczyli czcić Boga.

40mo **Czystość Królewny Węgierskiey.**

Roku 1270. Małgorzata Córka Króla Węgierskiego Beli dla cnoty Czystości gardziła Małżeństwem Królów trzech, Polskiego, Czeskiego, i Sycylijskiego, w klasztorze iednym ścisły żywot w postach, i Włosiennicy sobie obrawszy; a gdy iey obiecano, że od Slubu Czystości Papież ią uwolni, ona rzekła: iż dla unikania Małżeństwa gotowa była na twarzy się zeszpecić nosa, i wargi oberznieniem, żeby się ludzkim oczkom stała nieprzyiemną i obrzydliwą.

41mo **Dziwny płód.**

Tegoż Roku 1270. w Krakowskim Powiecie żona Hrabiego Wirbosława iednym razem 36. Dziecie porodziła. Kromer.

42do. **Dziwne Dziatki.**

Około Roku 1275. w ziemi Krakowskiey narodziło się dziecie zębate, które tegoż dnia zaraz dobrze gadało; lecz ochrzczone i zęby i mowę straciło.

Drugie zaś sześćmiesięczne dziecie w Krakowie przemowiło, że Tatarzy przyiadą, i lud wyscinaią, co też i sobie przepowiedziało, co się ziściło w lat 12. Kromer.

43tio **Płód dziwny.**

Roku 1275. Matylda Hrabina Olęderska urodziła dzieci 365. które wraz na miednicy ochrzcił Otto Biskup Trajekteński. Powiadaią, że gdy się z iedney ubogey z dwiema dziećmi żebrzącey Niewiasty iakoby z Cudzołożnicy urągała, uboga ona niewinną się czując rzekła: proszę Boga, abyś sama tyle dziatek zrodziła, ile dni iest w Roku, i tak się stało. Drudzy o tym piszą w Roku 1292.

44to **Mikołay III Papież.**

Że był wielce układnych obyczajów nazwany był el Composito. Compositus.

45to **Ciało S: Magdaleny pokutuiącey.**

Roku 1278. znalazł w Prowincyi Xiąże Salernitański Karol Syn Krola Sycy=lyiskiego Ciało S: Magdaleny pokutuiącey, i pochował je znowu z Swiętym Maxyminem, co był ieden z Siedmdziesiąt uczniow Pańskich, z S: Sydoneu=szem owym slepym od Narodzenia przez Chrystusa Pana oswieconego, i z S: Marcellą Służebną S: Marty, ktore owe słowa rzekła Chrystusowi Panu: Błogosławiony żywot, ktory cię nosił. &c:

46to **Postanowiciele Tureckiego Państwa.** -nich,

Około Roku 1279. Żyli Osman, Urchan, i Murat, od ~~Państwo Tureckie za=częte~~. Ilekroc się bankietowali, swych Talismanow albo Xięży z sobą mie=wali, i ich napominania słuchali, tudziez Alkoran sobie czytać kazali. Os=man miał Sen, ktory powiedział Edebalowi od nich za Swiętego mianemu: Że Xiężyć od Edebala wychodził, a do Osmana od niego przychodził, i zaraz z Os=mana wyniknęło drzewo krainy rozne, gory, i padoły zaćmiaiące. Edebal mu to tak tłumaczył: że miał Corkę iego poiąć, z ktorey mu się miał Syn naro=dzić Osmanes, ktory woyny prowadząc zwycięzcą będzie, a potomkowie Os=mana tego Krolami i Xiążęty będą.

47mo **Nieuk Żydy przekonywa.**

Roku 1280. Przyiechawszy pod Maioryke Ingetius Genueński Kupiec Człowiek nieuczony wdawał się z Żydami o Wierze Katolickiey, ktorą za sprawą Ducha Swiętego tak im dowodnie pokazywał, że naymędrszego Rabina Aktureusza nań przyzwali: lecz i tego tak pokonał, że on nayprzod Katolikiem został, a ponim barzo wiele innych Żydow.

48vo **Żart Rudolfa Habspurgs: Krola Rzymsk:**

Tegoż Roku 1282. piszą na pochwałę łaskawości tegoż Rudolfa, że mu zaszedł na ciasney drodze Smiałek ieden, a gdy przechodzącemu niechciał ustąpić, po ci=chu mu przyczynę żartobliwą dając, że Nos mi Krolewski na drodze zawadza, iż przeyść nie mogę, przymawiając mu o Nos wielki, jaki miał Rudolf; Usłyszawszy to Krol nakrzywił Nosa na bok inszy mowiąc: przeydź że teraz Synu, otom nakie=rował na stronę Nosa, żeby ci nie zawadzał.

49no **Tenże Rudolf niechce na Koronacyą iechać.**

Roku tegoż 1282. Gdy Panowie tego Rudolfa pytali; czemuby po Koronę Cesarską do Rzymu nie iechał, choć go Włoskie Xiążęta, i inni na to wiodły. On iako w mo=wie był ucieszny, rzekł tę baykę: Nakazał Krol Zwierząt inszych, aby się na gorę zeszły, gdzie iamy i iaskinie były. Zeszło się ich tam wiele, ale liszka, niżli do iamy weszła, czekała, aż się ktore zwierzę wroci: a gdy ledwie ktore się wrociło,

rzekła: ja tam nie poydę, żebym nie była między temi, co się nie wracają. Chciał przez tę powieść namienić, że wiele Cesarzow do Włoch weszło, a mało się ich z pożytkiem swym i publicznym szczęśliwie wrociło.

50mo O tymże Rudolfie Cesarzu.

Gdy ten obrany będąc Cesarzem Rzymskim, i miał przysięgę odbierać od wszystkich, oni się zbraniali, że nie było Berła Krolewskiego; ale on wziowszy Krucyfix rzekł: Oto tego zażyimy miasto Berła, i pocałowawszy go, potym też wszyscy czyniąc przysięgę wykonali.

51mo Tenże przystępny i rostropny.

Każdemu do Rudolfa choć i podłemu wolny był przystęp, ktorego gdy iego Gwardya niektorym podłey Kondycyi broniła, on rzekł: pusczaycie ich do mnie, bom nie dla tego na Cesarstwo obrany, aby mię w skrzyni chowano.

Rostropności swoiey ten przykład dał: W Norymberdzie Kupiec skarżył się przed Rudolfem Cesarzem na Gospodarza, u ktorego worek z dwuset grzywien srebra złożył, a on się tego parł. Spytał Rudolf Kupca, iaki to był worek? a że Rudolf znał gospodarza tego, ktory też tam z Mieszczany Audiencyi czekał, kazał go puścić do siebie; po ukłonie przyiętym rzecze jemu: piękny masz Kapelusz, przemień go ze mną, albo daruy; ow usmiechnowszy się darował. Odszedł potym Rudolf, i Słudze jednemu każe iść do Żony owego Gospodarza z Kapeluszem, aby od Męża niby iey mowił: żeby mu na znak Kapelusza taki a taki worek przysłała. Uczyniła tak żona wydając worek. Dopiero wziowszy Rudolf ow worek, ktorego ow Gospodarz był zaparł, zawołał Kupca, i spyta: iesli to ten był worek? odpowie Kupiec: że ten a nie inszy. Przywoła tedy gospodarza, i rzecze: ten Kupiec powiada: że jakiś worek złożył u Ciebie z Srebrem, gdy się znowu parł gospodarz, Rudolf worek kazał przynieść; Co widząc zawstydził się mocno w oczach wszystkich przytomnych ow gospodarz, a worek kupcowi oddany, i nadto pieniężną karą dość znaczną od Rudolfa gospodarza obłożono.

52do Obraz Nayśw: Panny krwawy.

W Neapolu w Kościele SS. Eligiusza i Maxyma był obraz Nayśw: Panny z krwawą na twarzy raną: bo gdy Kostera ieden pieniądzy przegrawszy bluźnił Swiętych, wpadłszy z furyą w ten Kościoł, i przeciął twarz obrazu tego, z ktorey rany krew ciekła. Chciano go za to karać, ale do Florencyi uciekł, gdzie iednak, gdy obaczono człowieka na ulicy zabitego, kosterę zaś tam przemiiaiącego, porwano, i na męki wzięto, żeby się przyznał o to zaboystwo: on się tego przy, ale owę bezbożność przeciw Obrazowi uczynioną na się wyznawaiąc stracono.

prz.

53tio **Taniec Smierci.**

Roku 1286. W Szkocie Alexander Krol tameczny na wtorym weselu z Oblubienicą, i Assystencyą wielką tancuiąc obaczył po wszystkich tańcuiących na końcu umartego bez Ciała koscistego rząd tanieczny zamykaiącego. W krotce tego Roku z konia bystrego tenże Krol spadł, i szyię złamał.

54to **Lekarz drogi.**

Roku 1287. Za Honoryusza Czwartego Papieża sławny żył Medyk Matteusz Florenczyk, ktory na dzień od chorych trzy funty złota wyciągał.

55to **Zydzi namawiaią do swoiey Wiary.**

Roku 1288. W Niemczech Żydzi do siebie wielu namawiali, i przywodzili do swego niedowiarstwa takim sposobem: pytali odstępce od wiary, ieżeliby chciał wanny, i obmycia na wodzie rzeki bieżącey, a gdy przyzwolił, obmyty był w Cieptey wodzie, i piaskiem tarty zwłaszcza tam, gdzie był krzyżmem na Chrzcie namazany; nadto włosy mu golono, paznokcie obrzynano; dopiero Żydzi trzy razy głowę iego w bieżącey wodzie nurzali mowiąc: Błogosławiony Pan, Krol Niebieski, ktory nam się kazał poswięcać przez tę wodę: dopiero mu nowę koszulę dali, i imie, a on prawo Moyzeszowe przyimował.

56to **Nieswięcenie Swiąt.**

Roku 1289. W Anglii Jan Stanceus miasto do Kosciola w Swięto na Nabożeństwo raczey do lasa, i do swego Stada chodził; aż ci raz tam napadł na zgraię Czartow, ktorzy niby Ceremonije Koscielne odprawowali, a ieden zdał się jakoby swięconą wodą drugich pokrapiał; lecz gdy tenże do Stanceusza przyszedł, i iego pokropił, padł nań niby deszcz, albo grad kamienny, ktory go srodze potłukł, tak, że przez osm dni po takim pokropieniu leżał chorym, i wolał potym do Kosciola na lzeysze pokropienie chodzić.

57mo **Przykład rzadkiey sprawiedliwosci.**

Roku 1293. Urzędnik jeden w Holandyi ułakomił się na jednego Wieśniacka Krowkę, i nocą ią przemienił z swoią podleyszą. Nalegał o nię Wieśniak, aż nie mogąc odysłać, do Gwilelma Komesa Holandyi nazwiskiem Probus się udał. Komes kazał albo Krowę oddać, co wziął, albo sto Dukatow. Musiał dość uczynić ukrzywdzonemu Urzędnik. Potym rzecze Komes do niego: i jemu dosyć uczyniłeś, ale mnie Sędziemu nie. Kazał tedy mu się spowiadać, i sciąć go na postrach drugim, by się nie ważyli krzywdzić.

58vo **Autor Sequentiae, Dies irae, Dies illa &c.**

Złożył około Roku 1294. tę Sekwencyę, Dies irae, Dies illa &c: &c: Latinus Ursinus Kardynał.

59no **Na Żydowskich odzieżach Krzyże.**

Roku 1295. w Polszcze Żydom to się trafiło. Rabinowie ich na pewny Miesiąc i dzień w tym Roku obiecywali, że im Bog miał dać cudownie znak ich odku=pienia, co się przez posty, modły, jałmużny gotowali, i dnia naznaczonego ze=szli się do Synagogy w prześcieradła się i jedwabnice poubierawszy; aż ci na Prześcieradłych Krzyże się cudownie pokazały, nawet i na tych fantach, ktore w Sklepach domowych mieli. Niektorzy z nich nie wiedzieli, co na to rzec, i jak to rozumieć, sprawie Czartowskiey to przyczytali, a drudzy uwierzyli, że to iest znak Chrystusa prawdziwego Messyasza, i Chrzest przyięli.

60mo **Wzdrygańie się Matki pocałowania.**

Prawnuk S: Ludwika Krola Francuskiego będąc Biskupem Tolosańskim, a potym kanonizowany, gdy Matka jego Krolowa Sycylijska w Neapolu z nim się zobaczywszy z radości chciała go obłapiać i całować, twarzy umknął, a gdy Krolowa rzekła: azali ja nie Matka twoja? odpowiedział Swięty Biskup: wiem żeś Matka, ale Niewiasta. Annales Gallica.

61mo **Popielec nieprzyiemny.**

We Włoszech dwie Fakcye były, iedna Gibellinow, ktora trzymała z Kolumnami Xiążętami przeciwko Papieżowi, druga Fakcya Gwelfow trzymająca z Papieża=mi; więc Porchetus Spinola Biskup Genueński fakcyi Gibellinow (iak Platina pisze:) w Popielec z drugiemi na wzięcie tegoż Popielca Papieżowi głowę unizył, posypuiąc go rzekł Papież Bonifacyusz 8smy: Memento, quia Gibellinus es, & cum Gibellinis in pulverem reverteris, i zaraz rzuciwszy przy nim ostatek popielca z=godności go Biskupiey złożył. Genebrardus.

62do **Tatarzyn ochrzczony dla Cudu nad Synem.**

Roku 1299. Kassanus panuiący w Persyi Tatarzyn sprzyiaiący Chrześcianom (o czym pisze S: Antonin:) pojął był za żonę Corkę Krola Ormiańskiego Katoliczkę, i pozwolił jey żyć w swoiey wierze. Gdy mu potym powiła Syna szpetnego, nie=ktorzy z Panow źle mu ją udawali, że ten płod z kim inszym miała. On temu wierząc, na ogień ją z Synem skazał. Przyięła Dekret niewinna Pani, o to tylko jedynie prosząc, aby pierwiey dziecię ochrzczono, a ona aby Sakramenta swięte przyięła. Pozwolił na to Krol Kassanus: aż ci po Chrzcie z szpetnego płodu śliczne dziecię zostało. Co Kassanus obaczywszy, Dekret skassował, i od żony wiary swię=tey nauczony z Panami innemi Chrzest przyiął.

63^tio **Podobieństwo śmieszne.**

Roku 1299. był w Carogrodzie Patryarcha Atanazy, ktory dla swoiey surowo=ści musiał ustąpić Janowi nieiakiemu, lecz znowu dla przepowiedzianego Andronikowi Cesarzowi trzęsienia ziemi na Patryarchostwo przywrocony: i

lubo Greckie Duchowieństwo się tym zatrwożyło wspominając iego surowość, przy-
ięli go iednak. Gdy tedy na Patryarchostwo powrocił, przyiechawszy do Carogrodu Pa-
tryarcha Alexandryiski taką przypowieść lub Apologyą mu powiedział: miał ieden
Szewc Kotkę białą, ktora co dzień jednę mysz ułowiła: ta kotka wpadła w Statek, wkto-
rym skory czernią, i wszystka się poczerniła: zatym Myszy, gdy ią obaczyły, rozumie-
iąc, że Mniski Habit wzięła, i iuż Mięsa jeść nie będzie; skory owe bespiecznie, i nie
bojąc się jey, gryzły; kotka to widząc, a nie mogąc wszystkich, dwie Myszy pochwy-
ciła; przydał zaś potym tenże Patryarcha: ja się boję, żeby Atanazy za swoje Proroc-
two otrzymawszy Patryarchyą znowu przeszłey Surowości nie poprawił nowa.

64.to

Niewiasta okleryczona.

Roku 1300. W Medyolanie Guilelma niejaka Heretyczka miała w podziemnym lo-
chu, gdzie jako Xiądz jaki przy Ołtarzu Nabożeństwo po heretycku odprawowała, i
z drugiemi Niewiastami także za jey rozkazaniem okleryczonemi z Jędrzejem
Seremitą. Schodziło tam się wiele na to Szatańskie Nabożeństwo, po ktorym wsze-
teczeństwo nastąpiło z jey nakazania. Bywała tam żona też iednego kupca imieniem
Konrada, ktorey że z rana wdomu nie widział nie raz, gdy tam szła, jednego poranku
szedł za nią pokryiomu, i był przy owych obrzędach i nierządach. Gdy ią tam obaczył,
i po ciemno z nią obcował, zdiął jey pierścień szlubny z ręki, i odszedł: a potym gdy się
wrociła do domu, pytał jey o tenże pierścień, gdy mowiła, że go zgubiła, dopiero on Mę-
żow innych Niewiast, co na oney schadzce przeklętey bywały, i z niemiż, bo je wowey
Czartowskiey Kaplicy widział, zwoławszy, przy nich swoiey żony głowę odkrył, aż
okleryczoną obaczą; wtym każe kupiec toż uczynić innym Mężom z swemi żonami:
aż i onych żony także na głowach okleryczone. Dopiero się ta rzecz do Inkwizytorow
doniosła. Sądzony tedy Seramita przyznał się, iż ta brzydkość przez lat jedena-
ście tam trwała, zaczym on na śmierć skazany, a Gwilelma spalona.

65.to

Przeswiadczenie dziwne Dłużnika.

Roku 1300. W Neapolu Mieszczanin ieden przyiacielowi pieniądze pożyczył,
ktorych gdy się u niego upominał, ow się zaparł, że ich nie pożyczył. Nie było Kar-
ty, ani swiadectwa, przeto Mieszczanin ow zwabił swego dłużnika przed Krucy-
fix, i rzekł: swiadczę tym Zbawicielem, żem Ci tyle pożyczył; na te Słowa nakło-
nił Krucyfix głowę, jakoby poswiadczając. Widząc to dłużnik rzucił kamieniem
na Krucyfix, i twarz mu zranił tak, iż krew z niey cudownie ciekła, a ow zło-
sliwy Człowiek stanął zdrętwiały; jednak za prozbą swego Kredytora
uzdrowiony, poki żył, za ten grzech pokutował.

66.to

Milsze Pastwo niż Biskupstwo.

Wspominaią Dzieje na Rok 1300. o Konradzie Xiążęciu Stynawskim
Proboszczu Wrocławskim. Ten wzięty na Arcy Biskupstwo Salisbur-

skie, gdy iuz ku Widniu jechał, a postrzegł, iż tam Piwa nie masz, lub Wina dosyć było, poniechawszy Archi Biskupstwo do Slaska się wrocił.

67mo Genueńskich Niewiast Męstwo.

Roku 1301. gdy Panowie Chrześciańscy o Ziemię świętą niedbali, Matrony Genueńskie ich zawstydziły swoim chwalebnym postępkiem, bo na wyprawę Morzem żołnierza, i na wystawienie galer dobra swoie ofiarowały, i same się na usługi woienne udały, a drugie za ich przykładem na tę wyprawę swoie Kleynoty przedawały.

68vo Papież niechce znać Matkę.

Roku 1303. Benedykt XI. gdy został Papieżem, Matkę iego, ktora uboga była, i usługami żywność sobie wyrabiała, namowili niektorzy, aby się z Synem swoim obaczyła. Gdy tedy do Rzymu przyszła, a Panie się Rzymskie dowiedziały, iż to Papieska Matka, pięknie i bogato ią przyodziały, i w poiezdzie Pańskim wiozą ią do Papieża kazały. On gdy ią obaczył, rzekł: nie znam się do niey, bo Matka moia uboga; gdy zaś potym w swym prostym odzieniu do niego przyszła, dopiero ią iako Matkę przywitał, i przystoynie ią upatrował.

69no Grad ognisty.

Roku 1306. W Mieście veteris Marchiæ Uredeland nazwanym grad spadł taki, w ktorym ogniste były kamyki, ktore, gdy na słomę, albo na rzecz łacną do zapalenia padły, zapalały, i tak gumna i domy wieyskie pogorzały.

70mo O Templaryuszach.

Roku 1307. Krol Filip powstał na Rycerzow Templaryuszow, iż im zadawano wiele zbrodni, iako odstępstwo od wiary, i nieczystość: że Bałwan ieden mieli skorą ludzką pokryty, ktory czcili przystaiący do ich Rycerstwa.
Wypisuie na Concilium Papież Klemens V. że ci Templaryuszowie tak niezbożny mieli zwyczay, iż, gdy do siebie kogo przyimowali, ten się Chrystusa zapierał, i na krzyż iego sobie pokazany pluł, i iego deptał; że Chrystusa fałszywym zwali Prorokiem, że Słowa w poświęceniu Ciała Pańskiego we Mszy odmieniaią, Chrystusa i Matkę iego się wyprzysięgaią, rożne niewstydy czynią &c &c:
Sądzono tedy ich w Paryżu na Synodzie Prowincyalnym, gdzie się do tego wszystkiego przyznawali, a nie odstępowali: Zaczym na ogień pięćdziesiąt ozmiu, a potym czternastu skazano. A na Concilium Wideńskim we Francyi przyznało się ich 62. i rożne inszych Państw były na nich Processa, Skargi rozmaite, i dowody od kilkuset świadkow.

71mo Nie wszystkim Skargom wierzyć.

Roku 1307. Dzieie wspominaią o Gwalterze Brugeńskim Franciszkanie w Teologii sławnym, ktory też do przyięcia Biskupstwa Piktawskiego był przymuszony od Mikołaia Papieża trzeciego tegoż imienia. Ten gdy się długo o prawa

swego Kościoła z Bertrandem Arcy Biskupem Burdegalskim przed Klemensem V. Papie-
żem rospierał, na ostatek od tegoż Klemensa z Biskupstwa złożony do Klasztoru
powrócił, że zaś z niesłusznych powieści się bydź złożonym widział, umierając
kartę napisał, na którey appellował od Dekretu Papieskiego z strony swego zło-
żenia z Biskupstwa do sprawiedliwego Sądu Boskiego, i z tą kartą w ręke prawą
włożoną chciał bydź pochowanym. Gdy zaś Klemens tenże Papież we dwie lecie do
Piktawu przyiechał, usłyszawszy o tey iego karcie, kazał grob iego otworzyć, i
tę kartkę sobie przynieść, ale nie mogli ręki umarłego otworzyć, i karty owey
od niego dostać, aż mu obiecali przywrócić; dopiero rękę otworzył, i kartę wzięto.
Czytał ią Papież, i zdziwiwszy się, kazał mu ią oddać.

72do
Koń malowany zarżał.
Roku 1309. W Carogrodzie namalowany Koń S: Jerzego przed Kaplicą Nayśw:
Panny o pół nocy dwa kroć zarżał, tak i przed lat 50. się trafiało.

73tio
Pamięć szczęśliwa.
Roku 1311. Umarł Błogosł: Jordanes Zakonu Kaznodzieyskiego tak osobliwszey, i
wielkiey pamięci, że Biblią Całą, Mszał, i Brewiarz do naymnieyszey litery
umiał na pamięć.

74to
Bliźnięta dziwne.
Roku 1312. we Florencyi dwoie Bliźniąt się narodziło zrosłych od srzodka
tylko, dwie głowie, i cztery ręki maiących. Nie iednoż oba czynili: bo
gdy ieden zasnął, czuł drugi, ieden się śmiał, a drugi płakał; ochrzczeni:
Imię iednemu Piotr, drugiemu Paweł nadane; tylko żyli do dni 30.

75to
Czart obojętnie wrozi.
Roku 1313. Fryderyk Trynakryi Krol, nim do Sycylii wtargnął, Czarta się
radził o tey woynie przez Wrożkę, i Czart mu zdradliwie odpowiedział: Sici-
liam Capies, spolia que ab ea referes. Weźmiesz Sycylią, i korzyści z niey; a
gdy się potym na tę woynę wyprawił, żołnierze iego na ląd wysiadłszy, jakąś
osobę, bogato ubraną poimali, która się Sycylią przed Krolem bydź mieniła,
i że dla zdrowia uciekała: w tym stroy swoy zostawiwszy zniknęła, i tym
sposobem Czart go oszukał.

76to
Żydy znowu do Francyi przyięci.
Roku 1315. Ludwik nazwany Hutinus woiując przeciw Belgom, i Niderland-
czykom brał na tę expedycyą pieniądze od Żydów, i za nie do Krolestwa ich
przyiął, z kąd wygnani od lat dziewięciu.

77mo
Nowi Heretycy.
Roku tegoż 1315. w Kremonie Mieście zjawili się Bartholomaeus Faustus,

Jacobus Justus, i Bononatus Heretycy, ktorzy Chrzest tak sobie wazyli jak insze łaznie: Mszą za nic mieli: trzymali o przyszłym przywroceniu Lucifera do Nieba, z kąd niesłusznie zepchnionego bydz wierzyli; przeto witali się tak: Salutet te injuriam passus Lucifer. Uczyli tez: ze S: Michaël Archanioł ma bydz skazany. Robili w Wielka Noc, i w wielki Piątek Mięso iedli. Krzywoprzysięstwo nie mieli za grzech, i liczono ich juz na 80000. Wiele ich palono osobliwie w Austryi.

78vo **Na Papieza, i Kardynały Czary.**

Roku 1317. przeciw Papiezowi Janowi XXII. niektorzy zapalali Kardynałow, Co gdy się im nie powiodło, chcieli przez czary Papieza, i niektore zniesc Kardynały. A ze trucizny się nie udały, obrazy woskowe pod imieniem Papieza i Kardynałow czynili, chcąc przez czary i kłocie obrazow onych, ich zabijac: ale Pan Bog ich bronił, i trzy takie obrazki do rąk Papieskich oddano: Zaczym prawnie tych złoczyncow sądzono. Obrazkow tych Czarnoksięzkich wynalazcą był osobliwym Jan de Amano Balwierz, i niektorzy Klericy Necromanta, ktorzy w pierscieniach, zwierciadłach, w Cyrkułach mieli Czarty obecne, i towarzyskie, i umieli bez trucizny słowami ludziom szkodzić.

79no **W Posuszę wielkiey Ratunek.**

Roku 1320. W Weronie przeniesione są Kości S: Panny imieniem Maryi, ktorą zwano Pocieszycielką dla tego, ze gdy Weronę siedmnascie lat Susza trapiła, objawienie miała, iz od tey plagi Boskiey miało bydz uwolnione Miasto za zniesieniem Ciał SS: Męczennikow Firma i Rustyka w Weronie umęczonych za Maxima Cesarza. Więc ze ich Ciała w Justynopolu były pochowane, a Miasto to wydac ich inaczey niechciało, azby Werona tyle złota i srebro dała, ileby te Swięte Ciała zawazyły, przez tę swiątobliwą Pannę posłano złoto na wykupienie Ciał owych, ale gdy ie wazono, cudownie mało zawazyły. Nadto wydawszy te ciała Swięte za małą Cenę, gdy ie wodą wieziono, mieszczanie owi Czartom przypisuiąc małą ową wagę, scigali Ciał SS: chcąc ie nazad odebrać, ale Cud drugi nastąpił, bo nawa albo barka, na ktorey ie wieziono, tak prędko biegła, ze jey ani doscignąć, ani doyrzec nie mogli. Wyszła potym Werona na przyjęcie Ciał SS: a deszcz zaraz spadł hoyny, ktory suchą ziemię ozywił.

80mo **Post dziwny.**

Roku 1321. umarł swiątobliwie Walenty de Narnia Franciszkan. Przez lat 30. zył tylko o Chlebie i wodzie. Wodę pił z Piołunem lat 10. Annales.

81mo **Żelazne Konie rżały**

Roku 1322. o północy w Carogrodzie żelazne konie przed Pałacem wystawione rżały, i kolumna przed Zamkiem z Statuą Carogrodzkiego Fundatora chwiała się sama. Znak to był niezgody między Grekami.

82do **Pokłon Kapeluszowi nakazany.**

Roku 1324. u Szwaycarow Tyrańskie rządy źle się zakończyły na Geslerze Urzędniku Cesarza Ludwika Bawara. Ten Gesler chcąc zrozumieć, którzy mu nieposłuszni, przy drodze jedney na drzewie Kapelusz swoy wystawił, i iak sobie samemu kazał mu się kłaniać. Gdy Wilhelm Tell mijał nie kłaniając się, gdy to za rzecz miał niegodną, mowiąc: ja Urzędnika szanuię, ale Kapelusz tego niegodzien. Kazał go tedy Gesler poymać, i Synow iego przywołać; gdy się Wilhelma pytał: w ktorym by się barziey kochał, a on iednego z nich pokaże, wnet go do pala Tyran przywiązać kazał, i na głowie iego jabłko położyć, a Wilelmowi Oycu z łuku do jabłka strzelać, obiecuiąc się z nim łaskawiey obeyść, ieżeliby trafił, ieśliby nie, miał go stracić. Wilelm się wymawiał o co innego prosząc, ale darmo. Wziowszy tedy łuk, a Boga wezwawszy na pomoc, szczęśliwie trafił w jabłko, i z głowy Synowskiey zrzucił z podziwieniem patrzących; a że drugą strzałę miał za pasem, spytany: na co by miał ją, i wolność mu obiecana, gdy się przyznał, rzekł: iż na to, że gdyby był Syna niechcący postrzelił, miał drugą w Tyrana Geslera strzelić; za co, lub go od śmierci uwolnił, iednak go zdał na więzienie wieczne, i kazał go wieść rzeką związanego na mieysce obronne. Gdy płyną, nawałność wielka powstała, w ktorey o się bał Tyran, więc radzili mu drudzy, aby Wilelma odwiązać kazał, i wiosłem robić iako biegłemu w żeglowaniu, i tak uczyniono, a on szczęśliwie Nawą kierował. Blisko brzegu będąc, łuk w Nawie leżący porwawszy na brzeg wyskoczył, a Nawę nogą na głębizne popchnął. Gdy Tyran do brzegu dopłynął, konia wziowszy za Wilelmem się udał, ale on tak z łuku go postrzelił, że zaraz z konia spadł Tyran, i zaraz umarł. Annales.

83tio **Dzwonek Sądowy.**

Karol Xiąże Kalabryi sławny był z sprawiedliwości. Ten miał przed pokojem swoim dzwonek, w ktory miał zadzwonić, kto chciał w czym sprawiedliwości u niego, a on zaraz na dźwięk dzwonka onego na Sąd wychodził. W tym rzecz się trafiła śmieszna: bo gdy ktoś konia swego starego precz wygnał, koń szukaiąc pożywienia do dzwonka owego trafił, i trąciwszy go zadzwonił; Xiąże według zwyczaiu swego pyta: ktoby to dzwonił? aż Konia obaczą, a zrozumiawszy czyi był, i że po długich usługach wygnany, kazał mu go

wrocić, i przyiąc pod karaniem. Dla tego nie darmo, gdy ten Karol umarł, Oyciec iego Robert Krol Sycylyiski zawołał: Cecidit corona Capitis mei.

84to

Posłuszeństwo Zakonne po śmierci

Około Roku 1333. Żył Zakonnik Kartuz wielce swiątobliwy, ktorego grob po śmierci niezliczeni ludzie ślepi, niemi, i roznemi chorobami utrapieni na=wiedzając, wielki niepokoy Klasztorowi, i Zakonnikom milczenie scisle za=chowującym czynili. Widząc to Przeor Klasztoru Janullinus do grobu owe=go Swiętego przyszedłszy rzekł mu: także to pokoy wieczny sam osiągnowszy Nam niepokoy czynisz? mocą posłuszeństwa swiętego, ktoreś zawsze chował, rozkazuię, abyś więcey Cudu nie czynił, i tak się stało.

85to

Szarańcza w Polszczę.

Roku 1335. tak wielka moc była w Polszcze Szarańczy, iż Słońce zacmiała, a gdy na Ziemie padła, nad Kopyta końskie zachodziła, tak iey wgłąb wiele by=ło, ktora też wszystkie zboża pożarła.

86to

Dowód Niewinnosci.

Roku 1341. w Miescie Dydymotychu Wschodniego kraju Mąz ieden podeyrza=ną o grzech Zonę przymusiał do tego na dowod swey niewinnosci, aby rospa=lone Zelazo [: iako zwyczay na ten czas był dla probowania niewinnosci:] w ręce wzięła, tusząc, że niewinney ogien szkodzić nie miał, a gdyby tego uczynić niechciała, miał ią iako przekonaną zabić. Widząc Niewiasta rzecz trudną z obu miar do Biskupa się udała, i rzecz wszystką wypowie=dziawszy prosiła, aby ią u Męża uwolnił od takiey proby i śmierci. Bi=skup zrozumiawszy z niey, że była winna, ale za grzech załuiąc obiecała na potym czystosci przestrzegać, i na karanie się ofiarowała, kazał iey że=lazo rospalone wziąć wrękę. Wrociwszy się tedy do Męża wzięła żelazo to, i trzy razy obchodząc około iednego mieysca, iak Mąz chciał, nic się nie sparzy=ła z podziwieniem, i usmierzeniem Męża gniewliwego. Tego zaś probo=wania potym od Kosciola zakazano.

87mo

Jubileusz.

Roku 1342. Benedykt XII postanowił Jubileusz powszechny Co 50. lat Co przedtym był Co 100. lat.

88vo

Smok zabity.

Roku 1346. Deodat Goza Rhodyiski Rycerz i Wodz nie daleko od Miasta Rho[du] pod gorą S: Stefana zabił smoka wielkiego; gdy bowiem ten smok zrzodło z tamtąd wynikające, i powietrze zarażał, niemniey bydło i ludzi zjadał. Gdy tedy nikt się nań nie smiał rzucić, Deodat tylegoż i takiegoż z płotna robić, i natkać kazał, a pod spod dał kołka, na ktorych go obracano, iak chciano, potym wziął dwu Brytanow dobrych, i sam w kyrissie na koniu ustrojonym

wyiezdzał, i wskakuiąc na owego zmyslonego Smoka przyuczył konia, i psow, że się go nie bali. Kilka razy to uczyniwszy potym z Czeladzią, i z owemi psy na Smoka żywego z Krzyżem wyiechał, wezwawszy Nayswi Panny Smoka owego wychodzącego tymsposobem zabił.

89no **Rozne kary Boskie.**

Roku 1348. rozne kary Boskie były: iakoto w Wschodnych Krajach wielkie powietrze, ktore z ludzi Miasta i Wsi ogołociło, i grubarzow na pogrzebienie umarłych niestawało. 2do Deszcze od S: Jana Chrzciciela aż do Bożego Narodzenia nieustawały. Toż było w Hiszpanii, we Włoszech, w Sycylii, w Niemcach, i w Anglii. 3tio Krosta iakaś na Ciele się czyniła: z kąd gorączki smiertelne następowały, zaraz pierwszego albo wtorego dnia zabijające, albo w Letarg smiertelny wprawuiące: przeciw czemu nic Medycy radzić nie umieli. To dziwna, że ci, co z tego razu umierali, iśli Dzieci, wesoło, i Boga chwaląc umierały, insi z pokutą za grzechy, i nadzieią pewną żywota wiecznego. 4to Nadto w tez czasy panowało trzęsienie ziemi, od ktorego mdlenie Serca ludzi napadało, Miasta upadały, gory się z Dolinami rownały, rzeki się przerywały. Willaloum, czyli Willach Miasto Istryi z gruntu wywrocone; a przed tą zgubą w tymże Mieysce ziemia się na krzyż roztąpiła w Rynku, i naprzod krwią płynęła, potym wodą. 5to Tegoż Roku w Polszcze przez Dwielecie rozne choroby ludzie trapiły, i mor, ktory lud prawie z Miast, i Wsi wygubił dla nieczystego życia Kazimierza Krola Polskiego. Annales. 6to W Niemcach, i w Hiszpanii Powietrze, ktore na Żydow zganiono, to iest na ich czary ktoremi studnie trucizną zarazdne, i zaboystwo dziatek, dla tego ich wszędzie palono, albo sami się w domach swoich zapalali pierwiey, niż im to kto uczynił. W samey Bawaryi na 12000: ich skarano. 7mo W tymże Roku Dyecezyą Osnaburgską mnostwo Szczurow trapiło, co było i Roku 1068. za Biskupa Bennona, ktory gdy jałmużnę pewną nakazał dla uśmierzenia tego, poki ją dawano, Szczurow tam widać nie było, ale iak za Gotfrida de Arnsberg Biskupa ustała ta jałmużna, tego roku ta plaga się wrociła.

90mo **Sekta biczuiących się.**

Roku 1349. trapiło ieszcze przeszłoroczne powietrze Kraje Niemieckie, i inne Narody pułnocne, przeto na uśmierzenie tego, i błagaiąc gniew Boski dyscypliny czynili ludzie w osobnosci i jawnie z Processyami tak Miasta, i Prowincye obchodząc. Z tąd się wszczęła, i taz to była Sekta flagellantium, albo biczących się, ktora krzyż przed sobą, i za sobą

nosiła; dwa razy we dni, raz się wnocy biczowali: do siebie ubogich nie przypu=
szczali, a tylko po Spowiedzi, i odpuszczeniu Nieprzyiaciołom przyimowali się:
lecz potym z nimi się i Zboycy, i ludzie nieczyści łączyli, i chodzili na pół nadzy.
Przekładali to swoie skrwawienie od Dyscyplin nad Męczeństwo. Kładli się na
Cmętarzu na twarz, a ieden z nich dotknąwszy się ktorego mowił: dayci Boże
odpuszczenie grzechow, wstań; potym spiewali na przemiany, a na imie Mę=
ki Pańskiey padali na kolana, gdzie byli lub w błoto, lub na Drzewo; między ni=
mi i Laici śmieli od grzechow rozgrzeszać, i Cuda zmyślali. Żydy choć niewinne
zabijali: i tak wiele złego w ich nabożeństwo przymieszało. Klemens VI Papież
zakazał tych schadzek ich, procz prywatnych każdego Dyscyplin: a co oliście
od Aniola przyniesionym zmyslali, potępił to iako fałsz, Biskupom ich karać,
i od Schadzek takowych odwodzić kazał: i tak Sekta ta ustała, ażeby Chrześcia=
nie zaś w lepszy sposob Boga błagali, tenże Papież zapowiedział Jubileusz.

91mo **Niewinności dziwna Proba.**

Roku 1351. W Mieyscie Wittembergu (: iako Krantziusz pisze:) gdy się Dom
zapalił, a na niewinnego padło podeyrzenie, on się wyprzysięgał, i na ostatek
według zwyczaju tych czasow dla swego oczyszczenia odważył się nieść w rę=
ku swych rozpalone żelazo: niosł ie przez długi czas przy ludziach, a nic mu
nie szkodziło, i potym toż żelazo z rąk iego w oczach wszystkich zniknęło:
ale za Rok aż ieden w mieyscie nalazł owo żelazo iescze rozpalone, i nim się
sparzył. Powiedziano o tym Rządcy Miasta, ktoremu zaraz na myśl wpadło,
że ten to był winien z strony zapalonego domu, kazał go tedy wziąć na Ka=
townię przyznał się, i był skarany za wydaniem Boskim.

92do **Sędzia niechciwy.**

Roku 1357. Przykład dał niektorym Sędziom przeciwny łakomstwu Hiero=
nym Justiniani Genueńczyk w Teodozii Miastem rządząc. Tamże Persę ie=
dnego bogatego okradziono; pochwytawszy Justyniani złodzieje, gdy od nich
wszystkę kradzież odyskał, Persowi oddał, i złodzieje pokarał. Persa ow na od=
wdzięczenie tego dawał rzeczy kosztownieysze Justynianowi, ale on lubo nie
raz proszony nie brać niechciał mowiąc: dosyć mi Rzeczpospolita Genueńska
dała, gdy ten Urząd zleciła na sprawowanie tu sprawiedliwości, i obronę każ=
dego od złoczyncow. Co słysząc Persa klęknie, i rzecze: O! iak to Miasto pomiesz=
kaniem i Kosciołem Cnoty zostało, ktore tak wybornego ma Rządcę, u ktorego
oprocz Cnoty, złoto za nic.

93tio **Żydowka Krolowa.**

Roku 1365. Krol Kazimierz Wielki nieczystoscią, wielką swoią sławę zma=
zał; bo maiąc Adleidę żonę, corkę Xiążęcia Hassyi, poiął Czeszkę, ale i tę dla

wady iakieysi odrzuciwszy Żydowkę Esterkę poiął, dla ktorey Żydzi w Polszcze wiele przywilejow od niego mieli. Karał go o te Cudzołostwo Papież Urban V, i groził karaniem koscielnym, na ktore dał moc Idziemu Kardynałowi, jeśliby z Adelaidą nie mieszkał. Annales.

94to **Dziesięcina Grekow.**

Roku 1365. Szerzył w Grecyi swoię potęgę Amurat pierwszy Car Turecki. Tenże z napomnienia Eurenosa Begi, gdy co dzien wiele poimanych z Europy do Azyi przyprowadzono, postanowił, aby z dzieci poimanych piąty każdy urodziwy dany był Carowi, i aby po Mahumetańsku wychowany był między Janczarami, ktorą też dań kazał sobie dawać Chrześcianom w iego Państwie mieszkaiącym.

95to **Wynalazca prochu rusznicznego.**

Roku 1365. Bertold Szwartz Brat u Franciszkanow był prochu rusznicznego, i Rusznic wynalazcą, w garcu nayprzod miedzianym, potym naczyniach drewnianych, a potym i żelaznych Saletry z Siarką do ognia zażywaiąc.

96to **Bankiet weselny niezwyczayny.**

Roku 1371. Galeaceus Vice Comes Medyolanu spowinowacił się z Krolami Francuskim i Angielskim pojowszy Isabellę Siostrę Krola Francuskiego. Przyiazd jey do Medyolanu kosztował na 200000 Dukatow. Na Bankiecie weselnym po 30 rożnych było noszeniach, po każdym z osobna osobliwe upominki następowały, ktore Leonartowi Krolewicowi Brytańskiemu za Zięcia wziętemu ofiarował Galeaceusz. Było przy iednym Noszeniu 70. koni stroynych od srebra, i inszych bogatych potrzeb; przy inszym Złote i srebrne naczynia, Zbroie świetne, po inszym Perły i drogie Kamienie, a Bankiet wystarczyć mogł 10000. Osobom.

97mo **Taniec S. Jana.**

Roku 1374. Mania iakaś na ludzi padła w Niemczech, ktorą tańcem S. Jana nazwano, w ktorey Manii z Oyczyzny swey i Rodziny ludzie odchodzili, a na ziemię padając pienili się, potym do zmordowania skakali; aż ich wiązano: tak też na Cmentarzach i w kościołach tańcowali: niektorzy z nich byli opętani z ktorych ieden Składem Apostolskim, drugi Ewangelyą S. Jana uzdrowiony.

98vo **Powołanie na Sąd Boski.**

Roku tegoż 1374. w Belgium Alexander Spierink Sądy odprawuiąc gdy iednego niesłusznie na gardle karał, on tegoż Sędziego za osm dni na

Sąd Boży powołał. Osmego dnia tenże Sędzia grając z drugim wspominał te słowa przytomnym, chełpiąc się, że iuż dzień osmy, a nic mu; To rzekłszy zaraz Ciężko zachorzał, i dnia ieszcze tegoż umarł.

99.

S: Franciszek mściwy.

Roku 1375. Na obronę S: Franciszka dziwna się rzecz stała, kiedy go niektorzy Prałaci znieść uradzili pod Grzegorzem XI. W Kościele pewnego Miasta na Szybach okiennych były obrazy S: Pawła z Mieczem, i S: Franciszka z Krzyżem malowane. Tam w nocy sługa kościelny słyszał tenglos: Czemu Franciszku twego Zakonu nie bronisz? Odpowie S: Franciszek: nie mam czym, tylko Krzyż mam, który mię cierpliwości uczy, lecz S: Paweł radził mu, aby krzywdę zakonu niecierpiał, i swóy miecz mu ofiarował. Skoro dzień Sługa ów do Kościoła przybiegł, i obaczył tę odmianę na owych Swiętych, że Paweł S: Krzyż trzymał, a S: Franciszek miecz krwawy; Co gdy uważa, dano znać, że ow Biskup, ktory drugim dał radę przeciw Zakonowi S: Franciszka umarł znaleziony z odciętą głową: dopiero swoje widzenie ow Kościelny drugim powiedział, i odmianę na obrazach owych pokazał.

100mo

Sen długi.

Roku 1376. w Lubece znacznym Mieście Student ieden na iednym mieyscu się zamknowszy zasnął, że go nazaiutrz i potym nie widać było, rozumieli więc, że z Miasta odszedł. Spał tedy tak przez lat siedm: aż ktoś z trefunku chcąc wiedzieć, coby na owym mieyscu było, nalazł śpiącego Młodzieńca, i obudził nic nie zmienionego, i nieschudzonego. Medycy rzecz tę wyrozumiawszy, poczęli koło tego dysputować, coby mu do tak długiego snu bez pokarmu miało pomódz, czy wilgotność mieysca, czy insza przyczyna, czy Cud jaki?

101mo

Biskupa nieczystego śmierć.

Roku 1382. Źle umarł Zawisza Biskup Krakowski w Dobrowodzie, gdzie się bawił nieczystością. Pogrzeb mu sprawił z wielką pompą Dobiesław jego Rodzic, i Krzesław Kasztelan Sędomirski: ale potym w Kościele Krakowskim, gdzie był pochowany, słyszano rżące konie, i głosy czartowskie: proficiscamur meretricatum, jedźmy na nieczystość. Kromer Annal: lib: 13.

102do

ArcyBiskupa Taniec.

Roku tegoż 1382. ArcyBiskup Magdeburski, gdy wostatki lubieżnie tańcował z Niewiastami, dóm się ow zapalił, a on z tłumem tudu po schodach uciekając od nich upadających stłuczony umarł. Był człowiek swiatowy, i złego przykładu nie pomniąc, Co S: Grzegorz powiedział: że Prałaci tyle śmierci go-

dni, ile zgorszenia dają. Annal: Kwiatkiewicz. S.J.

103.tio

Swiąt nieswięcenie.

Roku 1384. od gwałcenia Swiąt przez roboty cud odstraszył w Anglii niektórych, któ-
rzy w dzień S: Oswina Krola i M: drzewo rąbali, z ktorego krew ciekła.

104.

Cud o Nayśw: Sakramencie.

Roku tegoż 1384. w Miasteczku Wilsenaku u Wandalow zapalonym od Nieprzy-
iacioł, głos cudowny Plebana, który przed ogniem uciekał, potrzykroć wzywał,
aby do Kościoła szedł spalonego; tam przyszedłszy, obaczył na Ołtarzu dwie świece
zapalone, a między nimi na pięknym Korporale trzy Hostye krwawe w jedną zro-
słe, ktore potym w Krzyształ wprawił, i wielkie tam się Cuda działy

Item Nie daleko Enipontu na granicach Tyrolu we wsi Sewel, gdy się Pan jeden
Oswaldus Mulder groźno u Xiędza domagał większey nad pospolitą Hostyi na
Kommunią Wielkonocną, gdy z bojaźni to Xiądz uczynił, i dawał mu wielką
Hostyą, ziemia się pod tym Panem rozstępować poczęła, jakoby go chcąc po-
żrzeć, by był winy łzami nie opłakał, i nie mogł owey Hostyi połknąć, zaczym
ją schował zekrwawioną, gdzie się potym także Cuda działy.

Item We Francyi przy rzece Matronie, gdy piorun w Kościoł uderzył, i wszy-
stko spalił, sam Nayśw: Sakrament od ognia nienaruszony, choć Puszka stopiała.

105.

Osławiacz odszczekuie.

Roku 1392. Kłótnie były w Polszcze między Władysławem Krolem i Krolową,
że ją niektorzy zausznicy, a osobliwie Podkomorzy Krakowski źle u Krola
udawał, iakoby Wilhelm Austryak, któremu była pierwiey zręczowana, nie
znacznie do niey przyiechał, ale Królowa wyprzysięgła się tego, w czym ją
szpetnie udawano: Zaczym Podkomorzy o tę Niesławę Krolowy sądzony był
w Wiślicy, gdzie gdy nie mógł tego dowieść, osądzony, aby pod ławą jak
Pies szczekał, i odwoływał głośno, Co o Krolowy niesłusznie udał. Annales.

106.

Litewscy Bożkowie.

Hieronym Kamaldul powiadał, że drzewa od Czartów opanowane czcili Li-
twacy, a gdy ich zabobony zbijając tenże Hieronym z nimi do starego Dęba
od wszystkich za mieszkanie Boskie mianego przyszedł, i kazał go obalić,
lub drudzy nie śmieli, gdy iednak ieden z nich Dęb ów rąbać, aliż się w no-
gę barziey bił, i iak umarły upadł; Gdy się lud począł na Hieronyma
uskarżać, że Bogów rozgniewał, ich mieszkanie psować rozkazując, on
na pokazanie, że to było omamienie Czartowskie, kazał owemu tamże

nemu wstać, i nierańego im pokazał, dopiero wszyscy Dąb rąbali i obalili. Olaus też Magnus Arcy Biskup Upsalski pisze, że w Litwie i Moskwie tak Czarci swoich chwalców trapili, że kto by z nich był iednemu Bałwanowi na drodze wystawionemu, który zwany Złota Baba, iakiego podarunku choć włosu albo szmaty iakiey nie ofiarował, do umoru prawie był trapiony.

107. Błazen od okrucieństwa odwodzi.

Roku 1395. Bajazet Car Turecki trwał w swym okrucieństwie, lubo je Błazen iemu miły nieco ukracał; bo gdy na Kadilaów czyli Kadysow, to iest Sędziów o Sądy przewrotne skazał, aby się do Miasta pewnego w Bitynie zjechali, gdzie mieli bydź w jednym domu spaleni: Halibassa chcąc ich wybawić, błaznowi Bajazeta wiele obiecywał, gdyby do ich wybawienia dopomógł u Cara, Błazen tego się podjął; i niby na drogę się ustroiwszy przyszedł do Bajazeta, i prosił go, aby mógł iechać do Carogrodu; spyta go Bajazet: po coby tam chciał iechać? odpowie Błazen, abym tam u Cesarza uprosił ze czterydzieście Kalogerów, to iest Mnichów Greckich, a na co? spyta Bajazet, odpowie Błazen: że Kalogerowie umieją czytać, pisać, są uczeni, a Sędzia nie ma bydź nieukiem. Spyta daley Tyran: a ci, co ich chcę zabić, umieją też co? Odpowie Błazen: umieją. Na to Bajazet: czemu nie czynią, co w księgach czytają? w tym Hali Bassa przychodzi, i odpowie: bo nic im ze Skarbu nie daią, i nic nie mają, za co się żywić, tak muszą się Niesprawiedliwością ratować, a zatym trzeba im hoyności twoiey. I tak pozwolił Bajazet na to, oraz ich wybawiając, aby kto na Sprawę 1000 Asprów ważącą Sędziom dał 20. Asprów, a od Aktu pisanego Asprow 12. zaczym iuż sprawiedliwiey sądzili przez Błazna poratowani.

108. Grad dziwny.

Roku 1395. Grad spadł, na którym twarz ludzka była wyrażona, męska z brodą, białogłowska zawita z włosami roztrochranemi.

109. Wstrzymanie się od złey żądzy.

Około Roku tegoż piękny przykład powściągliwości dał Luchinus Vivaldus Genueńczyk, ten nayprzód zapalony złą żądzą ku jedney znaczney Osobie nie mógł niczego dokazać ani namową ani podarunkami; atoli gdy jey Mąż na Morzu z swemi kupiami i Substancyą od Zboyców morskich zarwany był, ona iuż zubożała nie mając się czym, i dzieci żywić, do Luchina szedłszy, swoie mu potrzeby przełożywszy, na owe jego pierwsze złe żądze Serce nakłoniła: ale on żałując się nad jey nędzą, która do tey odmiany Cnoty pierwszey ją przymuszała, zbrzydził się swoją pierwszą, i jey złą chucią, a onę

darmo z dziećmi we wszystko opatrzył.

110. Troiakie Namioty Tamerlanesa.

Gdy Woysko swoje prowadził Tamerlanes z ubogiego Pastucha Han Tatarski maiąc nad Milion luda, wielkie nayprzod karności w tym Woysku przestrzegał. Gdy przez Syryą iechał, Oracz tam garniec złotey monety na roli znalazł, o czym gdy mu dano znać, on na monetę patrząc pytał swoich, ieśliby Oyca iego obraz był na Monecie? oni rzekli: że Cesarza Rzymskiego: zaczym on Oraczowi oddał wszystko, że to nie iego przodków pieniądze były. Kiedy dobywał którego Miasta, nayprzod Namioty białe rospostarł, nadzieię zdrowia poddaiącym się obiecuiąc: Wtorego dnia czerwone Namioty wystawiał śmiercią pewną grożąc, gdyby się nie poddali; trzeciego dnia czarne Namioty pokazował, już pewną Miastu zgubę opowiadaiąc. Miasto iedno, że się do drugiego dnia nie poddało, dzieci małe w białych szatach, i z roszczkami oliwnemi do niego wyprawiło, ale on końmi ie zetrzeć swey Jezdzie kazał. Gdy go ktoś spytał: czemuby na wszystkich tak był okrutny? odpowiedział: czy nie wiesz, że ja nie iestem Człowiekiem, ale gniewem Bożym na złe ludzkie na ziemię dany. Na woynie z Bajazetem Carem Tureckim utracił swoich 200000, kontent iednak był, że Bajazetowych zabił 160000, i Syna Ortobola z nim że poymał, i Bajazeta Cara w złotych łańcuchach w klatkę żelazną wprawił, w ktorey on głowę tłukąc sam się tak dobił. Przy tym mówił tenże Tamerlanes: ja nie karzę Bajazeta iako Króla sławnego, ale iako złego człowieka, i Brata swego zabóycę.

111. Kartagena Żyd nawrócony.

Około Roku 1398. kwitnął w Hiszpanii Paulus Carthagena Burgensis, potym był Biskupem. Ten Żydem z rodu będąc, a czytaiąc pisma S: Tomasza Anjelsk: Doktora z nich zrozumiał, jak Chrześciańska wiara Żydowskie Ceremonye przewyższa. Został tedy Chrześcianinem, i pismem uczonym wiarę naszą ozdobił. Radził, aby idących z Żydow na Urzędy nie dawano dla ich obłudy, i zmyślonych obyczajów.

112. Psy Rhodyiskie.

Rycerstwo Rhodyiskie wziąwszy Karyą Wyspę Turkom, Fortecę S: Piotra wystawili tam na ucieczkę Chrześcianom przed Turkami. Ci chowali wielu psów na straż nocną, ktorzy Chrześcianów po wąchu rozeznawali, i przed nimi się łasili, a na Turkow szczekali, ich kąsali. To Sylwius swiadczy. Z tych psów jeden, gdy Chrześcianin przed Turkami uciekaiąc wpadł w Stu-

dnią, wyschłą, i z niey wyniść nie mogł: pies go po wąchu doszedł, i potym nosił mu chleb co dzień, obrok sobie uymuiąc, a że chudł ow pies, jego karmiciel patrzał, jeśli żądał, co mu dawał, ale gdy go obaczył niosącego pał chleba do Studni, tam zaszedłszy obaczył Chrześcianina od psa długo karmionego z podziwieniem wszystkich. Bosius lib: 4. Hist: Rhodis;

113. O S: Janie Apostole Mniemanie.

W Hiszpanii był Inkwizytorem Nicolaus Eymericus, i pisał przeciwko niektorym Hiszpanom źle rozumieiącym Słowa Chrystusowe o toż Matka twoja. Niewiasto, o toż Syn twoy: przeto S: Jana Ewangelistę mienili bydź Synem przyrodzonym Nayśw: Panny.

Item: Tenże pisał do Plebanow Walentynskich, ktorzy Kommunią tylko tak dawali tym, ktorzy na ich pytanie: wierzysz, że ten Sakrament iest Oyciec, Syn, i Duch Swięty; odpowiadali: Wierzę.

114. Palec S: Jana Chrzciciela.

Roku 1403. w Antyochiy znaydował się Smok wielki, ktory za Boga był czczony, i co rok mu Człowieka na ofiarę zabijano. Gdy tedy na Corkę iednego Chrześcianina padł los, on Corki żałuiąc, polecił się S: Janowi Chrzcicielowi, a na uczczenie jego ręki szedłszy, ktorą w Antyochii dla uszanowania chowano, palec u niey ugryzł, i Corce dał, aby go w paszczękę Smoka na się otworzoną wrzuciła, tak uczyniwszy zaraz Smok zdechł, a palec ow wielki tey S: ręki cudami słynął, potym przeniesiony do Florencyi.

115. Cuda Morskie.

Roku tegoż 1403. na Morzu Holenderskim do Batawow przypłynęło coś dziwnego na kształt Niewiasty. Potym to Monstrum między ludźmi żyło, chleb, i mleczno iadało, kądziel przędło, krzyż S: czciło, ale po kilku latumarło.

Item Drugie morskie Monstrum pod Elleborgium Duńskim Miastem się pokazało na kształt Mnicha; jako potym zaś poźniey na kształt Biskupa z Zymunta pierwszego Krola Polskiego, ktoremu ie zawieziono.

116. Relikwye S: Wincentego Męcz:

Hamburg Miasto handlowne dostało Relikwye S: Wincentego Męczenika tym sposobem. Gdy zboycy Morscy tam przykrzyli, z Miasta się na nich wyprawiono, i pochwycono z tych Rozboynikow osmdziesiąt, pościnanych ich głowy na palach wywieszono przy porcie. Ci z sobą te Relikwye przywiezli byli, zarwawszy ie z jnną korzyscią w Hiszpanii, i dla szczęscia łotroskiego ie z sobą wozili, i bronił ich dość długo Swięty, aż tu czas ich rozboje było skarać.

117. Okrucieństwo Vice Komesa Medyolanu.

Roku 1409. W Medyolanie Vice Komesem był tych czasow Joannes Marya wielce okrutny, bo rozgniewany psy na ludzi wypuszczał, żeby ie rozszarpali, i ludźmi psy karmił. Gdy mu się pachole we dwunastu leciech nawinęło, dał go psom rozszarpać, choć go o miłosierdzie Chłopie owo prosiło, atoli cudownie psy byli na owo dziecko łaskawsze, że go ani tknęli: ale Vice Komes się rozjadłszy, dozorcy psow Szubienicą pogroził, ieśliby tego Chłopca psy nie rozszarpali; on tedy psa naysroższego na niego wypuścił, ale i ten Chłopięciu przepuścił cudownie. Dopiero Vice Komes każe owemu dozorcy, aby Chłopcu gardło przerznął, a tak krwią iego psy nasycił: lecz lubo krew tak przelana, iednak psy nie skusili jey. Just i Vice Komes zabity.

118. Skała Kochankow.

Ferdynand Krol Arrogoński zbił Maurow przy Antikwerze na Mieyscu, ktore zowią Petra amantium, Skałę kochankow, a nazwano tak z tey przyczyny: Młodziana Chrześciańskiego znaczney urody poimanego miał ieden Pan Maurow; iego Corka wnim się zakochała, i z nim uciekła; a gdy Rodzic za nią wyiechał goniąc ią z poimanym zbiegiem, na opokę prędko się zacto[l]gawszy, tam się oboie broniła, ale gdy Rodzic Strzelcow z blizka na nich przywołał, widząc się w Niebespieczeństwie, oboje za ręce się wziąwszy, z opoki tey wysokiey zrzucili się na doł, i tak oboje zginęło.

119. Żyd ochrzczony drugich nawraca.

W Hiszpanii Żyd Medyk Piotra de Luna Antipapy Katolikiem został, na Chrzcie nazwany Hieronymus à S: Fide. Ten wydał Książkę, w ktorey z Prorokow, i Rabinow pokazuie, że Chrystus był prawdziwym Messyaszem: i tak wielu w Arrogonii wzruszyła Żydow ta Książka, że po iey przeczytaniu pięć tysięcy ich Katolikami zostało.

120. Głowa zabitego gada.

Po zbitym Woysku Zygmunta Krola Węgierskiego od Rebellizantow, i Turkow, gdy drugiego roku przez pole owo, na ktorym bitwa była, niektorzy iechali; głos między trupami usłyszeli Imie Jezus i Marya wołający i wymawiający. Przystąpią na głos bliżey, aż tam głowa rzecze: Chrześcianin iestem, i zawszem był nabożny do Nayśw: Panny, dla tego też ona, żem tu bez Spowiedzi poległ, niechce mię potępionym mieć, i dała mi ieszcze mowić, abym się mogł spowiadać; przeto Xiędza na Spowiedź mi zawołaycie: Swięta Jey cześciłem z Nabożeństwem, i pościłem o Chlebie i wodzie, i po Bogu całe się na Jey Cześć wylewałem. Zawołano

tedy Xiędza, a po rozgrzeszeniu głowa zamilkła. Anton: Bonfin: na Rok 1415.

121. Poselstwo do Antipapy.

Posłano dla zgody z Kościołem do Piotra de Luna Antipapy dwoch Benedyktynow, ktorych gdy obaczył Antypapa rzekł: Audiamus Corvos Synodales, słuchaymy krukow Synodalnych, bo od Concilium posłani do niego byli, na co ieden z nich dowcipnie odpowiedział: Non mirum, quod Corvi ad ejectum cadaver convolent: Niedziw: że Krucy do wyrzuconego trupa przylatuią.

122. Na pogrzebie mnostwo ubogich.

Roku 1422. umarł Karol Krol Francuski: na ktorego pogrzebie było szesnascie tysięcy ubogich, a kazdemu dano trzy srebrniki, iako tam zowią tres Albos Regales, czyli Talarki.

123. Zima Ciepła.

Roku 1427. Zima była tak ciepła, że w Grudniu drzewa zakwitły, i owoc dały. Pisze o tym Bizarus.

124. Oszust.

Roku 1428 /: iak pisze Krantzius: / przyszedł do Saxonii Oszust imieniem Marcellus z Zakonu pewnego Apostata, zmysliwszy się Nuncyuszem Apostolskim odpusty obiecował daiącym na wykupienie poimanych, i na Krola Cypru. Dość iuż był tak nazbierał pieniędzy, w iedney Dyecezyi: lecz gdy do Lubeki przyszedł, Biskup mu nie wierząc dał znać o tym Papieżowi, ktory Kardynałowi Posłowi swemu tę rzecz wyrozumieć, i sądzić kazał: ale Marcellus do Kolna umknął. Był przed tym dany o to ~~dany~~ do więzienia, ale zmysliwszy tam, iakoby smiertelnie zachorzał, prosił o lekarstwo z Apteki na Sen, i o Franciszkana Xiędza na Spowiedź. Gdy Xiądz przyszedł, poczęstował go Marcellus owym trunkiem Sen sprawuiącym, tak że po nim Xiądz mocno zasnął, a Marcellus go rozebrawszy wziął jego Habit, i Strożow oszukał wyszedłszy iako Spowiednik. Lecz w Kolnie na wieczne więzienie skazan. Gdy iednak Teodoryk Arcy Biskup Koleński zachorował, a wiedział, że Marcell był dobrze lekow wiadomy, przywołał go z więzienia: a Marcellus wyiechawszy na szukanie lekarstw dla uzdrowienia iego więcey się nie wrócił.

125. Dziwne Drzewo, Kamien, i Kamyki.

Na Rok 1432. pisze Joannes Nider, iż słyszał podczas Concilium Bazyleyskiego, że w Królestwie Granateńskim iest drzewo, ktorego iabłka narznięte zawsze Krucyfix wyobrażony pokazuią.

2do W Niemcach Marchio Badensis miał drogi kamien, na ktory z kądkolwiek

spoyrzał, widział Krucyfix wyrażony; iednak gdy nań czerwoną chorobą zarażona Niewiasta spoyrzała, ćmił się tenże kamień, i aż za laty do swego glansu i iasności przychodził.

3tio Przydaie i to tenże Nider, że w ziemi Saracenow około Sepoly Miasta w źrzódle iednym nalezione kamyki, z ktorych niektore miały na sobie wyrażone słowa Ave Maria, a drugie miały wyrażone od Natury słowa Gratia plena, trzecie Dominus tecum.

126. Dziwne powołanie.

Roku 1437. w Padwi we Włoszech Ludwik Barbus był Opatem Klasztoru S. Iustyny, pod ktorym przyięty tam do Zakonu Paweł Strata. Tego Pawła nawiedzał Salinbenius zacney Familii w Padwi się uczący, i namawiał do wyyścia z Zakonu, a Paweł namawiał go do Zakonu. Po takim sporze Paweł odeyść musiał do Choru na śpiewanie, na ktore i Salinbenius poszedł: tam mu modlitwa iedna, ktorą śpiewano, tak do serca przypadła, że zaraz tam chciał zostać, i tak częściey ow Kościoł nawiedzaiąc wypraszał się do Zakonu owego Opata. Niechciał Opat, że był iedynak wielkiey Familii: aż gdy mu się naprzykrzał, obłokł go Opat w Habit zakonny. Oyciec Salinbena to słysząc, na Opata powstał, iakoby go na to namowił. Gdy się Opat wymawia, a Oyciec wierzyć niechce, dał go Opat do Biskupa, aby go probował, czyli z Boga, czy z namowy iego powołanie było. Przez trzy dni tam rożnie wypytowano go, ale on na Opata barziey się skarżył, że go dość długo proszącego niechciał przyiąć. Tak się sprawiwszy postanowił nic więcey nie mowić na pytanie Oycowskie, i innych pokrewnych, gdy tak milczącego Oyciec widzi, rozumieiąc, że ogłupiał, rzekł: choćby mię iuż proszono za niego, nigdy go więcey nie przyimę; i tak Salinbenius wygrał, i przy swoim powołaniu został.

127. Krucyfix głowy umknął.

Roku 1438. Gdy się Alfons Krol Arragoński o Neapol kusił, kazał był z działa wystrzelić ku Miastu, z ktorego kula wpadłszy w kościoł, gdy w głowę Krucyfixa uderzyć miała, Krucyfix głowę nachylił, i tak tylko włosy przyprawione, i koronę cierniową kula zbiła, a Krucyfix z nachyloną został głową.

128. Zdanie Pseudo Kardynałow.

Niechcąc uznawać za prawdziwego Papieża Eugeniusza IV. niektorzy Kardynały na Amadeusza Sabaydii się zgadzali iako na Antypapę; i była iednak

między niemi wątpliwość, czy mu tę godność dać przystało ile Swieckiemu, bez żadnego Swięcenia zostającemu, żonatemu, i nieuczonemu? Ale drudzy naukę mu przypisowali, i że Pacierze Kapłańskie mówić umiał: że do rządow przyuczony, że możny, a takiego trzeba Concilio, ktorego gdyby Panowie nie słuchali, Synowie by go bronili: a że żonaty, nic to mowili nie szkodzi, gdyż może bydź i taki obrany za Papieża, i że tacy bywali, jako S: Piotr; przydawali i to, że lepiey podobno Xięży bydź żonatemi, bo by wiele ich było zbawionych w Kapłaństwie takim, a w czystym wiele bywa potępionych. Tak sprośnie to zborzyszcze niegodziwe rozumowało.

129. Drukarnia.

Roku 1440. w Argentynie wymyślona od Jana Gutkemberga nauka drukarska, i potym w Moguncyi dokonczona od niego; acz niektorzy Janowi Faustowi Moguńczykowi przypisują w Roku 1452: ale Trigautius u Sinenczykow od dawnych wiekow tę naukę drukarską wiadomą bydź swiadczy. Naypierwsze drukowane były Księgi S: Augustyna de Civitate Dei, i Laktancyusza Divinæ Institutiones naypierwsze też w druku widziane były w Europie.

130. Język Hebrayski drogi.

Roku 1442. w Rzymie Reuchlinus uczył się języka Hebrayskiego u Abdyasza Rabbi, ktoremu Co godzina za naukę dawał po czerwonemu Złotemu.

131. Cnota Młodzi Polskiey.

Roku 1444. gdy za namową Kardynała Juliana Krol Węgierski i Polski Władysław Pakta z Turkiem uczynione złamał, i na tey Woynie zabitym został z tymże Kardynałem straciwszy 16000. Chrześcian, gdzie Amurat Car Turecki pod czas bitwy wyiąwszy podpisane Pakta Chrześciańskie wołał: Chryste! o to Pakta, ktore mi twoi poprzysięgali, a teraz ich odstąpili: jeśliś Bóg, zemściy się tey krzywdy. Poimano pod czas tey woyny dwunastu Młodzi Polskiey, ktorzy zacny przykład na sobie dali obronioney czystości: bo gdy dla urody ich Amurat Car odłączył, aby obrzezani do sprosności mu służyli, oni się na niego sprzysięgli: ale gdy ich Bulgar ieden, ktoremu się tego byli zwierzyli, wydał; żeby okrucieństwa Tyrana, i skazy czystości uszli, zamknąwszy się sami wzajem się zabijali. Kromer Annal:

132. Grecy Kłamcy

Roku 1447. po skonczonym Concilium Florenckim, i obranym Papieżem Mikołajem V. Grecy dawną Nienawiść w sobie przeciw Łacinnikom mnożyli, i kłamliwie udawali: że dawne Greckie błędy nie potępione są na

Concilium Florenckim, ale pochwalone od Lacinnikow; przeto sprawdziły się słowa Poëty: Græcia mendax.

133. Nabożeństwo do S: Barbary.

Roku 1747. Człowiek jeden przez dni 12. nic nie iedząc iednak umrzeć nie mogł, azby mu zawołano Spowiednika; a gdy Straż niechciała go zawołac, bojąc się zdrady iakiey, on powiedział: że to z daru S: Barbary mam, że bez spowiedzi nie umrę za jey przyczyną, ktorąm czcił za żywota. Uprosił tedy Xiędza, i wziowszy SS: Sakramenta zaraz umarł. Annales.

134. Prawo na Żydy ochrzczone.

W Hiszpanij w Krolestwie Kastellyiskim Prawo było, aby Żydom ochrzczonym, i ich Synom nie dawano Urzędow, ani godnosci, i w Mieysce Tolecie nie mogł bydz tego rodu Kapłan, albo Beneficium miec takiego, i Urzędu. A że podczas woyny nie działo się według Praw, Dziekan Toletański na to Prawo nastąpił pismem, jako niesłuszne, gdzie tez zacne Familye Hiszpańskie sobie pokrewne z tego Narodu bydz pokazował. Nadto Papieża namowił: że Diploma wydał, żeby do wiary nawroconych od godnosci nie oddalono na Dobro Wiary, i ponięte do niey większą; gdzie tez z Pisma przywodzi: Non est distinctio Judæi et Græci: in Christo neque Circumcisio, neque præputium aliquid valet, sed nova Creatura.

135. Jubileusz w Rzymie.

Roku 1449. i 1450. Na Jubileusz wiele się ludzi do Rzymu schodziło z rożnych Krajow tak dalece, że insze lata tak wielkiey przychodniow liczby nie widziały. Zkąd gdy po oglądaniu Weroniki, i twarzy Zbawiciela lud się z Kościoła Watykańskiego do Miasta przez Most Adryana wracał, tak wielki był nacisk, iż więcey niż dwiescie ludzi zgnieciono, a więcey ich z Mostu w Tyber wpadło.
Był tam i Comes Ciliæ lubiezny, ktory gdy się do domu wrócił, i do pierwszych nieczystosci, spytany: Co mu Rzym i Jubileusz pomogł? on odpowiedział: i moy tez Szewc tam był, a wrociwszy się z Rzymu, do swego rzemiosła się wrocił: iakoby to iedno było wrocić się do przeszłey, i do roboty niezakazaney.

136. Mikołay V. Papież prorokuie Grekom.

Roku 1451. Po Florenckim przyiętym Concilium [: o czym troche wyzey] i po złączeniu się z Kościołem Rzymskim, a potym znowu oderwaniu się, pisał Mikołay Papież do Grekow List, w ktorym mowi: iako Bóg w Schizmie Kościoł wschodni Carogrodzki cierpi od lat 500, i iako po rożnych Konciliach, swiezo po zgodzie przyiętey Grekow z Lacinskim Kościołem na Concilium Florenckim; czego wszystkie Krolestwa są swiadkami, ogłoszony był Dekret w Grecyi o zje=

dnoczeniu z Kościołem Rzymskim, a iednak nic z tego; zaczym obawiać się trzeba, aby z Grecyą się nie stało, co z figowym drzewem niepłodnym, o ktorym Ewangelya wzmiankuie, ktore za trzy lata miano wyciąć, ieśliby owocu nie dało. Co się i zyściło Roku 1453. Pod Konstantynem ostatnym Heleny Synem; i Mahumetem drugim Synem Amurata drugiego Cara Tureckiego, iako niżey.

137. Zycie Barbary Krolowy Czeskiey.

Roku 1451. Barbara Krolowa Czeska owdowiała po Zygmuncie żyiąc nieczysto, ani Chrześciańskiey prawie, ani inszey wiary nie trzymała, ani o Niebie ani o piekle wierząc, i służebne swe od Postow, i Nabożeństwa odwodząc, iako było to darmo czyniły dla Boga, ktorego nie masz, i trzymaiąc; że Dusza z Ciałem zaraz ginie, i nie masz inszego żywota, zatym wszelkie rozkoszy tu zażyć. Gdy iey na przykład Czystości Wdowiey Synogarlicy stawiono, ona mowiła, że raczey gołębi i wrobli chciała naśladować, i ptastwa inszego mniey czystego, ktore wymieniała.

138. Nadgrobek z Zyciem zgodny.

Zył tegoż czasu bezbożnie Fryderyk Comes Ciliæ (: o ktorym troche wyżey:) ten gdy żonę swoią zabił dla Nałożnicę, maiąc iuż lat 90. a Przyiaciel mu to ieden wymawiał, i śmierć mu prędko obiecował, on rzekł: tak żyię, bo tak sobie na nadgrobku każę napisać: tu moia brama iest do piekła: co tam znaydę nie wiem, ale wiem, czegom odumarł: miałem wszystkie dostatki, z ktorych nic nie biorę, zażyłem, iadłem, piłem; lecz Przyiaciel rzekł: to iest głos Woła, nie Człeka.

139. Carogrod wzięty.

Roku 1453. Obległ Mahumet Car Turecki Carogrod drugiego dnia Kwietnia, a 29. dnia Maja dostał go, maiąc Woyska 300000, a Naw roznych koło 300 z Armatą. Działo było tam Tureckie, ktore wiozło iarzm wołow 150. W Carogrodzie było żołnierzy 9000, a miasto wokrągu na Mil 18. Włoskich. Starto Cesarza Wschodniego w bramie uciekaiącego, i głowę iego odciętą na kopią wetkniona, i tak po woysku Pogańskim noszono: potym poscinano tych, co z iego Familii byli; wiele Panow poimano, zabijano ludzi zacnych płcy oboiey, i dzieci, Mnichy też i Mniszki, a dzieci około 10. lat maiące na Sektę Mahumetańską obracano. W Kościele S. Zofii Obrazy święte psowano, pluwano, deptano, mieysca święte profanowano, nikogo z Łacinnikow, z Ormian i Zydow żywo nie zostawiono. procz poimanych: i tak co Konstantyn Wielki z Heleny urodzony Konstantynopol odnowił, i ozdobił, inszy Konstantyn z Heleny też urodzony Matki to Miasto utracił, wszak przedtym Grecy wołali: Wolemy widzieć w Carogrodzie Turban, albo zawoy Turecki, niż Kardynalski Kapelusz

140. Kazanie Bł: Jana Kapistrana.

Roku tegoz 1453. W Niemcach i Czechach Bł: Jan gorliwym kazaniem swoim tak Słuchaczow zapalał, ze Szachy, kostki, karty, i gry prozne, zbytnie stroje Niewiescie, znosili sami Słuchacze, i przy pospolstwie na iednym Stósie palili, i zbytki ustawały, i niezgodni się przepraszali.

141. Oszusty.

Roku tegoz 1453. w Hiszpanii nastali iacis Oszustowie, ktorzy aby się u prostych zbogacili, odpusty przedawali, na wybawienie Dusz z Piekła.

142. Woysko dziecinne.

Roku 1456. Wielka zgraja dzieci w dziesiątym, albo we dwunastym Roku na granice Hiszpanij z Niemiec przyszła, zostawiwszy Rodzice, zebrali, a pod Chorągwią S: Michała idąc, i o nim spiewaiąc. Niewiedziec, co za Duch na nich zstąpił: ze tak daleką drogę bez strawy zaszły; acz potym toz czynili Mężowie, i Niewiasty, Słudzy, i Słuzebnice.

143. Cudem nie przyięty Urząd.

Roku 1456. piszą o błogosławionym Mikołaju Prusaku Benedyktynie, iz gdy się z Przełozeństwa wymawiał, a Bracia uwolnić niechcieli, nalegał ieszcze, aby w Kapitularze swe zdania dawali, ktorzyby go uwolnić chcieli; zeszli się wszyscy, i białe kałkuły kładli na niego, chcąc go miec na Urzędzie, ale wszystkie się w czarne przemieniły; co gdy się drugi i trzeci raz stało, za Cudem takim od Urzędu był uwolniony.

144. Mądre Kobiety.

Około Roku 1458. Słynęła nauką ku podziwieniu Izota w Weronie Panna, bo Filozofyą doskonale umiała, i iey tez uczyła. Miała Oracye rozne do Papiezow, i Dysputę napisała o tym, kto pierwiey, czy Adam czy Ewa zgrzeszyła. Lecz Kassandra więcey umiała tychze czasow, bo nie tylko Wiersze Poëtyckie uczenie pisała, ale we wszystkich naukach na podziw biegła była, i w Akademyi Padewskiey z wielką pochwałą dysputowała.

145. Trumna bogata.

Roku tegoz 1458. w Rzymie gdy w kosciele S: Piotra dla iednego Xiędza Penitencyarza kopano grob w Kaplicy Swiętey Petronelli, naleziono tam Trumnę z białego Marmuru, a wniey dwie Cyprysowe w srebrne blachy oprawne, i Krzyzem naznaczone trumny, ktore blachy miały funtow Srebra

osmset trzydziesci i dwa, a Ciała były w złocistych Szatach; rozumiano: iż to był Konstantyn Cesarz z mnieyszym Synem.

146. Kara pustoszących Pole.

Roku 1462. Fryderyk nazwany Zwycięzca Comes Palatinus stoczywszy bitwę, z Karolem Brandeburczykiem poimał go z Bratem, a gdy ich na Zamku często=wał, nie dał im chleba do potraw, o który gdy prosili, rzekł im: nauczcie się pod czas woyny bić się z Nieprzyiacielem tylko, a Oraczom, polom, i gumnom wiey=skim dać pokoy, które ście popalili.

147. Ludojedzcy paleni.

Roku 1463: w Szkocyi Zboyca ieden dzieci małe wykradał, i znalezione zabijał, a zabitych Ciała żarł z domowemi swemi. Poimany o to z niemi był spalony, oprocz Corki iego ieszcze młodziuchney; lecz że i ta tegoż się pokarmu ięła, w roku dwuna=stym żywo w ziemi zakopana przy wielkim ludzi tłumie, którym mowiła: Co mię o to karzecie? samibyście to czynili, gdybyście skosztowali mięsa ludzkiego, iak iest smaczne.

148. Ruski Kardynał.

Roku tegoż 1463. umarł Izydor Kardynał Ruski Metropolita Kijowski. Ten będąc w Carogrodzie na ten czas, gdy go Turczyn opanował, i Chrześciany zabijano, on się tego tam boiąc, na iednego trupa sobie podobnego napadłszy, wziął iego Szaty, a swe Kardynalskie na nim położył, i tak uszedł Tureckiego okrucieństwa: ale owe=mu trupowi obcięto głowę, z Czapką Kardynalską na kopyą zatknięto, i obno=szono na pośmiech wołaiąc, że to Ruskiego Kardynała głowa.

149. Papieska Infuła.

Roku 1466. gdy obranym na Papieża został Piotr Barbus Wenecki Kardynał S: Mar=ka, sprawił sobie Infułę Papieską, i drogiemi kamieńmi ozdobił, w ktorey się barzo kochał, kosztowała zaś ta Infuła 120000. Czerwonych złł:

150. Hoyność na Ubogie.

Roku tegoż 1466. żył Amadeus IX Xiążę Sabaudyi. Ten na ubogich wysypał zło=to i bogactwa: w czym gdy mu drudzy rozrzutność zarzucali, odpowiedział: iż mu ta hoyność na ubogie stanie za fortece i Zamki, i za obronę Dóbr naymocniey=szą. Ubogich tedy zwał swych współżołnierzow, ich żywił, odziewał, i sobie Sza=ty zdeymuiąc z niemi mile przestawał, i zasiadał. Gdy był od jednego Posła spyta=ny o psy do łowow, obiecał mu nazajutrz wielu pokazać: pokazał zatym cały dziedziniec Dworu swego pełny ubogich, i obrusami dla nich okryte stoły, i rozne dla nich potrawy, i rzekł: Ci są moi ogarowie, ci Charci i wyżłowie, kto=remi Niebo łowię: karmię ich, żebym sam na wieki nie łaknął. Gdy go zaś

w Chorobie Panowie cieszyli, rzekł: iż nigdy nam nie iest bliższy Pan Bog, iak kiedy nasze ciała trapi, i nie masz na ranę duszy lepszego, i zbawienniey szego lekarstwa nad bole od Boga tu przypuszczone, i wycierpiane.

151. Heretyk oniemia.

Roku 1469. gdy w Polszcze u Jerzego Mniszka Wojewody Sędomirskiego wiele było Katolikow i Aryanow na obiedzie, gdzie o wierze rozmawiali, na ten czas był też tam Georgius Sambariensis Dominikan Kaznodzeja sławny, którego gdy Wojewoda do Dyskursu o Wierze pobudzał, on rzekł: nie przy biesiedzie o tym, ale niech się iutro zeydą Ariani na Dysputę zemną. Stało się tak, i gdy ich Minister nazwiskiem Biesaga bez wezwania Boskiego zaraz zelżywie i bluźniersko zaczął mowic, ow Kaznodzieja tylko się zegnał: spytany, czemu by to czynił? rzekł: Aza nie słyszecie, że Czart przez niego mowi; a żebyście zaś to wiedzieli, oto weznę Stułę, i uczynię nad nim Exorcyzm, że zamilknie. Jak tedy on skończył Exorcyzm, Minister Aryański oniemiał z zawstydzeniem drugich.

152. Jubileusz.

Lub Bonifacyusz VIII Papież postanowił Jubileusz Roku 1300. Co sto lat. Klemens VI Roku 1342. Co 50. lat. Urban VI. Roku 1389, Co 33. lat. Paweł iednak II. postanowił Roku 1470. i Dekret o tym wydał, aby odtąd Jubileusz bywał 25go Roku, jako do tych czastrwa.

153. Patryarchya Carogrodzka kupna.

Roku 1475. w Carogrodzie był Patryarcha Simeon Trapezunczyk, ale zechciał Patryarchostwa tego Rafał Hieromonachus rodem z Serbow do pijatyki przyuczony zjednać to sobie u Cara Tureckiego Mahumeta, obiecując mu co Rok 2000 Czerw: Zł: i nad to Podarunek, ktory dawano nowemu Patryarsze, albo Pescesium, to iest 500. Czerw: Zł: i tak tedy został Patryarcha, a Simeon zrzucony: ale i na Stolicy Carogrodzkiey także pijatyki pilnował, tak iż w Kosciele Nabożenstwo w wielki tydzień odprawując, ledwie mogł stać na nogach, dla czego wszyscy go nienawidzili, a gdy owey daniny za Rok dać niemogł, bo mu Duchowni i lud nic niechciał dawać, dany do więzenia, a potym puszczony, gdy w łancuchu żebrał, umarł.

154. Żart na Złoto Koscielne.

Około teyże Czasu Marcellinus Rządca Kameraku z Kosciołow Złota i Srebra dość nabrał, za czym Krol Ludwik kazał ie oddać, a gdy go obaczył w łancuchu kosztownym z koscielnego złota zrobionym Dworza-

nin jeden krolewski, gdy przed nim się kłaniaiąc chciał się dotknąć jego łańcucha, Krol mu rzekł żartobliwie: nie tykay tego, bo to rzecz święta.

155. Karanie Złych pomiarkowane.

Roku 1475. W Hiszpanij zaiechawszy Izabella Krolowa Kastellyiska do Hiszpalu Sądy tam odprawowała o dawnych Kryminałach, i Sprawach rożnych, maiąc przy sobie Biskupow i Senatorow, tudzież biegłych w Prawie. Wszystkie tedy sprawy z dawna nie dokonczone we dwu Miesiącach się skonczyły, a zbrodnie, i przewinienia zaraz karano. Atoli Mieszczanie Hiszpaleńscy widząc, iż Miasto było pełne złoczyńcow, i zbrodniow tak się bali, aby wszystkich ~~wszystkich~~ wygubiwszy, w Mieście nic ludu nie zostało, i to przynaymniey sprawili za mądrą wymową, i przytoczonemi z Pisma S: przykłady, i Sentencyami, że tylko Heretykom, i dłużnym zdziercom nie przepuściła.

156. Głowa wielka.

Roku 1480. w Krecie Wyspie rzemieslnicy drzewa na okręty wykopuiące nalezli głowę ludzką wielką iak beczkę, ktora za dotknięciem w proch się rozsypała, Ząb z niey wielki iak kolba u Fuzyi pokazuią w Wenecyi.

157. Moc Klątwy.

Roku tegoż 1480. Mahomet Car Turecki pilno się pytał za żywota o wiarę naszą; gdy mu powiedziano: iż wyklęty Chrześcianin po śmierci opuchnie, i zczernieje, a w proch się nie rozsypie, aż po rozgrzeszeniu Kapłana Katolickiego; on zawołał Xiędza Katolickiego, i chciał, żeby mu to rzeczą samą na umarłym iakim swym pokazał. Ow Duchowny iedną umarłą Niewiastę, że była kogoś ostawiła o nieczystość, wyklął, i tak się wszystko działo z nią; na co się Mahomet zadumiał, i przyznawał wierze naszey prawdę: lecz on iak Poganin iednak zginął.

158. Żydzi wypędzeni z Hiszpanii.

Roku 1481. Że w Hiszpanii wiele Żydow ochrzczonych do swego się Niedowiarstwa wracało, i potajemnie swoich Ceremonye zażywało, Ferdynand Krol Kastelli i Legionu nayprzod Duchownym zalecił, aby na kazaniach, i w rozmowach nauką potwierdzili w Wierze do niey nawroconych: a gdy to nie pomogło, Alexander VI. Papa Inkwizycyą i karanie na takich postanowił. Naznaczył też Ferdynand Krol im czas do upamiętania, ktory czas nizli wyszedł, 17000. roznych się upokorzyło, i z Kościołem poiednało pokutę przyimuiąc, a ci co trwali w uporze brani na katownie, a przeświadczeni byli spaleni, a ci, co ich od śmierci uwolniono, Banitami zostali, i z godności, i Urzędow złożeni krzyż na piersiach i na plecach nosili, żeby ich rozeznano.

ci, co w tey złości umarli, wydobyci z grobow i spaleni, Dobra ich konfiskowane, a Synowie ich z godności i Urzędow złupieni: dla czego ich wiele z Hiszpanii uchodziło do innych Krolestw, tak iż w Betyce domow prożnych 5000. naleziono; ale na ostatek, żeby się drudzy nie zarażali, wszystkich żydow z całey Hiszpanij na zawsze wygnano.

159. Relikwye Swięte.

Roku 1482. w Kortonie we Włoszech u XX. Serwitow złożone między Relikwiami kilka Włosow Nayśw: i Niepokalaney Panny, i Cząstka Sukienki nieszytey Chrystusa Pana. Nad temi włosami napisano te dwa Wierszę:

Pyxide in aurata posuit Vanutius heros
sacram Cesariem Virgo beata tuam.

160. Nadgroda nie przyięta.

Roku 1484. Przypisał był Syxtusowi IV. Papieżowi Teodor Gaza Tessalończyk Xięgi Aristotelesowe o Zwierzętach po łacinie, a gdy mu tylko za to dano 200. Czerw: Zł: on rozgniewany w Tyber rzekę ie wrocił, mowiąc: że tu w tym kraju wyborne Ziarno i Zboże tłustym Osłom nie smakuie.

161. Innocentego VIII. Papieża Przymioty.

Tego Czasu Innocenty ten był rodem Genuenczyk, Jan Baptista Cibo przedtym nazwany, Kardynałem S: Cecilii, Biskupem Amalfitańskim, potym Papieżem, wzrostu wysokiego, Anielskiego prawie weyrzenia, i Krolewskiey postaci, iednak znaczney zawsze pokory, i dziwnie łaskawy: troche był przyskępszy, ale to tak pięknie słowy zacierał przyskępstwo, że choć komu nic nie dał, nikt smutno od niego nie odchodził.

162. Płod dziwny.

Roku 1485. w Genui Jana Antoniego Buccanigri Żona razem 17. dziatek zrodziła, ktore dzien tylko żyły.
Większa to, że w Holandyi przedtym Małgorzata tameczna Grafowa razem 65. dzieci porodziła, ktore Biskup Trajektenski ochrzcił, Jana imie dając Chłopcom, a dziewczętom imie Elżbiety, ale i te kilka dni tylko przeżywszy wraz z matką poumierały.

163. Popi przeszkadzaią Unii.

Roku 1486. w Rusi i Litwie Katolicy Biskupi chcieli Ruś do iedności Kościelney przyłączyć, i dla tego Jozef Metropolita Kijowski radził się Nyfona Patryarchy Carogrodzkiego, coby trzymał o Concilium Florenckim: Nyfon mu pochwalił iako Swięte, na ktorym też Kościoł Grecki z Łacinskim się złączył:

atoli Popi powstawszy na tych Biskupow albo Władykow swoich, ktorzy we Florencyi z Kosciołem się powszechnym zjednoczyli, do jednosci tey przeszkodzili.

164. Źle nastąpić na Prałatow ostro.

Roku 1486. w Anglii Milvertonus uczony Karmelita w Oxonium na występki Prałatow ostro następował, to iest: na zbytki, rozrzutność, i okrucienstwo: zwłaszcza gdy Reginaldus Pecoccus Biskup Cycestrenski w błędy wielkie zapadł; nań tedy nastąpił Milverton, a drugim mniey winnym przy nim się dostało: zkąd drudzy też Mnisi śmieli na kazaniach Duchowne prześladować. Rychard Biskup Londynski dwu Mnichow o to dał do więzenia, a Milvertona wyklął, ktory się zaraz do Rzymu udał: ale że Biskupi nań skarzyli, Papież go do Castrum Angeli na trzy lata podał, i więził, aż potym sprawę iego Kardynałom dał osądzić, ktorzy lubo od więzenia go uwolnili, ale mu Biskupstwa Menewenskiego, na ktore był obrany, nie dano. Tak to ostrożnie na Prałaty trzeba następować, i owszem źle z niemi walczyć.

165. Kosciół Lamentow.

W tym Roku 1486. we Francyi pod Leonikum, gdzie z Attylą przed lat 490. woyna była, głosy tam płaczliwe i strachy były słyszane, prosili więc Lemowicensy o poswięcenie owego mieysca, i tak wybudowano tam Kosciół S: Piotra Lamentow, tak nazywając od lamentow tamecznych Apostoła swiętego. Był w tym że Kosciele na Scienie obraz Wniebowzięcia Naysw: Panny; tam trzey rzemieslniey w zgodzie z sobą żyli: atoli gdy ieden z nich Piotr dostał zkądsiś 50. Czerw: złd: dwa drudzy iego Towarzysze Antoni i Gwilelm namowili się na zabicie Piotra, chcąc owych pieniądzy od niego dostać: więc tedy go wabili na targ do Miasta tego Leonikum, i w polu pod owym Kosciołem S: Piotra zabili go, i do Kosciola proznego wszedłszy, liczyli owe pieniądze na Ołtarzu. W tym Gwilelm grzech swoy uważając rzecze do drugiego: Ach żeśmy zaboystwem tym dusze i ręce nasze zmazali. Antoni rzecze: A ktoż wie o tym? odpowie Gwilhelm: Bog i Matka iego. Dopiero drugi z bluznierstwem żgnie w obraz ow Naysw: Panny pod oko w twarz i piersi, a w tym Obraz rękę sciągnie sobie pod oko na ranę, a z piersi się krew rzuci; za tym ludzie z targu idąc weszli do Kosciola, i cud ten obaczywszy, także trupa pod Kosciołem zabitego dali znać do Miasta: z owych zaboycow Antoni uciekł, a Gwilelma pochwyconego konmi targano, na ostatek cwiertowano.

166. Papież za umarłego miany.

Roku 1490. Innocentego VIII. Papieża Apoplexya napadła tak, że przez 20. godzien bez pulsu bicia leżał, i iuż o śmierci iego wieść się była rozeszła, i Kardynałowie iuż się schodzili o Sukcessorze zamyslając: Naleziono po nim 100000 Czerw: złd: na woynę Turecką zachowanych, i do Adriani

molem przenieść je umyslili, żeby ich nierozerwano. Wtym Papież naza-
jutrz przyszedł do siebie, i wszystko uspokoił. Zaszkodził mu snadź był pio-
run, który we dzwonice Watykańską był uderzył, i wpadłszy do pokoju Arcy-
biskupa Konsentynskiego wszystkę pościel spalił, innym rzeczom przepuściwszy.

167. Wyiście Żydow z Hiszpanij.

Roku 1491. Ferdynand Krol Hiszpański, Catholicissimus od Innocente-
go VIII. Papieża nazwany, wyczyścił Hiszpanią od Żydow, i wyszło ich
/: iako swiadczy Mariana :/ 170000. Familij, albo według drugich Autorow
800000. Ci usłyszawszy o Przywilejach Krola Kazimierza /: o ktorym wy-
żey :/ Żydom nadanych; przenosili się do Polskiey.

168. Umarłe ustępuią mieysce.

W Medyolanie w Klasztorze S: Marty to dziwno, że gdy ktorą Mniszkę
umarłą chować miano, insze przedtym umarłe mieysce iey ustępowały w grobie.

169. Astrolog zawstydzony.

Roku 1492. w Anglii Henrykowi VII. Krolowi ieden Astrolog z gwiazd
śmierć przepowiedział; Krol go zawoławszy spytał: ieżeli by kto mogł
z gwiazd doyść przyszłych rzeczy, i ieśliby tę naukę umiał; gdy odpowie-
dział: że może i umie, rzecze Krol: powiedz że, co się z tobą dziać będzie te-
raz na Boże Narodzenie? gdy na to milczał, za naleganiem rzekł: że nic pe-
wnego nie wiedział. Dopiero mu Krol rzecze: otoż ia wtey nauce bieglejszy,
bo wiem, że na wieżą poydziesz, i tak się stało, acz potym wypuszczony
Astrologii swoiey więcey nie dowierzał.

170. Xiądz Swiętokradzca.

Roku 1492. w Mieście Sternebach nazwanym w Niemczech Xiądz ieden tak
był niezbożny, że śmiał Żydom przedać Nayśw: Sakrament, ktory oni po-
kłowszy, gdy krew z niego cudownie płynęła, owemu to Xiędzu oznaymili.
On, gdy mu Hostyą skrwioną oddali, w ziemi ią zakopał, i wyiawiło się to
wszystko, zaczym Żydow 30. spalono: Xiądz też, gdy swoje swiętokradztwo
także na się wyznał, i mieysce powiedział, gdzie była zakopana S: Hostya,
degradowany i spalony.

171. Okrutna kara Zdraycow.

Roku 1493. gdy niektorzy Zdraycy chcieli Turkom wydać Miasto Albam
Regalem w Węgrzech, pochwytał ich Kwinissi, i każdego z nich dzień po
dniu iednego piec na rożnach, a ich towarzyszom ieść ich kazał, pytaiąc
ich: ieśli im Mięso Zdraycow smakowało.

172. Lud Kannibałow.

Lud to iest od strony Promontorii viridis w lewą dziki, ktory dzieci swoie

iadł oprocz Niewiast; domy tam drewniane okrągłe, liściem i palmami pokryte. W Hiszpanioli Bogi swoich zwali Zemes: każdy Krol miał swego Bożka, bałwaniki swych Bogow do głowy przywięzywali idąc na woynę. Z tamtąd jadąc iest ziemia długa odległa od Hiszpanioli ku połudnowi, gdzie Krola swego na ramionach niosą Niewiasty: lud w złoto i perły tam stroyny, a inni rożnych zioł farbą się maluią. Umarłych Krolow, i zacnych Ludzi Ciała w domu mie=waią, i wyschłe zstarszy niektorzy proszek ten piią, i iedzą w potrawach. Zstępuiąc z tego Horyzontu do Antipodow, czyli podziemnych, insze gwiazdy się daią widzieć: lud wysoki, rzekie wielkie z wielą wysep: nikt tam włosow nie ma, wszyscy dobrze pływaią: złota tam tak wiele, że nim sciane domowe, i Ko=sciołow swoich pokrywaią, i statki domowe ze złota. Kwiatkiewicz Annal:

173. O Fryderyku Cesarzu.

Roku 1493. umarł ten Cesarz, zrodzony z Corki Zemowity Xiążęcia Mazowieckie=go, z żony Ernesta Xiążęcia Austryi, ktora była tak silna, że palcem orzech laska=wy, i Włoski stłukła, i gwożdzie w sciany nim wbiiać mogła; tenże Fryderyk pi=iaństwem się barzo brzydził, i Eleonorę tę poimuiąc za żonę, rad to do niey wie=dział, że wina nie rada piiała, mowiąc przytym: iż wolał ią mieć trzeźwią, niż płodną. Pod czas pogrzebu iego było Mszy 800. Idem ibidem.

174. Przypadek Maxymiliana Cesarza.

Ten, gdy ieszcze młodszym był, bawił się łowami około Enipontu (: Inspruk:) w Tyrolii, gdzie udawszy się po opokach za dzikiemi kozami zaszedł na przepaść z gory, z kąd wyniść nie mogł, i tam przez dwa dni bez pokarmu przetrwał z pła=czem sług na niego patrzących, a ratować go nie mogących. Chcąc się tedy tam iuż na śmierć gotować prosił, aby mu Xiędza przywiedli z Nayśw: Sakramen=tem, na ktoryby mogł przynaymniey z gory owey patrzyc, i pokłonić się Jemu. Uczyniono tak, a w okolicy iuż go opłakano: aż ci Młodzieniec iakiś niby wiey=ski pocznie w iedney stronie opoki odwalać kamienie, i scieszkę mu czynić, do niego mowiąc: aby za nim szedł tą scieszką, Co gdy czyni Maxymilian sprowadzony był z owey opoki bez trudności. Gdy zaś owego Młodzienca u=darować chciał za wybawienie od owey przepaści, naleść go niemożono; zatym do=szli, że to był Anioł iego. Steph: Pighius in Hercule prodigo.

175. Krucyfixa zniewaga karana.

Roku 1493. w Rzymie na przeciw kościołowi S: Błażeja był Krucyfix, ktory to ieden Kostera przegrawszy pieniądze z gniewu broni dobywszy zranił, ale zaraz oszalał, i oslepł, a drogi nie mogąc natrafić, około obrazu się kręcąc napadł na Stra=żnika, przed ktorym iego niezbożność Niewiasta wyiawiła, ktora na to patrzała; on go związawszy, i dawszy do Katuszy, Alexandrowi VI Papieżowi rzecz wszystkę opowiedział, ktory mu ręce obciąć, i tamże do sciany gwożdżmi je

przybić kazał, a potym go obwiesić.

176. ## Lichwiarza śmierć.

Około tychże czasow we Florencyi gdy ieden Lichwiarz umierał, nie dał się na spowiedz namowić, aż za prozbą przyiacioł pozwolił, aby mu Franciszkana zawołano. Szedł tam Franciszkan, ale pierwiey nim on przyszedł, dwa niby Mnisi w czerni do chorego weszli, zmyslając, że go cieszyć, i słuchać chcą spowiedzi, przeto Franciszkana przestrzeżono, że u chorego iest iuż kto inszy na spowiedzi słuchanie; atoli poczekawszy nie co szedł go nawiedzić tenże prawdziwy Franciszkan, aż tam drzwi zamknięte, ani chorego, ani Mnichowowych; gdy więc drzwi wybito, nikogo nie znaleziono, zkąd się domyśliano, iż Czarci w postaci Mniskiey po Lichwiarza przyszli byli, i z sobą go wzięli. Franciscus Gonzaga pisze.

177. ## Wełna z Rosą spada.

Roku 1497. Pod Tornakiem w Niderlandzie spadła z Nieba wełna z Rosą tłustą, jako też padła pod Atrebatem Roku 403. i co tam była ziemia oschła i nierodzayna, od tąd rodzayna była, i iest do tych czas.

178. ## Rozkosznika śmierć.

Jan Borgia, ktory był zbogacony Dobrami koscielnemi od Oyca swego Alexandra VI. Papieża, w rozkoszach żył, czego mu zazdroszcząc Kardynał Walentynski Brat jego młodszy do swiata skłonnieyszy, iak do Stanu Duchownego, z naprawy iego, gdy tenże Jan w nocy iechał przez Miasto z iednym brzydkim Rufianem zabity, i dziewięć ran odniozłszy w kloakę, w Tyber rzekę wpadającą, zkąd go potym dobyto, i na przykład sprawiedliwosci Boskiey wystawiono: ta iego śmierć tak zasmuciła Alexandra Papieża, że przez kilka dni nie jadł. Kardynałowi owemu Bratobóycy Jana, gdy z Kardynalstwa chciał ustąpić, to wszystko dał Papież, co był zabitemu Janowi Borgii konferował. Ale i ten Syn Cæsar Borgia Kardynał przed innemi Kardynałami iawnie zeznał, że poniewolnie Dyakonem został dla boiazni Oycowskiey, i że nigdy nie miał woli Xiędzem zostać, i oswiadczał się przeciw swemu Rodzicowi, ktory go Kardynałem Dyakonem uczynił: przeto Dyspensę otrzymał, że Kardynalstwo złożywszy żonę poiął, co było z wielkim zgorszeniem Chrzescianstwa, i udawszy się do Krola Francuskiego Ludwika Xiążęciem tam Walentynskim uczyniony.

179. ## Upewnienie o Nieśmiertelnosci Duszy.

Roku 1499. umarł Marsilius Ficinus wiele ksiąg napisawszy madrych: ten po śmierci pokazał się Michałowi Merkatowi Miniatenskiemu Filozofowi Sekty Platońskiey, i powiedział mu: że to prawda, co z sobą o Nieśmiertelnosci dusz ludzkich dysputuiąc uchwalili z Nauki Chrzescianskiey i Platońskiey: że bo-

wiem sobie rękę dali, iż ktoryby z nich pierwiey umarł, miał za dopuszczeniem Boskim drugiemu się pokazać, i o stanie tamtego swiata upewnić: że Marsilius pierwiey umarł we Florencyi, gdy się rano Mercatus Filozofią bawił, znienacka słyszy tent bieżącego konia, i u drzwi owego domu głos zmarłego Marsilyusza: O Michaël! O Michael! vera sunt illa, prawda to wszystko, com z tobą o drugim żywocie mowił, i trzymał. Na głos ten otworzy okno Mercatus, aż Marsilyusza w biele na koniu też białym uchodzącego obaczył z tyłu wołając nań, i patrząc poki nie zniknął: a gdy potym zrozumiał, że teyże godziny Marsilius umarł, Mercatus opusciwszy Filozofią ziemską, Chrześciańskim został Filozofem.

180. O Brachmanach.

Popi nowego Swiata, czyli Brachmani Pytagoreysci ofiary Bogom czynili, we wszelkich żyiąc zbrodniach, rozumieiąc, że żadnym prawom podlegali po lat pewnych powściągliwosci. Trzy nici na szyi nosili, znak iakiś troycy. Kota Morskiego w Kościele chowali, i barzo czcili. W wielkiey też czci tam są Brachmani, żaden bowiem tam Krolem nie był, coby się u nich nie uczył. Wyznawali, że Bog był na ziemi w postaci ludzkiey. Pewnego dnia Sierpnia dzieci tameczne z łukami wychodziły, i na towarzysze strzały wypuszczały, toż i rozleysi czynili, i wiele ich z takich postrzałow umierało, ale takich mieli za szczęśliwe, że o nich rozumieli, jakoby szli do Nieba, i między Bogami żyli: ktorzy lat pietnascie mieli, ci oczy swe wowdzien zasłoniwszy do swego Kościoła byli prowadzeni, gdzie oczy odsłoniwszy, ieśli naypierwiey obaczyli Bożka, ktorego czcili, o roku sobie szczęśliwym tuszyli. Hańba u nich wielka, gdyby się zacnego człowieka iaki podły dotknął: dla tego ieśli podłych z głosu znali, z daleka ustepować kazali. Między niektoremi taka przyiazn była zawarta, że gdy ieden zabity z krzywdą, drudzy szli na miecze, na ognie, mszcząc się zabitego, choćby do szczętu wszyscy zginęli. To przyznaią Luzytani.

181. Doswiadczenie o Pawiu.

Paw z utajonego Natury instynktu poznaie, kędy się ludzkiemu zdrowiu szkodząca znayduie trucizna, więc co prędzey na to mieysce spieszy skrzydłami, i wrzaskliwym głosem przestrzega: a ieśli iest trucizna w iakim zamkniona naczyniu, wszelką go wywraca, i tłucze usilnoscią; ieśli zaś iest zakopana, nogami grzebie, i pyskiem odkopuie.

182. Brazilya znaleziona.

Roku 1500. Luzytani nowego swiata część ku południowi wynaleźli, ktorą nazwali Brazylią od drzew czerwonych Brazyla nazwanych, ktorych z tamtąd Farbierze do Szat zażywaią. Tam się ludzie przedtym

zabijali, i ludzkie Mięso żarli. Trzech tych liter u nich nie było, to iest
F. L. R. co ktoś tłumaczył tak: że byli sine Fide, sine Lege, sine Rege
Przyczerrnieysi są Brazylowie, a bez brod, bo włosy wszystkie sobie
wyrywaią. Zacnieysi z nich Szaty mieli z Pior Papużych, i ptastwa
inszego, i głowę niemi zdobyli, i Szyie. Uszy, Nos, Wargi, twarz sobie
dziurawią, i rożne kamyki tam kładą drogie. Iedzą węże, jaszczurki,
myszy, i koty morskie. W wielkiey czci u nich są Pages, to iest, tacy Bra-
zylowie, ktorzy na wierzchu strzały maią bańkę z twarzą ludzką, na
ktorey zioła zapalaią, ktorych dymem niby opoieni zgrzytaią, pienią
się, szaleją, straszą, i ieśli co na ten czas komu opowiedzą, a to się spra-
wdzi, mają to za Ducha Boskiego natchnienie, i obiawienie, i tych wiesz-
czkow z radością i spiewaniem przyimuią.

183. Krzyże cudowne na Szatach.

Roku 1500, i 1501. w Niemczech na ludziach, i szatach ludzkich u Swieckich
i Duchownych widziane były krzyże cudownie wyrażone, lub dla pamiąt-
ki męki Chrystusowey, ktora u niektorych w zapomnieniu była, lub na
prognostyk kary Boskiey, i chorob zaraźnych, ktore przyszłego Roku miały pa-
nować, i wielu umorzyć. Tych krzyżow nie mogł nikt zetrzeć, ale same
dziewiątego, albo dziesiątego dnia ginęły. Trithemius.

184. O Karole V. Cesarzu.

Roku 1500. narodził się ten Cesarz w Gandawie. To iest rzecz uwagi godna,
że od Augusta Cesarza do Karola Wielkiego tyle lat było, ile od Karola tego
do Karola V. ktory potym Wiarę S: na nowy Swiat wprowadził.

185. Sekta Fossariorum.

Roku 1501. zjawiła się Sekta ta w Czechach, ktora tak nazwana, że Sekta-
rze w dołach i jaskiniach niecnoty płodzili. Kto do nich miał przystać,
ten wszedłszy do Kościoła, i stojąc gdzie w kącie, albo osobno przez całą
Mszą przeciw Sakramentom mowił po cichu bluźnierskie słowa: dopie-
ro mucha wielka do ust jego przylatywała, i w też otworzone wlatała, a
ow człowiek duchem Czartowskim był napełniony, od ktorego mu dy-
skursu na obronę tey Sekty stawało.

186. Pamięć dziwna.

W tych Czasach żył Ferrandus Cordubensis Hiszpan w rożnych naukach
biegły, iako też w Teologii. Ten umiał na pamięć Pismo Swięte, dzieła S:
Tomasza Doktora Anjelskiego, Lyrana, Szkota, S: Bonawentury, Alexandra
de Ales, i wiele Teologow. W Nauce lekarskiey umiał Awicenę, Galena Hypo-
kratesa, Nad to: Aristotelesa, Albertum Magnum, i innych Ksiąg dosyć;

Umiał Języki: Łacinski, Grecki, Zydowski, Chaldayski, Arabski, Włoski, i Francuski; we Włoszech i we Francyi z podziwieniem dysputował tak, że Paryscij rozumieli, iż Czartem narabiał. Wydał Kommentarze na Apocalypsim, i innych Xiąg dosyć.

187. Baranek dziwny.

U Tatarow Kazańskich iest pewne nasienie, iako na Melony, z ktorego się rodzi niby Baranek z takąż głowką, oczyma, i wełną, zgoła podobna wewszystkim Barankowi na 5. dłoni wysoki, i odartszy go miasto futra pod czapki zażywaią: chociaż zaś mięsa nie ma ten baranek, iednak ma krew, i Wilcy nań się iak na prawdziwego baranka łakomią.

188. Krola Polskiego żona Moskiewka.

Alexander Krol Polski Helenę Moskiewskiego Cara Corkę tą kondycyą był poiął za żonę, aby ią do Rzymskich obrządkow namawiał. &c &c: Annales.

189. Kochaiący Trzezwosci.

Roku 1506. Umarł Bazyli, Wielki Xiąże Moskiewski, ktory tak się w trzezwosci kochał, że Prawo na pijaństwo, i na trunki pijaństwo sprawuiące wydał.

190. Deszcz kamienny.

Roku 1510. w Insubryi kamienny deszcz spadł, ieden kamień ważył sto i dwadzieścia funtow.

191. Obżerca.

Roku tego 1510. w Auszpurgu przed Maximiliana Cesarza przywiedziono takiego Obżerca, ktory surowe Ciele, albo owcę, niewarzoną, jadł, i jeszcze dosyć nie miał.

192. Bitwa Zwierząt.

Roku 1515. w Lizbonie przed Krolem bitwa stoczona między Słoniem i Kiernorozcem wielkim, ktorzy się oba z sobą o paszę biją. Przed bitwą, Kiernorozec róg czelny o kamien ostrzy, żeby łacniey brzuch Słoniowi przebił. Sam zaś lub ma skorę iak tarczę, nieprzebitą, jednak zębami na nim Słoń przecina, atoli na tey bitwie Słoń poległ.

193. Ujęcie Nieprzyiacioł.

Roku tego 1515. umarł Elektor Koloński Filip de Thuyn, na ktorego gdy się Panowie spikneli, on ich na Bankiet zaprosił, pod czas ktorego pytał ich: wiele zdraycow miał Chrystus Pan? a gdy odpowiedzieli: że iednego, rzecze: a ja wszystkich; i tak ich miłą dobroczynnoscią ujął.

194. Mameluki.

Sołtan Egypski miał przeciwko Turkowi wielkie woysko Mamelukow, ktorzy są odstępcy wiary Chrześciańskiey, z ktorych dzieci od Matek piersi

oderwane kupuią, i do woyny cwiczą.

195. ## Erasmus Roterodamus.

Był przedtym Augustynianinem, potym Apostatą, i pisał na Stan Mniski, zowiąc go Pytagorybasniami, a ludzi Zakonnych Faryzeuszami dla karnosci powszechney, i Nabożeństwa takiegoż. Zwał ich też Kuglarzami dla rożnosci Habitow. Naśmiewał się ze czci Swiętych. Sluby Bogu uczynione ganił, i czystość bezżeńską Duchownych. Z Spowiedzi się nasmiewał. Na Turki woynę odradzał, ale ich tylko cierpiec radził. Wiklefistow, Hussytow błędy wyskrzebał, ucząc: że Duchowni Dóbr doczesnych trzymać nie mogą. Bostwo Duchowi Swiętemu uymował. &c &c;

196. ## Synenczykowie.

Ci, lubo wiele Bałwanow czcili, przecież iednego Boga wszystkich rzeczy Stworzyciela czcić, i modlić się do niego nauczali; przytym też iedney niewieście, ktorą zwali Namma, znaczną część wyrządzali, o ktorey trzymali, że była u Boga wszystkich ludzi opiekunką.

197. ## O Xiążęciu Radziwiłł.

Roku 1518. w Polszcze na Seymie Brzeskim za Zymunta Krola Mikołajowi Radziwiłłowi za zgodą Stanow dopuszczono Tytułu Xiążęcia Sacri Romani Imperii, ktory mu był dał Maximilian I. Cesarz.

198. ## Pochwała tego Cesarza.

Roku 1519. umarł Maximilian I. Rzymski Cesarz, zakazował płaczu nad sobą umierającym, jako śmiertelnym; a w ten czas naybarziey Mękę Chrystusową sobie kazał czytać. Bluźnierców u siebie cierpiec nie, i strasznie ich karać kazał. Zadnemu Xiędzu stać przed sobą nie dopuscił, ale podle siebie siąść mu kazał. Wydał też Prawo na Pijaństwo. Ubogich tak upatrował, że umierając dziesięć Szpitalow swym nakładem załozył z dorocznym dochodem.

próba pióra

199. ## Obstawanie za Wiarę.

Roku 1526. w Szwecyi barziey Sekta Luterska się krzewiła. Bronił tam wiarę Katolicką Jan Arcy Biskup Upsalski, ktory za to od Krola Gustawa Luteranina do Klasztoru Franciszkańskiego był odesłany, zkąd mu wynisć nie dopuszczono. a gdy go do Niezbożnosci Luterskiey namawiał Laurentius Andreas, ktory Krola zepsował; Arcy Biskup mężnie stojąc przy Wierze mowił te swięte słowa: ja dla krotkiego Żywota jey nieodstąpię; ieżeli mię Krol wyżenie: Domini est terra; jeśli wpuł rozciąć każe, Izaiasza Proroka mam przykład na zniesienie tego okrucieństwa; jeśli mię wrzuci w Morze, na Ionasza wspomnę; ukamienuie mię, Stefan pierwszy Męczennik przykładem będzie; jeśli zetnie, Jana też

Chrzciciela toż podkało; ieśli mię z Dóbr wyzuie? z Jobem rzekę: Nagim na ten swiat wszedł, i tak do ziemi się wrocę. Krol słysząc o tym iego statku, nic się tym nie ujął, ale go wygnał, a Predykanta na jego mieysce osadził.

200. Rozmowa Lutra z Bucerem Anabaptistą.

Gdy się Bucerus z Zakonnika Apostata chciał udać do Lutra, i iego błędow, a domagał się u niego mieysca na opowiadanie nowey Ewangelii, Luter go spytał /: iako swiadczy Suryusz:/ ieśliby miał wtym spokoyne Sumienie? że do iego nauki i Ewangelii przystawa; Bucerus mu odpowiedział: że ieszcze nie, bo Katolicka Nauka mu prawdziwa się widzi; dopiero mu Luter rzecze: idz że ieszcze, a przeciw Sumieniu walcz, poki nie umilknie, iako to się stanie, będziesz do mnie sposobny. Uczynił tak Bucerus, i potym Lutrowi powiedział, że iuz gryzenie sumienia iuz wtym usmierzył; i tak go Luter przyiąwszy, Predykantem uczynił w Argentoracie, lecz w Anglii mizernie zginął.

201. Sekta Anabaptistow.

Nauczali ci Heretycy: że Chrystus nie iest Synem Bożym, że Urzędow nie ma bydz w Chrzescianstwie, przeto zawsze nakrytą z kimkolwiek, chociaż z Krolami, kapeluszem głową rozmawiali. Trzymali też, że umarli wgrobie spią, i spać będą do dnia ostatniego. Niektorzy z nich nowy Testament odrzucają, i wszystko spolno miec nauczają, jako i żony na kształt Heretykow Nikolaitow.

202. Przestroga Luteranina.

Pisze Brendebachius i Massëus, co przepowiedział Henryk Luteranin w Tornaku spalony: ten albowiem drugiey nocy Towarzyszom swoim w płomieniach srogich nieszczęsny potępieniec pokazawszy się, mowił im: ieśli błędow tych Luterskich i Sekty nie odstąpicie, wszyscy na wieki zemną zginiecie: na co oni wołając obudzili Stroża, bo były w więzeniu, i Raycom to kazali powiedzieć: czyńcie z nami, co chcecie, bylesmy się pierwiey wyspowiadali, żebyśmy z tym Henrykiem nie zginęli na wieki.

203. Katolickie wywody Lutra.

Gdy do Sakramentarzow czyli Kalwinow przystac chciał Margraf Brandeburski, Lutra się o tym radził; Luter zaś, żeby Margrabie od nich odraził, dowodził mu z wiary Katolickiey, z Ewangelii, z wyznania Koscioła od swego początku za Apostołow, z Oycow SS: Łacinskich i Greckich, że w Nayśw: Sakramencie iest prawdziwe Ciało Chrystusowe, i że niebespieczna i szkaradna iest rzecz wierzyć, co pospolitemu zdaniu, Nauce, i Wierze powszechnego Koscioła iest przeciwnego, i co od początku przez lat 1500. i więcey po całym Swiecie zachowano, i wierzono. Te słowa Lutrowe są w Tomie piątym wdruku

Jeneńskim na karcie 488. Jednak gdy Jerzy Vicellius Predykant Luter=
ski u Nimicensow czytaiąc Oycow SS: docieki fałszu, i niezbożnosci
Luterskiey, i po sobie iuż pokazał, że do Kościoła Katolickiego chce się
wrocić, Luter mu Szubienicą groził, a drudzy Heretycy go o to, iak o
zbrodnie iakie do więzenia dali: ale Pan Bóg go obronił.

204. Lutra Radość z Saxorła.

Roku 1532. Jan Xiąże Saski, ktory na Zjeździe Spireńskim i Auszpurskim
Sektę Luterską umocnił, skarany od Boga, i umieraiąc nieszczęśliwie, iak
Lew strasznie ryczał: na ktorego pogrzebie Luter się chełpił, że i iego i in=
nych Luteranow Dusze na wieczne w piekle męki przez Auszpurskie wy=
znanie skazał, i przywiodł, iako swiadczy Ulembergius w żywocie Lutra.

205. Luter chce Czarta wygnać.

Roku 1545. chciał Luter cud ieden uczynić, gdy mu do Wittembergi Niewiastę
opętaną przywiedziono; chcąc tedy Czarta wypędzić, począł go w Zakrystyi
poprzysięgać, ale tak go swym hukiem Czart przestraszył, że uciekać po=
czął, a że drzwi kościelne Czart zamknął, chciał przez okno uciec, ktore że
kratami żelaznemi opatrzone było, musiano mu przez okno siekierę podać,
na wyrąbania drzwi do wyiścia; i owszem pisze Staphylus, ktory to
widział, i dla tego Luterską Sektę porzucił, że w ten czas diabeł okrutnie
Lutra śmagał, i tak go potłukł, że go na puł umarłego musiano przez
okno wywłoczyć. Tak i przyiacielowi diabeł nie przepuścił.

206. Dysputa Lutra z Czartem.

Ulembergius wypisał z Pisma Lutrowego, że Luter tam sam wyznał,
że o puł nocy Czart z nim dysputuiąc, albo się przemawiaiąc zadał mu,
iako śmiał w Papiestwie piętnaście lat Msze miewać, i kłaniać się Sa=
kramentowi, i ludziom go na pokłon wystawiać, albo wznosić? czyli
przez to Bałwochwalstwa nieczynił? Na co gdy mu Luter odpowiedział:
że był od Biskupa dobrze poswięcony, i słowa Chrystusowe nad Chlebem
szczerym umysłem wymawiał, Czart mu na to rzekł: i Turcy też szczerze
i Jeroboamowi Kapłani czynili wszystko w swoich Kościołach, a przecie
prawdziwemi Kapłani nie byli; a kiedy twoje poswięcenie i Kapłaństwo
nie było prawdziwe, ale iak Tureckie fałszywe i bezbożne Nabożeństwo?
na to Luter powiada w swoim Pismie, iż się przelękł; i pocił, nie wiedząc,
co na to odpowiedzieć; zaczym mu Czart pięc dowodow przeciw Kapłań=
stwu i Mszy powiedział, a Luter iak z przyiacielem gadał, ani się krzyżem

od niego odżegnać chciał. Otoż własne wyznanie Lutra.

207. Śmierć Lutra.

Roku 1546. Marcin Luter, Zaraza swiata, Ożog piekielny podczas Ratys=bońskiey rozmowy Katolikow z Luterany nieszczęślie umarł. Przyzwali go Komesowie Mansfeldowie do Islebium iego Oyczyzny na uspokojenie pewnego sporu. Stawił się tam ze trzema Synami złego łoża spłodzanemi z ową Mniszką Kataryną de Born, ktorą był ten Swiętokradzca wszeteczny pojął. Zajachało mu 113. konnych dla uszanowania iego; tamtędy dobrze wieczerzy najadłszy, i swemi smieszkami drugich ucieszywszy, oweyże nocy bez duszy iest znaleziony. Był przy iego śmierci Jonasz Kucharz z Celyuszem, do ktorych pierwiey ieszcze mowił Luter: modlcie się za Pana Boga, i Jego Ewangelią, aby się iey powiodło: bo Concilium teraznieysze, i Papież iest iey przeciwny; a przecie przed tym prorokował ten Matacz: Pestis eram vivus, moriens ero mors tua Papa. Powietrzem czyli zarazą byłem żyiąc, umierając będę smiercią twoją Papieżu. Trup iego z wielą jazdy i piechoty prowadzony był do Wittembergi; acz w drodze dla nieznośnego smrodu od chałastry był opuszczony.

208. Sekt nowych 90.

Około tego prawie czasu, jako pisze Genebrardus, że trzech Kacerstw, to iest, Luteranow, Zwinglianow, Anabaptistow narodziło się Sekt nowych sobie przeciwnych około 90. iako to byli nowi Sakramentarze, Stankariani, Serwecyani, Szwenkfeldyani, Ubiquistae, Antinomi, Trinitarii, i inni więcey.

209. Henryk VIII. Krol Anglii.

Gdy się iuż w Anglii Herezya zajęła, i Krol Henryk z Anną Bolenią cudzołożny Szlub jawnie wziął w Wielki Piątek. Katarzyna prawdziwa iego żona odrzucona od niego we wsi jedney z trzema Służebnicami w postach, i Nabożeństwie żywot wiodła. Nadto zakazał Henryk surowo, aby Katarzynę odrzuconą nikt ani Krolową, ani żoną iego nie nazywał, ale tylko Wdową Artura zmarłego Pana; a gdy mu Anna Bolenia piątego miesiąca po owym Cudzołożnym Szlubie zrodziła Corkę Elżbietę, Krol Corkę swoją Maryą, ktorą miał z Katarzyną prawą żoną, ktora iuż miała lat 17. i była uczyniona Xiężną Walii, i Dziedziczką Krolestwa, i Panowie jey byli ze wszystkiemi Stanami iuż przysięgli, odarł z stroju Krolewskiego, i iakoby ze złego łoża urodzoną odesłał do prawdziwey Matki Katarzyny.

210. Prorok fałszywy.

Roku 1534. powstał nowy Prorok za Krola się udający Jan Bokelsen Krawiec Anabaptista, ktory łudząc lud swemi basniami, i zmyślonemi

widzeniami, miał zmowę z drugim, to iest, z Janem Dusentscheur Złotnika od Czarta wzbudzonym, ktory przed ludem zgromadzonym iakoby z objawienia przepowiadał Bokelsnowi o Krolestwie, i że miał bydź Panem nad Cesarzmi, Krolami, i wszystkiemi Pany Swiata, i że opanuie Krolestwo Dawida Oyca swego; przeto miecza sobie dodać kazał, ktory gdy wierząc mu dano, rzekł owe słowa do Bokelsna: accipe gladium justitiæ, omnemque cum illo potestatem, quo omnes populos terræ tibi subjicias. Potym tego Bokelsneka ow drugi matacz Złotnik namaszczaiąc wonnym iakimsi Oleykiem mowił: ego te in Regem novi populi Patre de Coelis jubente inungo, teque Regem novi Sionis pronuntio: ale ten fałszywy Chrystus drugiego Roku strasznie zabity; atoli ten Krol fałszywy przybrał sobie Panow, i swietnie ich przystroił, sam też miał swietną Koronę, i łancuch złoty, Jabłko złote z napisem: Rex justitiæ super terram. Na Rynku z Panami Sądy odprawiał. Rozesłał też Apostołow innych na rozsiewanie Sekty Anabaptistow, ktorych gdy się na 4000. zgromadziło, służył im na Wieczerzy ten Krol z Krolową, chleb każdemu z nich daiąc rzekł: bierzcie, iedzcie, oznaymuycie smierc Pańską. Nie dziw, że to i Niewiasta czyniła, bo od Lutra ci Heretycy maią, że ochrzczony każdy iest Xiędzem.

211. **Obfitość Wina.**

Roku 1539. tak były winnice obrodziły /: o czym Surius swiadczy :/ że gdy [illegible] statkow nie stało, doły wielkie w ziemi kopano, i cembrowano, i tak w nie wino lano.

212. **Szarańcza.**

Roku 1541. w Wołoszech i w Polszcze wielka moc była Szarańczy, ktora nayprzod bez skrzydeł była, potym skrzydlasta miąższa na palec, na dwie mile wzdłuż i wszerz na powietrze wzlatuiąc słońce zaćmiała, na polach i Sadach wszystko pożerała, aż w Jesieni pozdychała; iadło potym ią i bydło, i ludzie, a wieprze od niey barzo tyły. Z Wołoch aż do Lwowa pożarta była wszystko, na mil z Wołoszy sześćdziesiąt.

213. **Krzyż dziwny.**

Roku 1548. w Indyi na iednym pagorku blisko Meliapory, gdzie był umęczony S: Tomasz Apostoł od Brachmanow, Krzyż naleziony na Marmurze wyryty, ktory na każdy Rok osmnastego dnia Grudnia wiele kropel krwi wydaie podczas Ewangelii przy Mszy.

214. **Zygmunt Krol Polski.**

Roku 1548. Zygmunt Krol Polski Syn Kazimierza umarł mając lat 80. z ktorych 42. na krolestwie przeżył. Z młodu tak był silny, że podkowy końskie łatwo łamał; taką zaś miał miłość u wszystkich, że zwyt był mawiać: iż na każdego łonie bespiecznie mogł się przespać. Zwany Pater Principum swego wieku. W Katolickiey Wierze mocno trwał, a gdy niektorzy prosili, aby Lutrowey Sekty pozwolił w Polszcze, pięknie odpowiedział: Nie moja rzecz w Wierze sądzić, albo wniey co odnawiac, do Biskupow to należy, ktorych rozsądkowi ja się chętnie poddawam. Co też Syn iego August, ktory po Rodzicu Krolem był Polskim, odpowiedział, gdy mu na Seymie Warszawskim radzono wdać się w rozsądek [kwe]stią Wiary; na co on rzekł: ja Krolem iestem, nie Papieżem, moja rzecz sprawy swieckie sądzić. Nadto Zymunt karac tych kazał, ktorzy od Kosciola Katolickiego odpadli, i od Concilia Swiętych, albo ktorzy do Wittembergi od Lutra zarażoney dzieci na nauki posyłali: ktorym też, jako i u Luterskich Panow zostaiącym do godnosci urzędow wstępu zabraniał w swoim Krolestwie.

215. O Kraju Brazylyiskim.

Kray to dziwny, i dziki; żadnego Boga nie czczą, gusla i zabobony iednak tam panuią: obnażeni chodzą, ludzkim się ciałem karmią; napoy z Jagieł i jabłek robią, ktorym się upiiaią: poimanych na woynie ludzie tuczą, i zabiiaią na Bankiet: a ci co ich zabić na Stoł mają, chętnie to przyimuią; u niższey wargi kamyki proste noszą z młodu tam włożone, a u drugich cała twarz tak kamykami zeszpecona. Po wydaniu płodu u żony, Mąż tam iak chory leży, a drudzy go z podarunkami nawiedzaią. Missionarij.

216. Liczba Klasztorow.

Roku 1549. naliczono Klasztorow po wszystkim Swiecie 225044.

217. Robert Doktor Paryski.

Roku 1551. Umarł Robert Vauhopes Szkot, ktory od dziecinstwa slepym będąc tak postąpił w Akademii Paryskiey, że był uczyniony Doktorem, a potym Arcy Biskupem Hibernii.

218. Odpowiedz Zygmunta Krola Polsk.

Do Zygmunta Augusta Krola Polskiego wysłał Moskwicin swoich częścią na potwierdzenia przymierza, częścią z Strony tytułu Cara, żeby mu był dany; ale mu Krol kazał odpowiedziec: że Tytuł Cesarza i Cara rożny iest, i iemu ani ten, ani ten nie służy: bo Tytuł Cesarza tylko Rzymskiemu daią Cesarzowi, iako naypierwszemu Chrzescianskiemu Panu: Tytuł zaś Cara daią tylko Mahometanskiey Sekty Panom, jako Turczynowi Chrzescianskiey wiary Nieprzyiacielowi, a Moskwicin zapewnie za takiego być mianym

nym niechce; Krolowie też Polscy, że go maią za Brata, i Chrześciańskiego
Pana, zda im się przeciw Chrześciańskiego imienia postanowieniu Carski
mu Tytuł spolny z Pogany dawać; ieśli iednak Iwan tak się go napiera,
obiecował ci Krol August dawać mu ten Tytuł, ale pierwiey poczekawszy
drugich przykładu, żeby on rzeczy niezwyczayney nie był początkiem; ale
Moskwa listu z tym Responsem bez Tytułu Cara nie radziła przyimować.

219. Porwanie Oblubienicy.

Dymitr Sanguszko Xiąże Włodzimirskie chcąc poiąć Elżbietę Ostrogską Xię=
żnę, gdy Matka iey za niego dać niechciała, on niby po przyiacielsku do Zam=
ku Ostrogskiego przyiechał, i Xiężnę onę samę przyzwalaiącą porwał, i odie=
chał. Prosiła przeciw niemu o pomoc Krola i Panow strapiona Matka. Gdy
Przyiaciele nic nie sprawili, Krol go na Sąd przyzwał, a że się nie stawił, ba=
nitowany, i Dobra iego konfiskowane, i przykazano mu, aby Corkę Matce wro=
cił, i iego na śmierć skazano. Po Dekrecie Zygmunta Augusta Krola wysłano
wielu na odebranie mu Oblubienicę: ale on przestrzeżony po Mężku ią prze=
brawszy do Czech z nią uciekał. Doścignioniono go sześć mil od Pragi, i w Go=
spodzie znalezionego zabito, a corkę Matce oddano.

220. Porwanie Dzieci.

W Hamelij u Sasow, gdy myszy pola, i wszystko gryzli, zjawił się tam ktoś
dziwny, ktory obiecał owe myszy wygubić, byle by tylko mu nadgrodzono; gdy
tedy obiecano, w piszczałkę zagrawszy wszystkie myszy zgromadził, i do rzeki
zawiodłszy potopił, a gdy mu niezapłacono, bębnem dzieci owego Miasta
zgromadził, i do bliskiey gory iaskini zaprowadził, zkąd nazad iuż nie wyszły.

221. Kommunia pod dwiema osobami.

Roku 1556. w Polszcze niektorzy chcieli zażywać Naysw: Sakrament pod
drugą także osobą, to iest Wina, iakoby pod osobą chleba był bez Krwi
Chrystus, ale się taki Cud o tym czasie stał.
Żyd ieden trzy mile od Łowicza u Niewiasty, ktora była Wielkonocną Kommu=
nią biorąc, Hostyą S: w chustkę włożyła, kupił ią za trzy Talery, i Szatę iedną
piękną. Ten Żyd potym z drugiemi Żydami będąc w Bożnicy, pokłół, i po=
znał owę Hostyą, z ktorey cudownie wiele Krwie wypłynęło, ktorą w Kie=
liszek szklany Żydzi tyszkiem lali. Gdy się to wyiawiło, Krol August kazał są=
dzić, i surowo karać tych, ktorzy w tę rzecz wchodzili, a tak Niewiasta owa z Żydem
żywcem spalono, a Polacy owi tym Cudem się pomiarkowali.

222. Kłamliwy Historyk.

Roku tego 1556. w Argentynie umarł Jan Sleidanus wydawszy fałszywe
Historye swych czasow, tak że ieden radził, aby tytuł pewney Xiędze ie=

iedney jego dano: de undecem millibus mendaciorum Sleidani. Ztąd gdy iego Historye Karol piąty Cesarz czytał, zawołał: Nebulo iste mentitur, bo Historyka własność iest pisać prawdę.

223. Powodz w Rzymie.

Roku 1557. Tyber rzeka tak była wylała, że w Mieście łodziami ieżdżono, wiele Pałacow i domow inszych ta powodz obaliła, wiele bydła potonęło, Młynow 11. woda zniosła, i winnice od mostu Milvium aż do Kościoła Swiętego Piotra zepsowała.

224. Melanchtona zdanie o Wierze Katolickiey.

29 Roku 1560. umarł Filip Melanchton uczeń i kochanek Lutra, ktorego wyznanie Auszpurgskie nad Pismo Swięte przenosili Protestanci: a Pisma S. Hieronyma, i Origenesa względem jego miał Luter za basni, i bałamuctwa; iednak że ten Melanchton o Sakramencie barziey się nakłaniał do nauki Zwinglianow, sami go Lutrzy o to prześladowali. Gdy umierał Matka jego mu rzekła: Synu iuż umierasz, a ja za twoją namową Katolickiey wiary odstąpiłam: poprzysięgam cię na Boga, abyś mi szczerze powiedział: ktora wiara lepsza, czy ta, czyli Katolicka? odpowiedział iey: ta iest powabnieysza, Katolicka bespiecznieysza.

225. Zkąd Luteranow zwano Hugonottami.

Gdy Roku 1560 Franciszek wtory Krol Francuski umarł nie bez podeyrzenia trucizny zadaney od Heretykow, nastąpił po nim na Krolestwo Brat iego Karol IX. we dwunastu lat będący; zmowiono się tedy było na zabicie iego, Krolowy Matki z Synami, z Pany, i z Urzędnikami dnia pewnego, czego był przyczyną Beza z Kalwinem, i innemi, i iuż było na to spiknionych na 500, ale się to wydało. Potym rozruchu Krol wybawić chciał Heretykow od Dekretu, byle Wiarę Katolicką przyięli; i odtąd co się we Francyi zwali Luterani, nazwani Hugonotti, czyli od Miasta Hagunda, gdzie swoje schadzki, i rady mieli, czyli od Poselstwa u Panow Niemieckich, gdzie tylko te dwie słowka mawiali: huc nos, huc nos, nic nie przydaiąc, za czym wyśmiany, i wyrzuceni od wszystkich.

226. Tłumaczenie Alkoranu.

Soliman Car Turecki w Ibraimie Wezyrze się kochając wielkie mu łaski pokazował: zkąd gdy się Ibrahim obawiał czego od zazdrosnych, Soliman mu przyrzekł: iż go za żywota jego nikt nie zabiie; gdy zaś Ibraim przed nim źle udany, on radził się swoich, iakoby go zabić bez zgwałcenia swey obietnicy? na co mu rzekli: aby w ten czas, jak będzie spał, zabić go kazał: albowiem Alkoran uczy, iż człowiek śpiący nie żyie, i tak nie za żywota iego zabije.

227. **Kalwin ginie.**

Roku 1564. roznemi chorobami umorzony za swe niezbożnosci Jan Kalwin prawie przez cztery lata kolką, kamieniem, łamaniem w stawach, febrą, Suchotą, Dychawicą, Katarem ustawicznym, Womitami krwawemi, głowy łupaniem słusznie utrapiony, i przydaie Genebrardus, że nie straszniey Duszę czartu oddał Herod, niżli Kalwin.

228. **Heretyk nie przyięty od Heretykow.**

W tym Roku 1564. wspomina Surius iednego Predykanta nawrocenie z tego, iż swoi to iest Heretycy rozni niechcieli go przyiąć. Puscił się albowiem z Misnij do dalszych Sassow, aby go za Predykanta przyięto; tam ich Superintendent pytał: iakiey by był Religii? gdy się Adiaphoristą, albo Melanchtonikiem nazwał, odrzucony; a dopieroż gdy spytany: ieśliby trzymał, że dobre uczynki szkodzą zbawieniu, a on rzekł: że pomagaią, iak Heretyk wygnany. Szedł potym do Pruss, gdzie Osiandrini byli Heretycy, z ktorych ieden gdy się pytał: ieśliby wierzył: iż Człowiek usprawiedliwiony bywa istotnią sprawiedliwością Boską otrzymaną? a on przał tego, i z Pruss wygnany iako Heretyk. Poszedł potym, gdzie byli Kalwinisci i Zwingliani, ale że on z Lutrem trzymał, odrzucony. Udał się daley do Sląska do Szwenkfeldyanow wewnętrznych, gdzie spytany: ieśliby trzymał, iż opowiadanie słowa Bożego iest Synem Bożym, i że powierzchowna nauka i Ministerium iest daremne? gdyż rzekł: iż to Herezya, i tam mieysca nie miał. Potym zaszedł do Morawij do Anabaptistow, gdzie dla roznosci nauki nieprzyięty; na ostatek do Wiednia w Austryi zaszedłszy Katolikowi iednemu trudy swoie, i pogardzenie opowiedział, i prosił go o naukę z Strony prawdziwey wiary, i Pisma tłumaczenia; Katolik mu prawdę naszą przełożył, a ow Predykant oświecony na umyśle na wiarę Katolicką po tyle trudach i wzgardach przystał.

229. **Żyd dziwnie nawrocony.**

Pius V. Papież, gdy ieszcze był Kardynałem, często z Eliaszem przednieyszym Żydem o wierze mowiąc, to od niego słyszał: że obiecał zostać Chrześcianinem, kiedy on będzie Papieżem, czego się po nim Żyd niespodziewał. Więc tedy zostawszy Papieżem, upomniał się słowa danego u Żyda owego, tym czasem za niego modlitwę nakazawszy. A gdy się Żyd ow w Słowie

chciał uyśćić, Papież zatrzymał się, i dał mu ieszcze czas do rozmysłu; ale Żyd rzekł: iż się dłużey prawdzie, i Duchowi S: sprzeciwiać niechciał, a ze trzema Synami i Wnukiem postanowił Wiarę Katolicką przyiąc. Ucieszony tym Papież we dni Swiąteczne sam go z Synami i Wnukiem przy Kardynałach ochrzcił, i wielkiemi go nadał przywilejami, a Syna iego siedmioletnego na swoję wziął opiekę. Ow zaś Żyd Michał na Chrzcie przedtym Eliasz inszych Żydow trzydziestu do Katechizmu przywiodł, i Żydow bogatych nad sto Katolikami zostało.

230. **Prozne Swiadectwo.**

Gdy tego Piusa Papieża ieden zacney Familij prosił o Biskupstwo pewne, on mu je odmowił dla niedostaczney nauki, a gdy on Swiadkow chciał o swey nauce stawic, rzekł Pius: iż w tym, co dobrze wiadomo, Swiadkow nie trzeba.

231. **Wzgardziciel Familij.**

Jeden Pan zacny za tegoż Piusa Papieża pokrewnego chciał dać Corkę swoię z znacznym posagiem, ale Papież podziękował mu mowiąc: iż swoiey podłey Familij niechciał zdobyć tytułami Xiążęcemi albo Margrabskiemi, bez ktorych honorow była dotąd.

232. **Paszkwil niekarany.**

Gdy na tegoż Piusa Papieża Paszkwil ktoś napisał, poimany Autor tego Pisma do Papieża był przywiedziony mniemając: że miał bydz smiercią karany; ale gdy go Papież spytał: z czyiegoby dopuszczenia to napisał, a Winowayca rzekł: iż z dopuszczenia Czartowskiego; Papież mu mowił: gdybyś mi to jako Papieżowi uczynił, byłbyś karany za to; ale że to uczyniłeś Bratu Michałowi Zakonnikowi przedtym, i potym Kardynałowi, więc idź z pokojem i pomnę ia sam na moję Rodzinę.

233. **Dysputa Kalwinska.**

Roku 1566. w Paryżu Despina i Roserius Ministrowie disputuiąc o Wierze z Szymonem Wigoreuszem, i Klaudyuszem Sankcyuszem Katolikami szpetnie pohanbieni, i przezwyciężeni dali okazyą Kalwinistom, że potym na swoim zjeździe zakazali z Katolikami się umawiać, żeby ich Ewangeliĭ Kalwinskiey nie uwłaczali przez swe złe odpowiedzi: atoli Roserius potym nie mogł bydź uspokojony, aż Katolikiem został, i przeciw Kalwinowi za wiarą Katolicką wydał Książkę; lecz potym w Niemczech Lutrem został.

234. **Cud nad Heretykiem.**

Roku 1567. we Fryzii, gdy na kilku Heretykow dekretowano, aby niektorzy na wygnanie, albo Galery poszli, a siedm aby byli obwieszeni: z tych ieden Katolikiem

zastał; niż go obwieszono. Spowiadał się tedy, Mszy słuchał, i Kommunikował; gdy go zaś obwieszono, postrzegli, że żyie: przeto kazano mu śmierć przynaglić; gdy to czynią, alić on spadł na ziemię, i ożył, a powroz się na Szyi zerwał; zaczym dano go do Lekarza; a Cud ten zapisany we Fryzii wiele Heretykow nawrocił, i Cud ten przypisano Wierze przyiętey Katolickiey, i Kommunii Swiętey.

235. **Hugonottow okrucieństwo.**

W tymże 1567. Roku we Francyi Hugonotti wiele dokazywali. Samych Xięży 5000. zabili, niektorych na rożnach piekąc, drugich na celu działam, albo przy dziurze dział, ktorą kula wypada przywięzuiąc, albo na haku za garło wieszaiąc.

236. **Filip zmartwychwstały.**

Tegoż Roku 1567. w Krambezium Jan Mnich Apostata Filipem Apostołem się czynił, i nazywał; poimany zatym siebie samego się zapierał, choć go własna Matka, i inni przekonywali: przeto obwieszony, a Heretycy zmyśleli, że zmartwychwstał; i we Francyi kazywał; i tak musiano trupa iego wywlec z grobu, i znowu obieszyć na zbycie Cudow Heretyckich zmyślonych.

237. **Łakomiec skarany Cudownie.**

Roku tegoż 1567. we Szwecyi Richberger zwany zysku chciwy Kupiec znaczny na sobie dał przykład Swiatu: bo gdy zboża wiele nazbierał, i ludzie potrzebą przyciśnieni kupować je u niego musieli, niechciał go przedawać, tylko barzo drogo. Przyszedł też do niego ieden człowiek zubożały z dziecmi, i na co się zdobył, to mu dawał, prosząc, aby mu pewną miarę zboża przedał, ale on niechciał, i ieszcze go zbuzował; lecz wkrotce potym sługa szedł do gumna, aż tam obaczy dwa czarne woły zboże iedzące, i o tym dawszy znać Panu, padł i umarł; drugi tam poszedł, aż tam obaczy swinie, ktore tam zboże żarły, i ten sługa da znać i umiera. Poydzie zaś ow sam Pan niemiłosierny, i z boiaznią spoyrzy przez szpary, aż tam ćma rożnego bydła pasie się owym zbożem, ktorą szkodę uważaiąc szalec od żalu począł tak, że wiązać go musiano, żeby się nie zabił. Pisze to Michał de Isselt.

238. **Moc Krzyża swiętego.**

Roku 1569. na nowym swiecie czyli Ameryce, gdzie Xięża Soc: I: nawracali w Koutanie, młodzian ieden Poganin ieszcze, idąc do lasa, gdy na Tygrysa napadł, z przestrachu, iak widział u nowych Chrześcian, przeżegnał się, i zaraz dzikość złożywszy Tygrys łasił się, tylko około niego, i nie mu nie szkodził, tę moc widząc Krzyża S: dał się zaraz ochrzcić.

probu pioro

239. Mężna śmierć.

Roku 1570. gdy ow Dekret Papieski przeciw Elżbiecie Anglij Krolowy przesłany był do Anglii Janowi Feltonowi Katolikowi, on tego Roku go w Londynie na mieyscu iawnym przybił. Czytano go i przepisywano: a choc Feltonowi radzono, aby gdzie uszedł, żeby go nie karano za to, nie ustępował, mężnie się na wszystko odważaiąc. Gdy zaś po Inkwizicyi ścisłey, ktoby to przybił, o nim podeyrzenie padło, więc poimany, i sądzony śmiele się przyznał, i tak iako zdraycę na śmierć dekretowano go. Gdy tedy na śmierć prowadzono, on szatę aksamitną złożywszy rzekł do ludu: że za Wiarę Katolicką umiera, i że naywyższą w Kościele Bożym zwierzchność w Rzymskim Biskupie uznawa, a Elzbietę za głowę Kościoła znać niechce: a widząc drzwi, na ktore Dekret Papieski przybił, rękę tam ściągaiąc rzekł: słusznie to Papież na Krolowę napisał. Był za to obwieszony, i ćwiertowany. Surius. Sanderus.

240. Trzęsenie ziemi.

Roku tegoż 1570. w Ferrarzu trzęsienie ziemię sto pięcdziesiąt razow było, a trwało po 40. godzin, ktore domy i kościoły wywracało.

241. Ziemię Wicher przenosi.

Tegoż Roku 1570. w Xięstwie Wallii u Anglikow w Kambryi w Xięstwie Herfordeńskim wielka sztuka ziemi, to iest wzyż na 40. Stop, a wzdłuż na 1300, i tyleż wszerz z budynkami, drzewami od wichru wyrwana, i z Oborami przeniesiona za 400. Krokow, i daley.

241. Korzyść z Turkow podzielona.

Roku 1571, niesłychane Zwycięstwa odebrał Austriacus Brat Filipa Krola Hiszpańskiego za modlitwami Piusa V. Papiestwa iego szostego z Turkow. Było Galer Papieskich 12. Hispańskich 81. Weneckich rożnych 114. Maltensow kilka, ludu bitnego oprocz Żeglarzow 20000, procz ieszcze dobrowolnych positkow. Jan Austriacus tedy na Hali Baszę natarł, i lubo trzy kroc z iego Galery był odpędzony, iednak Hali Baszę zabił, iego Galerę wielką otrzymał, krzyż na niey postawiwszy z łaski Boskiey zwyciężył. Uzużał Wódz strony Tureckiey widząc swych przegraną, że 30. Galerami uciekał, ale od naszych zaskoczony, ledwie z iedmiu uszedł. Zabito bez liczby Turkow, wzięto ich Galer 130. a 80. zginęło na wodzie, około 40. uciekło; z tych Papieżowi dostało się Galerow 21. Dział wielkich 19. mnieyszych 42. Krolowi Hiszpańskiemu dostało się 64. Dział wielkich 66. a mnieyszych 128. poimanych 1713. Wenetom dostało się Galer 43. Dział wielkich 44. mnieyszych 80. Więźniow 1160. Zwycięstwo to stanęło za cztery godziny. W Konstantypolu, gdy się o tym dowiedziano, lamenty wielkie o tym były; zaczym Hiszpanow, i Wenetow

w swoim Państwie kazał Car Turecki zabijać, i Greckich Duchownych, których Modlitwom klęskę tę swoję przypisował.

242. Paryskie Nocy.

Roku 1572. otworzyła się okazya przeciwko Hugonottom: Paryzanie na nich uderzyli, i przez Dni trzy ich zabijali, co im też w Aurelij, w Lugdunie, w Tolossie, i w Rotomagu, w których mieyscach naywięcey ich było, uczyniono: aż Król musiał tego morderstwa zakazać; i te są drugie po pierwszych w Roku 1282. Nieszpory Sycylyiskie /: Vesperæ Siculæ :/ Nieszpory Paryskie w Historyach.

243. Król Crastinus.

Roku tegoż 1572. umarł w Polszcze Król August ostatni z Jagiellonów Familij płci męskiey. Był w sprawach nie rychły, i dla tego nazwany Rex Crastinus, dla odwłoki od jutra do jutra spraw. Niebardzo też pilny był obrońcą Wiary, i tak za niego do Polski Herezyom wrota się otworzyły; atoli Societas Jezu przeciw im do Polski przyięta.

244. Amurates Car Turecki.

Roku 1574. wstąpił na Tron Turecki Amurat maiąc lat 27. i według zwyczaiu Tureckiego zabiwszy pięć braci, dwie Macochy, i wielu Panow, chciał więc wszystkim ku postrachu bydź; lecz sam na dźwięk broni, i huk lękał się dział, a przeto Woyny przez Posły odprawował. Wina nie piiał, wczym się od Oyca odrodził. Na listach się pisał: Amurat Bóg ziemie. Rządca świata. Poseł Boski. Wierny Sługa wielkiego Proroka Mahumeta.

245. Wiersz Belgow na Hiszpany.

Gdy Hiszpani z Belgium wychodzili, komponowany Wiersz:

Bœtica gens abiit. Cur ploras Belgica? dicam:
A, quod in O non sit litera versa, queror.

246. Lew usłaskany.

Roku 1579. umarł Albrycht piąty Xiążę Bawarskie nazwany Magnanimus od wspaniałości Serca, i dzieł zacnych. Ten miał lwa, który mu się podług woli dał głaskać, i pod nogi mu się kładł, nigdy od niego nie odstępuiąc.

247. Stan Kościołow Wschodnych.

Wieku szesnastego, zaczym Roku 1580. w Carogrodzie Patryarcha Jeremiasz umarł, a na iego mieysce nastąpił Metrofanes, który był przed Jeremiaszem zrzucony z tegoż Patryarchostwa. Przywrócony na nie wysłał do Rzymu dwu pokrewnych swoich na wyćwiczenie w Wierze Katolickiey. Tych czasow taki był Stan Wschodnych Ko-

ściołow: Patryarchę obieralić wprawdzie Metropolitowie, Arcy Biskupi, Biskupi, ale nayważszy Basza potwierdzał. Metropolita pierwszy był Tessalonicki, i miał pod sobą 10. Biskupow. Wtory Ateński miał 6. Biskupow, a Cerkwi 150: a wsamych Atenach było Xięży 250. Metropolita Chalcedoński miał 60. Kościołow. Metropolita Efezyiski 50. Filipeński 150. Antyocheński 40. Smirneński 80. Koryntyiski 100. Cerkwi, i 4. Biskupow. Ci Wschodni, oprocz trzech albo czterech błędow dawnych Greckich, we wszystkim się zgadzali z Kościołem Rzymskim.

248. Xięgi Cicerona, i Grob Owidiusza.

Roku 1581. w Bibliotece Wołoskiey znalezione Xięgi Cicerona o Rzeczypospolitey do Attika złotemi literami pisane; a gdy ztamtąd daley przez dni sześć Polacy, ktorzy Hospodara Wołoskiego wprowadzali, zajachali, chcąc grob Owidiusza widzieć; gdy mieysce w dolinie trawą zarosłe odkryli, naleźli tam nadgrobek Owidiusza taki: Hic situs est Vates, quem Divi Cæsaris ira

Augusti Latiâ cedere iussit humo.

Sæpê miser voluit patriis occumbere terris;

sed frustra: hunc illi fata dedere locum.

Iest to mieysce przy granicach Grecii, nie daleko od czarnego Morza.

249. Poprawa Kalendarza.

Roku 1582. zachodził Grzegorz XIII. Papież około poprawy Kalendarza, i sławnych Matematykow na to do Rzymu zwołał. Ci pochwalili Cyclum Epactarum od Aloizego Leliusza wynaleziony na lepsze i pewnieysze na potym obchodzenie Wielkiey Nocy według opisu Concilium Niceńskiego i Papieżow Piusa I. i Wiktora I. Dekretow: a że od czasu ustanowionego za Niceńskiego Concilium iuż się było dni 10. odstąpiło, Grzegorz ten Papież kazał tego Roku, 10 dni Miesiąca Oktobra po dniu S: Franciszka Serafickiego wyrzucić; tak że po czwartym dniu Oktobra w ten rok zaraz na zajutrz liczono 15. dzień Oktobra, a daley według zwyczaju; ażeby zaś do takiego błędu, i odstąpienia od terminu Wielkanocnego nie przychodziło potym, naznaczył co czwarty Rok Annum bissextilem, albo przestępny, dzień ieden przydawać miano post Sextum Kalendas Martias, i dwa razy czytać Sexto Calendas, co przypada na dwudziesty czwarty dzień Lutego: iednak setne Roki po tysiącym sześćsetnym takiemi bydź nie mogą bissextiles, aż do Roku Pańskiego dwutysiącznego.

Przyiął Kościoł Łaciński tę poprawę Kalendarza, lub Protestanci Nie=

mieccy, i w Geldryi niechcieli iey przyiąć, nie, żeby nie była słuszna ta odmiana, ale że od Papieża wyszła, z którym się zgadzać niechcieli.

250. Possewina z Moskwą Postępek.

Roku 1582. Póki X. Antoni Possewin Soc: JESU w Moskwie Poselstwo od Papieża odprawował, miał tam z Moskwą o Wierze dwa kroć publiczną rozmowę, przed trzecią na Piśmie podał Punkta, w których się Grekowie z Łacińskim Kościołem niezgadzaią. Niżli do tey trzeciey rozmowy przyszło, Car Moskiewski chciał, aby Possewin był prowadzony do ich Cerkiew, iedynie na obaczenie Nabożeństwa Moskiewskiego, i czci obrazów, a raczey na to, ażeby przez to od Posła Papieskiego ich nawiedzenie nieco powagi Greckim Obrządkom, i Nabożeństwu przybyło. Co gdy postrzegł Possewin, żeby się nie zdał ich Nabożeństwo pochwalić, przez tłumacza dał znać Carowi: że póki Metropolita Moskiewski nie będzie potwierdzony od tego, któremu rzekł Chrystus: potwierdzay Braci twoich, to iest od Następcę S: Piotra, nie mógł być przy ich Ceremoniach, i Nabożeństwie. Zatym lubo go prowadzili do Cerkwi z Assistencyą świetną, przedni z Panów Moskiewskich, za któremi miał iść sam Car, nie przynaglał go iuż do Cerkwie, ale dopuścił mu wrócić się do Pałacu: a on tak uwolniony od nawiedzenia Cerkiew, i od pocałowania ręki Metropolity, czego Car barzo pragnął, z drugiemi swemi mówił Te Deum laudamus, że i w tym wiary Rzymskiey Zwierzchności obronił, a Moskwie zbite mniemanie, która rozumiała, że u niey samey tylko iest Chrześciaństwo.

251. Śledzie obrzydzono.

Około tych czasów w Niemczech niektórzy udaiąc, że Śledzie w sobie robactwo maią, tak ie ludziom obrzydzili, że ani ich kupowano, i przedawać nawet ich zakazano, przeto wiele beczek ich w rzekę Ren wrzucono z wielką szkodą kupców.

252. W opętaney 12600. Czartów.

W Niemczech Niewiasta iedna Czarownica Czartów na swoię Wnuczkę nasłała, tak iż w niey było 12600: wrzeszczeli w niey, i różnych bestyi głosy wydawali; atoli ustąpili za kościelnemi Exorcyzmami, i owa Czarownica, która za poradą Czarta zabiła była Syna swego własnego, i uwarzyła na maść iakąś do czarów, z łaski Bożey przed ogniem, którym spalona iest, nawrócona.

253. O Pogrzebie Kalwinistów.

Roku 1584. między Genewenczykami był poswarek o Pogrzebie Umarłych, bo Perottus ich Minister uczył, aby Psalmy śpiewano, i do

Boga się w ten czas modlono; ale Beza nauczał: aby według zwyczaju umarłe wyprowadzono bez żadnego Nabożeństwa (: iakoby bydle grzebiono;) a to dlatego, aby się nie zdali na wzór Papieżow za umarłe modlić. Perebr:

254. **Mniszka opętana.**

Roku tego 1584. w Hannonii Ioanna Ferri Mniszka opętana wybawiona od Biskupa Kamerdceńskiego, na to iest przymuszona, aby oddała czternascie Hostye poświęconych, które była na złe zażywanie skryła, z ktorey iedney, gdy wnię nożem uderzyła, krew wypłynęła.

255. **Olejek śmiertelny.**

W tym 1584. Roku piszą o Opacie Klasztoru Oliwskiego Cysterskiego Kasprze Gierszawskim, ktory w Wielki Czwartek nogi swym Zakonnikom umywszy, z nimi zaś iedząc, gdy usłyszał, że tam Ryba była niedowarżona, ktorą iadł z temiż, kazał Olejek piołunkowy przynieść, ktory miał między innemi likworami lekarskiemi, tusząc: że kilka kropel z niego miało pomoc do strawienia owey Ryby; ale znać się Sługa omylił, inszy tresunkiem Olejek biorąc, z którego gdy i sam i drudzy z nim będący nieco skosztowali, sam dnia trzeciego, a drudzy po nim podczas Świąt Wielkanocnych umierali.

256. **Śmierć straszna.**

Roku tego 1584. w Moskwie Car Ian Basilewicz nędznie umarł, Człowiek okrutny, bo ludzi żywych wpuł przecinać, i dzieci Rodzicom pożywać kazał: a gdy mu Polacy zbili woysko, i działa pobrali w Melancholii wiele tysięcy Moskwi na woyny nie zabitey w oczach swych zabijać kazał. Gdy zaś ciężko chorował, zdało mu się, iakoby widział Syna swego Iwana, którego był buzdyganem zabił dla iakiegoś podeyrzenia. Potym robactwo go toczyło, i przez godzin 24. iak umarły leżał, a gdy do siebie przyszedłszy kazał puscić więzniow, ktorych miano zabić, że był w iakimsi ciemnym mieysciu dla nich karanym. Znowu w bolach iak bez zmysłow leżąc, przyszedłszy zaś do siebie kazał Synowi znieść ciężkie podatki, ktoremi poddanych ciemiężył, i żeby tym dość uczynił, ktorych ukrzywdził: dopiero w trzecim letargu strasznie wrzeszcząc skonał, i piszą: że ciało iego po śmierci nie znaleziono.

257. **Zima gorąca.**

Roku 1584. Zima tak była gorąca, że w Miesiącu Grudniu Róża, i drzewa okwitły.

258. **Sixtus V. Papież.**

Roku 1585. obrany Papieżem Felix Perenettus Kardynał de Monte Franciszkan rodem z Ankony ubogich Rodziców, dla tego mawiał na żart: że był z iasnie oświeconego domu, bo ten dom, w ktorym się

urodził, był bez dachu, i od szpar niezaprawionych był przezroczy=sty, i od słońca oświecony. Przed Papiestwem był wszystkim przyiemny: nic nie dbał, choć iego zdanie w Konsystorzu odrzucono. Krzywdy tak cierpliwie znosił, że gdy go niektorzy Kardynali w Konsystorzu zwali Asino del Marca, on to za żart przyimował. Za jego Papiestwem nie godziło się pod gardłem ręki ruszyć do wyięcia szpady, ztąd mo=wiono: teraz czas iest Syxta, to iest: nie czas bitwy, zemsty, ale zgody.

259. Podarunki Tureckie.

Roku 1585. Wyprawił Car Turecki Posły do Krola Hiszpańskiego Filipa II. z listem, i podarunkami. W liście taki sobie dał Tytuł: Pan powsze=chny swiata, Heli Soliman, Pan Domu Ottomańskiego, Cesarz i Pan wszystkich Krolow, i Xiążąt Swiata, Wódz i Obrońca prawa Omara przez naszego Proroka Nam oznaymionego: Filipowi Krolowi Naychwa=lebnieyszemu ze wszystkich Panow i Xiążąt Chrześciańskich. Obrońcy wszystkich spraw Nazareńczykow. Możnemu i Czci godnemu Panu. W liście zaś przyiaźń mu swoię oświadczył, że niechciał pomocy dać iego Nieprzyiaciołom jey żądającym, by iego zwycięstwom Hiszpań=skim nie przeszkadzał. Posłał też oraz temu Krolowi cztery lwy ży=we na złotych łańcuchach, a z łańcuchow wisiały Herby Krolewskie: nadto dwanaście mieczow ozdobnych ze złotemi łańcuszkami, czte=ry nożenki ze złotemi ozdobami, a rękojeści nożow ze złota, i drogich Kamieni: nadto posłał 12. rogów jednorożcowych na 16. dłoni wy=sokich na złotych podporach: jeszcze Obicie kosztowne złotem tkane 20: na ktorych Selimowe zwycięstwa ze złota wyrabione: Łoże, kto=rego zażywają na Galerach ze złota i Kryształu, na ktorego zasto=nach dzieła sławne Filipowe pięknie wyrażone były: nadto dwie Skrzynie złote z piorami rożnych kolorow, i skrzynię kryształo=wą, a w niey 40. kosztownych Kamieni, albo Pereł, co ie Bezoarez zowią, a każda była uncyi około 14: Zbroje też Hiszpańskie 6. na całego Człowieka, na ktorych Karola V. Cesarza zwycięstwa były mysternie wyrażone: jeszcze dwa Konie Tureckie tarantowate, sześć Turkow strojnych konie i lwy prowadziło.

260. Okręty nazwane głupstwami.

Roku 1586. Zacny Anglik Hedingtonius cztery okręty sobie wygoto=wawszy na zwiedzenie niemi okrąg Swiata, pozwolenia oto prosił Krolowey Elżbiety, i aby owym okrętom sama dała imiona; ona ie nazwała quatuor stultitias z przyczyny, że on wszystkie Dobra

swoie na nie, i na tę wyprawę poprzedał; atoli potym z niemi się szczę=
śliwie wrocił, i kupie przywiezione nie głupie mu popłacały. .

261. Marya Stuart Krolowa Zabita.

Roku 1587. za powodem Ministrow Kalwinskich, i bo. Sędziow na Sąd wystawionych Elżbieta Krolowa Angielska pokrewnę swoię Maryę Sztuartę Krolowę Szkocką świętą Katoliczkę skazała na śmierć po 18. lat więzenia. Podziękowała Sztuarta za Dekret, i po Katolicku umieraiąc, a Nay=Swiętszy Sakrament, ktory miała od Papieża na Artykuł śmierci pozwolony, że Xiędza niebyło, swemi rękami dawszy, modląc się za Elżbietę swoię Tyrankę męczeństwo podięła wleciech czterydziestu pięci. Anglicy wesoło iey śmierć obchodzili, ognie tryumfalne paląc, iakoby sami byli z niewoli wybawieni. Czci tę Maryą iak świętą Kościoł powszechny.

262. Dziwna Ryba.

Roku 1588. w Pomeranii rybę Xyphiam, albo mieczem nazwaną, uchwycono, na ktorey były rożne litery, Krzyże, miecze, Chorągwie, puginały, końskie głowy, i mary wyrażone.

263. Dziwny Chleb.

Tegoż Roku 1588. blisko Rhodopolu, gdy Skąpiec ieden piekł chleb, z chleba upieczonegoszły ciekły, i potym tenże chleb w proch się obrocił.

264. Od Krokodyla wybawiony.

Na Wyspach Philippinæ nazwanych Kupiec ieden z dwiema Syny do Kościoła Katolickiego przyszedłszy o Chrzest prosił z tey przyczyny: gdy się on przez rzekę w łodzi przeprawił, Krokodyl na niego z paszczęką rozdziewioną przypadł: on z łodzi w wodę się z przestrachu spuścił, ale go Krokodyl z wody paszczęką na pożarcie wyrwał, a wtym obaczył dwu w bieli urodziwych Mężow, ktorzy go z paszczęki Krokodyla wyrwawszy, i na ląd wyniosłszy, to mu do serca rzekli: aby za to dobrodziey=stwo Chrzest S. przyiął.

265. Syxtusa V. Papieża pochwały.

Syxtus Papież, że wielka była Karystya, na ludu zapomożenie wydał 500000. Dukatow: na się zaś był skąpy, bo łatane miał odzieże, potraw niewiele, i niekosztownych; a lubo dopuścił pod czas Mięsopustu Komedyi, i zwyczaynych przystoynych igrzysk, iednak kazał rożne katowni Instrumenta wystawić na tych, ktorzyby się, i wte czasy czego kary godnego ważyli; zaczym za niego nie bywały szalone, i swowolne Mięsopusty. Sługi swe miał w karności wielkiey: z tąd Belochius Podczaszy iego, gdy w swey Oyczyznie chciał budynek wspaniały wystawić, ale pierwiey

piękne mieszkanie u Sąsiada kupić, którego że on niechciał przedać, Breve Papieski zmyślił Belochius, i pieczęć Papieską przyłożył, gdzie Papieskie było rozkazanie zmyślone na to przedanie: Co usłyszawszy Syxtus, Belochiusa posłał na Galery, gdzie też będąc kilka miesięcy mizernie umarł: a że Sekretarz też był w tym winien, i ten dany iest na Galery. Syxtus zostawił w Skarbie 5000000. Dukatow.

266. Niewinność Bóg broni.

Roku 1589. w Szpanie w Rhemenskim Biskupstwie pomowiono służebnicę iedną o zaduszenia dziecięcia, co była uczyniła Córka gospodarska, grzech swoy chcąc taić, a służebnicy zaduszone dziecie podrzucaiąc. Sądzono tę sprawę, i luboniewinna owa służebna na mękach się dla bolu przyznawała, a po mękach niewinną się bydź statecznie twierdziła; atoli ią przecie obieszono: przeto Bogu i Nayśw: Pannie się poleciwszy zawieszona trzy dni żyła, i przemiiaiąc tym swoią niewinność oznaymiła. Powiadano to Urzędowi, i zdięto ią z Szubienicy zdrową, potym Gospodarza z żoną i Corką sądzono, którzy Cudem przycisnieni prawdę wyznali, i żywo spaleni.

267. Powodz w Rzymie, i w Wenecie.

Roku tegoż 1589. w Rzymie powodz wielka była tak, iż w mieście wożono się łodziami; także i w Wenecyi, o ktorym Mieście może tu się powiedzieć, że go w około iest mil osm wielkich włoskich: Wysep ma 25. Plebanij 62. Klasztorow 41. Mostow 400. ze Cła bierze co Rok dwa Miliony Dukatow.

268. Wilkołek.

W Mieście Bebber trzy mile od Kolna był Czarownik, ktory wyrzekłszy się wiary Chrystusowey, na odpłatę za to wziął Pas od Czarta, ktorym opasany w Wilka się obracał, i tak trzynascie ludzi iako Wilk poszarpał, i pożadł: ale tego roku spalony.

269. Urban VII. Papież.

Roku 1590. gdy Papieżem będąc obrany, i stroy Papieski pierwszy raz na się brał, i Stułę z Cienkiego płotna, rzekł: ktoby wierzył, że rzecz taka lekka taki ma Ciężar? Zdało się, że mu Sixtus V. tę godność przepowiedział: gdy raz iedząc Sixtus przerznowszy iednę i drugę gruszkę, a i ta, i ta zgniła, rzekł żartuiąc: o to potym gruszki będą obmierzłe, a Kasztany przyiemne, bo Sixtus był niby z Familij Perettorum, że na Herbie miał gruszki, a Urban iako Kardynał Castagneus miał na Herbie Kasztany malowane; i tak po Perrettum był Castaneus Papieżem, ale przed Koronnacyą swoią dwunastego dnia umarł.

270. Alchimista fałszywy.

Około Roku 1590. Żył Marek Bragadinus Wenet od pokatmu sobie ulubionego Mamugma nazwany także. Dziwem był u wszystkich, że choć nie nie był bogatym, żył iednak po Pańsku. Udawał też, że umiał złoto robić: a gdy u Marka Kontarena Xiążęcia Weneckiego probował tego, tak się podłużył, że musiał uciec do Niemiec, gdzie Xiążę Bawarskie, gdy się iego zdrady odkryły, obwiesić go kazał na złocistym Sznurze, a Szubienicę złocistą blaszką i srebrną pokryć.

271. Kalwinista bluźnierca skarany.

W tych czasach, jako pisze Gwalterius, gdy oblężono w Arwernij Miasto S. Poncyana, ieden Officier Sekty Kalwinskiey we wsi Kontygna nazwaney zostawiwszy cztery konie w gospodzie, do Kościoła wpadłszy, i obaczywszy Ciborium rzekł: słyszę, iż Papistowie tu maią swoy Sakrament, ktorego pożywaią; sprobuię, ieśli też moie konie to będą iadły: gdy tedy do Ołtarza przystąpił, chcąc tam wziąć Nayświętszy Sakrament, padł na wznak na ziemię, i nie wstał, aż sługa ieden z gospody do niego przyszedł, powiadaiąc mu, że konie iego owe cztery na słomie podesłaney zgorzały, i w proch się obrociły, tylko słoma sama, i uzdy zostały. Powie się sam, i do gospody poszedłszy wszystko obaczył z podziwieniem wszystkich.

272. Cud o SS: Hostyach.

Roku 1591. w Presburgu w Węgrzech Żyd imieniem Lewko w Pradze się ochrzciwszy wykradł trzy Hostye poświęcane, i drugiemu Żydowi powiedział, ktory u niego uprosił dwie Hostye z owych trzech. Ten drugi Żyd drugich zwoła, i powie, co ma. Jeden tedy z nich wziowszy Hostyę rzecze: ieśliś prawdziwym Bogiem Chrześciańskim, tu się pokaż: w tym nożem w Hostyę uderzył, z ktorey zaraz Krew się lunęła, a w dom ow piorun uderzył, i spalił ze wszystkiemi, tylko trzech uciekło. Stoł iednak z Hostyami cały i nienaruszony od ognia został. Poimani potym owi trzey Żydzi na mękach rzecz wydali, i na pal wbici.

273. Dziwne Drzewo.

Roku 1592. w Eremycie w Klasztorze Hieronymianow burza wielka gdy przy ziemie drzewo bukowe przełomała, na każdym przerżnięciu w owym drzewie były wyrażone woyska z Chorągwiami, z bębnami, Wodzami w Stroju Polskim i Pruskim.

274. Trumienka bogata.

Roku 1593. w Wenecyi, gdy kopano na Kościoł S. Wawrzynca fundamenta, naleziono w ziemie trumienkę drewnianą, a wniey Skrzynkę

otowianą pełną złota, i monety dawney; co gdy Architektowi powie=
dzieli Mularze, kazał im to taić, znimi się podzieliwszy złotem,
Skrzynkę w wodę wrociwszy. Lecz gdy znich ieden kilka owych pie=
niędzy, na ktorych z iedney strony były trzy Chorągwie z Krzyżem na
wierzchu, a na drugiey litery Chaldayskie, zaniosł do Złotnika, i spłacił
ie Złotnik, ale się do Senatu doniosło: zaczym Architektę z Mularzami
dany do więzenia, ktorzy się potym do wszystkiego przyznali: i że w tru=
mience był napis z dwiema głowami w Koronach, a w Skrzynce było
Pismo nieznajomym Charakterem pisane.

275. Złota Szczeka.

Około Roku 1593. w Sląsku [: iako pisze Petrus Vieder:] dziecinie iedney
miasto zębow, ktore mu wypadły, niższa szczeka złota się pokazała.

276. Dziwny Kometa.

Tegoż Roku 1593. w Styrii widziany Kometa taki: Na Słońcu gwiazda
czarna, a ku Słońcu działa wyrychtowane z dymem na kształt tęczy
ziemię okrążaiącym: około Słońca głowy w zawojach Tureckich: nad
to wielki bocian w żelaznym wielkim pęcie.

277. Obrazy w Zborach.

W Saxonij lubo Obrazy Swiętych z Kościołow wyrzucone, iednak Lutra,
i Melanchtona Obrazy w Zborach Luterani dla ich pamiątki postawili;
a gdy w Pelcichu Mieyscie Saskim Minister wziął Obraz Melanchtona
z Zboru do swego domu, bunt nań powstał, tak że musiał ow Obraz do
Zboru odnieść: a Syn Melanchtona, gdy się w Wittembergu o tym dowie=
dział, rozgniewany na owego Ministra o krzywdę Oyca swego powstał.
Jak ich boli krzywda Melanchtona, a Chrystusowa nie boli, ktorego
Obrazy wyrzucili.

278. Obraz się poci krwawo.

Roku 1593. w Rzymie w Kościele del populo nazwanym Obraz był
wystawiony na Ołtarzu S. Mikołaja z Tolentinu: ten przy ludziach
pocić się krwawo począł, i nie ustawał, aż Papież na oglądanie
tego trzech zesłał.

279. Bitwa dziecinna.

Po zwycięstwie Chrześciańskim pod Białogrodem Begler Beg
Grecki dla lepszey otuchy dziecie Tureckie wlecziech iedenastu lub
czternastu będących sześćset na dwa Szyki rozdzielił, ieden Chrze=
sciańskim nazwał, drugi Tureckim: pierwszemu kazał za miast

hasło wołać Jezus, drugiemu kazał wołać Alla Alla, i kazał im dzie-
cinną bitwę stoczyć; ale Szyk Chrześciański zbił, rosproszył, i aż do Mia-
sta gnał owych, co byli w Szyku Tureckim; zkąd Begler Beg wziął złą
otuchę swoim, co się też potym ziściło

280. Przeklęctwa spełnione.

Tych czasow że się w Niemczech zawzięli byli przeklęctwa Cmą i Korca-
mi Czartow swoie przeklinając, sam Heretyk Kolorus na nie narzeka-
jąc pisze: iż w Spandawie mieście Brandeburskim i w Fridbergu
Czdrei 150 ludzi opanowali, mowiąc długo ściana wołali, otoż nas macie.

281. Moskwa pomaga Cesarzowi.

Przed wyprawą na Turki około Roku 1594. Rudolf Cesarz do Moskiewskie-
go Cara o pomoc Posła swego wyprawił. Przyiął Car pięknie, i dał na
pomoc pieniężną 500000. Czerw: Zł: i podczas woyny tęyże co Rok ob-
iecał 400000. Cz: Zł. i swoie Woysko. Posła zaś tego częstuiąc na
Obiedzie dał 100. noszenia na złocie.

282. Anglika zuchwałość.

W Rzymie było pewne nabożeństwo, i Procesyia z Nayśw: Sakramen-
tem, gdzie Anglik ieden bezbożny przypadłszy do Arcy Biskupa Mon-
strancyą mu z Rąk wytrącił na ziemię; lud tudzież by go zabił był,
by go Arcy Biskup nie obronił: ale potym ręka mu ucięta, i kleszczami
ognistemi szarpany przez Miasto prowadzony, i wedle Capitolium spalony.

283. Cud w pozdrowieniu Anielskim.

Około Roku 1595. Żył in Loc: S. X. Ignacy Martinius, ktory na Katechizmie
chcąc, aby kto pozdrowienie Anielskie mowił, a nikt dla wstydu niechciał.
Dziecię 6. miesięczne Cudownie rzekło: Zdrowaś Marya łaski pełna. &c. &c.

284. W postacie Predykanta Dyabeł.

W Państwie Xiążąt Kliwy iest Miasto Urma zwane, gdzie gdy Katolicki
Xiądz na Kazalnicę wstąpił, od Kalwinow z niey ściągniony; co cogdy
się Katolicy przed Xięciem skarżyli, Ministrowi Kalwińskiemu precz
z tamtąd iść kazano, gdy się oto Kalwinistowie frasowali, w kilka dni
między Katolikami się wcisnęli do Kościoła, a dyabeł w postaci ich Mi-
nistra na Kazalnicę wstąpił ze dwiema rogami na głowie coś mru-
cząc, na co Katolicy i Kalwinistowie patrzali.

285. O Sieniawskim Heretyku.

Około Roku 1596. Żył Prokop z Granowa Sieniawski Marszałek Koron-
ny, ten ieszcze Heretykiem będąc od Szlachty, ktora się była do niego zje-
chała, namowiony, aby na Jutrznią Wielkanocną do Kościoła Katoli-
ckiego z niemi poszedł, obiecał, ale odmieniwszy wolą w domu został,
Więc tedy gdy się wczasował, coś go raźno uderzyło, i iakoby raniło, a
gdy widział, iż nikogo nie było, i drzwi mocno zamknione, domyślił się

że Pan Bóg iego Niedbalstwo tym karał, i dopiero na Jutrznią poszedł. Wnet potym i z czytania Doktorow SS. stosuiąc z Pismami ich Kacerskie błędy, i z rozmowy z X. Piotrem Skargą Soc. J. Katolikiem został. Siły miał tak wielkie, że Karetę pospuszną z gory zapędzoną uiąwszy za koło nie raz hamował, i za iednym machnieniem i Ciosem konia albo Woła przecinał.

286. Dziwnie zachowane Dziecie.

Roku 1596. w Paryżu Sekwana Rzeka tak wezbrała, że na Moście 45. domow z ludźmi 400 zebrała: atoli dziwnie Opatrzność Boska sprawiła, że choć ci ludzie potonęli, iednak dwoie dzieci z kolebką woda za milę zaniosła na brzeg, ktore zdrowe do Miasta wzięto.

287. Prawo na Włochy.

Tegoż Roku 1596. Klemens Osmy Papież wiedząc, że Włosi do Niemiec dla Kupiectwa wyieżdżaiąc tam się Herezyi napiiaią, chcąc temu zayść, wydał Dekret; aby żaden Katolik ze Włoch nie wyieżdżał w Kraje heretyckie bez pozwolenia swego Katolickiego Pasterza i Przełożonego: nad to, aby każdy Włoch, gdy się bawi w Niemczech przynaymniey raz w Rok się spowiadał, a w każde Swięto na Mszy bywał, i co Rok przysyłał do swey Oyczyzny wyznanie Wiary pod Klątwą, i innemi karami; ieszcze aby żaden Włoch nie mogł mieszkać w takim Mieyscie, gdzie nie masz Katolickiego Kościoła, i wolnego odprawowania Nabożeństwa Katolickiego; aby się też żaden nie żenił Katolik z Heretyczką, ani Katoliczka z Heretykiem aby Szlubu nie brała także pod Klątwą; i aby Kmotra ani Kmoszki nie Katolikow nie przyimowali do Chrztu Katolicy. Ten Dekret wszędzie z Ambon czytany.

288. Alchimista obwieszony.

Roku 1597. do Xięcia Wittembergu z Morawij przyszedł Alchimista, ktory twierdził, że wynalazł sposob robienia lapidem Philosophicum, za ktorego dotknieniem wszystko mogł odmieniać w Złoto, tylko nie ma, czego na to potrzeba; więc tedy Xiąże dodawał mu we Złocie, i Srebrze na wszystko, jako na Instrumenta,

na piece &c: atoli zmysliwszy niejaką do wsi bliskiey potrzebę dla Alchimii swoiey uciekł. Xiąże szukac go kazał, 300 Dukatow obiecuiąc temu, ktoby go pochwycił, i przywiozł. Naleziony i przywiedziony: więc mu Xiąże z pozłoconey Skory Suknią robić, w ktorey na pozłoconey Szubienicy obwieszony z swoim Sługą.

289. Rosa Krawa.

Tegoż Roku 1597. w Stralsundzie w Pomerany rosa krwawa spadła, i na płótnie, które bielono, Krople w Krzyże się odmieniły tym znacznieysze, im barziey płotno płokano na zgładzenie kropelowych.

290. Woda czci Ciało S. Bartłomieja Ap:

Roku tegoż 1597. w Rzymie Tyber rzeka nadzwyczay wylał, i prawie wszystko oprocz gor zalewała: a przecie na wyspie, gdzie Ciało S. Bartłomieja Apostoła leży, chociaż sam Kościoł był w Wodzie, woda iednak od grobu S. Apostoła na kilka piędzi była, i czciła Ciało S. nie mając tego rozumu Heretycy na uczczenie Swiętych Relikwii.

291. Poseł Moskiewski do Polski.

Roku 1599. do Zygmunta Króla Polsk: wysłał Moskwicin swe Posły, przez które mu ofiarował Zegarek ciekący z mieczem troche z pochew dobytym, na znak: jako rozumiano: woyny, że iuż Czas przymierza wyciekał. Prosił też Car przez te Posły o wolną przeprawę 40000. Woyska przez Polskę, które Cesarzowi przeciw Turkom posyłał; ale że tego Król nie dopuścił, musiał swoich morzem przez Angielskie okręty wyprawować, które z morza do Rzeki Elby za trzy miesiące przypłynęły, i potym Moskwa do Cesarza Rudolfa się udała.

292. O Jubileuszu.

Roku 1600. odprawował się Jubileusz, na ktory że w Wigilyą Bożego Narodzenia nie mogł Klemens VIII. dla złego zdrowia, to na Obrzezanie Pańskie złotą bramę albo Portam Sanctam otworzył, w ktorą zamurowaną w przysionku Kościoła S. Piotra przy wielu Kardynałach i Biskupach srebrnym młotem sam Oyciec S. uderzywszy początek daje do rozwalenia zamurowanego weyścia; zaczym ow rum benedykowany ludzie iedni z Nabożeństwa rozbieraią, drudzy cisną się dla dostania złotey albo srebrney Monety, ktorą tam na ten czas rzuca. Ta brama złota przy końcu Jubileuszu znowu zamurowana bywa. Pod czas tego Jubileuszu wielką hoyność ten Papież pokazał ku Pielgrzymom uboższym po kilku tysięcy co dzień przychodzącym, ktorych w Szpitalu Ducha S: nie tylko pokarmem, i pieniądzmy

upatrował, ale i nogi im często umywał, co też za Jego przykładem i Kardynałowie czynili: do stołu tymże ubogim błogosławił, a skoro wszystkim wino nalano, dopiero sam do Stołu swego zasiadał, z którego im lepsze potrawy posyłał: w swoim też Pałacu 200. lub 300: podeymował tychże pielgrzymow, a mieysce naznaczył osobne dla Biskupow z Azyi, Syryi, z Afryki przychodzących, gdzie ich swoim nakładem żywił przez miesiące. Wydał podczas tego Jubileuszu na te pobożne i miłosierne uczynki 300000. Dukatow. Szły pod czas Jubileuszu po Rzymie Processye z dyscyplinami, ktorym Nabożeństwem pobudzeni Heretycy skryci nawracali się, a między niemi Kacermistrz Arnoldus Martini. Przyszedł tam też ieden spowinowacony z Janem Kalwinem na odrzucenie swey Herezyi, ktorego Papież mile przyiął. Lecz co się ieszcze samego tycze Klemensa, nie tylko pod czas Jubileuszu, ale co Niedziela cztery Kościoły dla dostąpienia Odpustow obchodził, i po świętych wschodach idąc (: lubo na Podagrę chory :) każdy stopień całował. Miał też blisko siebie dziewięciu Pilgrzymow, ktorych co dzień swemi lepszemi potrawami uraczył. Gdy zaś Florenckie Bractwo o kilku dziesięć mil gromadne do Rzymu przyszło, Papież sam im Kommunią S. dawszy potym ich częstował. Zamknął się znowu tego roczny Jubileusz 31. dnia Grudnia, i na zamurowanie Bramy S. Klemens Papież tam po Papiesku ubrany z Kardynałami i Biskupami zaszedłszy na nię kamień pierwszy z błogosławieństwem założywszy sam iedną Kielnią mularską wapna tam wylał według zwyczayney przy tym Ceremonii.

293. **Dziwne przypadki.**

Roku 1603. W tym Roku kładą Kronikarze rożne przypadki, jako to:
1mo Pod Waradynem w Węgrzech Niewiasta razem 8. dzieci porodziła.
2do U Piktawow we Francyi dziewczyna iedna straciwszy do jedzenia Appetyt, bez pokarmu i napoiu żyła przez 3. lata.
3tio To też dziwna: że nowe zęby nadzwyczay w Roku iuż 90. wyrosły Matce Stanisława Karnkowskiego Arcy Biskupa Gnieznieńskiego

294. **X. Henryk Garnettus S. J. zabity.**

Roku 1605. pod Jakobem Krolem Angielskim Synem s.p. Maryi Sztuart zabitey w Anglii, oprocz innych wielu Katolikow zabity

tez X. Henryk Garnettus Soc: J: pod Rokiem przyszłym. Na placu śmiertelnym wyznał Wiarę Katolicką, i Herezyą odrzucał z obrzydzeniem. Gdy tam był według zwyczaju katowany i zabity, krew iego na kłos padłszy, cudownie twarz iego wyobrażała; na czele tey krwawey na kłosie twarzy był Krzyż w Gwiazdzie; pod brodą była wyrażona skrzydlastego Cherubina głowa, na głowie zaś Korona iak wieniec. Poseł Hiszpański będący na ten czas w Anglii chciał go od śmierci wykupić za 30000. Dukatow, ale nic nie sprawił: za ten kłos iednak tenże Poseł 600. Dukatow dał. Zabity X. Garnettus za to, że Krola Anglii uznać niechciał za głowę Kościoła.

295. Kalwinka piorunem zabita.

Roku 1609. w Karolinie Kalwinka iedna rodu Szlacheckiego gdy z Służebnemi swemi Katoliczkami na Sali Zamku swego się bawiła, piorun uderzył, na co się Służebne owe przeżegnały, a ona się z nich żegnaiących śmiała, tusz znowu piorun uderzył, a przepuściwszy Służebnym onę tylko samę zabił!

296. Pamiętny o Duszy swoiey.

Chwalebny postępek tu się kładzie Komesa de Fuentes Wielko rządce Medyolańskiego, ktory przed śmiercią swoią to skutecznie rozkazał, aby zaraz po iego śmierci 2000 Mszy ś: każda po Dukacie:/ za jego Duszę w Rzymie, tylez w Lorecie u Nayśw: P: były odprawione.

297. Na Polakow spiknienie Moskwy.

Roku 1611. Leponow pobudził na Polakow Bojary, jakoby Polacy im Stolicę brali, w ktorey było Polakow 7000. na obronę pod Alexandrem Gąsiewskim. Moskwa stołeczne Miasto iest barzo wielkie, domow ma 180000. i mur w około biały z Basztami, i Bramami okazałemi. Więc tedy że się Miasto spiknęło na Polakow tam zostawaiących, gdy znak dzwonem sobie Moskwa dała, uderzyła na nich, ale im mężnie dali odpor Polacy, i trupem zaraz położyli z Moskwy 6000, a Miasto iako to drewniane domy maiące zapalili, przedmieście też, gdzie Strzelcy mieszkali, ogniem pustoszyli, żeby na pomoc Polakom przyiście tamtędy wolne było. W tym Leponow z Kozakami Dońskiemi i Bojarami we 10000. przyszedł, i Polakow w Stolicy obległ. Polakow to ustraszyło, tylko się o żołd sobie zatrzymany uskarżyli; a choć im Skarb Carski na zapłatę pozwolony, przecie tym się nie kontentuiąc, wielką Statuę złotą Zbawiciela ważącą 350 Funtow, i 12. wielkich złotych Apostołow między się podzielili. Dopiero wycieczkami z Miasta razili Woysko

Moskiewskie, a samego Lepanowa zdradą znieśli, bo Gąsiewski zmyślił list od niego do Moskwy, aby Kozakow wszędzie zabiiali, który list gdy do Rąk Izydora Hetmana Kozackiego doszedł, Izydor w tumulcie sam Lepanowa zabił; atoli na iego mieysce obrany Trubecki ściśle Polakow obległ, którzy iednak 3500 luzney czeladzi na zdobycz wyprawili. Ci gdy się z zdobyczy wracali, i przez rzekę Moskwę się przeprawiali, widząc ich Moskwa, a mniemaiąc, że nowe Polakom posiłki idą, uciekać poczęła, a oblężeni dopiero wypadłszy z Zamku za nimi onych tym barziey rozproszyli; a potym Skarb Carski w Mieście wybrawszy i Korony do Polski ustąpili dla niezgody i nienawiści niektórych. Smoleńska też tego Roku dostał po dwuletnym oblężeniu, i do Polski na Seym iechał, na który z tryumfem staremu Rzymowi podobnym wiachał Stanisław Żołkiewski Hetman z świetną i liczną przed sobą Kalwakatą, a za nim wieziono Bazylego Szuyskiego niegdyś Cara Moskiewskiego, i dwu iego Braci w Axamitach, których on Królowi na Majestacie siedzącemu prezentował z piękną peroracyą: Ci zaś ieńcy Moskiewscy dany pod straż do Zamku Gostynskiego. Roku zaś następuiącego 1612. Krol Zygmunt namyślił się Władysława Królewicza na Carską Koronę postać, ale Moskwa niechciała iuż żadnych Traktatow czynić o przyięciu na Carstwo Władysława, a za Cara obrała sobie Michała Fedora Syna Metropolity Rostockiego, który Koroną iedną pozostałą po rozebraniu Skarbow Carskich od Polakow koronowany; a Ci, którzy przy Dymitrze byli w Kaludze zbici od naiętych Dońskich Kozakow, którzy też zatopili Marynę Mniszkownę Carową z Synem, a Zaruckiego swego Hetmana iey broniącego na pal wbili.

298. **Osieł na pogrzebie.**

Roku 1613. w Willanowie Prowincyi Wiwaryeńskiey był ieden Kalwinista, który Xięży Katolickich śpiewaiących przy pogrzebie umarłych osłami rzącemi nazywał. Ten gdy umarł, i iuż go z domu wynoszono, aliści Osieł śniadey maści pokaże się koło umarłego Kalwinisty tego, grob iego obchodząc, a potym odprowadziwszy tych, co go do grobu prowadzili, zniknął. Więc dorozumywano się, co to był za Osieł.

299. **Moc święconey wody.**

Roku 1614. w Węgrzech miał u siebie Pan Katolicki Bamfius Xięży S. I. którzy zażywaiąc święconey wody, i święconego Agnus Dei wiele chorob tym duchownym leczyli Lekarstwem. Widzieli to Turcy

pięćkościelscy Żołnierze tam na Załodze będący: więc że ich Basza zachorzał od Roku, i od Czarta był opętany, powiedzieli mu o naszychowych Xięży dziwnie choroby lekujących, więc tedy ich tam uproszono, i ze czcią przyięto. Zażyli oni rzeczy owych świętych, i Exorcyzmow na Czarta, aż ow Turczyn od niego uwolniony, i ten sam Czart ustępuiąc wyznał, iaką na nich władzę maią Xięża Katoliccy. Zaczym Turcy tam Xięży tym barziey czcić poczęli, i dopuścili tam swego Urzędu Kapłańskiego.

300. Dziwne Trzęsienie Ziemi.

Roku 1618. we Włoszech za Padem rzeką Mieysce Piourę nazwane w Rhecyi góra niespodzianym trzęsieniem wzruszona przywaliła tak, że i wierzchu żadnego budynku widać nie było, i wszyscy Obywatele tam przywaleni oprocz trzech, ktorzy troche opodal od tego mieysca byli. Było tam ludzi 1500. Dniem przedtym iakiś smrod tam uczuto, i Człowiek ieden podły napomniał Urząd, że ich zguba czeka, jeśli z tamtąd nie wynidą: ale wyśmiany, i niesłuchany sam wyszedł, i złego uszedł. Zwołano potym przypadku kopaczow i grabarzow na dobywanie zabitych tam ludzi, i ich Skarbow, ale ci gdy smrodem nieznośnym zarażeni umierali, dano pokoy.

301. Zdrayce skaranie.

Około Roku 1620. U Wenetow, że sekretne rady wydawano Hiszpanom list przejęty Bergatego Senatora: i tak maiąc iuż Winowaycę, lubo się za nim przyczyniono, przekonanego obwiesić wzgorę nogami kazano.

302. Krol Zygmunt ranioný.

Roku 1620. Michał Piekarski Szlachic dość maiętny, ale za szalonego był osądzony, i dla tego mu Krol Zygmunt naznaczył Opiekunow jego pokrewnych. on to za krzywdę maiąc, także szemraniem drugich o dane posiłki Ferdynandowi Cesarzowi /: jakoby niemu na Polskę Turczyna rozżarzył :/ pobudzony przeciw Krolowi, Kościoł sobie na Zabicie Krola obrał. Więc tedy, gdy Krola w Niedzielę do Kościoła prowadzono, on z za drzwi, gdy się był zataił, wypadł, i Krola Czekanem ranił w twarz, i w plecy tak, że Krol padł na ziemi, czego Panowie wprzód przed Krolem idący nie postrzegli: ale Władysław Krolewicz trzeciemu Zamierzeniu Zaboycę bronią swoią przeszkodził. Porwany zaraz Zaboyca, a przy katowniach wszystko na swoią Manią składaiąc, z Dekretu był naypirzod kleszczami rozpalonemi szarpany, potym rękę mu ucięto, i końmi go rostargano, na ostatek spalono, proch w Wisłę wrzucony, a Dobra iego konfiskowane.

303. Bluźnierstwo dziwnie skarano.

Roku 1622. pod Krakowem gdy Niewiasta iedna w Swięto chciała Chleb

proba piora

pięć, ieden z domowych ią upominał, aby przynaymniey poczekała, ażby w Kościele tamecznym było po Bożym Ciele, to iest: po podniesieniu, albo Elewacyi; ona napomnieniem gardząc z bluznierstwem rzekła: takież to moje Ciało: Co gdy wymówiła, zaraz iey obie ręce, któremi w piec chleb wsadzała, tak do łopaty przylgnęły, i przyrosły, że ich żadną miarą oderwać nie możono: i owszem, gdy chciano oderznąć, albo upiłować też łopatę chlebową, taki ból czuła, jakoby iey Serce zraniono. Prowadzono ią do Częstochowa, ale co się z nią daley stało, Historya Polska zamilcza.

304. Tuwalnia S. Weroniki.

Roku 1624. podczas Jubileuszu, to iest, przy otwieraniu S. Bramy, i przy innych Ceremoniach był Władysław Królewicz Polski, któremu Papież pozwolił wziąść w swoje ręce tubalnią S. Weroniki, na którey twarz Chrystusa Pana idącego na Kalwaryę była rzetelnie, i cudownie wyrażona; a że się niegodzi tego Welum dotknąć tylko Kanonikom S. Piotra, musiał Królewicz przyiąć tytuł Kanonika S. Piotra, i Szaty Prałackie wziąść na to dotknienie.

305. Pożar wielki.

Roku 1625. Pożar znaczny był w Jarosławiu podczas letniego Jarmarku. O jednę godzinę wszystko Miasto, z drogiemi kupcami z różnych Krajów poprzywożonemi zajęło się, gdzie Szkoda towarów wszystkich szacowano na 10,000000. Dukatów.

306. Podymne w Polszcze.

Roku 1629. za Zygmunta III. gdy się w Prusiech z Szwedem Wrangielem maiącym ludu bitnego 10000. nie dobrze powiodło Polakom w mnieyszey liczbie będącym pod Gorznem, dla czego też w Polszcze na zebranie Woyska nakazane pierwszy raz niezwyczayne przedtym podymne podatki; acz ledwie wmówione w Polaków wymową Jerzego Ossolinskiego Posła ziemskiego.

307. Zrzodło mleczne.

Roku 1631. w Mikułowie miasteczku Szląskim Zrzodło nalezione, w którym woda była iak Mleko biała. Przyczynę tego być mieniią, że, gdy S. Woyciech tam wiarę opowiadał Świętą, Pogaństwo tam w ten czas będące na pośmiech i wzgardę iego, mlekiem go oblało, on zaś gdy Szatę swoią w Zrzodle pomienionym obmywał, kolor wody odmieniło, i odtąd mleczny Kolor miało. Testes oculati.

308. Pozwolenie Szizmatykom.

Roku 1633. Na Seymie Koronacyi Króla Władysława IV. nalegano, aby dla uspokojenia Rusi w Szismie zostaiącey z Unitami

niektore rzeczy im, lubo z krzywdą Unitow pozwolone były: a naprzod, aby nowy był podany Metropolita Kijowski Szizmatyk, i tameczny Kościoł S: Zofij aby dany był Szizmatykom, lubo go Uniaci trzymali. 2do aby Władyctwo Przemyslkie, i Łuckie też dane było Szizmatykom, lub je także Władykowie Uniaci mieli. 3tio aby nowy Władyka Mscisławski postanowiony był Szizmatyk; nadto aby Akademia nowa Szizmatykom była w Kijowie pozwolona. Nizli na to wszystko przystawano, radzono się naprzod Teologow na to od Krola wystawionych, ieżeli im tego mogł pozwolić; ale wszyscy zgodnie trzymali, że nie mogł bez wielkiey krzywdy Władykow Uniackich, i bez wielkiey szkody Dusz, ktore miały za takim faworem Szizmie uczynionym nastąpić. Był ci wprawdzie ieden, ktory roznemi dowodami to utwierdził, że w tych okolicznosciach następuiącey woyny Moskiewskiey, i dla uspokojenia Szizmatykow to wszystko się godziło pozwolić: ale wszystkie iego dowody Auditor Nuncyusza Piasieskiego gruntownie pozbijał. Kiedy iednak po tey Teologiczney Decizyi przyszło do rzeczy, dziwo nad dziwy, że na tym Seymie wszystkiego Szizmatykom pozwolono, o czym się wyżey rzekło, lubo się temu Duchowni, i swieccy sprzeciwiali, i protestatye przeciw temu poczynione, i nad to ieden z Władykow Uniackich zaraz do Rzymu wysłany na uskarżenie się o to przed Stolicą Apostolską. Uczyniony tedy Metropolitą Kijowskim Mogiła, żwawy Szizmatyk, ktory, że mu był dany Przywiley na Erekcyą, albo nowe postanowienie Akademij Kijowskiey także Szizmatyckiey, zaraz ią założył, sprowadzając tam dla szkół swoich Nauczycielow, lubo Przywileiu na tę Akademią ani Kanclerz, ani Podkanclerzy niechcieli pieczętować. Nie dziw, że po takich faworach Szizmie Ruskiey oświadczonych Bóg wkrotce nasz Rusią, abo woyną Kozacką ciężko skarał.

309. **Trzęsienie ziemi w Rusi.**

Roku 1637. Rzecz nowa stała się w tych krajach: że w Rusi na Wołyniu, iako to we Lwowie, w Ostrogu, w Łucku, w Żołkwie było trzęsienie ziemi, a we Zwiału podczas Nowiu był Xiężyc widziany, iak podczas Pełni.

310. **Wiara Katolicka uzdrawia.**

Roku 1639. Jan Kotowski zajachawszy do Krakowa z swym Znacznym Panem tam śmiertelnie zachorował: gdy iuż od Medykow opuszczony, od iednego z społ sług o utracie duszy swey wieczney był upomniony, ieśliby w swey Sekcie heretyckiey umarł; a nad to, że i pogrzebu się inszego

nie miał spodziewać tylko osłego. To słysząc począł o sobie myśleć i umyśliwszy wiarę Katolicką przyiąć, przed przyzwanym do siebie iednym Xiędzem spowiedz uczynił, Kacerstwa się wyprzysiągł, Nayświętszy Sakrament przyiął. Rzecz dziwna, że skoro to uczynił, zaraz nad spodziewanie ozdrowiał, i swoy Urząd, ktory miał przy dworze owego Pana, zaraz odprawował, jako przetym za pierwszego zdrowia. Ex Act: Cracoviens:

311. **Poseł Duński więziony.**

Roku 1645. umarł w Moskwie Car Michał Fedorowicz nagłą śmiercią. Po nim nastąpił Syn iego Alexy, ktory Komesa Woldemara Duńczyka wolno puścił udarowanego. Więził go Rodzic Alexego przez dwie lecie, chcąc to na nim wymodz, aby poiąwszy Moskiewkę Syny i Corki z niey urodzone w Moskiewskiey wierze, i obrządkach wychował, i sam Komes aby Moskiewską Religią Grecką Szyzmatycką trzymał, czego że Komes chwalebnie niechciał, za to tak długo niesłusznie więziony.

312. **O Zydach rzecz dziwna.**

W tym Roku 1645. osobliwszą rzecz wspomina Franciszek Richardi, ktora się stała w Samarnie Mieście Indom przyległym. Zyd ieden chcąc tam poiąć Corkę drugiego bogatego Zyda; zaczym prosił o to Luzytana Rządcę tegoż Miasta, aby mu do tego pomogł, obiecuiąc mu to czym znacznym odwdzięczyć; więc tedy Rządca zawołał do siebie Rodzica Zydoweczki owey, i swatał ią za pomienionego Zyda: lecz Rodzic Zydoweczki żadną miarą na to pozwolić niechciał dla nieznośney wady Zyda owego, ktory o iego Corkę starał: albowiem że był z rodzaju owych Zydow, ktorzy za to, iż na Chrystusową twarz plwali, do tych czas to od Boga skaranie w swoich potomkach maią, że, gdy ktory z nich plunie, plwocina się na iego twarz wraca. Słysząc to Rządca Luzytan niechciał dać temu wiary, iednak przyzwawszy tego Zyda do siebie kazał mu na ziemię plunąć, a gdy obaczył, że się plwocina na iego twarz wrociła, dał pokoy wszystkiemu, i Zydoweczki owey iuż więcey za niego nie swatał.

313. **Dziecię wielce umieiętne.**

I to niemniey dziwno, że się tych czasow zjawiło z dziwnym dowcipem, i nauką pacholę we Włoszech, lubo tylko miało lat siedm, tak że i języki wschodnych, i zachodnych Narodow, i rozne nauki umiało, przeto ex omni scibili, to iest, ze wszystkich prawie nauk ten chłopczyk dysputował, i na wszystkie trudności szkolne odpowiadał

z podziwieniem słuchaiących. Były o tym przypisane Konkluzye Innocentemu X Papieżowi z wyliczeniem języków i nauk, które umiał: i na tychże Konkluzyach przydane były owe Sentencye z Pisma S: Intellectum dat parvulis: Revelasti ea parvulis &c: chwaląc w tym Boską moc, i sprawę: lubo niektórym podeyrzana była ta iego umiejętność dla jego dozorce i Nauczyciela, na którego się domniemywano o Czarnoksięstwo; acz to nie pewna.

314. O Brzoskwinach.

Rzecz iest pewna, że w Persyi, zkąd początek maią, i zowią się poma Persica, truciznę w sobie maią, i dla tego do Rzymu umyślnie od Persow są zaniesione, aby Rzymiany, z którymi woiowali, potruli niemi. Ale iak wiele może odmiana mieysca! i w Rzymie, i po wszystkiey Europy nie tylko trucizny nie maią, ale też smacznym i nieposlednym są owocem.

315. Nieurodziwy Hetman.

Filepona Hetmana zaprosił jeden Przyiaciel do siebie na Bankiet. Hetman iako dyskret sam tylko bez Czeladzi przyszedł; nie zastał wczas przyszedłszy gospodarza, ani żony iego: obaczywszy Kucharka Człowieka niepoczesnego w podłey Sukni prosi: by iey tym czasem drew narąbał; nie odmówił Hetman, wziowszy Siekierę rąbie; przychodzi gospodarz, i obaczywszy Hetmana, że drew rąbie, zawoła skoczywszy do niego, Co robisz Hetmanie? odpowie: luo poenas deformitatis meae. Pokutuię za szpetność moię.

316. Cisowe Drzewo, Taxus.

To drzewo w Hiszpanii zaraźliwe iest /: iako pisze Pliniusz:/ a w Arkadyi Cień iego Człowieka zabija; i przydaie, że truciznę zwano taxica, a teraz toxica. We Włoszech zaś i gdzie indzey może bespiecznie podróżny pod nim spoczywać, i bez szwanku zdrowia.

317. O Niedźwiadkach.

Piszą o Skorpionach czyli Niedźwiadkach, że w Libii barzo ich wiele, a srodze szkodliwych; aż ludzie miewaią łożko daleko od sciany, a nogi łożek w naczynie wody pełne stawiaią, a iednak taka ich złość, że, gdy poiedynkiem szkodzić nie mogą, na dachach powiązawszy się ieden z drugim czynią z siebie wiąz długi, i tak dziurę z dachu do komory nalazłszy, naypierwszy trzymany od drugich, i iakoby na powrozie zawieszony do śpiącego Człowieka przypada, i iadem swym zaraża i zabija.

318. Przymowka.

Było w iednym Klasztorze kilka Graduatow, to iest Lektorow, Ba-

kalarzow, Magistrow, Doktorow, ktorzy barzo narabiali prywatą, i Zakonnych Ciężarow nie dźwigali rowno z drugiemi: do Choru rzadko: w postach, w mortyficyach nie pytay: miewali dyspensy swoie, zgoła sroga była wnich singularitas z wielką innych niebozat murmuracyą. Kiedy więc wedle zwyczaiow mieli iaką disciplinę czynić, albo osobliwy post iaki odprawowac z rozkazania Starszego, ktory z Urzędu zawsze przezierał tablicę, na ktorey Osoby pisane były wtn sposob: iejunabunt omnes, exceptis Lectoribus &c. &c. Facient disciplinam omnes, exceptis &. &c. Jeden tedy z tamteyszych, ktoremu barzo się nie podobały te singularitates i exemptiones; podpisał na tablicy: Omnes etiam erunt in Coelo, exceptis Lectoribus, Baccalaureis, Magistris, et Doctoribus. Annal. P. Kwiatkiewicz. S. J.

319. **Przymowka druga.**

Henryk niegdyś Albaneński Biskup i Kardynał posłany od Papieza Klemensa za czasow Fryderyka Cesarza przepowiedział Krzyz przeciw Saracenom, gdzie niektorych Braci Zakonu Cysterskiego z sobą wziął. Gdy tedy byli w drodze, rzekł Kardynał: kto z was powie co dobrego? odpowiedział ieden: On, pokazawszy iednego Mnicha Laiczka; wtym zaraz rozkazał mu Kardynał, aby co ku zbudowaniu powiedział. Ow Laiczek naypierwey wymawiaiąc się rzekł: nie godzi się Laikowi nauczać uczonych: az gdy nie mogło bydź inaczey, tak począł: kiedy pomrzemy, i do Raju /: iak się spodziewać godzi:/ zaprowadzeni będziemy, wynidzie przeciwko nam Oyciec S. Benedykt, i uyrzawszy nas w Kapicach, z weselem wprowadzi, ale uyrzawszy Biskupa i Kardynała, będzie się naderdziwował, i rzecze: ktoś ty iest? a Henryk odpowie: iestem Mnich Cysterski; na ten czas rzecze S: Oyciec: zadnym sposobem; Mnisy albowiem nie maią rogow. Lecz gdy Henryk siła po sobie miał wymowek, a S: Benedykt wydał Sentencyą mowiąc do odźwiernych: połozcie go wznak, i rozporzcie brzuch iego, iesli tam naydziecie jarzyny niekraszone, Bob, groch, Soczewice, krupy, i inne potrawy Zakonne, z Mnichami niech będzie wprowadzon; ieśliz inaczey, albo Ryby z wielkim okiem, albo potraw swieckie, i rozkoszne, niech zostanie za drzwiami. Potym obrociwszy się do Kardynała przydał: Coz oney godziny rzeczesz ubogi Henryku? Na co Kardynał uśmiechnowszy się pochwalił rozprawę. Caesar: l: 4. C: 79.

320 **Niemiłosiernego Senatora pamiątka.**

Senator ieden wielki kazał budować Pałac, i dla prozney chwały

na Facyacie, czyli Bramie te Lacinskie napisac Wierszy:

Decretum detur, ne dormiat, aut epuletur
hic gens villana; sed Achilles, Plato, Diana.

dając znać, aby tam nikt nie przenocował, albo jadał, ieśli nie iest mężny iak był Achilles, mądry i uczony iak Plato, szlachetna i piękna, iak Diana, Niewiasta. Dnia iednego przez widzenie do Sądu porwany Boskiego, a usłyszawszy wyrok potępienia swego pomocy Matki miłosierdzia wzywał, ktora zwyczayną łaskawością swoią za nim się przyczyniła, i to, o co prosił, otrzymał, mowiąc mu; aby tamte wymazał wierszy, uczynki miłosierne czyn, i zaleciła mu te napisać Wierszy:

Muto Decretum Sanctum suscipio Coetum:
Nudum Martinum, Lazarum, Iacobum peregrinum.

to iest: odmieniam Dekret, Święty przyimuię poczet, przez Marcina rozumi się nagich, ubogich; przez Lazarza, chorych, kaleki, nędznych; przez Jakuba, pielgrzymy, wygnańci. Ten Pałac na Szpital obrocił tenże.

321. Animusz Krolewski.

Sebastyan Krol Portugalski poimany na Woynie, gdy mu kazano broń od boku położyć, niechciał, ani sobie iey odbierać dopuscił, mowiąc: Regia libertas nonnisi morte amittitur. Krolewska wolność samą tylko śmiercią się traci.

Wielkiemu Alexandrowi kiedy postrzał z nogi miano wyimować, rada była Medykow związać Krola, żeby sobą w boku nie ruszał, a strzała tym spokoyniey bez wszelkiey urazy dobyta bydz mogła, ale on niechciał na to pozwolić mowiąc: non decet vinciri Regem, cum libera sit Regis, et salva semper potestas. to iest: nie przystoi wiązać Krola, gdyż wolna zawsze ma bydz, i cała władza lub moc Krolewska.

322. Policzek.

Pogębek u starych był znakiem wolności, bo kiedy ktory Pan niewolnika z Jurisdykcyi swoiey wypuscić chciał, i wolnością darować, dawał go pogębek, i wkoło obrocić się rozkazał, a zwano to manumissio, a te pogębki Rapismata

323. Dziwne Ptastwo.

Piszą in Spec: exempl: że każdego Roku ptastwo koło Jeruzalem, gdzie Syn Boży umarł na Krzyżu, począwszy od Niedzieli Kwietniey na ziemię pada, i skrzydełka na krzyż rozciągnowszy bez spiewania, bez głosu, bez ruchania się, iakoby zabite leży w polu aż do Zmartwychwstania Pańskiego, iakoby lituiąc męki i śmierci Pana swego.

326. **Lwa wspaniałość**

Lubo Lew boiazliwy iest, i ucieka przed ogniem, i kurem białym, iednak tak wspaniałego iest Serca, że dosyć ma na tym, kiedy Nieprzyiaciela swego rzuci o ziemię, dalszey nad nim pomsty nie biorąc. Złąd Owidiusz o nim: Corpora magnanimo satis est prostrasse Leoni:
Pugna suum finem, cum jacet hostis, habet.

327. **Sztuka uskromić Wołu.**

Żeby naysroższy był Woł, jeno mu prawo kolano sznurkiem choć cięzkim obwiązać, zaraz ucicha, nie szarpa, i spokoynie dopuści się prowadzić. Uczynił to raz ieden Greczyn w Rzymie za Klemensa VII.

328. **Lew pomni Krzywdę swoię.**

Pierius pisze: gdy Juba Król Mauritański prowadził woysko przez Afrykańskie pustcze, ieden z żołnierzow obaczywszy Lwa postrzelił z Łuku; pobiegł Lew z postrzałem w puszczę. W kilka Miesięcy powraca Krol z Woyskiem przez tęż puszczę: poglądaiąc Lew postrzelony za drzewem pilno, upatrzył i poznał tego żołnierza, co go postrzelił, skoczywszy między kupę, opadł, i poszarpał winowaycę swego.

329. **Co psuie Sędziow.**

Quatuor ista: Timor, odium, dilectio, Census,
Saepe solent hominum rectos pervertere sensus.
Czworo to: boiazń, miłość, nienawiść, i datek.
Często i w ludziach dobrych zwykły psować statek.

330. **Przestroga.**

Filip Krol Macedoński od Wieszczka miał przestrogę, Vita quadrigas. Chroń się poczwornych: zaczym na dworze jego żaden poczwornemi nie jeździł; sam w drodze daleko mijać poczworne kazał, ale nie uszedłszy poczwornych zginął: zabił go Pausanias Macedończyk mieczem, u ktorego na głowicy wyrysowana była czterema wiożąca się łabędziami Wenera, bo tak ią maluią Poëtowie siedzącą na wozku, który cztery łabędzie ciągną.

331. **Pot, i łzy krwawe.**

Pisze Maldonatus o iednym, że usłyszawszy, iż go na śmierć dekretowano, pot krwawy na niego wystąpił.
Item. w Luzytanii białogłowa iedna śmierci męża swego tak bardzo żałowała, że krwawe łzy z oczu toczyła.
Item. Escobar pisze o Panience iedney, gdy ią zuchwali żołnierze opadli, i z dobytemi szpadami stali nad Szyią, grożąc ią zabić,

iestliby na ich swawolą nieprzyzwoliła, ona żarliwością Cnoty ujęta, i bojaźnią ściśniona śmierci potem się krwawym oblawszy padła i umarła.

332. Głowa wielka we śnie.

Pisze Artemidorus; że ktoby przez Sen widział Capitis magnitudinem insolitam, to iest, głowę wielką nadzwyczayną, czyli głowy napuchnienie wielkie, znaczy to nieuchybnie divitiarum accessionem, przymnożenie fortuny i bogactw.

333. O głogach i Cierniach.

O Głogach i Cierniach wiele nam Pisarze świeccy podali. Pliniusz pisze: że Ciernie, które ma białawe liście, skutecznie ból głowy uśmierza, a nasienie tego ciernia na jad Skorpionow albo Niedźwiadkow dziwnie pomaga. Głóg zaś, ktory Łacinnicy i Grecy zowią Rhamnus, po Polsku Szaklak, z ktorego właśnie Korona Zbawicielowa spleciona była, powiada Dioscorides l. 2. C. 102. że przeciw czarom, i urokom wielkiey iest mocy, i dla tego Starzy zatykali go za okno, za drzwi przy domach swoich, i Wołom, krowom dla uroku i czarow wianice z niego robili; a Cælius Rhodiginus lib. 5. Cap. 6. przydaie że i na strachy nocne barzo iest pomocny: nawet i truciznę jadowitey gadziny lecży; z tąd u Grekow przysłowie: progigne Rhamnum malorum depulsorem. Doszedł tego Sekretu Doktor jeden (iak swiadczy Pierius:) widząc raz, że Basyliszek, ktory wzrokiem swoim ludzie zabija, na pastuchę ksyka, i parska, a nic mu nie szkodzi; bo miał z młodego głogu na głowie wieniec, ktory skoro mu z głowy długim prętem zepchnął, zaraz padł i obumarł, a zaś prędziuchno, gdy mu znowu na głowę włożył, ożył, powstał, i smoka onego zabił.

334. Robak Samir.

Pisze Vincentius Lyranus, że Salomon sporządziwszy wiele Kamienia, i marmuru roznego na budynek Kościoła Panskiego, a wiedząc o ukazie Boskim, że nie wolno było Kamienia na Ołtarz żelazem ociosować, roźnie probował, iakoby bez naczynia żelaznego mogł bydź ociosany, wyrownany, wygładzony, i spoiony kamien; i iako był wielce mądry, zawarł w naczyniu iednym szklannym Strusię młodę, wziowszy ię z gniazdy od Matki, i postawił tuż wedle gniazda, a patrzać kazał pilno, jako też Matka onego Strusięcia z Banie dobywać będzie. Przyleci Strusiła, obaczy banie, i w nie zawarte kurczę swoię, biega, zachodzi, sięga, ale trudno go dostać, leciawszy zatym na puszczę, przyniesie robaczka nazwanego Samir, rozkrwawszy go uderzy nim we szkło, aźci zaraz od krwie tego robaka trzasła bania, a ona Ptaszę zamknionę wzięła. Postrzegłszy Salomon, że krew robacza tego ma moc

na rozsadzenie szkla, sprobowawszy tego na kamieniu, i marmurach używał potym krwie tych robakow na rozdwojania, łupania. &c.

335. Drzewo Jesionowe.

Pliniusz pisze o drzewie Jesionowym, że gadzinie, wężom, jaszczurkom, tak iest przeciwne, i straszne, że popędzone wolą raczey wpaść w ogien blisko będący, a niżeli pod to drzewo, i Cien iego ustąpić.

336. Drzewo Olcocatzon.

Historya Indyiska wspomina, że w Peruwij iest drzewo, ktore zowią Olcocatzon, ktore ludziom w ciężkich chorobach przykładaią do serca, i z niego poznawaią, ieśli chory albo umrze, albo do zdrowia przyidzie; ieśli albowiem chory bierze to drzewo nie wesołym okiem, ieśli pochmurną twarz wziąwszy go pokazuie, ieśli leniwą ręką do niego siąga, i nie przytula mocno do siebie, znak iest, że nie powstanie z choroby, i prędko umrze; lecz ieśli bierze wesoło je, z ochotą, i mocno do serca przyciska, znak iest nieomylny ustania choroby, i prędkiego zdrowia. Probował tego i doswiadczył w Hiszpanij na studze swoim iednym Comes de Nieva.

337. O Zołwiach.

Piszą Phisiologi o żołwiach, że srodze nienawidzą ognia i słońca, a iako mogą w nayciemnieysze kąty od swiatła i gorąca kryią się. W Krajach Włoskich iest tego barzo wiele, maiąc je za smaczną potrawę, przeto i w domach chowaią; gdy ich szukaią do kuchnie po kątach, nie może go inaczey wypędzić, ieno swiatłem i ogniem; a iż tamże po żniwach zwyczay iest dla lepszego urodzaju pola i role wypalać, przeto żołwie kupami z lochow i iam swoich wychodzą, w ten czas ich dostaią, i do swych domow na chowanie biorą, ztąd tedy Włosy zowią ogien venatorem testudinum, łowczym żołwiow. Przeciwności tey i Antipatyi żołwia z ogniem daią przyczynę Physici, że żołw iest zbyt zimnego temperamentu, i dla tego ukrywa się przed gorącem, i swiatłem, bo od niego ginie.

338. O Gornikach.

Dziwną rzecz wspomina Aristoteles i Plinius, iż w gorach Bergamu, gdy raz koło marmurow robiono, wycinaiąc ie, i wyciosuiąc, przypadła czata Nieprzyiacielska: zaczym Rzemieslnicy przestraszeni pokryli się do lochow między one skały, i tam dzien i drugi, ażby Nieprzyiaciel odstąpił, czekaiąc, dziwną iakąś zamknionego w skałach wiatru mocą, wszyscy z Instrumentami swojemi, kilofami, młotami w kamienie i marmury się obrocili, że Ciała ich, i wszystkie Instrumenta zkamieniały, i iako marmur ztwardniały.

Jedność w Troycy S.

339
S. Mikołay Biskup Myrenski na walnym Concilium Nicenskim konfundował Aryanina tym sposobem; wziowszy albowiem Cegłę rzecze: wierzesz: że w tey Cegle iest ziemia, woda i ogien? choć rozne są Elementa: więc na dowod tego w ręku iego z oney Cegły ogien wyskoczył ku gorze, woda się rozlała, a ziemia na doł upadła.

Dwa Bracia niezgodni.

340.
Pisze Bernardus Scardanus: że dwa Bracia rodzeni /: Szlachta Padewska starodawney Familij Liminea nazwaney:/ będąc latem we swoim Folwarku, po wieczerzy przechadzaiąc się na podworzu dla chłodu z sobą rozmawiali, spoyrzawszy ieden z nich na Niebo, i obaczywszy gwiazdy rzecze: O! gdybym miał tyle wołow, ile tych gwiazd widzę. Drugi żartuiąc rzecze: O! gdybym miał tak szeroką łąkę, iako to Niebo: i obrociwszy się do Brata, spyta go: gdziebyś ty pasł te swoie woły, gdybyś ich miał iako gwiazd na Niebie? Odpowie tamten: na tey twoiey tak obszerney łące; a ja bym nie dopuscił, rzekł ten, a drugi: jabym pasł przez gwałt; Znowu tamten rzecze jabym się zabijał z tobą, i tak od słowa do słowa przyszło do swaru, i gniewu takiego, że się oba puginałami pozabijali.

Naysmacznieysza rzecz w Rybie.

341.
Joannes a S. Geminiano pisze lib. 6. Cap. 2. w Zwierzętach żołc maiących, co iest pod żołcią, iest barzo smaczne: i dla tego w Szczupaku, i w Miętusiu wątrobka naysmacznieysza iest, przeto na czele połmiska ją stawiaią, i przednieyszym gosciom daią.
W Krakowie powiadaią o iedney Mieszczce, że kamienice, i wszystkie dostatki swoje przejadła na wątrobkach Szczupakow, i Mientusow, ktore przepłacała dla samych Wątrobek.

O Kandydacie na Papiestwo.

342.
Mądrze ieden w obieraniu Papieża, gdy tam ktoś iednego Kandydata familij zacność wynosił, powiedział: Piscatori Petro quaerimus Successorem, non Augusto. Ubogiemu Piotrowi Rybakowi szukamy Sukcessora, nie Cesarzowi.

Dziecie stare.

343.
Roku 1586. w Dyecezyi Medyolanskiey w pewnym Miescie umarł człowiek, ktory nie mało dobrego Kosciołowi i ubogim oddał; ale Brat iego rodzony człowiek chciwy wszystko sobie przywłaszczył, ubogim i Kosciołowi nic nie dał. Co się stało? żona iego urodziła Syna dziecie maluszkie według zwyczaju, ale tak na twarzy stare z tak siwą głowką, i brodą, tak zgrzybiałe, jakoby miało lat 90. Co gdy między ludzi gruchnęło, powiedział ieden

Kaplan pobożny maiąc o tym z Nieba rewelacyą, że to dziecie miało żyć lat 90. ale że Oyciec iego ubogie i Kościoły krzywdził, zaraz umrze. Co się ziściło.

344. ## Żart za prawdę.

W Austeryach Włoskich tak każą płacić temu, co u wieczerzy siedzi, choć nie je, iako temu, co siedzi, i je; tak iednemu kazano płacić, ale nie był przecie głupi, bo gdy nalegał Austernik, aby płacił iako inni, choć nie iadł, ale tylko siedział, a potraw wąchał, dobywszy pieniądzy z workiem zabrząknie mu koło uszu, i rzecze; jaka wieczerza, taka płaca.

345. ## Kato trzech rzeczy żałował.

Pisze Plutarchus: że Cato Major Senator Rzymski naybarziey trzech rzeczy umieraiąc żałował. 1mo: że kiedy Niewieście powierzył Sekretu. 2do: że wodą iechał, mogąc tę drogę odprawić lądem. 3tio: że który dzień marnie to iest bez pożytku strawił.

Uznał tę stratę kochanek ieden Karola V. Cesarza i Króla Hiszpańskiego. Tego w cięzkiey chorobie leżącego nawiedził Cesarz, cieszy go rozmaicie, i pyta go: ieśliby mu ieszcze, albo przyiaciołom, lub familii iego mógł w czym łaskę ukazać, i dobrze uczynić? aby powiedział, chętnie by uczynił wszystko: ale chory chcąc podobno marność i niestatek pokazać świata rzecze: o iednę rzecz proszę cię Cesarzu, abyś mi na dwa, albo trzy dni, lub godziny przedłużył; odpowie Cesarz: iż to nie iest w iego mocy, on tym nie władnie, samego Pana Boga o to prosić potrzeba, w iego mocy i rękach czasy, i godziny nasze. Usłyszawszy to chory, a odwróciwszy twarz od Cesarza do ściany, pocznie narzekać: O jakom ja nędzny! iaki głupi! żem lata moje trawił na usłudze takiego Pana, który iedney i drugiey godziny do życia mego przydać nie może, a takim był niedbały w usługach tego Pana, który doczesny żywot, i prace na nim dla chwały jego podjęte nie godzinami, ani latami, ale wiecznością nadgradza. Król może dać bogactwa, ale nie da czasu.

346. ## Sędzia prawy.

Wspomina Plutarchus in Apophtegm: iż Philo Lacedomoński obrany za Sędziego Całego Miasta zawołał przed się żony, Synów, Czeladzi, krewnych wszystkich, i Przyiacioł swoich, i rzekł do nich: ab hac die me à vobis alienum putate.

347. ## Szacowny Przyiaciel.

Aelianus Histor. var. lib. 12. C. 1. pisze o Artaxerxie Królu, że maiąc z przyiacioł niejakiego Theridatesa, a on mu umarł, tego po własney żonie swoiey Aspazyi żądał, żeby, iezeliby mu się osobliwiey przypodobać chciała wszłaty się pomienionego iego przybierała przyiaciela Theridatesa

348. **Osądzaiący siebie samego.**

Plinius pisze: iż Parrhasius tak naturalnie odmalował winne iagody w ręku chłopięcia, że się do nich iako do prawdziwych omylone zlatywało ptastwo: a gdy patrzący na to, chwalili co żywo sztukę, sam pomieniony Malarz na siebie tę wydał Censurę: że co do iagod? nic lepiey: co do Chłopięcia niedobrze ze wszystkim; bo, gdyby się to było, iak należy, doskonale wyraziło, ptastwo by się było nie śmiało zlatywać do jagod. Uvas quidem benè, sed puerum malè.

349. **Proba Salomowa.**

Między roznemi osobliwościami, ktore Saba Krolowa Salomonowi na doświadczenie mądrości iego prezentowała, miały bydź dwie Lilie, iedna samorodna, druga z iedwabiow tak ułożona, że iey od samorodney nie było można żadną rozeznać miarą. Co czyni Salomon? każe przynieść ul szklany pszczoł, i z niego pszczoły na owe Lilie wypuścić: a gdy iaka taka ledwo co owę z iedwabiu wyrobioną obleci, wszystkie na prawdziwey i samorodney osiadły, i tak Salomon jednę od drugiey rozeznał.

350. **Ceremonye Egypcianow.**

Sabellicus pisze: że u Egypcian przy inauguracyi Krolow był ten zwyczay, że nowo obranego w czystym polu zostaiącego pytali nayprzod: iezeliby był pobożny? na co on ręce do Nieba wznosił. Znowu go pytano: iezeliby był sprawiedliwy? Na co szablę z pochew dobytą do karku swego przykładał. Po trzecie go pytano: iezeliby był hoyny? Na co złoto, i srebro między lud rzucał. Na koniec pytano: iezeliby był pracowity? na co kosę od Chłopa wziąszy, z nią prowadzony na Pałac, gdzie mu z Krolewskiemi zachodzono Insigniami.

Karol zaś Wielki Cesarz zwykł mawiać: placere sibi illos Principes, qui essent Augusti imperio, Pericles judicio, Alexandri bello. to iest łaskawych w Rządach, sprawiedliwych w Sądach, i wojennych.

351. **Żart z Łakomego.**

Erasmus Roterodamus pisze in Apophtegm: gdy Lysimachus Krol chcąc sobie żart z Błazna swoiego dworskiego robić, odmalowaną ad vivum jaszczurkę przypiąć do iego Sukni kazał, Błazen jey się ulęknowszy, śmiech wielki z siebie uczynił: Wet za wet Krolowi oddaiąc rzecze: Et ego terrebo te Rex, i ja ciebie nastraszę Krolu; a gdy Krol spyta: czymże takim? odpowiedział Błazen: o Talent złota cię proszę.

352. **Polak bogaty.**

Kromer pisze: że Mieszczanin Krakowski maiąc kilka Krolow u siebie na Bankiecie, każdemu miasto Wetow po 100000. Złotych, w upominkach, a własnemu Polskiemu Krolowi drugie tyle.

353. Hoynosc Juliusza Cesarza.

Juliusz Cesarz po bankiecie wszystkiemu ludowi Rzymskiemu, ktory częstował, krom podarunku w zbozu, i Oliwie, kazdemu po 300. Czerw. Złotych oddał.

354. Prozba o Zonę.

Wnuk ieden Papieza pewnego, czyli kto inszy imieniem iego prosił tego Papieza, zeby mogł miec za dyspensą iego dwie zony; Papiez mu rzecze: wez wprzod jedną, a sprobuy, czy się nią kontentować będziesz? Uczynił tak, ale wkrotce o dyspenzę na rozwod prosi. Nie wiedziałem, co to zona; dla tego zyczyłem sobie miec ich więcey, ale teraz doświadczywszy widzę, ze i z jedną wymieszkac mi nie podobno.

355. Z Zoną swą niechce bydz w Niebie.

Jeden umieraiąc, gdy go Spowiednik tym cieszył, ze się do Nieba dostanie, spyta się: a zona nie dawno umarła, kędy byłaz była? gdy usłyszy, ze, ieżeli po Chrześciańsku zyła, nie wątpić, ze się i ona do Nieba dostała; nuz się on tu frasować, i turbować począł: ot prawi coz ja tam z tak złoczną Zoną, z ktorą tu na ziemi wytrwać nie mogłem. Na ostatek jacz głupie y rzecze: i w Niebie mi się bydz niechce, kiedy tam bydz ma zona.

356. Poggius pisze o jednym Kajetanie Zeglarzu; ten po pięcioletniey peregrinacyi do domu powrociwszy, gdy wszystkiego dostatkiem zastanie, a na pytanie: z kąd było to? zona odpowie: z daru to i łaski Boskiey wszystko; w tym gdy on dziecię w kolebce płaczące usłyszy, rzecze: Ey miło Zono: niech Bog daie kazdemu to co chce, mnie dosyc na moiey chudobie: Tego dziecka nie potrzebowałem od Boga, mogłem się bez tego obeyść.

357. Dyabel Straz Zony.

W Westfalyi Prowincyi Niemieckiey Panu iednemu wiernie nadsługiwał Dyabeł w postaci ludzkiey. Temu Panu iednego czasu gwałtownie trzeba było z domu gdzieś w drogę odległą wyiechac: więc się frasowac, coś pilno u siebie uważać, i zamyślać się pocznie; spyta się Szatan: o coż idzie? oto, prawi Pan, w pilney muszę odieżdzać potrzebie, samę w domu zostawuię Zonę; ktorey ze wszystkim nie dufam; wszak sam wiesz dobrze, co się dzieje: a co większa, ze nie mam, kogobym tu przy niey wiernego zostawił, ktoby mi jey dopilnował, komubym podufał. Nie frasuy się, rzecze dyabeł, ja się tego podeymę, assekuraię, ze się na moiey wiernosci nie zawiedziesz: Nie boy się Panie niczego. Pocznie się Pan nieco reflektowac, a na ostatek rzecze: nu. otoz ci ją oddaię, niechże w tym twoiey zyczliwosci doznam. Ledwie odjechał Pan, az tu zaraz poselstwa, ukłony, Komplementa, Muzyki,

tańce, Karty, Szpaciery, podwieczorki, Kollacye, ieden odeydzie, drugi przyidzie, a co raz to więcey, a dyabeł pilnuie, na krok nie odstąpi, co go gdzie umyślnie wyszlą, to się co prędzey wróci. Jak się na co nie dobrego zaniesie, czym tym zagmatwa, zamiesza, zgiełk, rozruch iaki uczyni, ogniem, sadzą zapaloną straszy, nagłym wichrem, albo jaką niespodzianą przygodą przeszkadzi, i rozpędzi. Za tym Pan do domu powraca: zaydzie mu Szatan drogę daleko, przywitaią się, spyta się Pan Szatana nayprzod: czyli w domu wszystko się dobrze dzieje? odpowie Sługa: nie frasuy się, wszystko dobrze. A Zona jako? czyli zdrowa? o zdrowa: rzecze dyabeł, ale przyznam się szczerze, kiedy mam powiedziec prawdę: wolałbym z całey Westfalyi wszystkie paść świnie /: bo tam ich wielka obfitość:/ i onych pilnować, niżeli iedney Zony, gdzie Mąż z domu wyiedzie. Nie zmyślona ta Historya, ale Autentycznie drukowana, i dawnemi Czasy od iednego Jezuity Ponińskiego na Kazaniu przełożona.

Bankiet kosztowny.

358. Georgius Newillus Eboraceński w Anglii Arcy Biskup. Roku 1466. w dzień wiazdu swego na Biskupstwo bankiet sprawił kosztem swoich krewnych. Na gotowanie tego bankietu było Kucharzow 62. Kuchcikow i posługaczow kuchennych 115. Innych czeladzi do usługi stołowey 1000. Karmnych Wołow 80. Baranow 4000. Prosiąt 300. Cieląt tyleż. Gęsi 3000. Kapłonow 3200. Gołąbkow, i Krolikow 8000. Pawiow 100. Kurcząt 200. Kuropatw 500. i innych tak wiele mięs zwierzyn potraw. Wina beczek 418. Piwa Beczek 330.

Trzy Talerze.

359. Henryk Krol Francuski, gdy do Stołu zasiadał, trzy talerze przed się, kłaść kazał, na iednym chleb, z tym napisem: Cibus ventris, pokarm żołądka. Na drugim Talerzu Xiążka, z napisem: Cibus mentis, pokarm Rozumu. Na trzecim Talerzu Krucyfix z tym napisem, Cibus Cordis, pokarm serca.

Krucyfix malowany.

360. Bramuiąc Włosi iednego Papieża, ktory tylko swoich krewnych bogacił, i na Prelatury kościelne wywyższał; namalowali Krucyfix, z ktorego Ran Boku, Nog, to czerwone złote, to Kardynalskie kapelusze, to Infuły Biskupie na krewnych pomienionych co żywo spadały, a od niego daley [illegible] odmalowanego, a ręce wyciągaiącego gminu te wychodziły głosy: Crucifixus etiam pro nobis. i za nas też zarowno ukrzyżowany.

Słowa Batorego Krola.

361. Zbyt wolnym i swawolnym Polakom Krol Stefan Batory Polski prorokował: Timeo, ne vestra aurea libertas in ferream vertatur servitudem. Boię się, żeby ta złota wasza wolność, w żelazną się nie obrociła niewolą. P. Poniński S. J. in Conc:

362. ## Odpowiedź Chmielnickiego.

W prywatnym Manu Skrypcie jednego Szlachcica Polskiego czytał X. Poniaski S. J. Kaznodzieja, że, gdy Bogdan Chmielnicki Krola Jana Kazimierza na klęczkach przepraszał, a Wielki Kanclerz Koronny Ossolinski mowił do niego: przystępuy Zdrayco do Tronu Nayiasniego Pana, on odpowiedział: Matczy Pane Kancleru, i nasze i wasze grzechy temu wszystkiemu winne; jakoby rzekł: że tamte wzajemne klęski pochodziły od Boga na ukaranie strony oboiey grzechow.

363. ## Kamien Amiantus.

Na Wyspie Cypru wynaleziono kamien zwany Amiantus podobny do Hatunu, ktorego z ziemi dobywały, gdy na Słońcu wysuszono, i w moździerzach utłuczono taki się pokazał, iż dał z siebie ciągnąc nici tak daleće, że rozmaite płotna z tego robiono kamienia; te zas płotna tę miały moc, iż w ogniu będąc spalic się nie mogły, a gdyby co w te płotna zawiniono, i w ogień włożono, rzecz wśrzodku płotna wszystka by zgorzała, i w popiół obrocita się, a płotno zupełne, całe, i od ognia nienaruszone zostało by. O tym Plinius lib. 36. Cap. 31. Dioscorides. et alij.

Nad to Knot zrobiony do lamp zawsze, i kilka set gorzał lat. Item Ulisses Aldrovandus pisze o naturach kruszcow lib. 4. Cap. 25. że dawnych wiekow ludzie z kamienia wspomnionego Amantus olejek wiadomym sobie sposobem wyciągali, z ktorego od wszelkiey oczyszczonego wilgoci lampy robili, swiatło, i ogień ustawiczny mające, jakie lampy po wielu grobach Rzymskich od tysiąca lat ustawicznie palące się bywały znalezione.

364. ## Nauczyciel nauczony od ucznia.

W Paryżu gdy obaczył, po smierci swego ucznia, karania, nauczyciel nazwiskiem Silo nawrocił się do pokuty, i Doktorską porzuciwszy Katedrę, idąc do Zakonu na pokutę te Wiersze zostawił napisane:

> Linquo Coax ranis, Cras Corvis, vanaque vanis,
> ad Logicam pergo, quae mortis non timet ergo.
> Krzyk żabom, zwłokę Krukom, proznośc proznym zostawiam,
> do Szkoły idę, ktorey smierci się nie obawiam.

365. ## O Karole V. Cesarzu.

Ile lat było od Konstantyna Wielkiego pierwszego Cesarza Chrzesciańskiego aż do Karola Wielkiego także Cesarza, tylez upłynęło lat od tegoż aż do Narodzenia Karola V. także Wielkiego Cesarza.

Ten Karol V. dnia 22 Lutego Roku 1558. ktorego się urodził, i od Klemensa VII. był na Cesarstwo ukorowany, przez Posły swe w Frankforcie Cesarską godnośc i tytuł złożył, i Ferdynandowi Bratu swemu spuscił, on zaś dnia

21. Września po cięzkey gorączce szczęśliwie i świątobliwie umarł. Przedśmier=
cią dni i nocy w Klasztorze S. Justa na modlitwie trawił, iuż się niepożyte=
cznym światu, i Bogu mieniąc, i żałuiąc, że żadnego dnia godnie na usługi
Bogu nie oddał, a po powtórzoney Kommunii S. mówiąc do Chrystusa Pana.
In me manes, ego in te maneam, maiąc lat 59. skonał. Za iego Panowania
Wodzowie iego woienni, i Namiestnicy Ferdynand Kortezius w Mexiku, i
Franciszek Pizzarus w Peru 18. mu Krolow, i tyleż tam Prowincyi albo Państw
bitwami podbili, i wiarę Chrześciańską tak tam szczęśliwie rozkrzewili; że
w samym Krolestwie Mexikańskim Klasztorow iuż było 80: albowiem w sa=
mym Mexiku Mieście domow było 120000, a w inszych Miastach domow 20.
30. albo 60. 70 tysięcy, i bogate Krolestwa Karolowi tam podbite. W Peru Krol
Atabalida pod sobą wielu innych Krolow maiąc od Woyska Karolowego Zwycię=
żony za dni 70, na okupienie swoiey wolności obiecował dać 10000000 Cz: Zło.
i iuż był dał 280 beczek złota, ale tym czasem umarł. Z nowego też Swiata, to
iest z Ameryki, przywieziono do Hiszpanyi siedmdziesiąt milionow złota, i
tyle milionow w Perłach, drogich kamieniach, i inszych kosztownych rzeczach.
Część tego nowego Swiata do Karola należącego miała w sobie 7000. mil na morzu
połnocnym, a połudńiowym pół czwarta tysiąca. Tam tedy za sprawą Karola
Ewangelya ogłoszona przez Zakonnikow rożnych, iednożeństwo wniesione,
Bałwany obalone, i w krotce tam ochrzczono na sto czterydzieści tysięcy ludzi,
bo tam Kraie ludne, a na Wyspie Fani S. Dominici ludzi iest na połtora miliona,
a czasem w Processyi dyscyplinuiących się było sto tysięcy. W samym Mexiku by=
ło Panow przednych 30. a każdy pod sobą miał luda około 100000. a za Pogań=
skiey ieszcze niewierności co dzień 1000. ludzi zabijano na ofiarę Czartom. Ten=
że Krol i Cesarz Karol Szat drogich nie zażywał, ani perfumow, ani potraw wy=
smienitych: w napoju, albo strony wstydu od młodości do wieku podeszłego, i stro=
ny prożney chwały lub chluby nie miał żadney nagany; i sam Car Turecki Soli=
man mowił: że nigdy o nim nic złego niesłyszał, choć się o to badał. Na Modli=
twe Karol dawał dwie godziny rano, dwie po obiedzie: mawiał też Pacierze Ka=
płańskie, i Mszy na każdy dzień słuchał; z kąd o nim mowiono: Karol częściey
z Bogiem, niż z ludźmi gada. i owszem na każdą woynę nowe sobie pacierze wy=
naydował, i spisował, a co dzień je w Obozie mawiał od Spowiednikow approbowane. W Szyku czasem siedział na koniu piętnaście godzien, i postrzały się nie
lękaiąc mawiał: Cupio dissolvi, et esse cum Christo. Tak był czystego życia, że i o=
kna zamykał, aby przechodzących mimo okno niewiast nie widział. Choyny
był na ubogie, na młodych nauki, na wyposażenie potrzebnych, na wykupienie
poimanych, i na chorych. Gdy na pustynię iechał godności Cesarskiey odstą=
piwszy, dano mu znać, że z Ameryki przywieziono mu 5. miliona złota,
i 25. milionow w Perłach, i drogich kamieniach, on tym wzgardził. Rownali

go Francusi Herkulesowi, Niemcy Karolowi Wielkiemu, Włoszy Dawidowi, Hiszpanowie Alexandrowi. Turcy Juliuszowi Cesarzowi. Afrykani Annibalowi.

366. Perswazya Kalwinska.

Wspomina Antonius Possevinus, iż, gdy chciał Minister Kalwinski ieden Baszę Budzinskiego w Węgrzech Turczyna namowić, aby mu dopuscił uczyć Chrzescian swey Sekty, przywodził tez między innemi racyami i tę, bo /: prawi :/ między Kalwinstwem i Alkoranem nie wielka iest roznosć, gdyżmy tez tak iako i wy nie przyznawamy Swiętych wzywania, i przyczyn: Za basnie poczytamy Czysciec, Za bałwany Obrazy i Statue, nic nie damy na Papieza, ani na Biskupy; Ministrom żon pozwalamy, i z niemi się rozwodzic. Wy macie wiele żon albo Nałoznic, a my tez nie za wielką to poczytamy, kiedy białogłowa porzuci Męża, i z drugim się złączy, choć i z żonatym; czynic tez z Kosciołow Staynie, i żłoby z Ołtarzow, to nam i wam pospolita. Wy nie dbacie nic na dziewictwo, a mysmy tez poburzyli stare Klasztory Panienskie. Na tak grzeczny Dyskurs Ministra Kalwinskiego odpowiedział Basza: iak to widzę, łatwo byśmy się zgodzili ze wszystkim, tylko w tym nie, iż wy nam wodę zostawuiecie, a sami się radzi winem upiiacie.

367. Błąd popełniony źle poprawiony.

Montigni Brat Filipa Komesa Hornani Roku 1566. z Belgium do Hiszpanii poiechał swoiey dać niewinnosci dowodu: lecz gdy Słuch Krolewski od głosow Zausznikow podchlebuiących, i Zazdrosnikow bezczelnych wcale był zaprzątniony, Montigniego pod Straż niespodzianie wzięto. O czym dowiedziawszy się wkrotce Zona, sposob jak nowy tak naydowcipnieyszy wymysliła. Czterech posyła Belgow wrożnych językach biegłych, aby pod pozorem nawiedzenie Kompostelli do Hiszpanii peregrinowali; Ci udaiąc po drodze potrzebuiących na tę podroż wspomożenia, na rożnych Instrumentach, ktore z sobą mieli, ludziom przygrywali, aby łatwiey dostali jałmużny, gdyż każdy wziął z sobą lutnię; w ktorych instrumentach, naybarziey zaś w naywiększym pospolicie Basem zwanym każdego rodzaju żelaza do wyłamania więzenia zdatne sztucznie schowane były. Przyszedłszy więc po niemałey podroży nie daleko Zamku, gdzie Montigni więzniem zostawał, w bliskiey Ulicy dowod dają nauki swoiey, i doskonałosci wgraniu. Dziwują się wszyscy podrożnych składnosci, i wdzięku Melodyi. Gubernator Zamku do siebie przywołać ich każe, Pana Montigniego Muzykę lubiącego chcąc rozweselić. Zawołani są posłuszni, i nie tylko na instrumentach muzycznych, ale i głosami po Francusku, po Włosku, i po Hiszpańsku miło dogadzają słuchaiącym: na koniec tez językiem zaspiewali Belgowskim umyslnie, wiedząc, iż go nikt w tam tych stronach nie zrozumiał; tą zas piesneczką wyrażali, po co

przyszli, i o sposobie oznaymili, ktorym Montigni z więzenia uchodzić może, przydaiąc w spiewaniu i to, azeby kupił te muzyczne instrumenta iakąkolwiek Ceną, lubo się będą zdawali w ich przedawaniu sprzecznemi: Znaydzie zaś w Instrumencie Bass nazwanym rzemieslnicze naczynia, ktoremi kratę przełamać może więzenia. Dotąd wszystko szczęśliwie szło, ani głuchemu spiewano, co wszystko Montigni słysząc, i dobrze zrozumiawszy zapłacił słusznym targiem wspomnione instrumenta: lecz iedney rzeczy nie stawało czego, bo nie wiedziec iaką omytką strofę iedną piesni opuscili spiewac Muzykanci, w ktorey wyrazić mieli, jakim sposobem bez zepsucia Bassa, to iest wyięciem kołeczka jednego lub gwozdzia skrytego otworzyć mogł, i zamykać. Montigni ukontentowany graniem ich i spiewaniem zmyslonę miną rzecze do Gubernatora Zamku: tępscy zaiste Muzykanci: smiałbym iednak załozyć się, iz (ty sam osądź) piosneczka w języku Belgowskim spiewana daleko więcey ma w sobie harmonij i więcey przyiemnosci, niz drugie w językach innych. Potwierdzaiąc to Gubernator dla upodobaniu się Montigniemu kaze Muzykantom tę samą piosneczkę językiem Belgowskim spiewać: lecz taz sama się stała omytka jak pierwiey w wyrazeniu względem wyięcia kołeczka pewnego znayduiącego się w Bassie. Montigni więc i Gubernator podziękowawszy im za granie i spiewanie rekompensowali sowicie. Podrozni Muzykanci, gdy iuz odeszli byli, przypomnieli sobie popełnioną omytkę, przeto ją nową chcieli poprawić sztuką: obaczyli bowiem chłopca Dworskiego z chlebem idącego od Piekarza dla Montigniego, ktorego przetrzymawszy i przekupiwszy, w Chleb Strofę tę pieśni opuszczoną względem otwierania instrumentu Bassa wprawiwszy do Montigniego samego posłali; ale i tu się nie udała sztuka, poniewaz z Grafem Montigniem więzniem objadował Zamku Gubernator na ten czas, w ktorego ręce chleb ten się dostał, w ktorym, rozkroiwszy go, nieszczęsną znalazł kartkę. Poznawszy więc Sztukę, wszelką nadzieię do ucieczki odjął Montigniemu Gubernator. E tenui pendent magnarum pondera rerum.

368. Miłość Małzeńska.

Cyrus Krol Perski wydał woynę Tygranowi Armenij Krolowi, gdzie zwyciężywszy Tygranusa, wraz go z Zoną w Niewolę zabrał. Uważaiąc pod ten czas Cyrus wielkie Małzeńskiey miłosci znaki Tygranusa ku swoiey Zonie, jednego czasu cale po przyiacielsku pytał go Cyrus: jakiegoby chciał ofiarować mu okupu za uwolnienie Zony swoiey, ieśliby miał co do wybawienia jey z niewoli? Nie długo myśląc wnet odpowiada Tygranus: Całe Krolestwo dałbym, o Krolu! gdybym miał, a że los przeciwny odebrał mi go, więc z wielką ochotą ofiaruię krew moją, oraz i życie moje. Tą odpowiedzią dziwnie przejęty Cyrus, oboyga udarował wolnoscią, i Krolestwo im przywrocił zawoiowane. Po odebraniu kraju i Państwa swego pyta raz wielce Ciekawie swą Zonę: Coby się jey o Cyrusa

ludzkosci, i wspaniałosci iego zdawało? Czy wszystkie całego Dworu dostatecznie uważała Ozdoby? Na co ona: od tego czasu, rzekła, jakom się z tobą dostała w niewolę, tak mię trzymałes obowiązaną sobie, żem nigdy oczy i myśl moją nie obrociła na co innego, tylko iedynie na tego, ktory był gotow na okup nayd[r]ozszy krew swoią, i życie dla mnie ofiarować.

369 **O Panowaniu Zony nad Mężem.**

Mężkiego umysłu Niewiasta męża swego z natury słabego, i boiazliwego nie raz suchemi okładała razami, że z kurcząt, ktore mu pilnować kazała, niektorę kania porwała, dla czego, gdy Zona znowu nie była w domu, ażeby drugi raz żartoczny ptak kurczę iaką nie porwał, wszystkie Mąż do kupy nitką związał. Lecz gdy znienacka Jastrząb przypadłszy iedną kurczę szponami uchwycił, stało się, że wszystkie razem za sobą pociągnął w gorę. Nieszczęsny Mąż pamiętaiąc, że za iednę kurczę tak źle był traktowany od żony, myslił, jak daleko cięzey będzie karany za wszystkie: dla czego iuż nie żyć więcey, ale iako nayprędzey umierać pragnął, niż żony Pani swoiey nowego doświadczać gniewu. Ukryła była żona przed nim Konfiturę, to iest, figy w miodzie i w korzeniach smażone bardzo gustowne w pewnym naczyniu, gdzie Mężowi, ktorego się bała obżarstwa, mocno przykazała, aby z tego nic nie lizał naczynia, gdyż tam smiertelna ukryta iest trucizna. Mąż tedy, aby uszedł żony gniewu, a żądaiąc śmierci, wszystkie ziadł Figy. Powrociwszy do domu żona usłyszawszy, że Jastrząb wszystkie porwał kurczęta, Męża jako Stroża naynie[d]balszego obić należycie chciała, i iuż w ręce trzymała kiia, gdy głupie prosić zaczął temi słowy: ah miła żona! niechciey, rzekł, niechciey iuż iuż umieraiącego karać, albowiem co tylko było trucizny w tamtym naczyniu, tom wszystko wyiadł, żebym za taki występek karą śmiertelną ciebie ubłagał. Tu żona w gniew u wsmiech wpadłszy wybaczyła głupiemu.

370. **O Zbyteczney ciekawosci.**

Młodzian pewny we Francyi w nieprzystoynych miłostkach uwikłany, [i] aby wiedział, co robi, w iakim mieysc[u] zostawa, z kim konwersuie Miłosnica, ktorą szalenie kochał, gdyż według życzenia swego często się widzieć z nią nie mogł, [i]sto [p]owszechnego szukał Szatana, z ktorego by się tego, czego iedynie pragnął dowiedział. Jednemu tedy towarzyszowi wiernemu odkrył swoie żądanie, prosząc go, aby radą, lub pomocą swą to mogł pozyskać, czego sobie iedynie życzył. Odpowiedział towarzysz, iż ma w domu w pudełeczku takiego zamkniętego, iakiego szuka Szatana, wielce wiernego, i sprawnego, a przedać go chce za nie wielką kwotę pieniędzy; targuie iednak drugi, i coby tylko chciał, z ochotą mu zapłacić przyobiecał. Przedayny nie iest, rzekł zatem Przyiaciel, ani przedam za mniey iak za 100. Dukatow, rozumieiąc, że tyle dać si[ę]

nie odważy, lecz targownik rzecze: bierz sto Dukatow, a przynieś mi towar zgo=
dzony, i zapłacony. Więc tedy aby przyiaciel barziey ieszcze z niego zażartował po=
szedłszy do domu Swierszcza w kuchni domowey złapanego, i w pudełko bawełną
wysłane wpuszczonego Kupcowi oddaie: przy tym nauczył go sposobu, iak ma z
niego tajemne wybadać rzeczy, to iest: azeby, iak poydzie spać, pudełko pod po=
duszkę kładł, a gdyby się o co pytał, ucho przyłożywszy słuchał odpowiadają=
cego. Co usłyszawszy wesoły Kupiec wielce dziękował swemu przyiacielowi za
swierszcza, i daną mu instrukcyą. Pierwszey tedy zaraz nocy, zachowuiąc wprzod
obrządkow przepisanych, pyta się, coby kochanka robiła? Słyszy więc odpowiada=
iącego swierszcza, i dowiedział się tego, czego żądał. Powraca tedy dnia następu=
iącego do swego Towarzysza dziękuiąc mu powturnie iako naygrzeczniey za
przedanego Szatana, odpowiada słowo w słowo, co od niego słyszał; wychwala
życzliwość i wierność przyiaciela: nadto winszuiąc sobie, że tak dobrze, i pozy=
tecznie te sto Dukaty wydał. Zdrętwiały towarzysz, słysząc dyskurs Młodziana
tego, żartuiesz, rzecze, nie Szatana, ale Swierszcza tobiem przedał, azebym się z
twoiey płochey nasmiał ciekawosci; a że teraz słyszę, co się stało: otoż tobie pie=
niędzy twoje oddaię, ktorych nigdy nie miałem przywłaszczac sobie intencyą, a natych
miast zaraz mi wracay swierszcza, bo widzę, że diabeł twoim wsamey rzeczy po=
słuszny iest żądaniom niegodziwym, i że przez Swierszcza odpowiada. Lecz do tego
nigdy nie mogł bydz namowiony ow Młodzian, aby nazad pieniądze odebrał, ani
aby kupionego przywrocił swierszcza.

371. Stałek i Cnota Wdowy.

Wdowa pewna piękna i bogata od trzech napastowana była zaletnikow; azeby zaś ich
od szaloney ku niey odwodziła inklinacyi używaiąc rady uczciwey, i rostropney ie=
dney Matrony taką wymysliła sztukę. Każdemu z osobna roznemi godzinami bez
wiadomosci drugich, i bez swiadka do siebie przyiść kazała. Trafiło się na ten czas,
że Ciało zmarłego Sąsiada dopiero na Cmentarzu w Kosnicy tym czasem złożone było,
więc pierwszemu Zaletnikowi nakazuie, azeby dla pokazania szczerey miłosci w
tę trumnę, wyiąwszy trupa z niey Sąsiada, położył, i leżał aż do swita. Ten rozkaz
pierwszy Zaletnik wiernie chcąc wypełnić, odszedł, ztąd poznac: iż nie masz większe=
go Szaleństwa nad nierządną miłością. Wtem przychodzi drugi, ktorego przestroi=
wszy w szaty na kształt Anjoła kazała mu przy tey trumny, w ktorey pierwszy, tru=
pa niby udając, leżał Zaletnik straż z zapaloną odprawić swiecą. Uczynił drugi
tak, iak rozkazała Wdowa. Tey samey nocy, lecz nieco pozniey, nadszedł do [illegible]
wdowki Zaletnik trzeci, ktoremu każe w stroju do piekielney Furyi podobnym tru=
pa zmyslonego z trumny wziąść, i przynieść do siebie. Ten, gdy rozkazowi temu
za dosyć chce uczynić, obaczywszy Anjoła z swiecą zapaloną przy trumnie siedzą=
cego, częscią wzruszony bojaznią, częscią pobudzony uszanowaniem uciekać

zamysła, lecz miłością ku Wdowy tey zapałony naciera na Anjoła, ktory się żwawo z gorejącą broni pochodnią; ten zaś, ktory w trumnie leżał obaczywszy przez szparę, iako Anjoł z diabłem o jego Ciało się biją, aby żywy za prawdziwego trupa nie był porwany, z trumny z wielkim wyskoczył impetem. Tu ci dwa niespodzianym umarłego przestraszeni zmartwychwstaniem, gdzie i ktorędy mogli, pouciekali, Tą sztuką dowcipna Niewiasta zbywała Rywalow szalonych, z ktorych żaden już więcey do niey nie przychodził. Joan. Paulus in scudopaedia citans effatum Ambrosianum. Lib. de Viduis prope finem. Viduitas est Magistra fidei, Magistra castitatis.

372. <u>Rady dobrey i Przemysłu Skutek Lepszy.</u>

Miecisław III Xiąże Polski łakomie, i hardzie panował, a przez Rządzcow chciwych i pysznych lud mu poddany niesłychanie uciemiężał. Gedeon na ten czas Biskup Krakowski łagodnie nayprzod napominał Xiążęcia; lecz gdy go doświadczył mniey o to dbającym, a nawet złośliwszym, zażyc go dowcipem, i przemysłem, z powagą przyswoitą złączoną nieco ostrością umyślił. Naprawia więc Niewiastę szlachetną w podłym i nikczemnym stroju, żeby stanęła przed Miecisławem płaczliwym głosem, i narzekaniem zmyślonym upraszając iego Sądu i miłosierdzia. Miecisław wzruszony iey łzami i natrętnym wołaniem o sprawiedliwość, kazał iey stanąc przed sobą, pytaiąc: Coby chciała? Nauczona od Biskupa, co miała mowic, w ten sposob cały wynurzyła Interess. Trzodę owiec przeszłaś miałam dosć liczną, ktorą zleciłam Syna dozorze; ten zaś do pasienia tę trzodę sługom powierzył, przez ktorych niedbalstwa trzoda ta od Wilkow poszarpana, a ja do ostatney iestem przyprowadzona nędzy. więc ciebie proszę Panie! aby ta szkoda, ktora z ich niedozoru i winy się stała, mnie była nadgrodzona. Zawołano strożow tey trzody, ale i oni namowieni nie przyznaią się do tey uczynioney szkody, lecz winę składaią na Młodzienca, ktory nie jako Syn tey Niewiasty, ale gorzey się niż pasierb sprawuie: albowiem polowaniem się bawiąc, rożnego psow trzyma gatunku, ktore rozpuszczeni częscią sami rozszarpali trzodę, częścią rozpędzona od tychże psow trzoda wilkom na pożarcie się dostała; więc Młodzieniec tę powinien nadgrodzić szkodę, gdyż oni ani psow odganiać, ani rozpędzonym owcom pomocy dać nie mogli. Stawił się też na ten czas i Młodzieniec, i winę na służących składa mowiąc: iż psow nie na rozszarpanie owiec, lecz na własną trzyma obronę. z tym wszystkim racye służących nie dostatecznie zbijał. Poznawszy sprawę Miecisław, nakazuie szkodę nadgrodzić Młodzieńcowi. Pochwalili wyrok Xiążęcia wszyscy przytomni na ow czas Senatorowie. Tu dopiero odzywa się Gedeon Biskup mowiąc: sprawiedliwie, i mądrze osądziłeś Xiąże! Ty iesteś Synem tey Matki, tey tak rozległey, i wielce kwitnącey Rzeczypospolity, lecz Ty pasierbem bardziey chcesz bydź nazwanym. Tyś trzodę tobie powierzoną chciwym na pieniądze Sędziom i Urzędnikom na

rozszarpanie zostawił. Ty psow srogich, to iest, przykrych, i nieludzkich poborcow i rządcow majątkiem, i krwią niewinnych i biednych poddanych tuczysz, przez ktorych chciwość, i niesprawiedliwość dzieje się, że ludzie szczupleyszey Fortuny od majętnieyszych własnie jak od Wilkow bywają napadnieni, pognębieni, i rozszarpani bezkarnie. Rozgniewany tą mową Mieczisław z zgrzytaniem z Izby wychodzi Sądowey, grożąc Gedeonowi, niemniey i Senatorom, Stronę Biskupa trzymającym. Starzyzna więc nienawiedzająca Xiążęcia niesprawiedliwego, i nieludzkiego, z godnosci go wyzuła, a Kazimierza Brata lubo poniewolnego na jego obrali mieysce.

373. Rachunki dobrze zrobione, i Suspicya oddalona dowcipem. Skutek II.

Konzalwus Wielki u Krola swego Ferdynanda, ktory do Neapolu z Hiszpanii iechał, od zazdrosnych cięszko był udany, a gdy dla zdawania rachunkow do Trybunału był zapozwany, aby wydatkow woiennych, i poborow spisanych a do Xiąg Skarbowych, i Fiskus podanych zebranie słuchał, i wraz poznawał, iak wydatkow, i Percepty Summy z sobą porownane są wielce rozne i przewyszające tak dalece, iż się całe z Konfrontowaniem niezgadzają. Na co jak poważnie, tak trefnie odpowiedział Konsalwus; iż prywatnych Zapisow rzetelnieyszych od pospolitych wnet zechce przynieść, w ktorych iasnie pokaże, że daleko więcey expensował, niż miał w Percepcie, z tym nawet oświadczeniem, że to wszystko, coby z uczynionych sprawiedliwie rachunkow zbywało, jako prawdziwy dług iemu należący w Skarbie Krolewskim poszukiwać będzie. Przynosi więc dnia drugiego tabellę, ktora w sobie tyle a tyle tysięcy Dukatow zawierała expensowanych dla Krola, i dobra publicznego; ażeby zas Podskarbiowie zamilkli, łatwowierność zadał Krolowi, innych też przyprowadził do śmiechu. Na naypierwszym więc mieyscu swoich wydatkow dla Krola i Dobra publicznego położył 200000 Dukatow na ubogich, nędznych, tudziez na pobożnych Xięży i Zakonnikow, expensowanych, aby modlitwami swemi i świątobliwemi uczynkami u Boga upraszali szczęśliwego Woysku Krolewskiemu sukcessu. W drugim rzędzie podał 600000 Dukatow taiemną ręką rozdawanych Szpiegom, ktorych by pomocą, i biegłością Nieprzyiacielskie były wydane zamysły, rady, i zamachy, przez co można wiele zwycięstw, a potym wolną i spokoyną tak wielkiego Krolestwa otrzymać possessyą. Wyrozumiał Ferdynand Krol postępek dowcipny, i koniec zrobił tey sprawy nienawistney. Jovius in Gonsalvo.

374. O temu podobnym. Skutek III.

Karol 4ty Cesarz, aby Baronow, i Szlachtę Krolestwa Czeskiego pod moc podbijał swoią, zażywał sprawnosci, i rady pewnego Zakonnika Cysterskiego Zakonu nazwiskiem Teodor Kagelwid w Klasztorze Lewinskim wychowanego, ktorego lubo znał Cesarz dowcip, i przemyslenia łatwość, iako Pałacem Monarchy przez wiele lat rządzącego, z tym wszystkim tacy się znaydowali, ktorzy go przed Cesarzem

zazdroscią uwiedzieni potwarzali, jakoby Cesarskie nie zewszystkim wiernie wypełniał z pokrzywdzeniem Skarbu Monarchy. Karol każe mu się stawić, i przy wszystkich potwarzających go dzien mu naznacza, kiedy ze wszystkiego ma się sprawowac. Wtym momencie odpowiada przy wszystkich: nie trzeba mi czasu naznaczać, otoz ja to samo teraz zaraz uczynić mogę, i nie nie bawiąc rzecze: do Ciebie Cesarzu przyszedłem w tey prostey Zakonney Sukience, przy tym kilka wkieszonce mam, tych mi pozwol groszow, wszystko zas, co więcey mam, niech twoie będzie. Tą ucieszony facecyą, i mową dowcipną Cesarz rzecze do koło stoiących: kto iest z was, ktoryby mi zdawał swoich spraw tak prędką kalkulacyą? Przeto daleko milszym był potym Teodoryk Krolowi, tak dalece, że uczyniony był Biskupem Mendeńskim, a poźniey nieco do Magdeburskiey był od tegoż Cesarza Infuły wywyzszony. Teodoryk iednak te opusciwszy godnosci, do Karola się wrocił. Krantz. lib. 8. hist. Vandal. C. 32.

375. Skutek IV.

Nierostropnęgo i niewczesne napomnienia, lub przyginy Monarsze.

Sigismund Cesarz iechał konno przez potok pewny, gdzie koń tego stanowszy mocz puszczać zaczął; co obaczywszy ieden z Dworskich do drugich rzekł głosno: iż koń ten ma naturę Cesarza; spytany dla czego? odpowiedział: bo koń wody przydaie potoku, Cesarz zas daie maiętnym. Uważał Sigismund przymowką tą być tykanym, że tego starego Dworzanina żadnym ieszcze obdarzył Dobrodzieystwem, przeto przydał: iż zawsze ma na pamięci dobrze zasłużonym nadgrodę udzielać słuszną; lecz Wielkich Panow dary nie zawsze tych zbogacaią, ktorzy ie zasłużyli, ale tych, ktorym od losu szczęscia są przeznaczone: a tego w samey rzeczy doswiadczyć chcę; rzekł daley, skoro tylko czas wolny od moich zabaw będzie krajowych. Po expedyowanych tedy ważnieyszych sprawach kazał Cesarz dwie sporządzić puszki iednakowey wielkosci i formy i iednę złotem, drugę napełnić pod rowną wagą ołowiem, a zawoławszy owego napominacza Dworzanina kazał mu iednę z tych puszek podług swey własney wybierać woli. Frasuie się Dworzanin ważąc iuż tę, iuż drugą puszkę, nie wie, ktorą ma obierać. Na nieszczęscie tę bierze puszkę, wktorey się ołow znaydował; gdy tedy otworzył puszkę, i ołow w niey obaczył, na ten czas rzekł Cesarz: iuż iawna iest rzecz, że nie moja wola, ale twoy los szczęscia tobie iest przeciwny, i przeszkodził, żes żadnego do tąd odemnie dobrodzieystwa odbierał. Carion. lib. 3. Chronic.

376. Skutek V.

Zbyteczney Monarchy wpodpisaniu łatwosci, i nierozmyslnosci.

Teodozyusz. młodzego zbyteczna była łatwosć wpodpisywaniu Suplik, gdyż często nieczytanych nawet podpisywał. Cierpieć tego nie mogąc Siostra iego

Pulcherya starała się, aby mu podana Suplika, w ktorey o Zonę iego Eudocyą, ktorą nieżmiernie kochał, proszono, ażeby w poddaństwo była oddana. Nie przeczytawszy za tym tę podaną mu Suplikę Teodozyusz, podpisem swoim potwierdził prozbę. Pulcherya odebrawszy Suplikę idzie do Teodozyusza, i przeczytawszy przed nim Pismo, poddaństwo w sobie żony iego Eudocyi zawieraiące ostrym strofowaniem iego niedbalstwo karała, i poprawiła. Theodor. lib. 5. C. 36. Niceph. lib. 4. C. 23.

377 **Rady i Przemysłu Skutek VI.**

Karol Filipa II Krola Hiszpańskiego Syn w dziecinstwie wadząc się z Ciotką swoią Krolową, policzek iey wyciął. Zuchwalstwo więc to aby rozgami, iak wszyscy uradzili, karane było, śmiałego Krolewicza dowcipnym oszukano sposobem. Podskarby bowiem Krolewski częstym wzdychaniem żal nieżmierny zmyślał, a gdy po wielu prozbach i grozbach Krolewicza do wyznania przyczyny smutku był przymuszony, oznaymił mu: iż Oyciec Krol krzywdą Ciotce uczynioną poruszony, krolewicza iako Kryminalistę obrażonego Majestatu na śmierć osądził. Przerażniony tym doniesieniem Podskarbiego Chłopczyk prosi o Instancyą za nim. Przyrzekł mu to uczynić Podskarby, a tym czasem zmyśla iść do Krola, i od niego iakoby powracaiąc oznaymuie Krolewiczowi: iż otrzymał od Krola karę dla niego lekszą, to iest: ucięcie ręki za utratę życia. Lecz iak mam bydź Krolem iednoręki? odpowiedział Karol. A co, rzekł daley Podskarby, gdyby można ucięcie ręki na rozgi przerobić? Gdy na to zezwolił Karol, otoczony Podskarby niemałą zgrają Xiążąt i Biskupow znowu do Krola iść zmyślał, z kąd powrociwszy niby, rzekł do Krolewicza: iż z wielką bidą, i usilnemi prozbami tę otrzymał łaskę, za czym Kardynałowi iednemu dla poprawy Karola zlecono, aby rozgami ćwiczony był Krolewicz, ktory tę skromnie znosił od Oyca naznaczoną karę, ktorą, z inszey miary, iak mu powiedziano, i on uwierzył, samą musiał by był przepłacić śmiercią. Hugo Blotius.

378 **Rozrzutności poprawioney Skutek VII.**

Lawrenty Medices Wielki Xiąże Toskański chcąc rozrzutność Kozmy Syna swego przemysłem i dowcipem poprawić, rozkazał Podskarbiemu swemu, aby Synowi chcącemu kiedykolwiek rozdawać podarki był posłuszny, pod tym iednak obowiązkiem, i warunkiem, żeby Syn sam własną swą ręką pieniądze liczył. Gdy tedy Kozma ośm tysięcy Dukatow komus chciał wydawać na podarunek, Podskarby był mu w tym według rozkazu Oycowskiego posłuszny, pod wspomnionym iednak warunkiem, ieżeli sam swoią ręką tę Summę odliczyć zechce. Rozweselony tą lekką fatygą Kozma obowiązek przyimuie; lecz ledwie 2000. odrachowawszy Dukatow, a stratę czasu, i wielkość podarunku, tudzież trudu około tego uważaiąc liczenia poprzestał dalszego. Takim tedy sposobem, i takim Oyca przemysłem stało się, że Syn na potym w rozdawaniu podarunkow był wstrzemięźliwszy, i nie tak choyny. Corrozetus de dict. et fact. memorab.

379. ## Tegoż Przemysłu Skutek VIII.

Podobnym przemysłem, lecz nie rownym skutkiem postąpiła Agryppina Cesarzowa w wstrzymaniu Nerona Męża od rozrzutnosci. Ten bowiem /: iak swiadczy Dion :/ kazawszy pewnemu Zołnierzowi za iedną przysługę wyliczyć 250000 Talarow /: gdy Agryppina Zona chcąc zbyteczną niedopuszczać szczodrobliwosć, całą tę Summę przed Neronem na Stoł wysypać, i rozłaczać kazała, aby się samym przynaymniey spoyrzeniem na tak wielką pieniądzy liczbę upamiętał :/ wesołą rzekł twarzą: nie wiedziałem, żem tak mało dał, i wtym momencie temuż Zołnierzowi drugie tyle wyliczyć kazał.

380. ## Tegoż Skutek IX.

Gdy August Cesarz rożnych ludzie na rozmaite chciał skazać smierci, a Mecenas naypierwszy Faworyt iego dla mnostwa ludu w Sądowey będącego izby docisnąć się do niego nie mogł, aby tym przeszkadzał wyrokom, napisawszy na kartkę te słowa: wstań iuż przecie Morderco! na łono ią rzucił Augusta, ktore słowa przemyslnie napisane tak go zniewoliły, że zaraz wstał, i wszystkich puscił wolnemi, ktorych miał dać zabiiać.

381. ## Dowcipu Skutek X.

Krolowie i Xiązęta bywaią dowcipem Błaznow poprawieni.

Alfons Arragoński Krol miał błazna na Dworze swoim, ktory w Pulares każdego ołowkiem notowawszy słowa i czynnosci pewnemi czasami przepisane Krolowi podawał do czytania z przydatkiem swoich uwag i swego rozsądku, coby mu się ze wszystkich słow, i czynnosci drugich naygłupszego zdawało. Stało się iednego czasu, że Krol Sługę wiernego Murzyna z wielką Summą złota wyprawił do wschodnich Krajow dla skupowania koni. Tę czynnosć Alfonsa wpisał błazen w swoy dziennik temi słowy: Alfons Krol Chrzesciański posłał Mahumetana slugę z kilku tysięcy Dukatami do Mahumetanow. Koniec tey czynnosci pokaże Skutek: ia zaś, ieśli Murzyn wiernie powroci, nazwę go naygłupszym, Alfonsa zaś naymędrszym: ieśli zaś Murzyn nie powroci, co iest rzecz podobnieysza do prawdy, nie będę się obawiał, iako z powagi mego urzędu poprawniczego obyczajow, ktorego piastuię, nazwać Alfonsa naygłupszym, Murzyna naymędrszym.

Ægidius Corrozetus. de dict. et fact. memorab.

382. ## Tegoż Skutek XI.

Mikołay błazen Braci Xiążąt Saskich /: gdy między Braćmi podział bydź miał Kraju :/ w Suknią kosztowną ubrany do zgromadzonych Xiążąt, Hrabiow, i Baronow przyszedłszy Fryderyka Xiążęcia pytał, czyliby się tak ustroiony podobał? a gdy Xiąże pochwalił, odszedł błazen do nay bliższego pokoju, i wziąwszy Nożyczek wpuł Suknią rozerznął; wnet zaś w połowicę Sukni ubrany znowu stanął

stanął w Sali, pytaiąc powturnie Xiążęcia, czyliby się też teraz podobał? Xiąże zadziwiony rzecze: iż taką czynność karać by trzeba rozgami. Jak wola, zawołał Błazen: lecz i Ciebie Xiąże! tymże sposobem ćwiczyć by potrzeba, ktory przez podział z Bratem daleko pięknieyszą Suknią, to iest, Kray tak piękny Kray chcesz rozrzynać. Hieremia Meder. Acroama.

383. **Tegoż Skutek XII.**

Piotr Berenaut wielce zabawny Błazen, gdy Filip Landgraf Haski na ból głowy z wczorayszego zbytecznie wina picia się skarżył, rzekł do niego: iż o naypewnieyszym lekarstwie na taki bolu głowy gatunek wiedział, ktorymby się Landgraf leczyć może. Pozwolono mu więc powiedzieć, iakiby był ratowania się sposob. Wczorayszę (: rzekł Błazen :) opilstwo wypędzić trzeba dzisieyszym się upiciem. Na co rzecze Xiąże: toć iutro na głowę gorzey będę chorował; na co Berenaut: to znowu się upiiay. A co trzeciego dnia? Błazen rzecze: toż samo. A co dnia czwartego? wszystko to samo. I iaki potym koniec będzie, pyta Landgraf? na co Błazen: ot taki, że do mnie będziesz podobny. Tym poprawił Błazen Filipa Landgrafa, że potym nigdy się na ból głowy nie skarżył, przyczyny do tego niedaiąc. Idem qui supra.

384. **Skutek XIII.**

Pochlebstwo od Monarchy Dowcipem pokazane.

Kanutus Danii, i Anglii Krol rozrywaiąc myśli swoie przechadzał się iednego czasu przy brzegu morskim, gdzie żołnierz ieden nazwał go Krolem Krolow wszystkich naypotężnieyszym, iako takim Krolem, ktory roznym Narodom, ziemi i Morzu, tudzież rozmaitym, obszernym, i dalekim Krajom rozkazuie. Kanut chcąc pochlebstwa poddanym swoim ganić, i od tego odzwyczaić proznego przechwalenia, z Sukien się rozebrawszy, i na kształt kuli zwinąwszy na nich blisko Morza usiadł. Tym czasem, gdy się Morze burzyć, i podnosić zaczęło, obrociwszy się Krol do wody rzecze: Wodo! rozkazuię, abyś się nog moich nie dotykała. Ledwie tych słow wymowił, bałwan Morza znagła w brzeg uderzywszy, całkiem Krola oblał. Na ten czas rzekł Krol do swoich: jakim prawem zowiecie mię naypotężnieyszym Krolem, kiedy tak mało, i trochę wody moim rozkazaniem wstrzymać nie mogę, Bog sam tylko iest Krolem Krolow naypotężnieyszym, i Panem panuiących. Ztąd zas prosto do Wintonii poiechawszy, Koronę, ktorą nosił, na głowę ukrzyżowanego Chrystusa Pana w Kościele SS. Piotra i Pawła znayduiącego się włożył, i od tąd nigdy iuż więcey nie nosił Korony. Polydorus lib. 7.

385. **Skutek XIV.**

Nierządną chciwość Złota, i bogactw zganiono, i poprawiono Dowcipem.

Pythius Lidyiski Krol, gdy znalezione w iego Państwie gory złoto w sobie maiących, wszystkich swoich poddanych częścią kopaniem, częścią czyszczeniem, i polerowaniem złota zabawiał tak dalece, że ani do rolnictwa, ani do gospodarstwa, ani do iancy roboty brać się nie mogli. Żona więc wzruszona poddanych skargami,

lekarstwo na to zle obmyslaiąc Mężowi chleby ze złota sztucznie zrobione stawiać na Stoł kazała. Krol pochwaliwszy biegłego Maystra, i dowcip żony, potrawy przynieść każe do zjedzenia. Z rozporządzenia żony znowu złote potrawy, i Wety na Stoł stawią się. Krol głodny mocno urażony pyta, coby się znaczyło? dopiero Krolowa żona rzecze do niego: Widzisz, iż barziey chleb niż złoto do utrzymania życia ludzkiego potrzebny iest: że zaś wszystkich, ile masz, poddanych do kopania kruszca tego używasz, bydź nie może, aby rolnictwa, lub inne rzemiesła, przez ktore żywności bywaią przysposobione, oni mogli pilnować. Tą sztuką iakoby lekarstwem jakowym od wielce rostropney i dowcipney żony podanym od złota chciwości /: Chryzomanij / choroby umysłu nayniebezpieczznieyszey uzdrowionym został Pythius.

386. ## Przemysłu Skutek XV.

Skarby dawne stracone przez szczodrobliwość, radą i przemysłem odyskane, i nowe nabywane.

Henryk trzeci, albo iak inni chcą, II Krol Kastelli nazwiskiem hoyny, gdy zbyteczną szczodrobliwością /: nieświadom rzeczy gospodarskich sprawowania :/ do wielkiego przyszedł niedostatku, pamiętnym przemysłem dochody swoje do lepszego przywrocił porządku. W Mieście stołecznym Kastylii dawney Burgos bawić się zwykł był Krol łowieniem przepiorek. Trafiło się czasu iednego: iż z polowania spracowany powrociwszy nie warzonego, nie pieczonego do zjedzenia na wieczerzę nie zastał. Pytaiącemu się Krolowi, coby tego za przyczyna była, odpowiedział Dworski Szafarz: iż nie tylko w Skarbie pieniądzy nie stało, ale nikt nawet niechce iuż kredytować. Krol nie pokazuiąc w tym razie pomieszania umysłu, płaszcz z siebie dał własny na zastaw dla skupowania mięsa baraniego, kazawszy z niego, oraz i z łowionych przepiorek gotować wieczerzę. Pod czas teyże wieczerzy słyszy rozmawiaiących z sobą Dworskich: iż daleko w lepszym stanie są Skarby Magnatow, niż Krolewskie dochody, i że daleko obfitsze u nich bywaią biesiady tak dalece, że bez wszelkich frasunkow w przepychu, i Bankietow świetności ieden drugiemu nie ustępuie. Trafiło się tey samey, że u przednieyszego Krolestwa Magnata wspaniałą dano wieczerzę, na ktorą Krol skrycie i przebrany przybywszy widzi w naywiększey wesołości, I w wszelkich roskoszach opływać wszystkich tam przytomnych. Słyszy też po skonczoney wieczerzy, iż każdy iuż winem zagrzany opowiada, iak wiele dochodow z Miast Oyczystych, i wiele z Krolewskich Ceł bierze corocznie. Co wszystko widziawszy, i słyszawszy Krol do Pałacu powraca, i dnia następuiącego zmyslaiąc ciężką chorobę oznaymić kazał Magnatom, iż chce pewne im zlecić rozporządzenia, Stawili się wszyscy, i w Sali od Krola naznaczoney zgromadzeni oczekuią rozkazow Monarchy. Henryk po nieco przedłużoney chwili zbroią okryty stalową z dobytym do Sali wchodzi mieczem, i z twarzą srogą, oczyma niby zemstą pałaiącemi, i głosem pyta ich mężnym, wieleby każdy z nich Krolow znał, i widział w Krolestwie? a gdy każdy

podług rozmaitey proporcyi lat swoich roznie odpowiadał, jeden dwoch, drugi trzech Krolow, i tam daley; na tenczas zawołał Krol: ja dzisiay znam i widzę trzy dziestu Kastylii Krolow. Wy iestescie wszyscy Krolami, ktorzy Krolestwa Zamki, i Skarby posiadacie, a mnie scie tylko prozne Krola imie zostawili, i niedostatek. Lecz od dzisieyszego dnia niech się koło moiey inaczey obroci Fortuny, i sprawiedliwość winnym zasłużoną niech stanowi karę. W tym na sprowadzonych i odszescie set uzbroionych Zołnierzow otoczonych Cekiarzow wspaniałym zawoła głosem: aby bez wszelkiey przystępowali zwłoki. Tu Magnatowie strachem przeięci do nog się rzucili Krolewskich, i obfitemi prosili łzami winy odpuszczenia, ktorym, tu im tak usilnie proszącym łaskawie wybaczył, niedopuscił iednak odeyść z Pałacu poty, poki Zamki, i Cła, ktore do niego prawem Krolewskim należyc wiedział, zupełnie od nich nie odebrał.

387. O Kochających poddanych, Krolow swoich.

Poddani kochać powinni Krolow swoich, aby wzajemnie byli kochani. Kochanie albowiem iest miłosci nasieniem. Miłość miłością tylko, ani inną nie może bydź otrzyma Ceną. = Tey miłosci dał dowod osobliwszy Hrabia Tęczynski ku Monarsze swemu. Gdy bowiem Henryk trzeci naypirzod Krol Polski, potym Francuski /: ktorego zbiegłego z Oyczyzny swoiey Krolem obrali byli Polacy :/ do Francyi znowu dla objęcia Krolestwa Dziada swego powrocił, Tęczyński kochający Krola, i wielce od Krola kochany, odjazd iego nad wszystkich żałuiąc Panow, wszystkiemi scigał go siłami, a dopadłszy go w Sląsku nachylonemi do ziemi kolanami prosił w zadatek stałego Kochania o iedną tylko cząstkę ubioru Krolewskiego, ktorą na żywym swoim nosił Ciele, jako swiadectwo osobliwszey ku krolowi miłosci. Nadtym tak rzadkiey przychylnosci Affekcie w Człowieku obcym z wielkim zastanowszy się zadumieniem Krol, Sygnet swoy z naykosztownieyszym Dyamentem zdiąwszy z palca za Cechę, wzajemnego mu darował Affektu. Dzieje Polskie.

388. Trudnieyszy, a doskonalszy Miłosci przykład.

Taki przykład dał pewny Marszałek Krolewski, czyli Wielki Rządca Dworu. Rzecz się tak stała; Ledus Imperator Sineński w porządku XI panowanie swoie i siebie samego pychą, rozwiązłoscią, a osobliwie srogim osławił okrucieństwem. O nic niedbał, tylko aby swoim dogadzał chuciom. Iłubo Panowie z drugiemi Obywatelami to słowy, to Pismem Tyrannowi swoią wytykali uciemiężliwość; z tym wszystkim umysł iego srogi przeszłą piwszy granice ludzkosci wszelkim pogardził do upamiętania się podanym lekarstwem. Ponieważ zaś herszty wszczynaiącego się nie mogł dociec buntu, więc wszystkich trapić począł srogoscią. a naypirzod wydawszy wyrok rozkazał, aby nikt pod utratą życia na ktorymkolwiek mieyscu, ktorego kolwiek czasu, w ktorey kolwiek okolicznosci z drugim się schadzać, gadać, lub szeptać nie ważył się. Przeto niezliczona prawie mnogość srogosci Tyranna stała się ofiarą, padaiąc bez życia. Stołeczne Miasto przemieniło się w Sądową izbę,

wyrażającą mieysce wszelkich tortur, i śmierci. Żadnego niesłychać było głosu, wszę-dzie głębokie panowało milczenie, a gdzie konieczna wyciągała z domu wychodzić potrzeba, stali się obywatele niememi i głuchemi, zapominając o sobie, że są ludźmi. Chaokung Mąż między Urzędnikami Imperatorskiemi nayiwiększey powagi do napominego często i strofowanego, lecz daremnie, Liusa temi nakoniec między innemi przychodzi słowy: Trudnieysza, rzecze, iest rzecz ludzkim ustom, niż bystrym tamę założyć rzekom: te wprawdzie, lubo ściśnione bregami, wylewają iednak czasami, i rozprzestrzeniając się szeroko pustoszą wszystko: od zamkniętych gwałtownością ust ludzkich czego gorszego się obawiay. — Surowość Wyroku Imperatorskiego trwała całe trzy lata; lud tedy rozjuszony tyle krzywdami, i nieustającym morderstwem bystro wylewającego na kształt potoku na Pałac rzuca się Krolewski, i samego szuka Liusa. Ledwie z tey się wymknąwszy trwogi, do drugiego przecież bliskiego dostał się Miasta. Familia iego cała od zbuntowanego zamordowana ludu procz małoletniego Liusa Syna, ktoremu uciekającemu dom wiernego Marszałka Chaokunga stał się bespiecznym schronieniem. lecz o tym wnet się dowiedziono, dla czego do domu Chaokunga lud przypada rozjuszony, i krwi pragnący Imperatorskiey, otaczając zbroyny pomieszkanie Xiążęcia, młodego Syna Liusa żądają. — Chaokung chcąc zbuntowaną Rzeszę łagodnością słowa uspokoić cokolwiek, chwieiąc się w takim rzeczy pomieszaniu, i uważając niebespieczeństwo, myśli swoie na rożne rozostrzygnął strony. — Sam w sobie rzecze: jam o wszystkim Imperatora przestrzegał, wszystkom mu, co się stać może, przepowiedział: słusznie ta go klęska potkała, gdyż żadnym niechciał moią słuchać radę. Lecz co mam teraz czynić? ieśli Syna iego moiey żądaiącego pomocy zajadłemu wydam ludowi, obawiam się, bym się niestał niewiernym, i Imperatora Nieprzyiacielem. Co, kiedy Syna mego wzrostem, i twarzą do młodego Tronu Następcy podobnego na zabicie wydam? Tak z sobą pomieszany rozprawiał Chaokung, iednak żeby zawziętość uśmierzył ludu, i Syna Imperatora od śmierci ochronił, swego własnego, ktorego miał w domu, Syna zawziętym wydał Mordercom. Rozumiejąc więc lud zapalony zemstą, i złością zaślepiony Syna Chaokunga bydź Synem Liusa Imperatora, wnet go iako niewinnego baranka okrutną rozszarpaią dzikością, przed niewzruszonym i suchym okiem na to patrzącym Oycem. Co się zaś tyczy Liusa Imperatora, ten nigdy iuż od swoich nie był znaleziony, i wyzuty z tey tak wysokiey godności resztę życia swego, nie wiedziec, jako tułacz dokonczyć musiał, pamiątkę tylko zostawiwszy nauke potomnym, czego się obawiać Mocarze maią, ktorzy chcą, aby się ich bali poddani jak Tyranow, niż żeby byli kochani iak Oycowie. Chronica Sinens. PP. Mission.

389. Niesprawiedliwość Krolestwom, i Rzeczypospolitom wielce szkodliwa.

Prawdę tey Reguły potwierdza Historya świeża, ktora się znayduie w iednym pisanym od X. Wiktoryusza Wikarego Prowincyała Zakonu Kaznodzieyskiego w Państwie Sineńskim liście do Xiędza de los Angeles Prowincyała Wysp Filipinskich tegoż Zakonu przesłanym.

Juz dawno (: pisze Autor listu tego :) Bałwochwalcy, i Mahumetani (: ktorych nie mało w Sinach mieszka :) pragnęli w Państwie tym ustawy Ewangeliczne ze wszystkim wywracać. Poniewaz zaś widzieli, iż X. Jan Adam Towarzystwa

Jezusowego Zacny w Winnicy Chrystusowey Robotnik od Krola był wielce poważo=
ny dla nauki Astrologiczney czyli gwiazdarskiey, nie smieli mu się sprzeciwić,
poki żyw był Krol Sinenski nazwiskiem Xungi, gdy zaś po smierci jego nastąpił na
Państwo Syn jego siedmioletny, wtrącali się w Rządy wraz z Ministrami i Guberna
torami, do czego pieniądze dodawały wszelką łatwość. To gdy się dzieje, obrany był te
go Szatańskiego związku Wodz nieiaki Mahumetanin imieniem Xanus Kuangizen
z Nankwin rodem, Człowiek przewrotny, i bezbożny. Temu wielce nienawidzającemu
Boskie prawa, i wszystkich Ewangeliy Chrystusowey opowiadaczow, osobliwie zaś X.
Adama, ktory mu wielkie wyswiadczył Dobrodzieystw, i od smierci go uwolnił, z roznych
podawano Memoryałow, i pisma w naywyzszym stopniu szkaluiące ustawy
Chrzescian, wiarę, i Oycow Missyonarzow, twierdząc: iż Prawa Boskie, ktore opo=
wiadaią, są zmyslone, wiara fałszywa, Xięża też Europeyscy nayniebespiecznieysze=
mi całego Krolestwa buntownikami. Dla czego zaraz chwytano w Pałacu Xdza Jana
Adama z innemi dwoma Jezuitami, ktorzy na ten czas przy dwoch Kosciołach w Peki
nie Krolewskim mieszkali mieyscie. Z tych tedy każdego osobno w smrodliwym zamkną
wszy więzieniu, i okuto dziewięciu żelaznemi łańcuchami. Imiona zaś Oycow wtedy
imanych są: X. Gabryel Magellanes Luzytańczyk. X. Aloysi Bulio, Włoch. X. Ferdy=
nand Verbiest, Belga. i X. Jan Adam. Niemiec. Stało się to 18. Novembra. R. 1664. Tym
czasem zawołano też wszystkich innych Chrzescian, ktorzy po całym Krolestwie byli rozpro=
szeni, do Pałacu, tudzież i innych Sinenczykow wielkiey powagi, i godnosci, by słuchaiąc
z obu stron zdania rozsądzili. Trzydziestu sześć nas było Ministrow na ten czas z trzech
Zakonow w pietnastu prawie tego Kraju Prowincyach. Dwadziescia sześć tylko stawili się
w Miescie stołecznym, dziesięciu zaś drugich w roznych się kryli Powiatach dlatego, aby
w jakim kolwiek przypadku Prawo Ewangeliczne iednym jakoby zamachem nie było za
tracone, ktorych było pięciu Jezuitow, a pięciu mego Zakonu. — Dowodzić nie można by=
ło od Strony przeciwney: żeby Prawo Boskie było zmyslone, a tym samym fałszywe, bo To=
warzystwa Oycowie Pekinscy w Tatarski zaraz Język, ktory dobrze umieli, dziesięcioro
Przykazania z krotkiem wyłuszczeniem przekładali, tudzież i inną książkę pokaza=
nie wiary prawdziwey zawieraiącą, osobno pisaną od Xdza Jana Adama Chinenskiemi
Charakterami. Zdawało się to wszystko pożyteczne wszystkim, i do Prawa naturalnego
stosowne tak dalece: iż to Sinenczykom sprawiło podziwienie, uszanowanie zaś ku
naszym. Ani też nie można było dowodzić od strony przeciwney, żesmy buntownika=
mi, gdysmy nauczali, aby poddani byli posłuszni swoim Krolom, i Panom. Tu przeci=
wnicy zarzucili nam, iż w Miescie Makao dwadziescia tysięcy zbroynych się znayduie,
gotowych do najezdzania Krolestwo, co się iednak bydz fałszem pokazało, gdyż włas=
nemi widzieli oczyma Miasto Makao iuż całe zruinowanym, i spustoszonym, tak dale=
ce, że pozostali Luzytańczykowie codzien myslą z niego ze wszystkim ustąpić, i prze=
nieść się do Goi. Więc te punkta porzuciwszy do innych się wzięli właściwie do Astro=
logii należących, ktorych X. Jan Adam był wynalazcą, zadaiąc mu. i twierdząc:
iż on był smierci przyczyną Krolewskiey, tudzież że dnia, i mieysce nie wynaydował spo=
sobne, kiedy i gdzie pewny Krola zmarłego Krewny miał bydz pogrzebiony, ktore zwyczay
pełen zabobonu nazywa się w Języku Sinenskim Slongriti, i bywa naybardziey
praktykowany u Sinenczykow jako rzecz wielce ważna podczas ich pogrzebow; z tych

tedy przyczyn na pozor prawdziwych osądzony był X. Jan Adam na smierć nayokru=
tnieyszą. Prawda, że X. Jan Adam od tego się wstrzymał zabobonu, i niechciał go używać,
czego zapierać się nie mogł; Więc pietnastego dnia Aprila R. 1665 na niego wyrok wyda=
ny smierci, aby był szarpany Kleszczami, i głowa mu ucięta z Synem swoim legalnym
czyli przez Chrzest przysobionym Puan nazwanym, tudzież z innemi siedmiu przyia=
ciołmi. Nad to osądzono na smierć tych Rodzicow, Bracia, Stryiow, i wszystkich
Krwią, i powinnowactwem złączonych: tudzież wszystkich Oycow Zakonnych po=
dług tyrańskiego wyroku formy. Odięto im też wszystkie przodkowania, Urzędy, godno=
ści, i Majętnosci ich na Skarb skonfiskowano Krolewski: ogłoszenie zaś imion tych wszystkich,
ktorzy mieli bydź smiercią karani na inny czas odkładano. — Po tym niesłusznie wy=
danym wyroku tyrańskim zatrzęsła się Ziemia (: rzecz cale niezwyczayna, i rzadka
w Mieście Pekin:) i tak silnie iest poruszona, że wiele upadło domow z częścią mu=
row mieyskich, lubo nie masz wysokich, lecz niskich tylko budowle w Sinach: i gdzie
się Ziemia rozstąpiła taka była głębokość, że i teraz tego dołu przepaść stoi otwo=
rem niezgruntowana. Niebo na kształt Egypskich Ciemnosci tak się okrywało nay=
czarnieyszemi obłoky, iż wśrzod dnia swiatła używać potrzeba było, by ieden mogł
rozeznać drugiego. Pod ten czas też z Nieba kula wielka spadła ognista, i sroga,
ktora prosto na Miasto Pekin straszliwym godziła grzmotem, tak daleko, że Mieszkań=
cy lękaiąc się i drżąc rozumieli, że się iuż iuż powszechnego przybliżył czas Sądu, co
trwało przez miesiąca połowę. Nad to z tey kuli wyskoczyły wnet iskry palące, ktore
wszystkich przymusiły Mieszkańcow o domach swoich, i rzeczy gospodarskich nay=
pilnieyszey mieć ostrożnosci i starania, aby nie wszystko zgorzało; i lubo wody obfi=
cie dodawano, że iednak ten ogien był dziełem Boskim karzącym Miasto Pekin z Obywatela=
mi, i Rządcą Naywyższym za niesprawiedliwy wyrok, ktorym z Pałacu Cesarskiego na
Chrześcian piorunowano, nic całe nie pomogło ludzkie strzeżenie, w opieraniu się
gniewowi Boskiemu. Na koniec taki pierwszego dnia Maja tegoż samego Roku z tey
kuli wybuchnął ogień na sam Pałac Cesarski, iż mimo wszelkiego starania i gaszenia
cały zapalił, ktory (: lubo tak był obszerny, że cztery prawie mil w obwodzie zawie=
ra w sobie:) wnet zgorzał, i oprocz samych pokojow Cesarskich dla upamiętania się
Xana Kuangizen wszystko się w popiół obrociło. Poznawszy więc godny opłakania
skutek kary wszyscy Stolicy Cesarskiey Obywatele iednostaynym wołali głosem,
twierdząc: iż to karanie iest Boga Niebieskiego, i zemsta za prześladowanie, i wzgardę
Wiary Chrześciańskiey. Dla czego przymuszony był Cesarz wyrok odmienić wydany,
i zawoławszy do siebie Xdza Jana Adama dowiadywał się od niego: czy takie cudotwor=
ne znaki bydź mogą sposobem naturalnym, na co gdy X. Jan odpowiedział: iż natural=
nie bydź nigdy nie mogą, ale że to są kary od Boga nasłane za niesprawiedliwosci,
ktore czynione bywaią w tym Krolestwie, osobliwie w Stolicy Pekin. Zaczym Krol pro=
sił Oyca Jana Adama (: iakom słyszał Sinenczykow rozprawiaiących o tym:) o Modlitwę
do Boga, aby te chłosty ustały, gdyż trzęsienie Ziemi ieszcze trwało trzy lub cztery na
dzień razy. Dnia tedy następuiącego, iak iuż Pałac zgorzał ~~ko~~ Cesarski, to iest dru=
giego dnia Maja odwoływał Xan ~~na~~ Kuangizen smierci wyrok tak na Xdza Jana

Adama, jako i na wszystkich innych ferowany. Potym wszystkie pootwierać kazał więzienia, i do wszystkich napisać Prowincyi, aby złe odmienili Poddani obyczaje wdobre, żyiąc uczciwie, sprawiedliwości żeby uczynili za dosyć; by posłusznemi byli, i pobożnemi, od gry i nienawiści żeby się wstrzymali; a to wszystko było wyrażone słowy naygorliwszemi, i całe napominaniem Oycowskim, że i Chrześcianin nie mogł by był dosadniey wytłuszyć. Tym tedy sposobem koniec tey srogey nastąpił kary, niezwyczayna na Niebie została się gwiazda tylko, ktora we dni z wielką szybkością uganiać się zdawała za Słońcem, a dopędzić iednak nie mogła.

390. Monarcha barziey o pokoy, niż o Woynę starać się powinien.

Chrześciańskim przystoi Monarchom od pokusy woiowania bydz dalekiemi, i pokoy sobie bardziey życzyć niż Woyny dla tey iedynie przyczyny, że Szatan Nieprzyiacielem iest pokoju, Autorem pobudzaiącym do Woyny. Jak chciwie ten zboyca piekielny pragnie rozlanie Krwi Ludzkiey, z tego można dochodzić, o czym wspomina Philippus Camerarius in operis successivis Cap. 69. gdzie tak pisze: Tu przytoczyc zdawało się Historyę całe pamięci godną, ktorą w rocznych dziejach Francuskich znalazszy ieden z przyiaciół moich wiernie mi opowiedział. Gdy Krolowie Francuski, i Angielski wielkie i porządne Woysko w Normandii do boju przeciw sobie prowadzili, i już iuż bitwę mieli toczyć, niektorzy z Wodzow Francuskich, wiedząc o Męstwie, i szczęściu Anglikow, czego często z niemałą swoich stratą doswiadczyli, często [illegible] wątpliwy i niebespieczny los rozważaiąc woienny, starali się o to, aby obydwa Krolowie na osobną rozmowę każdy z niektoremi poufałemi, się zeszli, dla uspokoienia Pretensyi sprzeczney, i bitwy uniknienia. Umowiono się więc, aby na tey samey rownini, gdzie Woyska stały uszykowane, mieysca sposobnego, i od wszelkich bespiecznego zasadzek dla poufałey między dwoma Krolami rozmowy obierano. Uważano, i upatrywano mieysca, i na koniec upodobała się kaplica nieiaka zdezolowana, i prawie rozwalona między nieprzyiaznemi stronami, w ktorey to kaplicy, gdy obydwa Krolowie zbrony po oddalonych roziemcach spokoynie z sobą rozmawiaią, i ich Towarzysze w rowney liczbie będący, i z sobą przyprowadzeni przede drzwiami straż odprawowali, nietrudno między Krolami po uspokoionych umysłach do tey przyszło zgody, aby Woyska obydwoch Monarchow nazad do swoich ustępowały Obozow, o Traktacie, i Kondycyach pokoju uradzić maiąc dnia następuiącego. Gdy tedy roznemi poufałemi bawią się Dyskursami, zdaiąc się bydz z Nieprzyiacioł iuż Przyiaciełami, i chcąc każdy do swego powrocić Woyska, aliści wąż straszliwy z kąta iednego Kaplicy nad spodziewanie wypada, i iakoby się porywaiąc do Krolow, nie mało ich posturą swoią, i swoim przestraszył kszykiem. Ci widząc tę grożącą, i iadem pełną smiertelnym do siebie zatoczystym spieszącą się krążeniem bestyę, rozmowę wnet przerywaią, i aby się obronili, Pałasze dobywaią, i odmieniwszy myśli, ieden drugiemu przy wyciągnioney wzaie[illegible] broni, nie dowierzaiąc z Kaplicy porywczo wyskoczą. Absystency ich za drzwiami stoiąc, a nie wiedząc, co się stało, i niespodziewanym przelęknieni przypadkiem, gdyż rozumieli, że między temi dwoma Krolami iuż dawno przyiaznemi z osobney rozmowy nowa wszczęła się niezgoda, rownie porywaiąc się do swoich pałaszow. Co gdy Woyska obydwoch Krolow nie daleko od tego mieysca stoiąc w Szyku obaczyły, bez zwłoki, iakoby znak dano do bitwy, potykać się zaczynaią, i naymniey

uważając zakaz swoich Monarchów, błędem pokazuiących względem pokazania się im srogiego Węża, taką zaciętością się zabijaią, że kilka tysięcy na placu padło, nim ich noc roztączyła. Philippus Camerarius ut supra.

391. Doswiadczenie Kłamstwa, i od niego odzwyczaienie

Pan pewny iadąc konno z swoim sługą, rozne miał rozmowy. Sługa chcąc u swego Pana reputacyą i dobrą o sobie opinią pozyskać barzo się chełpił: mianowicie że rozne obieżdżaiąc kraje dziwne widział rzeczy, o ktorych kłamliwie rozprawiał. Gdy tedy podczas rozmowy liszka z boku uciekaiąca przebiegła, a obaczywszy ią rzecze Pan do sługi: o zaiste wielka to liszka! na co wnet sługa: to fraszka, jam widział liszkę rowną, co do wielkosci, Wołu. Zrozumiał łatwo Pan, że nie liszka, ale kłamstwo sługi do wielkosci Woła przyrownane bydz może, dla czego z strofowaniem go się wstrzymawszy, iakoby zadziwiony zamilkł. Pańskie milczenie poczytał sługa za znak podziwienia. Przenocowawszy w iedney Wiosce, rano skoro zaświtało w dalszą się puscili podroz. Pan według swego zwyczaiu zaczynał Nabożeństwo swoie poranne, a naybarziey modlitwy podrozne, aby Bog błogosławił ich krokom, i szczęsliwie do zamyslonego doprowadził stanowiska: te zaś modlitwy swoie tak głosno wymawiał, że sługa każdego słyszeć mogł dobrze słowa. Między innemi do Boga prozbami wyraził Pan i to, ażeby go Bog od słow zachował kłamliwych dla uniknienia niebespieczeństwa bystrey rzeki, przez ktorą wkrotce mieli przeiechać. Uważał wszystkie słowa, i przyczynę gorącego modlenia się swego Pana sługa, a nie mogąc się od ciekawosci wstrzymać pyta się Pana, coby ten gatunek modlenia się znaczył? Zdawał się Pan z początku nieco się odciągać z odpowiedzią, i iego pytaniu niechętnie za dosyć uczynić, ale gdy tego sługa co raz barziey a barziey od niego wymagał, więc Pan, iakoby wielką wyiawiaiąc taiemnicę, z głębokim rzecze westchnieniem: dzisia potrzeba przebyć taką rzekę, w ktorey wszyscy utoną, ktorzykolwiek tego dnia dobrowolnie kłamali. Zbladł na te słowa sługa, i wzruszony na sumnieniu dla popełnionego przed tym kłamstwa trwożyć się zdawał. Jadąc tedy daley po małey chwili stanęli u rzeki, ktorey brod przebyć mieli. W rzekę puszczaiącego na koniu Pana postępuiący za nim sługa prosi, aby się Pan zatrzymać trochę raczył, pytaiąc się: czyliby ta była rzeka zabiiaiąca kłamcow, a iesliby ta, więc niechce doswiadczyć brodu, gdyż sobie przypomina, że w porownaniu liszki z Wołem nieco chybił, ponieważ tylko była iak cielątek. O liszkę, iaka była, mało dbam, odpowiedział Szlachcic; z tym wszystkim nie ta to iest rzeka, o ktoreyem mowił, inszą przeiechać mamy, tu nie masz, czego się obawiać: Co rzekłszy rzekę z swym sługą przebył. Wkrotce potym przyiechali do inszey rzeki, ktorą obaczywszy sługa znowu drżeć począł, pytaiąc: czyże iest rzeka, ktora smiercią zwykła karać Łgarzow? a gdy Szlachcic na to nic nie odpowiedział, przydał sługa: mam słuszną przyczynę tak troskliwego pytania, albowiem nie pamiętam iuż dobrze, iakiey była wielkosci widziana niegdyś liszka, rozumiem iednak, że była iak Cielątko ssące iescze Matkę.

Na co Pan: i ta rzeka jeszcze iest bespieczna. Uiechawszy za tym dość daleko zbliżaią się do rzeki trzeciey, a stanąwszy iuż u brzegu rzekł Pan do sługi: ta tedy iest Rzeka. prawdy obroniczelka prawdy, kłamstwo karzycielka; na ktore słowa tak się sługa załąkł, że ledwie się na koniu utrzymał: upamiętawszy się iednak prosił swego Pana, aby mu pozwolił nie jechać przez tę Rzekę, gdyż się czuie do kłamstwa popełnionego, ponieważ ta liszka, ktorą niegdyś gdzie indzey widział, wcale była podobna wielkością do Liszek pospolitych. Co usłyszawszy Pan rzekł: i ta też sama woda iest innym wodom pospolitym podobna, nie zwykła kłamcow karac. Używając więc Pan rady, i dowcipu kłamliwego sługę grożeniem wody łgać oduczył, i do wyznania zawsze prawdy przysposobił

392. Pamiętna i trefna sprawa Tomasza Morusa.

Że nie potrzeba łacno bronić złodziejow, osobliwie w Sądach tego pokazał przykład Tomasz Morus Wielki Kanclerz Angielski, gdy zasiadł w Trybunale Londyńskim, przyprowadzeni przed Sąd, i oskarzeni niektorzy Rzezimieszkowie, i tego inni ludzie gatunku. Tam z Assessorow ieden, Mąż poważny i sędziwy strofował ciężko tych, ktorzy złodziejow oskarżali, mowiąc: iż w pilnowaniu kiesek swoich, i innych rzeczy nieostrożnemi, i niedbałemi bywaią, a przeto sami daią do kradzieży okazyą. Urażony tego Starca obroną złodziejow Tomasz Morus Prezydent Sądu odprawia Assessorow: następuiącey zaś nocy kazał jednego z tych Rzezimieszkow z więzenia do siebie przyprowadzić, ktoremu, czego chciał, pod Sekretem oznaymił, objecując mu za to kary odpuszczenia. Dnia do sądzenia naznaczonego znowu Morus w Trybunale zasiadaiąc naprzod tego Rzezimieszka, ktorego sądzić już był zaczął, i z ktorym się umowił, stawić kazał. Ten o wiele kradzionych, i innym sposobem nabytych rzeczach oskarżony, rzekł Sędziom: że się łatwo z zarzutow z domysłu zadanych oczywiście może oczyścić; z tym wszystkim, ieśli sam Prezydent, lub ieden z Assessorow pozwolił co sekretnie sobie do ucha powiedzieć, chcę atoli taką rzecz wyznać, co ich wszystkich interessuie. Na ten czas pozwolił Morus jemu, obrać z Assessorow, ktoregoby sam zechciał. Rzezimieszek tedy Starcowi temu Patronowi złodziejow całą rzecz wyiawić przyrzekł. Więc na Mieysce z nim poszedłszy osobne, tam iemu, nie wiedzieć co, do ucha szeptał. Tym czasem mieszek u Starca pieniężny szukaiąc, i znalazłszy go wykradł. Gdy tedy Assessor ten do izby iuż był powrocił Sądowey, Prezydent Morus mowi do wszystkich wespoł będących Kollegow: iż w więzieniu zostaie Delinkwent, ktory prawie z głodu ginie, zaczym prosi, aby mu zasiadaiący w Sądzie małą wspomagaiąc jałmużną od tey ratowali go nędzy. Sam dobywa ofiarę, i każdy wnet do swojey ręką sięga kiesy, ow Starzec też do swego porywa się worka, lecz nie znalazłszy go passyą wzruszony skarży się, iż iemu na tym mieyscu, gdzie sprawy złe bywaią sądzone, kiesę mu wykradziono z pieniądzmi. Na ten czas dopiero Morus całą mu rzecz opowiada, napominaiąc go, aby na potym nie tak ostro przyganiał tym, ktorymby się taki trafiał przypadek, i aby się obroną złodziejow od tąd nie podeymował.

393. Prożno chełpiący się wyśmiany.

W Alsacyi nie daleko Strazburgu Szlachcic mieszkał bogatszy w Pradziadach, niż w maiętności. Ten w prawdzie mogł okopciałe Przodkow Portrety, wygłodane prochem

Butawy, przebite strzałami Tarcze, przedziurawione kulami Szyszaki, farbowane idą Pałasze pokazać; z tym wszystkim ubogie przy szczupłym gospodarstwie prowadził życie, gdyż mieszki barziey wiatrem niż pieniędzmi były napełnione, on iednak swoiemi się zawsze chełpił bogactwami, i niewiedzieć jakową tajemniczą majętnością. Tak mocna iest pyszna chluba, że naysilnieyszemi przeciwney fortuny barkami obalona bydź nie może, azeby zaś ten chełpiacz za prawdziwego był miany Rycerza, ile razy szedł do Miasta, ostrogi zawsze przypinał do botów, chociaż konia nie miał żadnego. Dowiedziawszy się o tym Magistrat Strazburski chciał z tego śmiesznego zażartować człowieka, więc pozwano go na Ratusz, gdzie ieden z Panów radnych Starzec poważny zabrawszy głos temi się do niego odezwał słowy: Skarga przeciwko ciebie Szlachetny Rycerzu do Magistratu tuteyszego iest wniesiona. Treść oskarżenia ta iest; powiadają: iżeś przed Bramą Mieyską białą nazwaną bystrego konia swego w biegu ćwicząc, dzieci bespieczenie tam igrające roztratował. Zdumiały na to Szlachcic replikował na to: iż koń iego tak iest łaskawy, iak iest owieczka powolna, zaczym nikt się może spodziewać niebespieczeństwa jakiego. Może (rzekł daley) wasze Obywatele podobiństwem twarzy, lub odzieży oszukani mnie przypisują, co inszy zrobił. W tym Senat udawał świadkami to zaboystwo rożnemi dowodzić, i od niewyznaiącego roztratowania koniem dziecka srozszym wymęczyć prawdę sposobem. Tu biedny nie wie, jakiey się chwytac rady: wyznać chełpienia się, nie przystoi, i ciężko: przyznać się do zaboystwa niepopełnionego, i życie utracić, rzecz bez porownania niż okropnieysza. Więc dbając barziey o głowę swoią, niż o przyznania się do zmyślonego konia, temi zakonczył sprawę swoią słowy: Abyście widzieli zgromadzeni Oycowie radni; czczość oskarżenia przeciwko niewinności moiey wznieconego, i fałsz wyrutny, wiedzcie: że na świadectwo tego wyznania mego wzywam wszystkich wsi moiey mieszkańców, iż od dziesięciu iuż lat na dworze moiey żadnego nie widziano bydlęcia, tym barziey konia, że stajnia, lubo iest wystawiona, od tego czasu stoi pusta. Co usłyszawszy Senat cały do zbytku się rozśmiał, i lubo Panowie radni łatwo windywacyą mniemanego uwolnić w prawdzie mogli, lecz powściągnąć go od zbyteczney, i prozney chełpliwości, i chluby iuż wyszydzoney nie potrafili. Drexelius tom. 1. operum.

394. Zasługa, odpowiedzią trefną, polepszona.

Publius Virgilius Maro w Sztuce konowalskiey wielce biegły zabrawszy przyiaźń w Rzymie z Lelliuszem Augusta Cesarza Koniuszem dla kurowania koni do Dworu był przyięty, za zasługi biorąc co dzień dwie bułki chleba, jak każdy z Stajennych. Tym czasem przysłane było w podarunek Cesarzowi Zrebie przedziwney, i ieszcze niewidzianey piękności, które podług wszystkich mniemania miało bydź niewypowiedzianey mocy, i nadzwyczayney w biegu prętkości, Wirgiliusz zaś twierdził: iż ani mocy ani szybkości mieć nie będzie, ile źrebię z klaczy niezdrowey pochodzące, czego potym i doświadczono. Gdy więc Koniuszy o tey Publiusza Cesarzowi oznaymił, dwie mu kazał bułki przydać do tamtych dwie. Z Hiszpanii wkrotce potym, gdy przywieziono psów rożnych w Włoskich krajach za nayprzednieysze osobliwość mianych, znowu pytano Publiusza o ich mocie, którą że przepowiedział, znowu bułek mu

dwie przyczyniono do czterech tamtych. Na koniec powątpiwał August Cesarz, jeśli iest Synem Oktawiana prawdziwym? Zaczym sekretnie radził się Marona względem tego, czyliby to mogł poznawać i zgadywać z Fizyognomij, iako tamte rzeczy skutecznie zgadywał: Maro przeprosiwszy Cesarza rzekł: iż wielka iest roznica w poznawaniu rodzin Człowieka, i nierozumnego bydlęcia, i niepodobna odważyć się na takie zgadywanie: rozumiem iednak, i zdaie mi się, iż August Cesarz iest Synem piekarza. Zdumiewał się na tę odpowiedź Cesarz, i rzekł: zkądżeś tego dochodził? Ja odpowiedział Maro, z chlebowey to dochodzę Pensyi, bo, lubo tylem przepowiedział, i zgadywał, żadną iednak inną nie odebrałem nadgrodę oprocz chleba. Facecyę tę osądził August za dowcipną i słuszną, dla czego Pollyonowi zalecił go, naznaczając mu pensyą znacznieyszą. Donatus in vita Maronis.

395. Błazen Dworski wody się boi.

Kardynał Lotaryński chcąc morzem jechać do Rzymu, Henryka IIgo Krola Francuskiego żądał mieć błazna nazwiskiem Brusseti za towarzysza podroży swoiey, aby żartobliwemi powieściami swemi tesknicę w tey drodze i przykrości osłodził mu. Gdy zaś temu żądaniu długo się Brusseti opierał, i do wsiadania na Okręt żadną Regalizacyi obietnicą, ani namową żadną pociągniony bydź nie mogł, temi się na koniec Kardynał do niego odezwał słowy zapewniającemi: żadnego rozbicia |: rzekł :| Okrętu obawiać się nie mamy, ponieważ pod znakiem szczęścia Oyca Ś: Biskupa Rzymskiego pływać będziemy. Na co błazen: słyszałem |: rzekł :| często, iż Papież panuie w Niebie, na ziemi, i w Czyscu, lecz żeby nad Morzem panował, nigdym nie słyszał: Zaczym nie dopuszczaby tego Boże, abym się temu tak niestatecznemu, kiedyżkolwiek powierzył żywiołowi.

396. Nieporządna Miłość dowcipem wstrzymana.

Rozpustną miłością z cudzemi bawił się żonami Cesarz August, do ktorego nierządu własni nawet pomagali Mężowie. Posyłał albowiem August do Senatorow, ktorych żone wyborney były urody, swoy Sygnet, i żądał, aby Senator, do ktorego znak ten się dostał, żonę swoią w Lektyce zewsząd zamkniętey, i pierscionkiem zapieczętowaney Cesarskim wraz z Sygnetem przysyłał. Te tedy wszystkie Amantki po nasyconey iego pożądliwości w tey samey zamkniętey i zapieczętowaney Lektyce do swoich powracały mężow. ~~W tym Atenodor Filozof, Faworyt Augusta~~ Pewnego tedy czasu żądał też tenże Cesarz żonę iednego z naypierwszych Panow, ~~ktory~~, gdy nie smiał tego odmowić, na swoie narzekał utrapienie. W tym nadchodzi Atenodor Filozof, Faworyt Cesarski, i poznawszy żalu i narzekania przyczynę tego Senatora, rzecze do niego: nie frasuy się więcey, od tego czasu nie będzie iuż Cesarz posyłał po cudze żone; sam zaś dał się z gołym zamknąć mieczem, i w Lektyce zapieczętowaney zanieść do Cesarza. August rozumiejąc, iż żona od Senatora przysłana, gdy dziwie ~~kkk~~ otwiera Lektyki, na ten czas wyskoczy goły miecz trzymając Atenodor, ktorego obaczywszy wielce się ~~wielce~~ przeląkł Cesarz, a po przemowie ostrey

do niego Atenodora, August przysięgą, ktorą koniecznie wymagał Filozof, na zawsze się obowiązał, iż tego iuż więcey czynić nie będzie, co i dotrzymał. Ten Atenodora postępek tak się podobał Augustowi, że przed zgromadzonym Senatorom wielkiemi uczcił pochwałami, przydawszy i to: że, gdy rospustne życie prowadził, rospustnego poprawił we wszystkim. Cedrenus in Hist:

397. **Bocian, przykład Czystości Małżeńskiey.**

Ten rodzay Ptaszat naybarziey się brzydzi Cudzołostwem, i karze popełnione cudzołostwo śmiercią. Doświadczenie (: piszą Naturaliści :) uczy: że, ieśli samicę węchem doświadczy Samiec, że iest skażona od innego Samca, zwoływa wszystkich Bocianow, i z niemi leci na łąkę, i tam stawi Cudzołożnicę. Tu otaczają Bociani obwinioną, i obeydą ią w koło, jakoby myśląc o jey ukaraniu; to uczyniwszy wszyscy się rzucaią na samicę skażoną, i wnet swemi zabijaią dziubami.

398. **Krwawą zdradą Krolestwo opanowane.**

Semiramis była przedtym pewnego Wyzwoleńca Krolewskiego Nałożnicą, ktorą iednego czasu obaczywszy Ninus Krol Assyryiski, jey urodą i żartobliwością ujęty w niey się zakochał. Ta powolną będąc we wszystkim Krolowi, tak go sobie nierządnym zobowiązała obcowaniem, iż niczego nie było, coby u Ninusa albo nie mogła, albo coby on proszący miał odmowić. Więc gdy czasu iednego mowiła Krolowi: iż wielką ma żądzę rzecz jedną otrzymać od niego, a Krol otwarcie i bez ogrodek powiedzieć jey kazał, coby takiego było, rzekła: Krolu! pragnę tego iedynie, abyś mi pozwolił przez ieden tylko dzień zasiadać na Tronie twoim, i sprawy sądzić, tudzież ażeby mi wszyscy przez cały ten dzień tak posłusznemi byli, iak tobie są posłuszni. Rozesmiał się Krol, i zezwolił na to, o co prosiła. Bez odwłoki tedy obwoływano, żeby iednego pewnego dnia wszyscy Semiramidzie byli posłusznemi. Ona więc przy zaczęciu dnia tego chcąc doświadczyć z Dworskich każdego, niektore rzeczy małey wagi do pełnienia rozkazuie; gdy zaś wszystkich wdosyć czynieniu naymnieyszych rozkazow widzi bydź ochoczemi, i posłusznemi, rozkazuie zatym Odźwiernym, Sługom, i Krolewskiey osoby Strażnikom, imać samego Krola, poimanego wiązać, na koniec zabić. Stało iednodniowe panowanie zrobiła długletne. Muretus lib. 6. variar. lect. Cap. 7.

399. **Dowcipnemu Winowaycy kara darowana**

Jan Meunius pierwszy między Poetami Francuskiemi pod imieniem Zawistnika Małżeńskiego straszliwie pisał przeciwko płci białogłowskiey. Krolowa Francuska dowiedziawszy się o tym, i zemścić się pragnąca, wszelkiemi się starała sposobami, aby Wierszopiszka tego pod moc dostała swoią, co i iey się udało. Stawionego więc do pokoju Krolowy ostremi nayprzod strofowała słowami, na koniec oddała go Frcymerowi swemu do wybiciana plecy rozgami. Zdzieraią tedy z niego odzieży Panienki z innemi Damami, i rożek w rękach trzymaiąc oczekiwaią rozkazu, wiele każda ma dać mu nacięcia. W tym wielkiemi prozbami, i rzewnym zmyślonym płaczem ledwie od Krolowy otrzymał, aby na

iedną tylko rzecz /: wyiowszy uwolnienie od Kary/: łaskawie zezwoliła. Przystała na to Krolowa rzecząc: mow, co masz mowić, i o co prosisz, zaczym żądał Meunius, aby ta, ktora iest między niemi naynie wstydliwsza, naypierwiey rozgami bić go zaczęła. Co usłyszawszy gotowe do bicia Panny i Damy, a iedna na drugą spoy rzawszy by się niepoddawały iakowemu podeyrzeniu, fatalną porzuciły Exekucyą. Ægidius Corrozetas de dictis et fact: memorab:

400 Item. Dowcipem od Kary uwolniony.

Pewny Filut będąc o złodzieystwo, i krzywoprzysięstwo oskarżony, gdy mu ięzyk miał bydz urznięty, rzewnie płacząc prosił Sędziow, aby rygor kary nieco odmienili, rzecząc: iż woli obiedwa uszy za ieden ięzyk utracić. Sędziowie tak silną zmiękczeni prozbą, odmienili wyrok zezwalaiąc na urzynanie uszow. Wnet przystąpił do Exekucyi Kat; lecz gdy głowę mu odkryto, i rozłozono włosow pokazał sprawiedliwosci wykonacz, iż Delinkwent bez uszow, pewnie gdzie indziey oderznietych. Rzecz ta Sędziow wpomieszanie, a ludzi przytomnych w wielki wprawiła śmiech, sam zaś Winowayca pewnie też w Duchu z swego oszukanstwa rozśmiać się musiał, że Sędziow tak sztucznie omamił, i siebie od kary uwolnił. Gilbertus Connatus Lib. 1. narrationum.

401, Dowcip Nałoznicy Cara Tureckiego.

Soliman Car Turecki miał Syna Mustaffę pierworodnego z Czerkaskiey Niewolnicy, Młodzieńca we wszystkich prawie cnot rodzajach znakomitego, ktorego Prowincyi Amazyi uczynił Starostą, z Rozy zaś, albo z Ruskiey Niewolnicy czterech spłodził Synow, to iest: Mahometa, Bajazeta, Solimana, i Zeangirego garbatego, i Corkę Chamerye, ktorą wydał za naypierwszego Baszę nazwiskiem Rostani. Ruska tedy niewolnica chcąc swoim dzieciom Sukcessyą Tronu umocnić, taki chytry zazyła sposob. Muftcie między Tureckiemi Popami naystarszemu oznaymuie: iż postanowiła na Cześć Boga, i wielkiego Proroka Machumeta wystawić Meczet wspaniały z Szpitalem, tylko powątpiewa: czy to Bogu będzie przyiemno? Mufta na iey pytanie odpowiedział: iżby to było zaiste przyiemno Bogu, lecz nie ku iey, ale ku Solimana zbawieniu, za ktorego pieniądze ona iako Niewolnica ten chce uczynić Fundusz. Dowcipna oraz i chytra Niewiasta zaczyna los swoy opłakiwać nieszczęśliwy, wstrzymywać się od jedzenia i picia, na koniec od Solimana uwolnienie wymaga. Sołtan kochaiąc ią nazbyt Pismem Monarchicznym swoim wolną ogłaszać ią kazał. Ona po skonczoney przedsięwziętey Fabryki Sołtana do niey zwyczaynie uczęszczaiącego iuszcze od przeszłych miłosci odstrasza zapałow, pokazuiąc mu Przywiley, i prawo wolnosci. Wiedzieć tu zaś potrzeba, iż Turkom z Niewolnicą, iak chcieć, obcować wolno, z wolną zaś, albo nie będąc iuz małżeńskim złączony węzłem żadną się miarą wdawać nie może, gdyż tego surowo Prawo ich zabrania. Zwyczay także iest Ottomanskich Sołtanow, że wespoł rządzącą nie scierpią Małzonkę, dlatego za żonę nie biorą wolną, ale Niewolnicę tylko naypięknieyszych z całego dobieranych swiata, i do białogłoskiego na Edukacyą oddanych Pałacu przybieraią, i sobie zaślubiaią według upodobania, naznaczaiąc takowey zaślubioney niby za posag ze Skarbu Cesarskiego pięć tysięcy Dukatow. Tym czasem Roza iedynie mysli, iak sprzątnąc

z tego swiata Mustafę pasierbę, przez ktorego, poki żyw, nie spodziewała się, aby mieli zasiadać Tron Synowie jey. Dla czego, gdy uważała chytra Macocha, że Mustafę Woysko uprzeymie kocha, zaczym udaie bydź troskliwą o życie Sołtana często mu przypominaiąc przykład Selima, który chciał za pomocą Woyska Bajazetę Dziada Solimana z Tronu zrzucić. Tym czasem też namowiony od Rozy Basza Rostani a Zięc Sołtana wielce wyśmiewał przed nim Cnoty, i miłość u wszystkich Mustaffy, nie przestaiąc dodawać Solimanowi pobudki do podeyrzliwosci, i do obawiania się utracenia Rządu. Lecz Sołtan im barziey kochał Syna swego pierworodnego, tym mniey tych uważał Perswazyi. Roza z swoiey Strony daremnie usiłuiąc truciżną zgubić Mustaffę list pod imieniem Baszy Amazyi, Nauczyciela Mustaffy zmysliwszy Sołtanowi go pokazała, w ktorym wyrażono, że Mustaffa Następca Tronu za Małżonkę chce poiąc Corkę Perskiego Krola. Solyman maiąc to za znak oczewisty utraty Tronu swego, Rostana pod pozorem zaczęcia z Persami woyny posyła z Woyskiem do Prowincyi Amazyi, w samey zaś rzeczy, aby Mustaffę Syna imano. Ta zdrada, że się nie udała Rostanowi, dla przychylnosci ku Mustaffi woyska, pobudziła Rostana do przedsięwzięcia innego zdmiaru. Radzi za tym Solymanowi, aby sam do Amazyi poiechał dla widzenia się z Synem; i wyczerpania iego zamysłow. Mustaffa, lubo od Achmeti Baszy o zdradzie był przestrzeżony, ufaiąc swoiey niewinnosci z woyskiem ruszył do Oyca będącego iuż na granicach Prowincyi Amazyi. Rostani zwyż wspomniony Zięc Solymana dla oswiadczenia mu niby czci i uszanowania, barziey zaś dla dopełnienia zdrady od Rozy Swiekri swoiey knowaney wysyła przeciwko Mustaffie Pułk Janczarow, co zrobiwszy, gdy niewypowiedzianą radoscią, i wesołym przywitali okrzykiem Mustaffę, Rostani daleko większą podał Solymanowi Suspicyi przyczynę, gdy go uwiadomił, że ruszenie Pułku Janczarow bez iego się stało wiadomosci. — W tym czasie, i trzema niby pierwiey dniami sniło się Mustaffie: iż od Proroka iednego do ogrodu jakiego arcypięknego był zaprowadzony, w ktorym z drugiey strony dwie rzeki płynęły czarnieysze nad smołę co raz strasznieysze z siebie wyrzucaiące płomieni, ktoremi Monarchowie nie ktorzy męczeni byli. Ten Sen, gdy go swoim opowiedział Towarzyszom, wielkie sprawił w nich pomieszanie, i bojazń. On zaś wspaniałym uważaiąc umysłem, iż, chociażby naywiększe zdarzyło się niebespieczeństwo, posłusznym bydź Oycu potrzeba, osobliwie że z uwag Nauczyciela swego względem smierci uczciwey bramę do wiecznego otwieraiącey życia, pogardziwszy też doczesnym panowaniem, gruntownie był oświecony, więc sam w stroju naykosztownieyszym iść zamyslał do Namiotu Naynkochańszego Oyca swego; lecz nim przyszło do tego, w oczach Oyca tegoż za Kortyną będącego, od czarnych siedmiu (: iak zwyczay u Turkow:) to iest Rzezańcow, ktorzy zawsze przy Tronie Sołtana Wielkiego assystuią; i iego pilnuią skinienia, po krotko oznaymioney mu smierci przyczynie obskoczony gdy się mężnie broni, z rozkazu wołaiącego za Kortyną Oyca Solymana, aby go zabito; chordą podług zwyczaiu Tureckiego, jako zdrayca, i wiele nocy bezsennych przyczyną Oyca uduszony był. Po ogłoszoney Mustaffy smierci Janczary

Czas [illegible] do: [illegible] Włoch 103 255

Zemstą zapaleni Namiot otaczaią Sołtana chcąc go zabić za krew niewinną Trzenu Następcy, od ktorych ledwie, a to wielkiemi podarunkami otrzymał, że go odprowadzono do Alepu, i odtąd nie iuz o tey Tragedyi słyszeć niechciał.

402. Nikt nie może się wszystkim podobać.

Pewny Starzec, i młodziuchny iego Synaczek gnali osła do Miasta bliskiego, ktorych potkawszy jeden Człowiek rzekł: izaliści nie głupi, że za tak zdrowym, mocnym, i bez ciężarnym piesżo idziecie bydlęciem, wszak sędziwość iednego, drugiego zaś wiek młodziuchny potrzebuie powozu. Więc Oyciec posadziwszy Synaczka na Osle piesżo za nim idzie. Ledwie na stay uszli, nadybał ich drugi, i obrociwszy się do Syna rzecze: O niecnoto! ty na Osle siedziesz, a Oyciec twoy stary ledwie dychaiąc śliską postępuie drogą. Te słuchaiąc Syn łaiania zlazł z Osła, ustępuiąc go Oycu, ktory siadł na niego, a Synaczek szedł za nim. W tym inszy Człek nadszedłszy rzekł: O okrutny, i nielutościwy na Synaczka Oyciec: Ciebie nie zbyt starego Osieł dźwiga, a Syn twoy kwiat delikatney młodości chodzeniem przykrym nogi sobie zrywa. Nie wie iuż tedy, co robić Oyciec, rzecze do Syna, siadaymy oba na Osłę, a jadąc tak, nowe powstały na nich urągania, i pośmiewiska. Za mało pewnie osła waszego szacuiecie, rzekli potykaiący się z niemi, kiedy na dźwiganie takiego Ciężaru go zażywacie, i nie dziw by był, żeby pod wami upadł i zdechł biedny Osieł. Tu się znowu do Syna obrociwszy Oyciec rzekł: ieżeli ani mię samego, ani ciebie samego, ani nas obydwoch razem nie powinien Osieł nosić według ludzi gadania, więc nie zostaie nam, tylko, żebyśmy Osła nosili. Do palu zatym związanego na ramiona swoie wziowszy, i rownowaźność zachowuią, nieśli Osła do Miasta, do ktorego iść mieli. Wyśmiani teraz tym barziey od potykaiących się z niemi, a widząc że ludziom dogadzać nie można, rozgniewawszy się Osła tak związanego z bliskiey gory na śmierć strącili daiąc okazyą do przysłowia: Nikt nie może się wszystkim podobać.

403. Zysk za odpowiedź rostropną.

Ludwik **II**. Krol Francuski udaiąc raz inną osobę wszedł do kuchni, gdzie zastał chłopca pieczenie obracaiącego, ktory, gdy był od Krola pytany, wiele on zyskuie za swoią pracę, odpowiedział: tyle, ile sam Krol. Na co Ludwik powtornie się pyta: Co że Krol zyskuie? na to Chłopiec: nic więcey, iak iedzenie tylko, i odzieżę; Pożywienie, i odzienie odbiera Krol od Boga, a ja to samo biorę od Krola, ktoremu służę. Krol poznawszy dowcip Chłopca, i ucieszony rostropną odpowiedzią do wyższego promował go Stanu.

404. Za Jabłko dane Koronę.

Teofil Cesarz Konstantynopolitański chcąc sobie żonę obierać, kazał dwunastu szlachetnych i naywyborniey szey urody Panien z rożnych Prowincyi Państwa swego do Pałacu sprowadzić: między ktoremy była Teodora nie tylko ozdobą Ciała, ale i bogactwem, naybarziey zaś Cnotą nad innych znakomita. Do Pałacu, gdy miały bydź sprowadzone Panienki, naykosztownieyszemi, i całe

weselnemi ubrane były szatami: iedna tylko Teodora mniey paradnym ukontentowała się strojem, i ztąd wyśmiana była od drugich, że nadzieję sobie rościła w swoim stroju tak wielkiego dostąpić szczęścia, czego ona mniey uważała, a gdy inne Panny w przytomności Imperatora, i zgromadzonych Senatorów oczy swoie na wszystkie obracały strony, ona swoje ku ziemię spuszczone z wielką trzymała modestyą. W tym Cesarz Panienkom owym do swoich wracającym się pokojów każdey z osobna jabłko darował, które powróciwszy do siebie każda zjadła, jedna tylko Teodora odebrane od Cesarza jabłko jako upominek pewnego ku niey Teofila Affektu troskliwie schowała. Zawołano znowu drugiego dnia wszystkich Panienek, a gdy młody Cesarz każdę o darowanego się pytał jabłka, a pokazać nie mogły, sama Teodora będąc tego dnia w weselnym ustrojona ubiorze, który drugie Panny na ten czas na sobie nie miały, wspaniale się pokazała, a dostawając dwa jabłka z zanadrzy te do Cesarza rzekła słowa: oto Panie! oddaię iabłko, któregoś mi darował, a do tego przyłączę drugiego mego, którego za upominek stałey przyiazny, i na znak małżeńskiey ofiaruię wierności. Cesarz wzruszony tym oświadczeniem, a ściskając Teodorę łaskawie wnet jey oddał pierścień zaręczyn, i na głowę jey włożył koronę Cesarską.

405. Uczta Abecadłowa.

Peta Cesarz Rzymski podług Liter Abecadła całey uczty chciał mieć potraw; dla tego też nie daleko stołowey izby zawieszona była tablica, na którey napisano wielkie porządkiem litery całego Abiecadła, gdy tedy Cesarz jedną z tych srebrnym naznaczył Instrumentem, powinne były dawane wszystkie potrawy od tey litery zaczynające, a to tym sposobem: ieżeli Cesarz na przykład literę P. piętnastą, więc na stół powinno były bydź stawione Pruna. Śliwki. Pisa, Groch. Pastinaca, Pasternak, i Ryby pewnego rodzaju pod tym nazwiskiem. Palumbes, Grzywacze. albo dzikie gołębie. Porcelli, Prosięta. Pernæ, Szołdry Wieprzowe, albo gicza solona, i tam daley. Słudzi Abecadłowi wszystkie te potrawy na Stół stawili, tak iż z jedney litery wielka czasem liczba była. Ztąd ieden powiedział, iż bez tey literatury nie smakuie mu mądrość, i wolałby za jedną literę Imperatora Pety z ochotą, dać całą Gramatykę Warona.

406. O wielokrotnym Ożenieniu się.

S. Hieronym w Liście 11. pisze, iż widział dwoch Małżonków, to iest, Męszczyznę, który dwudziestu żonom swoim iedney po drugiey pogrzeb sprawował; widział też i Niewiastę, która dwudziestu dwóch Mężów prawych przeżyła: a te dwoie znowu pobrali z sobą; przeto ludzie ciekawi będąc, kto z nich pierwiey umrze, alisci Niewiasta pierwiey się z swoim Mężem, i z tym światem pożegnała. Zwycięzcę tedy Męża Lud całego Miasta przybrawszy w Koronę, i daiąc mu w rękę palmę przed Trunną, w którey zmarła Żona leżała, niby z tryumfem do pochowania teyże prowadził.

407. Oblubieniec oszukany.

Bynaymniey bayką iest, com od iednego arcygodnego wiary Męża słyszał, mówi Autor Joco seriorum naturæ et artis, Centuria. 1. iż był pewny w Madrycie Stolicy Hiszpanii Doctor Juris arcysławny w kwitnącym wieku, i bogaty i ten szukał Damę za żonę, szlachetną i urodziwą, chociaż ubogą, nie znalazłszy zaś takową ani w

Madrycie, ani w Kastelly, ani nawet w poblizszych krainach, posłał na koniec do Luzytanyi, żeby takowa, iaką chciał, sprowadzona była. Znaleziona tedy, i przywieziona Dama arcychędoga, piękna, i młoda na pozor, i przyięta od Oblubieńca przy wielkiey Assystencyi, tak szlachetnych, iako i innych osob godnych ią witaiących. Dano zatym dla wszystkich ucztę wspaniałą. Po skonczonym Traktamencie, i odprawionych tańcach, gdy się prawie wszyscy rozeszli goscie, prowadzono Małzonkow do łóżka. Oblubienica wdzięc rozbieraiąc się z Szat ślubnych, z resztą odzieży też złożyła przyprawione włosy, i zęby wprawione, stanęła tedy łysa i bez zębow: Co tak przeraziło Oblubieńca, że z Apprehenzyi, i smutku po kilku dniach umarł.

408. Sen Cikawy.

Guntram Krol Francuski, gdy iednego czasu poluiąc, i błąkaiąc się po kniejach od swoich się oddaliwszy, z iednym tylko nad innych wierniejszym Sługą do zrzodła arcyzimney zapędził się wody, gdzie, gdy go Sen cięzko morzył, głowę na łono położywszy Sługi, prędko usnął. W tym widział Sługa rzecz podziwienia godną; Obaczył albowiem z spiącego na łonie swoim Krola, zwierzątko na kształt Łasicy wychodzące, i prosto dążące do strumyczka, przez ktory, gdy nie mogła przeyiść, Sługa wyiętą z pochwy Szpadę położył; po ktorey lekko przebiegłszy wdzięczną bliskiey wlazła gory, a po godzinie z tamtąd powracaiąc, tą samą drogą w usta poszła Krola. Przebudziwszy się po niejakiey chwili Krol, opowiedział Słudze, co mu się sniło: iakoby do brzegu niejakiey rzeczki był zaprowadzony, ktorą przez Most żelazny przeszedłszy, do iedney przyszedł gory, gdzie miała być mnogość złota ukrytego. Gdy zaś Krol od Sługi znowu usłyszał, co się z nim spiącym działo, rzecz wyrozumiawszy Krol, Słudze z sobą do tey gory iść kazał, gdzie niezmierną moc złota znaleźli zakopanego. Sigebertus in Chronico Ad Annum 585.

409. Wstrzemięzliwość iednego Mnicha.

Młody ieden Zakonnik spytany od Biskupa Belwaceńskiego, iakim by się dziato sposobem, że piękniejszym i zdrowszym się pokazuie w Klasztorze, niżeli na swiecie? Na co odpowiedział Zakonnik: po iednostaynie żyię, i wstrzemięźliwie; z iednostayności mam to, żem zdrow: z wstrzemięźliwości mam, żem piękny; na swiecie nie żyłem iednostaynie, a z tego rożne Defekta wewnątrz; nie żyłem wstrzemięźliwie, a z tąd pochodzi niepiękność. W tym daley się pyta Biskup: kiedyś tak zdrowy, coześ dziś iadł? odpowie Zakonnik: iadłem dosyć. Coś iadł wczoray? iadłem też dosyć. Biskup rzecze: nie pytam o ilości, ale o iakości, to iest: iakieś iadł potrawy? ile wczoray? odpowiedział Mnich: Groch, i iarzynę. A dziś co? iarzynę i Groch. Iutro zas będzie groch z iarzyną, a po nazaiutrz iarzyna będzie z grochem. Wyrozumiał tedy Biskup, że tą piękną Słow przemianą, chciał wyrazić, iż regularnie i zwyczayną żyiąc Dyetą zdrowia i piękność pozyskało.

410. Troiakie Wino dla gosci.

Szlachcic ieden wesołego humoru trzymał zawsze w swoiey Piwnicy troiakiego wina gatunek iedynie dla gosci, ktore podług osob rożności do niego uczęszczaiących na Stoł stawić kazał. Azeby zaś iego frantostwo nikt nie poznawał, więc umowił się z Sługą swoim iednym barzo mu wiernym w ten sposob: aby, ieśli go pytać się będzie: valesne utcunque? masz się iako tako? podleyszego przyniosł wina; ieśli się zapyta: quid gloriaris, czego się chełpisz? aby przyniosł lepszego.

Jak zaś powie: noli me tangere, nie tykay mię, na ten czas aby naymocnieyszego na Stoł stawił wina. Wiedzieć trzeba, że do tego Szlachcica często zawitał pewny uczony Poëta czyli Wierszopis, ktoremu zawsze postawiono srzedniego wina, quid gloriaris, czego się chełpisz nazwanego. Poëta więc ten z powtorzonego często tego zapytania: quid gloriaris, czego się chełpisz uważał, iż to musi bydź jakaś Filuterya, lub oszukaństwo, przeto też przy Stole nie wiele myśląc wiersze ułożył:

Tu non laudaris, si fers mihi, quid gloriaris?
Si fers utcunque, rapiat Cacodæmon utrumque,
Ibis ad astra Poli, si fers me tangere noli.

411. Głowy Szlachetne, i pospolite.

Szlachcic pewny szedł przez Cmentarz z Służącym swoim, i obaczywszy wielką kupę trupich głow z grobow dobywanych, rzekł do niego: te, ktore widzisz trupigłowy bielsze nad innych, są Szlacheckie, tamte zaś mniey białe są Mieszczan lub chłopskie. Udawał zmyślone Sługa podziwienie, odpowiedź na inny, lub kiedy okazya będzie podobna, odkładając, jaka się też i wkrotce zdarzyła: idąc albowiem z lasu odpoczął z Panem swoim, a nie daleko będąc Szubienicy zobaczył wiele głow, i kości Wisielcow pod Szubienicą rozrzuconych arcybiałych, i obrociwszy się do swego Pana rzecze: izali Panie te głowy, i kości nie także szlacheckie, bo barzo białe.

412. Błazen Dworski.

Wirzburskiego Biskupa Xiążęcia Błazen, gdy czasu iednego coś znacznego zbroił, Słudze jednemu dla wsadzenia go do turmy był oddany. widząc zaś błazen, że w turmie goła tylko ziemia, i leżeć dla spoczynku nie ma na czym, poty niechciał wniść do więzenia, poki słomę nie przyniosł. Nieostrożny Sługa słomę przyniozłszy scielił mu łoże; tym czasem błazen stoięc, i niby patrząjąc na niego cicho za nim wyszedł z turmy, i sługę zamykacego mającego tam zaparł, klucze zaś Xiążęciu Biskupowi siedzącemu ieszcze z gośćmi u Stołu oddał mowiąc: z wielką trudnością tegom zamknął w turmie niecnotę. Na co rzekł Xiąże: więcyś tego zamknął, ktoremum ciebie kazał zamykać? Ha! kiedy tak, odpowiedział Błazen, tośmy siebie nie dobrze zrozumieli.

413. Slepy oszukiwacz widzącego.

Za czasow Alfonsa Krola Arragońskiego w Agrygentinie Mieyscie Krolestwa Sycylyiskiego mieszkał pewny Człowiek ślepy, i arcychytry, ktory bez wodza chodził po wyspie widzących nawet poprzedzając czasem. Ten mając 500 Dukatow, a obawiając się, by mu kto nie ukradł, zakopał je w ziemie: Co gdy trefunkiem iego nie daleko tego zakopanych pieniądzy mieysca mieszkający przyiaciel, i kum wiedział, na zajutrz tychże pieniądze wykopawszy do swego zaniosł domu. Slepy po kilku dniach obeyrzeć swoich pieniądze przyszedł, i nie znalazłszy na nikogo innego, jak na Kumę swego miał podeyrzenie, że nayblizszy tego mieysca mieszkał, gdzie zakopane były pieniądze. Dyssimulując więc tym czasem, w kilku dniach poszedł do tego Kuma swego, udając, jakoby iego miał za naywiernieyszego przyiaciela, obliguie go pod przysięgą do dochowania Sekretu, przyznaiąc mu się, iż tam a tam pieniądze

zakopał, a że teraz znowu cokolwiek zebrał pieniądzy, radzi się więc jako przyiaciela, czy ma te pieniądze zakopać do tamtych, czyli przy sobie nosić. Kum takowstwem uwiedziony, i chciwością, aby i te ieszcze pieniądze zagarnął, radzi mu, wkupie trzymać pieniądze wszystkie; ażeby zaś slepy rozumiał, że wtedy nie dobrze szukał, namawia go, aby iakiegokolwiek czasu to mieysce lepiey przetrząsał, on zaś aby tym czasem tych 500 Dukatow mogł nazad na swoie mieysce położyć. Przyszedłszy potym znowu Slepy na to mieysce zakopanych pieniądzy, a znalazłszy ich wcałosci zawołał do swego nie daleko będącego Kuma: takę rzecz, Przyiacielu! lepszy wzrok ma ślepy, niż widzący.

414. Wierzyciela żądanie odrzucone.

W Stambule Żyd pewny Chrześcianinowi iednemu w wielkiey potrzebie pożyczył pieniądzy pod tą kondycyą i warunkiem niegodziwym, ażeby na naznaczony czas Sumkę, i nadto za prowizyę pieniężną oddał cielesną, to iest dwie Uncye Ciała swego. Chrześcianin termin dotrzymuie, i pieniądze oddaie, lichwę zaś dać z swego Ciała wyrżnąć się zbrania się. Sołtan na ten czas Wielki Selim, do ktorego samego Żyd ten appellował, uważaiąc z iedney strony gwałtowną potrzebę Chrześcianina względem pożyczania u Żyda pieniądzy, z drugiey strony obrzydliwe Żyda okrucieństwo, brzytwę przynieść kazał, i obrociwszy się do Żyda rzekł: oto masz narzędzie, uczyn sobie podług sprawy twoiey satysfakcyą na Ciele tego Chrześcianina, i wyrżniy mu, gdzie chcesz, dwie Uncye z iego Ciała: ale przytym strzeż się, aby ani mniey, ani więcey, bo, ieżeli się na włos pomylisz, głowa twoia zleci z twego Ciała. Żyd przestraszony tym wyrokiem Sołtana, dobrowolnie, i ochotnie prowizyę odstąpił. Corrozetus de dict: et fact: memorab:

415. Woda Lekarstwo na milczenie.

Niewiasta pewna żaliła się przed jednym Człowiekiem rostropnym, że się Mąż jey codzień upija, wszystko do gory nogami w domu przewraca, całe gospodarstwo opuszcza. Człowiek ow cierpliwie słuchając skargi owey Kobiety, domyślał się, jako i potym się pokazała prawda, że Żona łaiąc za pijaństwo Męża językiem swym niepowściągliwym dała do tego domowego pomieszania okazyą. Obiecał za tym jey skuteczne na to dać lekarstwo, jakoż i dał do rąk w kilka godzin obiecaną prezerwatywę przeciwko hałasom mężowskim, mowiąc: oto dobra Niewiasto! daię tobie tę flaszeczkę z wodą, a ile razy Mąż twoy zagrzany będzie trunkiem, i do domu przyidzie swarząc się, w tym momencie ten sam likwor (: był to zaś woda czysta krynicana:) bierz w usta, i poty go trzymay, poki się nieuspokoił. Jakiey zaś mocy te krople są, sam skutek pokaże, i doświadczysz, że ci się Mąż twoy nie będzie iuż naprzykrzał. Niewiasta uczyniła tak, jak jey radził ten człowiek, i doznała skutek taiemney mocy tego przecudnego lekarstwa: a przyszedłszy znowu do niego usilnie go prosiła, aby iey powiedział, co to za woda, i za jakie pieniądze ją kupić. O dobra Niewiasto! rzekł Człowiek ow: z krynicey bez wszelkiego pieniężnego wydatku możesz tego dostawać lekarstwa; to zaś, iż rozumiałaś, że likwor sprawił mniemany, sprawiła twego powściągliwość języka, i twoje milczenie.

416. **Niewiasty nie mogą milczeć.**

Trefną powieść wspomina Plutarchus o iednym Senatorze, ktory, gdy żona iego usilnie go pytała, o czym w Senacie radzili (: głośno albowiem było, że około wielkiey iakieyś rzeczy Senat się zatrudnia :) a gdy prosić nie przestawała, rzekł do niey: powiem, ieśli umiesz milczeć, i Sekretu dochowáć, gdy to uroczyście przyrzekła, wtedy mowił iey, iż widziano arcywielkiego Orła Miasto przelatuiącego wielkim opasanego mieczem; o tym widoku dziwnym coby znaczył, w Senacie radzą; zdaie się albowiem Senatorum, iż to dziwowisko coś wielkiego złego prognostykuie miastu. To powiedziawszy żonie Senator, nim z domu wyszedł, a po chwili do Ratusza się spieszył, lud się iuż zewsząd był zbiegał rozprawiaiąc o tym płodzie dziwnym, to iest: o tym strasznym Orle mieczem opasanym. Senatorowie gdy się dziwuią, coby się znaczyło to zbieganie, i tumult ludu, na ten czas opowiedział baykę żonie swoiey pod ścisłym Sekretem powierzonę o dziwnym Orle opasanym mieczem.

417. **Item o Tymże.**

W pewnym wielkim Mieście, ktore Autor dla posądzenia innych Kobiet nie słusznego wspominać niechce, trefny się stał przypadek. Senator maiąc żonę barzo gadatliwą wystrzegał się w domu o sekretnych mowic rzeczach, osobliwie o tych, ktorych czasem proponowano w Senacie. Jednego czasu tedy, gdy wielki rumor między ludem się wszczął, że Senatorowie o wielkiey radzić muszą rzeczy, ponieważ tak często na Ratusz się schodzą, i często też dłużey iak zwyczay się bawią. Żona tedy Senatora tego arcyciekawą będąc dowiedzieć się, coby to znaczyło; lecz znaiąc wielką męża swego powściągliwość w rozprawianiu o tym w domu, co się dzieie w Senacie, umyśliła zażyć Syna, ktoremu kiedyś niekiedy w mniey ważnych okolicznościach wolno było wchodzić do Senatu, iak go zawołano, tegoż tedy Syna swego zaczęła molestować, i na koniec winnym zobowiązać Rodzicom posłuszeństwem, aby wyiawił Sekret ten Senatu. Syn uważaiąc przysięgę swoią w Senacie uczynioną, z drugiey strony należytego Matce dochowanie Respektu, z boiaźnią niby i drżeniem powieda iey, iż w Senacie, iako on mniema, i iak mu się zdaie, barzo tayno, i z naywiększą ostrożnością radzić muszą, czyliż w teraznieyszych okolicznościach i światowych rzeczy odmianach swobodnieysze było życie każdego Męża z dwiema żonami, niż z iedną? Co usłyszawszy od Syna Matka, nie rostrząsaiąc, czyli to prawda, czyli bayka z niecierpliwości wnet pobiegła do drugiey Senatorki, a ta do trzeciey, i tam daley, rozgłaszaiąc, co się w Senacie dzieie względem Kobiet, tak dalece, że za godzin dwie napełniony był cały Rynek samemi Niewiastami, z początku między sobą szemraiąc, a potym wołaiąc głośno: nie pozwalamy, nie zezwalamy na to, o czym radziecie w Senacie; snadnieysza iest rzecz, mieć iedney Kobiecie dwoch Mężow, niż Mężowi iednemu żon dwie. Senatorowie patrzaiąc z okien nie wiedzą, ani dopytywać się nie mogą, coby ten tumult znaczył Niewiast: aż Syn Senatora owego stanowisty lubo niewezwany w Izbie Senatorskiey rozpowiada całą przyczynę tey Kon-

federacyi Kobieckiey. Co usłyszawszy Senat, i wielce pochwaliwszy roztropność Młodzieńca przyiął go ze wszelkiemi uroczystościami, i Przywileiami do swego zgromadzenia; przez Woznych zaś tenże Senat natychmiast ogłosić kazał: że względem tego Projektu takma bydź na potym, iak przedtym zawsze bywało bez wprowadzenia nowego zwyczaju, i z tym wrzawa ustała.

418. O Miłości Żony ku Mężu.

Gdy Nero Cesarz Rzymski Nauczycielowi swemu Seneki na woli dał obierać sobie iakiego kolwiek śmierci rodzaju, on ze wszystkich żyłek w kąpiele krew sobie puszczać kazał. Paulina żona iego chcąc dowód dać szczerey ku niemu miłości, krew tym samym też sposobem puszczać sobie w kąpiele kazała Cieplym, pewną będąc, iż przez ten śmierci rodzay zginie; a lubo Mąż, i sam Nero temu uczynkowi usiłowali przeszkadzać, iako i z rozkazu tegoż Cesarza samą rzeczą płynącey krwi zapobieżono, ale że wiele iuż tey krwi było uszło, Paulina na zawsze bladey zostawała Cery, nosząc na twarzy przez całe swoie życie Małżeńskiey piętno miłości.

419. Item o tym.

Większy dała dowod Krolowa pewna Angielska małżeńskiey miłości, ktora dowiedziawszy się, że Krol Małżonek iey z odebraney od Miecza iadem napuszczonego śmiertelney rany na barku pewnie umierać musi, ieśli kto z równą życia utratą nie wyssie ropę z tey rany, a wiedząc też, że wolałby Krol sam ginąć, niżli cudzą śmiercią oczewistego oddalać niebespieczeństwa, zaczym nocną porą przystąpiwszy do śpiącego na łożku Krola, by go nie budziła, lekko i iak naypowolniey bark podnosząc przywiązaną do rany bindę odwiązała, i przyłożywszy do teyże rany usta [illegible] niż męską odwagą otok iadowity wyssała, przez co Krolowi życie, sobie śmierć, miłości Małżeńskiey tryumf zjednała tym wspanialszy, im słabsza płeć była, a nie mogąc bydź roskoszami Krolewskiemi zwyciężona, zwyciężyła ią, Miłość Małżonka. Georgiq Viviennus lib: 2. de Officio Patrisfamilias. Cap. 13. O podobnym Heroizmie pisze Roderyk w hist: Hiszpańsk: part. 1. Cap. 4.

420 Roztropny Sędzia.

Za Czasow Xiążęcia Florenckiego Alexandra Medices zgubił był ieden Człowiek Sakiewkę, w ktorey znaydowało się 40. Dukatow, obiecuiąc w nadgrodę dać temu, kto znalazł, Dukatow dwa. Poczciwy chłopek ieden szczęściem naszedł tę kieskę, a dowiedziawszy się, czyia była, oddaie ią upominaiąc się o nadgrodę obiecaną, lecz ow Człowiek chytry niechcąc Chłopkowi nic dać, rzekł: iż w Sakiewce było 42. Dukatow, teraz zaś znayduią się tylko 40, zaczym dwa dukaty iuż wziąłeś w nadgrodę. Alexander Medices iako naywyższy swego Państwa Sędzia, do ktorego tę sprawę, aby ią rozsądził, doniesli, uważaiąc poczciwość Chłopku w oddaniu worka z pieniądzmi w całości, niecnotę zaś chytrości i łakomstwa owego Człowieka kazał Sakiewkę z pieniądzmi oddać chłopkowi, mowiąc: znać Człowiecze, że to nie twoie pieniądze, ponieważ nie tyle się znayduie w Sakiewce, ile twierdzisz, że było: czekay zatym, aż drugi się zjawi, ktory twoię znalazł kieskę ze 40 Dukatami.

421. Dziwne Prawo o Złodzieiach.

Godne pamięci Prawo u iednych tylko było Egypcyanow takowe: nakazało albowiem, aby każdy, ktory kradzieżą się bawił, imie swoie, i nazwisko Xiężciu

Złodziejów podać na piśmie; ten zaś Superintendent w Protokół na to sporządzony wciągnął nie tylko imiona ich, ale też ich pisma zostawiwszy dla lepszey ich konwikcyi. Przy tym nakazał każdemu te rzeczy, które ukradł, przynieść do siebie bez odwłoki, i te wciągniane do Księgi. Podobnym sposobem nakazano tym mocą Prawa, których ukradziono, aby się stawili zaraz, przynosząc z sobą Regestr rzeczy ukradzionych, i dać wpisywać w Protokół osobny, tudzież dnia i godzinę, kiedy okradziono. Tym porządkiem łatwo znalazłszy kradzież ten, któremu rzecz zginęła, czwartą częścią rzeczy ukradzioney rzeczy wartości był ukarany, i to oddano złodziejowi. Sądził albowiem Prawodawca /: gdyż nie podobna zakazać lub zabroniać kradzieży :/ iż mnieysza szkoda cząstkę utracić, niżeli rzecz całą.

422. ## Przyiaźń przez jabłko utrzymana.

Pewna Matrona w Alexandryi przezorna i rostropna miała Syna jednorodnego, którego wiele kupców mieć chcieli w swoim towarzystwie. Temuż odjeżdżaiącemu dała kochaiąca trzy jabłka z wyraźnym upominaniem, aby w drodze kiedy się będzie którego zjeść chciał, dał pierwiey go iednemu z przyiaciół do rozkrawania, i podzielenia między sobą dwoma, iaby tak z każdym jabłkiem, drugiemu, i trzeciemu przyiacielowi daiąc, uczynił. Syn pełniąc Matki rozkazanie daje jabłka trzem przyiaciołom, których pierwszy dzieląc jabłko na dwie części nierówne, mnieyszą dał cząstkę Synowi tey Matrony, większą zatrzymując sobie według przysłowia Łacińskiego jednego Osła:

Si fueris quarum divisor particularum,
hanc discas artem, majorem sumito partem.

Drugi przyiaciel dzielił jabłko drugie na dwie także części nierówne daiąc Synowi temu część większą, wziowszy sobie mnieyszą. Trzeci dzielił jabłko trzecie na równe dwie części. O czym gdy ten podział oznaymił Matce listownie, odpisuiąc napominała go, ażeby trzeciego za towarzysza, i przyiaciela obrał, gdyż /: mówi ona :/ pierwszy był niesprawiedliwy ku drugiemu wziowszy większą sobie cząstkę: drugi był niesprawiedliwy sobie samemu, obrawszy sobie cząstkę mnieyszą, trzeci dzieląc równie sprawiedliwy iest i szczery, dlatego też godzien towarzystwa i twoiey przyiaźni.

423. ## Złodzieje i Rozboynicy tajemnie oszukani.

Hannibal Wódz Kartagineński od Króla Macedońskiego uciekając Antyocha do Kreteńczyków się udał. Przewidując zaś, iż sam i jego Skarby w wielkim będą zostawać niebespieczeństwie dla łakomstwa i łodzieystwa Kreteńczyków, u których iuż głośno było o jego bogactwach, umyślił więc dowcipem i sztuką ich oszukać, i tak uczynił. Nie małą liczbę wiadrów napełniwszy ołowiem samą wierzch pokrywał złotem i srebrem. Te wiadry w obecności Kreteńczyków złożył w Kościele Dyany, udając, że siebie samego i swoie bogactwa ich powierza poczciwości. W łazd więc wprawiwszy Kreteńczyków tym sposobem, osobno i sekretnie posągi czyli Statue Bożków swoich mosiężne, które z sobą miał złotem napełniwszy na dormu swego podwórzu porzucił. Kreteńczykowie z wielką ostrożnością, i staraniem pilnowali ten Dyany Kościół, nie dla obronienia od Złodziejów, i zbóyców,

lecz dla przeszkodzenia Hannibalowi, gdyby wyieżdżaiąc chciał zabrać bez ich wiadomości złożone w Kościele Skarby. Tym tedy fortelem oszukawszy Kreteńczyków Hannibal z mosiądznemi złotem napełnionemi posągami uiechawszy szczęśliwie w Państwie Króla Prużyasza stanął. Probus in Hannibale.

424 Fundamenta budynków Ciała ludzkie.

Niewolników w Cesarstwie Japońskim los iest nayfatalnieyszy, Stan i kondycya nayokropnieysza, ztąd, że naycześciey umierać i ginąć pragną, niż ciężkiey Niewoli nieznośne przykrości; dla czego też oni, kiedy Panowie ich nowych iakich wystawuią budynków, Niewolnicy usilnie proszą dla pokazania niby ochoty do usług, aby im wolno było Ciało swoje podścielać się pod dzieła te wystawiać się maiące; mniemaią albowiem ci nieszczęśliwi Japończykowie, iż te budynki stać będą wiecznie, i żadney nie podpadać ruinie, kiedy Ciała ich służą za fundamenta. Panowie tedy na prozby ich przystaią; a nędznicy ci kamieniami nadrzuconemi na nich ściśnieni pogruchotani bywaią.

425 O Hiszpańskich gospodach.

Pisze David Frölichius in sua Historiographia Apodemicorum o szczupłości i niewygodach w Hiszpańskich domach gościnnych; ten bowiem Actor mówi: kto powątpiewa o tym, co następuie, niech uczyni Wotum iechania do Hiszpaniy i niech sprobuie delicye tamteysze, ieżeli nie co innego znaydzie, to przynaymniey nauczy się wspaniale głodnieć, na burczenie żołądka zatykać uszy, głód pięknie dyssymulować, po obiedzie przechodzić się, ręcznikiem ocierać gębę, piórkiem mięsa dawno niewidzianego z zębów wydłubać, i trzeźwo udawać nasyconego. Każde Miasto Hiszpańskie jedną ma tylko gospodę, w której, kiedy do niey zaiedziesz, znaydziesz róg skopowy w ścianę uprawiony, do którego bydło swoie przywiązać możesz; a ieśli o co innego zapytasz, powiedzą tobie: idź na Rynek: jeśli prosisz, aby gospodarz sługę albo służebnicę z tobą iść, z nadgrodą za fatygę; wnet odpowie pyszny Hiszpan: ty sam idź, ja trzymam służących dla siebie; ani się pytay o owies, sieczkę, siano, bo tego wszystkiego nie masz; jęczmienia dla twoich koni dostać możesz. Za miasto łożka ziemia, mata za pościel, a tę jeszcze od Sąsiada wyprosić musisz. Na koniec sam sobie kucharzem i sługą, procz oliwy i octu niczego nie znaydziesz w tych Hiszpańskich gospodach. Lecz słuchaycie więcey (: mówi tenże Autor:) o niedostatkach, i niesłychanéy gościnności gdzie indziey. = = Gdy Fryderyk II Elektor Falcgraff z Dworem swoim z dwudziestu tylko ludźmi do Cesarza Karola V. do Hiszpaniy iechał, stanowszy w Mieście Cervere w Wigiliy Bożego Ciała, gdzie sam przez dzień następuiący spoczął, i koniom od wielkiego gorąca zmordowanym dał wytchnąć. Magistrat o jego dowiedziawszy się bytności wnet przyszedł do niego prosząc aby iako nayprędziey z swoim daley poiechał Ekwipażem, gdyż zboże, wino, i inne Wiktuały dla iego bytności drożeją. Kontynuiąc więc podróż swoią Elektor w Mieście Samora na spoczynek dość wcześnie stanął. Miasto to dość piękne, ale bez porządku także; tu dobrał Appetyt dziennym zepsuty upałem do posiłku w swoim kraju zwyczaynego; zaczym pyta się gospodarza, czyliby można dostać mięsa? a gdy odpowiedział, iż może bydź, obróciwszy się Xiążę do swego Dyspenzatora rzekł: tu przynaymniey dobrze. Ty możesz dostać, idź, i kupuy tyle mięsa, ile Mał zdzierzyć może, a staray się, żebym codzień mogł mieć jego smażone, lub sadzone. Poszedłszy Stafarz mięsa szukać na Rynek zaprowadzony był od jednego

Hiszpana do Sklepu korzennego, gdzie nie było masła, potym do Apteki, gdzie za gotowe pieniądze żądał 200, lub 300 funtow Masła, do ktorego z wielkim podziwieniem rzekł Aptekarz: zaiste w całey Kastylyi nie znaydziesz tyle masła, lubo to Krolestwo nie małe iest: do Estramaduri tobie iść potrzeba, gdzie nie zmierne mnostwo iest bydła: w stronach tych nie masz takich pastwisk, i my sami gdzie indziey masło kupuiemy na plastry do ran, i wrzodow goienia; a w tym przyniosł ktory pęchirz maścią bardziey niż masłem pełny, i w nim iż wszystek iego się masła znayduie, powiada. To, gdy Szafarz oznaymił Xiążęciu, wielkiego śmiechu było okazyą na potym. Z tą zaś trudnością dostawania czego ku wygodzie całą swą Xiąże odprawił drogę; i dla tego, żeby poprawił ten niedostatek w żywności, tudzież wygodnieyszego noclegu, wprzod swego wysyłał Marszałka do Miasta Grenady, gdzie na ten czas Cesarz się znaydował; lecz ten powrociwszy oznaymił Xiążęciu, iż i tam nie można było innego wynaleść domu, jeno gospodę pospolitą, i to bez łożka, bez słomy, chybaby sam Cesarz u iakiego Miasta obywatela swoią powagą mieysca naznaczył; A że Karol Cesarz przeciwko Elektorowi dla oświadczenia mu ludzkości, tudziesz uczczenia godności iego chciał wyiechać, zaczym, będąc o tym informowany Xiąże, do iedney wioski Allabalath zwaney, od Miasta Grenady o pół mili odległey, do domu przez Geometrow Cesarskich dla pomieszkania Xiążęcia udał się naznaczonego, lecz oto pod czas samey wieczerzy Pan tego nadjechał domu z Miasta Grenady z trzema zbroynemi sługami, chcąc Xiążęcia z swoiemi z tamtąd wyrugować Niemcami, wołaiąc głosem przeraźliwym: iż ten dom do niego, nie do Cesarza należał, i nie można go było uspokoić roznemi sposobami, poki aż sam Xiąże niewyszedł, ktorego wspaniałą obaczywszy osobę, całe zamilkł, i nazad do Miasta powrocił. —— O Gospodach i Gospodarzach Westfalskich Justus Lipsius, i inni daleko gorzey i obrzydliwiey piszą.

426

Poiedynek ciekawy.

Roku 1522. Między dwoma Paniczami w Walladoletie Mieście Hiszpańskim w obecności Cesarza Karola V. i naypierwszych Kastellyiskich Panow (: Konnestablesa Kontrowersyą małey z grania w kości wagi pochodzący na Rynku tamteyszym odprawił się poiedynek ten sławny. Tę historyę całą, iako rzadką i nigdy się nie praktykuiącą, opisuie Pontus Heuterus Delfius Belga, ktory na ten czas będąc przy Cesarzu tey się przypatrzył bitwie. Dwa (: mowi on :) młodziankowie dwudziestego piątego nieskonczywszy ieszcze życia Roku, urodzeni w Saragossy Mieście Stołecznym Krolestwa Aragońskiego z przezacnych Familiy Hiszpańskich przez ślubne związki złączonych, długo między sobą ścisłą zachowywali przyiaźń, częścią że w iednym urodzili się Mieście, częścią że razem frekwentowali Szkoły; po nie jakim zaś czasie w kości graiąc tak się poróżnili, że ieden na drugiego nastąpował życie, a to osobliwym poiedynkiem nikomu nic nie powiedziawszy godzinę, i mieysce na to za Miastem sobie naznaczyli. Jeden się zwał Piotr Torelli, drugi Hieronym Anka. Wyszli tedy na umowione mieysce przy szpadzie tylko, w kapie, co iest rodzay krotszey Togy

Hiszpańskiey, według umowy wzajemney ubrani. Schodzi się zatym ieden
do drugiego, i po niektórych tu i owdzie zadanych sobie i odebranych Szty=
chach bez ranienia iednak niebespiecznego, Torellemu szpadę z rąk wycięto.
Co więc wtym razie miał czynić Torelli widząc przeciwnika nacierającego,
i śmierć mu grożącego? Przyznaie Ankowi wygraney, i zwyciężonym się u=
znaie, pod tym iednak warunkiem, żeby Anka o tym, co się między niemi stało,
przed nikim, i nigdy nic nie wspominał, bo wolę /: rzekł Torelli :/ na tym mieyscu
ginąć, niż żyć haniebnie. Przyrzeka Anka jako nayuroczyściey dochować Se=
kretu, i włożywszy szpady do pochew, ściskając się i całując wrócili się iako przy=
iaciele dawnieysi do Miasta. Lecz po niejakim czasie wszędzie o tym głośno było
poiedynku. Oskarża więc przed Sądem Torelli Ankę o złamanie przysięgi, i dane=
go Szlacheckiego słowa, Anka zaś neguie Autorem się bydź tego rozgłoszenia, i na
Plebana bliskiey wsi przechadzającego się, i trzódkę swego bydła oglądającego zwa=
la, który nie daleko będąc, i całą ich widząc bitwę nieroztropnie wszystko rozgło=
sił. Pozwano i examinowano Plebana u Sądu Duchownego, a że nie dobrze iuż
tego pamiętał, zdawał się nieco bydź Ankowi przychylnym, i iego fawory zo=
wać strонie. Zatym odrzuca Torelli wtey sprawie świadectwo i zeznanie
Plebana, trwając w oskarżeniu Anki, twierdząc, rozgłosicielem iego bydź tego z
sobą spotkania: nadto przestępstwa daney wiary Szlachcicowi nieprzyzwoitego
obrzydliwość na oczy mu wyrzuca. Anka zaś, że się rzecz ma inaczey, uporczy=
wie utrzymuie. Gdy tedy innym prawdę probować nie mogli sposobem, więc od
Sędziów żądają, aby pozwolono im powtórnie się z sobą potykać. To otrzyma=
wszy, na tych miast podali Cesarzowi Suplikę, aby podług zwyczaju królestw
Arragonii i Kastelli obydwoch prozbę podpisać, mieysce i dzień poiedynku
odprawić się maiącego naznaczyć raczył. Cesarz ich do Konnestably, czyli do
Gubernatora Kastelli, do którego Iurisdykcyi takie należą sprawy, odsyłał.
Minister ten wszelkiemi sposobami od tego przedsięwzięcia odwieść ich usiło=
wał, a gdy wszystkie daremne były starania pogodzenia ich, zezwolił na ich
prozbę; i dzień 29. Miesiąca Grudnia, aby się stawili na Rynku Walledoletańskim
naznaczył. Rozmierzono więc na wspomnionym dopiero Rynku opatrzoną ze
wszystkiemi dla ostrożności i bespieczeństwa potrzebami placówkę, długości
50. szerokości kroków 30. zawierającą. Za Szrobkiem tego placu dwa wystawione
były teatra, iedno ze złotem tkanym Suknem i przepysznemi wybite obiciami dla
samego Cesarza; drugie na przeciwko niższe, a mniey ozdobne dla powinnowa=
tych tych dwóch Młodzianów. Na boku tych teatrów wystawiono dwa Namioty
dla mających się ubierać dwóch poiedynkujących się. Plac pospolicie burkowany
piaskiem okryty był gęstym dla uniknienia szwanku iakiego upadających.
Na koniec naznaczona była godzina iedynasta przedpołudniowa do poiedynku.
Naypierwszy ze wszystkich przyszedł Cesarz, i zaraz na teatr dla niego wysta=
wiony poszedł, gdzie mu podano laseczkę pozłacaną, którą gdyby rzucił o ziemię,
na ten czas bitwa zaraz zakończyć się miała. Przed Cesarzem przychodzącym na
ten widok szła, Szlachta i Posłowie obcowi. Przy boku iego szli Szambelano=
wie, za niemi Trębacze, i grający na kotłach. Na koniec pokazał się Konnestable

Gubernator, Mąż sędziwy, maiąc lat 60. z okładem, lecz rzezwy i poważny. Ubior jego była toga długa złotem tkana, siedząc na koniu Andaluzyiskim złotym i iedwabnym pokryciem stroynym. W podobnym Ubiorze szło przed nim 40. Mężow Szlachetnych. Za niemi 6. Manualistow na koniach w stroju iedwabnym koloru kasowego. Noszono przed tym Ministrem Szpadę w pochwy zakrytą, jako przed Legatem Krolewskim, a za tym, co Szpadę niosł szedł Armiger w stroju Hiszpańskim zbroię Ministra tego piastuiąc. —— Gdy tedy Konnestable czyli Gubernator na plac wyznaczony przyszedł, zbliżywszy się do Teatrum Cesarza, i niski mu ukłon oddawszy na mieyscu mu sporządzonym usiadł. W tym zaraz piesi Zołnierze i konni otaczali plac poiedynkowy, i między Halabartnikami stanęli nikomu iuż więcey przystąpić nie daiąc. —— Tu dopiero z Namiotu swego wychodzi Torelli poiedynku pretendent w Assystencyi Legata Grodowego, i innych Mężow przezacnych. Odziany był Suknią krotką złotem i iedwabiem tkaną, togą zaś na wierzchu kosztownym podszytą futrem. Noszono przed nim Halabart, Szpadę Hiszpańską, Tablicę, na ktorey wyrażone były Herby Przodkow iego, i Mundur woyskowy: z tą tablicą i kilka innemi, na ktorych prawa poiedynkowe napisane były, do Cesarza przystąpiwszy nayniższym uczcił go pokłonem, i ukłon też okazuiąc Gubernatorowi do swego się wrocił Namiotu. Potym wstępuie na plac Anka na poiedynek od Torellego wyzwany, ubrany podobnym Strojem iak Torelli przy Assystencyi takiey Xiążąt, Marchionow, Hrabiow i t. d. przed nim też to wszystko noszono, co Torellemu. Uczyniwszy tedy ukłon należyty Cesarzowi, i Konnestablu do swego powrocił Namiotu. Pod ten czas zawieszono przed Teatrum Gubernatora obydwoch poiedynkować maiących tablicy z Herbami rodowitemi z Mundurem woyskowym. Po chwili Konnestable zawoławszy do siebie obydwoch, ręke Kapłana obecnego trzymaiącym przy połozeniu palcow swoich na Ewangelyę i Krucyfix przysięgać kazał, jako do poiedynku przystępuią iedynie dla bronienia sprawiedliwey sprawy, żadnym złey zdrady szukaniem, ani z jakimkolwiek czarodzieystwem, lecz dla sprobowania tylko obrotow w potykaniu się z sobą, i doświadczenia sił Ciała, ufaiąc w pomocy Boga, Nayswiętszey Maryi Panny S. Jerzego, i swoich Instruktorow. —— Wnet tedy ci Instruktorowie broń tych dwoch Paniczow w drewnianey Skrzynce do Konnestabla przynosili, ktory oglądawszy rzeczy do poiedynku, iako te, ktoremi swe Ciała okrywać maią, dla doswiadczenia Ciężaru na wagę kłaść kazał, gdyż mniey nie powinne były ważyć jak funtow dziewięćdziesiąt. Po zaniesionych do Namiotow broń posłano Mężow szlachetnych dla przypatrzenia się do poiedynku ubieraiącym, aby żadna nie mieszała się zdrada. —— Po uczynionym milczenia znaku trębacz Legat Cesarski w każdym placu w(s)ki rogu głośno wołał: aby nikt podczas poiedynku tumultu iakiego nie wszczynał pod utratą głowy; żeby się nikt też nie ważył pomagać poiedynkuiącym słowem, głosem, kichaniem, gwizdzeniem, mruganiem, ręką albo innym Ciała ruszeniem i znakiem; żeby na koniec nikt ich nie zaostrzył do żwawszego się bicia, lub ochotę dodawał,

albo uymowal, aby nikt broń wziąść znowu, lub ją złożyć namawiał, oprócz tych,
ktorzy na to są naznaczeni. — Po tym wyroku wyzywacz Torelli żelazną
ze wszystkich stron okryty blachą w Assystencyi swego Instruktora w ręku
Halabart staroswiecki trzymając, a przy boku lewym mając szpadę Hiszpań-
ską, na plac z swego wychodzi Namiotu. Tu się go pyta Konnestable: ktoby
był, i z jakiey przyczyny przyszedł zbroyny? Odpowiada Torelli imie swoje,
i przyczynę przyyścia swego. W tym odkrywa Gubernator twarz, i poznawszy
go, Szyszak mu nazad na głowę kładzie, i na iednym rogu placuwki stanąć ka-
że; Konnestable zaś gdzie wśrzodek trzech Mężow szlachetnych przyięty był. Te
same obrządki odprawiły się z Anką, ktoremu na drugi koniec placuwki iść ka-
zano; Konnestable zaś na swoje poszedłszy mieysce tam usiadł. Gdy po chwili trą-
biono powtórnie, poiedynkować mający z swemi Instruktorami ukląknowszy
do Boga się pomodlili, i obłapiawszy Instruktorów swoich z niemi się żegnając
do swoich się wracali Namiotów. — Po danym trzeci raz trąbą znakiem z Namio-
tu swego wychodzi Torelli wyzywacz z wspaniałą miną, okazuiąc odwagę Ser-
ca, i iak można było z stąpienia iego poważnego miarkować, z wielką umysłu
żwawością. Na przeciwko zaś wychodzi też z Namiotu swego Anka wyzwany
od Torellego krokiem powolnym. Gdy się tedy do siebie zbliżali, tak gwałtownie
uderzył Torelli w głowę Ankę, że zaćmiony nieco Cofać się musiał, lecz wnet od-
dano od Anki Torellemu wet za wet. Potym przez czas niejaki silnemi razami
wzaiem się potykali: a gdy po złamanych iuż Halabartach do zapasków przyszło, Ce-
sarz uważając obydwoch męstwo zdatnieysze do bitw wojennych, niż do igraszek, osą-
dził obydwoch godnemi honoru Zwycięstwa, przeto rzucił laskę, ktorą przez ten czas w
ręku trzymał, na placuwkę, dając znak przestania bitwy; zaczym wnet przyskoczyło
trzydziestu Mężow szlachetnych Kastillyiskich, jako Strożowie placuwki, prowadząc
lubo opierających się mocno każdego osobno do swego Namiotu. Że zaś sprzeczka mię-
dzy niemi się wszczęła względem honoru wygrany, więc Cesarz sam swoją tę Kontro-
wersyę rozsądził powagą: iż obydwa ^równie^ swemu za dosyć uczynili honorowi, i iż żaden
nie był zwyciężcą. W tym Konnestable ze swego zszedł mieysca, i podniozłszy z ziemi
laskę z nayprzyzwoitszym oddał nazad Cesarzowi uniżeniem, ktory zaraz rozkazał,
aby ten Minister poiedynkuiących pogodził, i do dawney przywiódł przyiaźni; tudzież
imieniem jego im oznaymił: iż z tey im przyczyny dalszey zabrania bitwy, że się do-
syć chwalebnie, i mężnie potykali, zaczym poważa każdego z nich, jako Męża
silnego, czci godnego i szlachetnego. Więc życzy sobie, i oraz rozkazuie: ażeby
zapominawszy o wszelkiey nieprzyiaźni, i urazy, w szczerości napotym, i po
przyiacielsku z sobą żyli; mogą albowiem /: przydał :/ kiedy swoich sił do-
świadczyć chcą, tęgości, na Turki Chrześcian nieprzyiacioły z większym dale-
ko honorem, i z pewnym dusz swoich zbawieniem ie sakryfikować. ~~Usiłował~~
Usiłował wprawdzie rzeczony Minister ze wszelką pilnością Cesarski ^go^ wypeł-
niać rozkazu, lecz gdy żadney perswazyi przyimować niechcieli, ani w tym posłu-
sznemi bydź Cesarzowi, więc z placuwki wypędzić ich kazał, naznaczywszy karę
wielką, ieśliby się kiedy i gdziekolwiek z sobą potykali. Kuszono się często,
a osobliwie od nayzacnieyszych Panow, Krewnych, i Przyiacioł, by się po-
godzili, lecz bez wszelkiego skutku. Gdy to zaś Cesarzowi doniesiono, więc

gniewem słusznym zdięty Monarcha na tę mściwych umysłow zaciętość, oby-
dwoch do turmy wsadzić kazał, gdzie zostawać musieli póty, póki sobie nie
dali ręce na znak uspokoiney zemsty. Lecz że ta zgoda z nieszczerego pochodzi-
ła serca, pokazała niezgodka, która aż do śmierci iednego z nich trwała.

427. O Carze Moskiewskim Piotrze Alexiewiczu.

Zacny Stehelin towarzysz Akademii Petersburgskiey w Oryginal-
nych Anegdotach o Piotrze Wielkim powiada: Monarcha ten miał we
zwyczaiu, kiedy w kosciele podczas Nabożeństwa było barzo zimno, zdey-
mować perukę Xiążęciu Mężykof, lub innemu iakiemu blisko stojące-
mu Panu, i kłaść ią na głowę swoią; czasem też nosił tym końcem w Kie-
szeni swoiey perukę z własnych włosow. Od samey młodości przyzwycza-
ił się do życia bardzo twardego. Ledwo co miał lat 10. zaciągnął sobie w
Mieście Moskwy iedną Kompanią Żołnierzy, w ktorey sam służył. Nay-
przod był on wniey długi czas Doboszem, a potym przez kilka lat prostym Żoł-
nierzem. Jezeli znaydował się z niemi na warcie, to spał z innemi swemi
Kamratami pod Namiotem, lub chatą na ławie; odprawiał tak wnocy, iak
we dni wartę, gdy nadchodziła iego godzina, i iadał toż samo, co dla drugich
Żołnierzy zgotowano. —— Wielka popędliwość, ktora należała do wielkich
wad iego, była przyczyną, że nie miał cierpliwosci karac przez innych małe
wystepki, ktore popełniane przy nim, ale to zaraz sam czynił. Używał on do
tego swego ciężkiego Kija, od ktorego nawet sam iego faworyt Xiąże Mężykof
nie mogł się wybiegać. Gdy raz przez fałszywe udanie przywiodł był Piotra
do tego, że zniewazył bardzo Architekta le Blond, ktorego się potym pokaza-
ła niewinność, porwał go Piotr zapamiętały od gniewu za piersi, i przytłuki-
szy do sciany walił go Kijem mowiąc za każdym uderzeniem: tyś temu wi-
niem Sz. . . o, a nie kto inny. —— Karnosci także koscielney lu cale on ina-
czey przestrzegał niż inni. Kiedy kto z godnieyszych gadał w kosciele, to mu-
siał wychodząc z niego dać Rubla na ubogich: zaś ludzie prosci, ktorzy podob-
nyż grzech popełnili, brali po skonczonym Nabożeństwie na Cmentarzu po kilka
kijow. —— Ale choc i iego wychowanie było grube, i obyczaje na ow czas iego
Narodu Barbarzyńskie, iednakowoż miał on w sobie wspaniałą ludzkość, i
tkliwość. Kiedy odebrał nowinę o śmierci Karola XII Krola Szwedzkiego,
ktory, iak wiadomo, był nieubłaganym iego nieprzyiacielem, rzuciły mu się
łzy z Oczu, i rzekł z wielkim smutkiem: iak mi cię żal Bracie Karolu! „ „
Nic nie mogło Piotra wielkiego bardziey zasmucić, iak kiedy krew ludzka prze-
lewała się daremnie. Gdy 1704. miasta Narwy dobył szturmem, póty rozjuszo-
ny Żołnierz Rossyyski nie mogł bydz wstrzymany od pustoszenia miasta, aż
póki sam Monarcha z szpadą wręku nie wpadłszy między nich kilku trupem
nie położył, i nie uspokoił. Udał się potym do Zamku, gdzie wzięty w niewolą
Komendant Szwedzki Horn był do niego przyprowadzony. Zaraz w pierwszym
impecie wyciąwszy mu srogi policzek, rzekł do niego: „ „ Ty sam iestes
winien, że się tak wiele Krwie przelało nadaremnie; iuż dawno powinie-
neś był wywiesić białą chorągiew, bo nie mogłeś się spodziewać ni jakiego

posiłku, ni sposobu uratowania miasta. Tu rzuciwszy na stoł szpadę swą,
skrwawioną, rzecze głośniey: patrz na ten miecz nie Szwedzką ale wła=
snych moich żołnierzy krwią skropiony, ktorym wstrzymałem woysko mo=
ie od srogiey rzezi, na ktorą ubogich mieszkancow tego miasta wydał bez po=
trzeby twoy nieroztumny upor. —— Podczas buntow Strzelcow, kilkadzie=
siąt z tych ladajakich żołnierzy maiąc na czele swoim dwoch Officierow, Sykle=
la, i Sukawnina sprzysięgło się na zabicie Piotra Wielkiego. Aby mieli sposob
zbliżenia się do Monarchy, postanowili zapalić dwa domy będące wpośrzod
miasta Moskwy, wiedząc, że Car zawsze przybywał pierwszy, iak się tylko
gdzie paliło, dla dawania potrzebnych rozkazow; Spiskowi zmowili się także,
aby tam stanąc między pierwszemi, udać, jakoby chcieli gasić ogien, a tym
czasem otoczywszy Piotra, zadać mu nieznacznie raz śmiertelny. ——
Dzień wykonania tego bezecnego przedsięwzięcia był iuż wyznaczony. Spisko=
wi, iako przyiaciele poufali, zeszli się byli do Sukownina na obiad, a wstawszy
od stołu pili mocno aż w noc pozno. Nie było żadnego między niemi, ktoryby
się prawie nie upił piwem, miodem, i gorzałką. —— Podczas gdy sobie tak zapi=
iali na lepszą ochotę, ieden z Strzelcow przyciśniony sumnieniem, iako też y po=
trzebą naturalną wyszedł około osmey godziny na dziedziniec domu owego.
Drugi z tegoż samego powodu poszedł nie długo za nim. Widząc się sami, rzekł
ieden do drugiego „ Bracie, nie wiem, naczym się to skonczy? iest to rzecz
pewna, że z tego może dla nas wielkie złe wyniknąć: iakby to można sobie postą=
pić, aby z tey okoliczności wyiść z honorem. Bracie odpowie drugi: iestem i ja
iednego zdania z tobą, i nie masz zapewnie lepszego sposobu iak pyiść do Przeo=
brażynski, i wszystko odkryć Carowi. Bardzo dobrze odezwie się pierwszy;
ale iakim sposobem opuściemy Kompanią? powiemy, rzecze drugi: że iuż
by był czas przestać pić i wracić się do siebie, ieżeli chcemy wykonać nasz
zamysł o połnocy. „ Zaczym dali sobie ręce, i wrocili się do Kompanii, w kto=
rey też uczynili propozycyą wzpomnioną. Zgodzano się, że ci, ktorzy chcieli
iść do siebie, mogli to uczynić, ale przyrzekłszy pod przysięgą, że się mieli
wrocić przed połnocą, a że drudzy mieli zostać u Sukawnina, pokiby domy
nie były w ogniu, i pokiby nie uderzono na gwałt we dzwony. —— Owi za=
tym, o ktorych się dopiero mowiło, poszli prosto do Przeobrażynski rezyden=
cyi Cara nie daleko Moskwy. Przyszedłszy tam żądali u Cara audiencyi. On,
ktory nie dowierzał takim ludziam, kazał ich się spytać, coby mu mieli po=
wiedzieć? odpowiedzieli, że tego nie mogli powiedzieć, tylko iemu same=
mu, gdyż tu chodziło o interess bardzo wielki, i ktory nie cierpiał żadney zwło=
ki. Car wyszedł do przed pokoju, i kazał wpuścić dwoch Strzelcow. Jak tyl=
ko stanęli przed Monarchą, upadli na ziemię, mowiąc: iż mu przynosili
głowy swoie, ktore powinniby utracić, że się dali namowić do iednego Spisku
uczynionego od ich Kamratow, ktorzy byli ieszcze zgromadzeni w domu Su=
kawnina, i ktorzy czekali tylko na uderzenie na gwałt około poł nocy,
aby zamordować Jego Carską Mość. Piotr Wielki słuchał tey okrop=
nosci bez żadnego obrażenia, i spytał ich się tylko, ieżeli to tylko pra=
wda, co powiedzieli? Sama prawda, odpowiedzieli dway Strzelcowie.

Jesteśmy w twey mocy, o to nasze głowy. Pośliy do Sukawnina, znaydziesz ich tam wszystkich aż do północy. Zaprowadzono obydwoch oskarzycielow do więzienia w Przeobrazynski zynski; a że w ten czas było po osmey godzinie wieczor, Car napisał bilet do Kapitana Gwardyi swoiey Przeobrazynskiey nazwiskiem Łapuchina, ktoremu rozkazywał, aby zebrał cicho wszystkę swoię kompanię, i poszedł z nią około iedynastey godziny do domu Sukawnina tak, aby był otoczony o samey iedynastey godzinie, aby opanowano wszystkie wniyscia, i wzięto w Areszt wszystkich, ktorzyby się tam znaydowali. Kapitan wypełnił punktualnie swoy ordinans — Car rozumieiąc, że Kapitanowi wyznaczył był do wykonania tego Ordynansu 10tą godzinę, spodziewał się, że przybywszy tam o wpół iedynastey, miał iuż zastać wszystko dopełnione według rozkazu swego. Gdy więc wybiła 10ta godzina usiadł do swey kariołki z iednym tylko Paziem, i poiechał prosto do owego domu. Gdy tam przybył o wpuł iedynastey, zdziwił się bardzo, że nie zastał ni przed drzwiami, ni około domu nikogo z Gwardyi swoiey, ktorą tam był posłał. ~~Sponied~~ Spodziewał się więc, że ta Komenda weszła pewnie na dziedziniec, i do domu. W tym mniemaniu wiechał na dziedziniec, wysiadł z powozu przed drzwiami domu samego i wszedł tam z iednym Paziem swoim. Wszyscy się poczęli ruszać na wieść przybycia Cara — Piotr wielki wszedł do Sali z męstwem nieustraszonym. Zastał tam Sukawnina, Sykiela, i wszystkich spiskowych, ktorzy wstali natych miast, i okazali swemu Monarsze wszystkie znaki respektu, ktory mu winni byli. Car przywitał się z niemi grzecznie, i powiedział im: że uyrzawszy przejezdzaiąc wiele swiatła, domyslił się, że gospodarz miał u siebie wielką kompanię, i że wstąpił, ponieważ nie było ieszcze pozno, aby się napił z niemi. Chociaż Car straszenie był zmieszany, i rozgniewany na Kapitana, ktory, iak mu się zdało, zaniedbał wykonać o swym czasie danego sobie ordynansu, przecież tak to w sobie ukrył, iż tego po nim nie postrzeżono. Siedział on czas długi, podczas gdy Spiskowi stali i pili koleyno za iego zdrowie, czego on im też pomagał bardzo dobrze — Jedną razą ieden z Strzelcow skinąwszy raz i drugi na Sukawnina, zbliżył się do niego, i rzekł dosyć cicho: iuż czas Bracie! Sukawnin, ktory niechciał ieszcze, aby się wydał iego szkaradny zamysł, odpowiedział mu także cicho: ieszcze nie czas. Ledwo coto wyrzekł, aż Piotr wielki wstanie, i da Sukawninowi pięścią między oczy tak potężnie, iż się zaraz z nog zwalił, mowiąc: „ „ ieżeli ieszcze nie czas dla Ciebie ty psie, iuż iest czas dla mnie. Daley! wiążcie tych psow! „ Gdy się to działo, uderzyła iedynasta godzina, i Kapitan Gwardyi wspomnionej wszedł na Salę z Żołnierzami zbroyno, i maiąc nawet na dworze armaty. W tym momencie wszyscy Spiskowi padli na kolana, i wyznali się bye winnemi. Piotr rozkazał tym zdraycom aby wiązali iedni drugich. Potym obrociwszy się do Kapitana Gwardyi, wyciął mu w pierwszym gniewie policzek, wymawiaiąc mu, że się nie stawił na godzinę wyznaczoną. Ten dobywszy z Kieszeni ordynansu, pokazał mu go. Monarcha postrzegłszy błąd, ktory sam popełnił, i że się omylił co do godziny, pocałował Kapitana w czoło wyznał, że go uznawał za poczciwego człowieka, i powierzył

mu straży nad zdraycami, ktorych poimano, i ktorzy nie długo potym odebrali karę, na ktorą zasłużyli. —— Autor upewnia, że ma tę szczegulność od Iwana Iurewicza Trubeckoi naowczas Kapitana Gwardyi Preobrażynskiey, potym Generała Feldmarszałka, ktory komenderow żołnierzy podczas exekucyi tych zdraycow.

428. O Zofyi, Siostrze Piotra Wielkiego.

Zofia urodziła się roku 1658. Oyciec iey Alexy Michałelewicz, drugi Monarcha z domu Romanow miał dwie żony. Z pierwszey M: Ilinitczny z familii Miłosławskich miał Synow Fedora i Iwana, i rozne corki, między ktoremi też była Zofia; druga zaś żona była Natalia Kiriłowna z domu Nariskinow, ta powiła mu Piotra Wielkiego. Poki żyła Marya, iey familia była w wielkim względzie u Alexego, i wpływała nie mało w rządy krajowe. Ale po iey śmierci, gdy się Car ożenił z Natalią, zmnieyszyła się ich wziętość przez podwyższenie Nariskinow. Ztąd powstały ustawiczne niezgody u dworu między dziećmi Alexego z iego pierwszey żony Maryi, i ich macochą Natalią. Pod ten czas Iwan Michałelowicz Miłosławski czoło partyi siostrey, zabiegał wszystkiemi sposobami, ażeby można było dom Naraskinow [illegible] zadawał im, iż przez nich podwyższone były podatki, że woysko nie było regularnie płatne: iednym słowem, że byli powodem do tego wszystkiego, co złego w rządzie Alexego upatrywano. Temi sztukami starał on się ich na powszechną podać [illegible] nienawiść, a że zjednał sobie był wielką liczbę Strzelcow, przeto dybał tylko na sposobną okazyą, aby mogł był swoie zdradne zamysły przyprowadzić do skutku. —— A że Fedor na tron wstąpił, familia Miłosławskich z nim spokrewniona, była przypuszczona do rządow krajowych, a zaś dom Naryskinow oddalono od nich. —— Zofia przez swoię rostropność, ludzkie obchodzenie się ze wszystkiemi, i nieustanne staranie około Fedora Brata swego podczas długiey iego choroby, ktora też wprowadziła go rychło do grobu, pozyskała sobie iego szacunek, i wielką przychylność. Ten słaby Monarcha, i do panowania wcale niezdatny powierzył iey zupełnie wszystkie rządy, i na iey zalecenie położył wszystkę ufność swoię w Xięciu Wassylim Gallliczynie, ktory talentami swemi iuż się był sławił za panowania Alexego.

Fedor umarł bezdzietnie 27. Kwietnia 1682. Prawy iego na tron następca, i Brat Iwan dla niesposobności był od tronu oddalony, a iego Brat z inney Matki Piotr był Carem ogłoszony. —— Stronnicy Piotra udają, że za wyraźnym Fedora rozkazem na tron wstąpił, i że iednostaynie od całego narodu był do rządu powołanym. Ale z przyczyn (: ktore iż ia dla krotkości opuszczaiąc, a ktore P: Coxe obszernie przywodzi :) można słusznie wątpić o tym dwoiakim udaniu. —— Niech będą iakie chcą sposoby, ktoremi Piotr dokazał tego, że był za Cara obrany, dosyć, że iako iedyny rządca odebrał wierności przysięgę od poddanych swoich, a zaś rządy poruczono matce iego Natalii. Ale okoliczności nie długo trwały w tym stanie; partya przeciwna Piotrowi była bardzo mocna, i iego obranie nie było ieszcze potwierdzone od całego Korpusu Strzelcow. —— Krotko przed śmiercią Fedora, i gdy iuż ten Car leżał na śmiertelnym łożku, związało się dziewięć tych Regimentow, ktore były na kwaterach w Moskwie, żądali satysfakcyi z Pułkownikow, ktorzy ie mieli źle traktować, i nalegali o nagłe wypłacenie sobie zatrzymanego żołdu. Ich Szef Xiążę Dołgoruki kazał iednego

z ich herszlow poimać, i obnażyć dla dania mu knutow. Natychmiast zrobił się między niemi bunt formalny. Sędziow zelżyli, i więźniow uwolnili. Nazajutrz po śmierci Fedora poszło wielu żołnierzy do Kremlu, i zaniesli znowu nową skargę przeciw swym Pułkownikom. Tych wydało im Ministeryum, ponieważ rozumiano, że nie było innego sposobu uśmierzenia tumultu. Zaczym Pułnikow batożkami zbito, i z służby wypchnięto. Iwan Miłosławski ieszcze bardziey podżegał ogień buntowniczy, i lubo zmyślił na ow czas chorobę, przecież znalazł sposob umowienia się z herszłami buntownikow, ktorych iedney nocy sprowadził do swego Pałacu. Nawet Zofia znaydowała się także na tey schadzce, rozdawała pieniądze między przednieyszych, i zagrzewała ich przeciw familii Naryskinow. Dnia 15. Maja rozsiano wieść, że Piotr nie był iednostaynie obrany; tu na rozkaz Iwana Miłosławskiego uderzono w bębny, aby się wzięto do broni; Strzelcy zebrali się z wielkim obruszeniem; dwoch hultajow z tego strony udawszy się do ich kwater poczęli głosno krzyczeć: „ „ nadeszła godzina zemsty, Iwana Alexiewicza zamordowano, a Naryskinowie zrobili się Panami Rossyi. Mścicie się śmierci Carowica! „ „ Żołnierze tą nowiną roziuszeni udali się zaraz z bębnami, i rozwinionemi chorągwiami do Kremlu. (: iest to zamek w Moskwie:) uderzyli w dzwon wielki, pałac otoczyli, i domagali się wydania zdraycow, ktorzy Iwana zamordowali. Carowa wyprowadziła zaraz przed nich obydwoch Carowicow Iwana i Piotra, ale się tym buntownicy nie uspokoili, i nalegali gwałtownie, aby Naryskinowie byli zaraz straceni, ktorych, mowili, ambicya i tyrania pogrążała Oyczyznę; bo, przydawali, lubo Iwan dotąd uszedł ich ręku, iednakowoż z czasem byłby dla nich w wielkim niebespieczeństwie. Zapalczywość ich ieszcze się tym bardziey pomnożyła, gdy przed niemi udano, że Iwan Naryskin opanował Skarb, i ubior krolewski. Podczas tego zgiełku ieden Officier począł ich zapewniać, że Carowiczowi Iwanowi nic się złego nie stało, ani stać nie mogło; że wszystkim ich żądaniom miało się dogodzić, i zachęcał ich, aby się z kupy rozeszli. To uczyniło w nich wielki wyraz, i ucichli nagle. Ale Xiąże Dołgoruki wcale nieostrożnie począł im grozić okrutnemi karami za ich to buntowanie się. Ta niewczesna grozba wprawiła ich na nowo w gniew zapalczywy; pochwycili zatym Xiążęcia, i utopiwszy w nim włocznie swoie podnieśli go na nich do gory, a potym go w kawałki rozsiekali. To było początkiem okrutney rzezi, ktora w Kremlu, i w rożnych stronach miasta przez kilka dni trwała. Nie tylko obydway bracia Carowy Naryskinowie stali się ofiarą tey buntownikow dzikości, ale też wiele innych osob utraciło życie w tym powszechnym zamieszaniu. A że się ta wściekłość buntownikow ieszcze bardziey przez codzienne pijaństwo pomnażała, przeto na koniec przyszło do tego, że i miasto było zrabowane.

Dla uczynienia końca tey okropney tragedyi zebrali się 18. Maja przednieysi Panowie, i za zgodą obydwoch partyi, okrzyknięto Carami obydwoch Carowicow Iwana, i Piotra; ale że Iwan do rządow wcale był niezdatny, a Piotr niedorosły, przeto poruczono rządy tym czasem Carownie Zofii. Ztąd to uczyniono wnioski, charakter Zofii czerniące, iakoby ona przez długi czas miała z buntownikami porozumienie; że ich fałszywemi wieściami do gwałtowności zachęcała, że pieniądze między Strzelcow siała, a nawet że im podała reiestr 40. Panow, ktorych na ofiarę zemście, i nienawiści swoiey poświęcić chciała. Wszystkie

iey postępki były wspak obracane, i źle tłumaczone. Gdy Iwana Naryszkina na śmierć prowadzono, szła ona za Carową i Patryarchą, błagaiąc nieprzyiacioł, aby mu życie darowali. Ci, ktorzy ią we wszystkim ganią, mowią, że to politowanie iey było tylko udane, gdyż w samey rzeczy na życie iego następowała, choć się za nim na oko wstawiała. To tylko w całey tey tragedyi iest pewna, że partya zwyciężaiąca Miłosławskich miała za narzędzie Zofią do wykonania zamysłow swoich, i że tylko z strony swoiey do tego się przyłożyła, aby Iwan razem z Piotrem należał do tronu. —— Zofia miała naywięszą ufność w Xięciu Wassylim Galliczynie, ktory iest znajomy pod imieniem Wielkiego Galliczyna. Był to bardzo rozumny Minister, i polityk głęboki. Chronika gorsząca nie zaniedbała przypisać tego iey przywiązania namiętności kochania, lubo Xiąże miał iuż na ow czas przeszło 60. lat; i ich nieprzyiaciele śmieli nawet rozsiać, że się spikneli na zabicie obydwoch Carow, i na przywłaszczenie sobie tronu. To też Zofii lubo także niesprawiedliwie zarzucaią, że nie tylko edukacyi Piotra zaniechała, ale też dała mu spotkować z naygorszemi młodzikami, ktorzy go coraz bardziey psuli. Wszakże P. Müller dowiodł tego oczywiście, że edukacya Piotra była ze wszystkim powierzona Matce iego, a zatem nie można tego przypisywać Zofii, że u niego bywali ladaiacy ludzie. Co się tycze iego skłonności do piiaństwa, ta wada była na ow czas pospolita w Moskwie, i Xiąże Wassilli Galliczyn tak był dla swey trzeźwości znakomity, iak faworytowie Piotra Le Fort, i Borys Galliczyn sławni byli dla swey niewstrzemięzliwości. „Le Fort, mowi ieden Pisarz, ktory w ten czas był w Inflantach, kiedy Piotr z swoiemi towarzyszami iechał tamtędy pierwszy raz do Hollandyi, iest człowiek wielkiego rozumu, bardzo przyiacielski i zabawny, i prawdziwy Szwaycar, co do swey poczciwości, i odwagi, ale ieszcze bardziey dla swego piiaństwa. Zawsze bywa Stoł otwarty z Muzyką i kotłami, przy ktorym tak wiele iedzą i piią, iak gdyby iego Carowska Mość był drugim Bakchusem. Ieszczem nigdy tak wielkich nie widział piiakow * Nachrichten von Liefland. Seite 293.

Ztąd znać, że Piotr przykłady niewstrzemięzliwości miał na swoim dworze, i nikt nie pomyśli o tym, że Le Fort był kreaturą Zofii. Ta bayka złośliwa rowna się owey, iakoby ona Piotrowi truciznę zadała, ktora, lubo mu życia nie odięła, zaszkodziła iednak iego rozumowi, tak dalece, że czasem bardzo zapominał się, i prawie z gniewu szalał. —— To mniemanie ztąd powstało, że on w młodości czasami miewał wielką chorobę, ktora była wrodzona tego domowi; zmnieyszyła się w nim, gdy się zamogł w siły, ale go nigdy zupełnie nie opuściła. Przed każdym Paroxyzmem wydawała się żywość i srogość iego temperamentu z większą natarczywością, i czyniła go straszliwym dla tych wszystkich, ktorzy się do niego zbliżać musieli —— Złość nieprzyiacioł Zofii nigdzie się bardziey nie wydaie, iak w tym, że nieuhamowaną, i dziką srogość umysłu Piotra udaią za skutek trucizny od Zofii iemu zadaney.

Lecz czas przystąpić do nayważnieyszych owych przyczyn, ktore naybardziey przyłożyły się do obalenia i fatalnego uwięzienia Zofii. Odtąd iak Iwan poruczył iey był zupełnie rząd państw swoich, przywłaszczyła ona sobie była honory, ktore do tąd samym tylko panuiącym Rossyiskim służyły. Na przykład tak na monecie kraiowey z iedney strony były wyryte twarzy dwoch iey

braci, tak z drugiey był wyrażony iey obraz z bertem, koroną, i Cesarską ozdobą: we wszystkich publicznych Edyktach na podpisie imię iey znaydowało się tuż przy iey braci; a podczas wszystkich uroczystości okazywała się z wszelkiemi znakami naywyższemi Panowania: okoliczności, które naturalnie u zazdrosney familii wzniecity podeyrzenie, i były pozornym powodem o oskarżanie iey, iakoby sobie przywłaszczać naywyższą władzę. —— Gdy Piotr dorosł, i czuł się iuż nieco do panowania być zdolnym, nie mógł widzieć tego bez wielkiego obruszenia, że wszystka władza była w ręku iemu przeciwney partyi. Matka iego i iey stronnicy utrzymywali go w tych myślach: domagał się, ażeby go do uczesnictwa rządów przypuszczono, iakoż 25. Stycznia 1688. w Roku 18. wieku swego zasiadł pierwszy raz w radzie taiemney. Zofia, lubo nie rada była podzielić się powagą swoią, atoli iednak nie mogła tego odmówić —— Piotr postępował sobie bez żadney nagany: dla tego nie mogąc mu inaczey zaszkodzić Zofia, przywodziła dawniey zaszłe między niemi niesnaski, aby go od rady oddalić. Od tego czasu powstała między niemi niezgoda tak wielka, iż się obawiano, aby lawnie nie wybuchnęła. Zdało się: że dla ubespieczenia iednego, upadek i obalenie drugiego z nich niechybnie nastąpić było powinno. —— W tym wątpliwym i chwieiącym się stanie zostawały okoliczności aż do Miesiąca Września 1689. kiedy umysł czynny otrzymał górę, i przez obalenie, i zamknienie Zofii zjednał sobie samowładne panowanie. —— Za namową Borysa Galliczyna i Naryszkina namyślił się Piotr osadzić Siostrę swoią, i rząd obiąć —— Iego stronnicy udaią, iż Zofia i Xiążę Galliczyn Wasilli dociekli iego zamysłów, i postanowili odwrócić swoy upadek przez iego zamordowanie; iż namówili herszłów między Strzelcami, i zebrali do wykonania tego zamysłu bezecnego około 600. ludzi.

Piotr poiechał był do Pałacu swego Przeobrażeński nie daleko Moskwy dla przepędzenia w nim nocy, w tym, iak powiadaią, dwoch z przysiężonych tknięci na sumnieniu szkaradnością przedsięwzięcia, które wykonać postanowiono, opuściwszy swych kompanów dali znać Carowi, iż buntownicy byli w Marszu na iego zamordowanie. Przydaią, że Piotr niechciał im wierzyć, póki Galliczyn z Wujem swoim nie potwierdzili mu teyże samey wieści, których natychmiast wysłał, aby się ieszcze lepiey wywiedzieli. Sprzysiężeni byli iuż zaś tak blisko, że Car ledwie miał cokolwiek czasu do umknienia. Schronił się on czem prędzey do Klasztoru S. Troycy. Z tamtąd rozeszła się nowina po kraju o iego wielkim niebespieczeństwie; i zewsząd tak spieszono na iego obronę, że w trzy dni miał woyska na 6000. pod swoią komendą, i był tak mocnym, że mógł przepisywać prawa swoim przeciwnikom.

W tym Zofia znaydowała się w wielkim pomieszaniu. Unikała wszelkiego spółkowania z sprzysiężonemi, pokazała wielkie obrzydzenie ich przedsięwzięcia; posyłała Kuryera za Kuryerem do Brata swego oświadczaiąc mu niewinność swoię, i poiechała nawet sama do niego, aby się ieszcze bardziey usprawiedliwiła. Ale odebrała rozkaz, aby się czem prędzey do Moskwy wróciła, i herszłów buntu owego wydała. Wnet potym Piotr sam przyiechał do Moskwy. Przednieysi z Buntowników wzięci, w iego oczach na torturach wyznali, że mieli przedsięwzięcie zamordować go, i byli straszliwą śmiercią pokarani. Wasilli Galliczyn

był wygnany na Syberyą, a Zofią zamknięto w Klasztorze Panieńskim Dewitz
na całe życie. Piotr objął sam rządy, i zastał dosyć obszerne pole dla swego daleko
sięgaiącego i czynnego umysłu; iednakowoż imie Iwana dla pozoru było ieszcze
kładzione na wszystkich publicznych ukazach, aż do iego śmierci, która przypadła 1699.
Umysł niespokoyny Zofij, który w osobności klasztorney knował nowe za-
machy, usiłował /: iak mówią :/ wszcząć powtornie niepokoie, i bunty; i póki tyl=
ko żyła, nie było ani iednego sprzysiężenia się przeciw Piotrowi, o któreby ią nie
posądzano. Osobliwie zadawano jey, że się była przyłożyła do buntu, który się wszczął
roku 1697. Strzelcow 8000 korzystaiąc z nieprzytomności Piotra na ów czas podró-
że zagraniczne odprawuiącego zebrali się przy granicach Litewskich, i ciągnęli
ku Moskwie, ale Generał Patrycyusz Gordon natarł na nich z taką zręcznością,
i odwagą, iż z nich iedna część na placu legła, druga się na dyskrecyą poddać musiała.
Car odebrał nowinę o buncie i porażeniu tych Rozbóyników właśnie w ten czas,
gdy się znaydował w Wiedniu; zkąd pospieszył bardzo nagle do Moskwy, aby
przestępców sam inkwizycyi słuchał —— Jak tylko przybył do Moskwy, przy-
łożył do tego wszelkiego starania, aby doszedł przyczyn tey rebellii, i wyśledził, za
czyim się stała podszczeżeniem; osobliwie zaś aby mógł przekonać Zofią; gdyż
iey zadawał, że nienawiść przeciw niemu wzniecała, i listowną korrespondencyą
z buntownikami utrzymywała. Ale że na wszystkie iego pytania nikt mu nieda=
wał takiey, iakiey potrzebował odpowiedzi, tedy począł mieć w podeyrzeniu
wszystkich swoich Dworzan, i umyślił w pałacu Przeobrażeńskim założyć Sądy,
i tym końcem kazał też tam przenieść tortury. Car słuchał sam obwinionych,
zachęcał ich, aby się przyznali, i kazał tych, którzy nic nie mówili w oczach
swoich męczyć. Srogość katowni, które w tey okoliczności zadawano iest
większa nad wszelkie opisy, i ludzka natura wzdryga się na nię, ale dla uspra-
wiedliwienia Zofij trzeba ie przywieść. Niektórzy buntownicy byli batożka-
mi prawie w sztuki zrąbani, innym na torturach członki z mieysc swoich po-
wykręcano, a ieszcze w tym okropnym stanie knuty im zadawano; wielu po
zadanych knutach wolnym ogniem pieczono, a ieszcze także ich zranione
części do ognia obracano —— Lekarze musieli się tam znaydować, i ozna-
czać stopień bolu, który ci nieszczęśliwi wytrzymać mogli, i którzy kiedy
zemdleli, znowu do sił przywracano, żeby nowe katownie wytrzymać mogli.
Ta straszliwa inkwizycya trwała przez cały miesiąc Października. Nie tylko zaś
używano tym końcem nayztraszliwszych katowni, które tylko kiedy okrucień-
stwo ludzkie wymyślić mogło, ażeby z męczenników wycisnąć iakie Zofij oskar-
żenie; ale też nawet obiecywano im odpuszczenie, a nawet wyniesienie do
pierwszych godności, ieżeliby ią powołali —— Na koniec niektórzy z Strzelców
srogością mąk zwyciężeni, albo nadzieią odpuszczenia i nadgrody uwiedzeni:
wyznali, iż ich postanowieniem było, przedmieścia Moskwy zapalić, wszystkich
Cudoziemców wyciąć, przednieyszą Szlachtę wypędzić, Carowicza Alexiewicza
posadzić, i podczas iego młodości Zofią za Regentkę ogłosić. Inni wyznali, iż
przednieysi z nich ułożyli byli iednę Supplikę, którą Zofii podali prosząc iey,
aby rządy przyięła na siebie —— Lubo żaden z buntowników nie oskarżał
Zofii, aby się miała do buntu przyłożyć, atoli iednak Piotr tak był przeciw
niey uprzedzonym, iż zaraz iednę z iey służących kazał wziąść na tortury, a

że nawet i tym okrutnym sposobem nie mógł nic wyczerpnąć przeciw Siostrze swoiey, przeto udał się sam do Klasztoru Panieńskiego Dewitz, i słuchał iey sam inkwizycyi —— Carowna, ktorey umysł przez tak długie więzienie, i tyle wytrzymanych nieszczęść stał sie nieco powolnieyszym, nie mogła się wstrzymać od łez, uyrzawszy tak zatwardziałego Brata; nawet samego Piotra wzruszyła do płaczu, a iednak nie mogła uśmierzyć gniewu iego. Wszakże iak ten, tak i inne wszelkie sposoby, ktorych użyto, aby ią zwieść, nie sprawiły skutku żadnego; i iedyny dowod, że miała była porozumienie z buntowni=kami, zasadzał się na swiadectwie iednego dzieciucha, ktory był w słu=żbie u iednego z Officierow, i twierdził: że jego Pan i Zofia posyłali sobie listy w Chlebie ukryte. Officier zaparł się tego nawet na katowniach, iednakże był, lubo aż do ostatniego momentu oświadczał się z niewin=nością swoią. —— Prawdziwy stan tey okoliczności zdaie się być ten, że wprowadzenie do woyska Europeyskiey karności, i upodobanie, ktore w Regimentach zagranicznych Piotr okazywał, oburzyły gniew Strzelcow tak bardzo, że się skonczył na Rebellii, choć się Zofia do tego bynaymniey nie przyłożyła, że ta Pani iuż dawno od wszystkich Piotra Nieprzyiacioł była ulubiona, przeto naturalnie oddano by iey było rządy, gdyby rokosz udała się była pomyślnie —— Piotr tak był strasznie na Zofią rozgniewa=ny, że nawet raz postanowił stracić ią kazać; ale potym odmienił ten za=mysł, i przymusił ią, aby Mniszką została. Dla przestraszenia zaś iey, i dla okazania ludowi, iż wiedział, że się przyłożyła była do buntu, ka=zał na przeciw Klasztoru, w ktorym była, powiesić 230. Strzelcow; a zaś trzech ich herszto w powieszono na osobney Szubienicy pod samym oknem iey mieszkania: i trzymali oni w ręku Suppliki podobne do tey, ktorą chcieli podać Zofij, iak się wyżey powiedziało —— Od tego czasu nic więcey nie wspomina historya o Zofii: żyła ona aż do smierci pod wielką strażą, i u=marła w miesiącu Lipcu 1704. pochowano ią w Kościele owegoż Klasztoru; żyła lat 46. Miesięcy 9. dni 6. Mniszką była lat 5. Miesięcy 8. i dni 12.
Lubo Piotr dla niezgod domowych miał w podeyrzeniu Siostrę swoję, atoli iednak przyznawał on iey niepospolity rozum, i wielkie talenta. Potomność winna tey Pani szacunek za pomoc, ktorą ludziom uczonym dawała, i

zachęcienie, przez ktore swym własnym przykładem piękne nauki wprowadziła do Moskwy, ktora na ow czas ieszcze w grubey nieumieiętnosci zostawała. Podczas, gdy wtym kraju nie było ieszcze żadnego moralnego teatru, i gdy same tylko naygrubsze trefnisiow żarty nawet u Dworu zastępowały mieysce sztuk Drammatycznych, Pani ta pełna dobrego smaku przełożyła na Ruski ięzyk sztukę Moliera „Lekarz mimo woli swoiey (le Medecin Malgré lui) i grała nawet sama iedną rolę wniey. Napisała także jedną tragedyą, ktora pewnie była pierwsza w jey oczystym ięzyku; a to wten czas, gdy się naymocnieysze przeciw niey robiły kabały, i kiedy nayważnieysze okoliczności zdawały się pociągać wszystkę iey ku sobie uwagę.

429 O Narodzie Montenegrynow.

Poniewaz Montegrynowie prawie od stu lat, ile razy tylko Porta Ottomańska z Moskwą woiowała, zawsze się na strony Moskwy przekineli: przeto Porta zaczęła na koniec szczerze myslić o ich pobiciu. W samey rzeczy między dzisieyszemi Barbarzyńcami, ktorzy w Grecyi, tak niegdyś dla naywyższego poloru sławnego sławney, teraz mieszkaią, są iedyni, ktorzy iuż po kilka razy zrzucaią z siebie despotyzmu Tureckiego jarzmo; a ieżeli kiedy wielki projekt miałby bydź przyprowadzony do skutku, zapewnie Montenegrynowie przyłożą się do tego nie mało. Ztey okoliczności wiadomość o tym narodzie i Kraju od nich pomieszkanym tu się przyłączy —— Montenegro, albo iak krajowcy zowią, Czerna Gora iest to wielkie Xięstwo, a iego 5. Prawincyi, na ktore się dzieli, zowią się Czernicca, Podgorycca, Cetyne, Xięstwo S. Saby, i Xięstwo Buida, czyli Zenta. Montenegrynowie są wielkiego wzrostu dorodni, i mocni, lubo im Religia ich długie posty nakazuie, podczas ktorych samym tylko prawie czastnkiem i Cebulą żyią. Po skałach pną się iak dzikie kozy, do czego im ich obuwie z stryczkow robione bardzo pomaga. Suknie swoie z białey wełny zrobione przepasuią pasem, od ktorego wiszą dwa pistolety, i Kordelas, a oprocz ktorych noszą ieszcze długą flintę —— Poniewaz nałog ich i umysł uczynił ich dzikiemi i okrutnemi, przeto strzelaią oni bez żadnego zastanowienia się do każdego obcego, albo też poddanego krajow zagranicznych iedynie, żeby się im dostało kilka funtow prochu, to wiec iaki Sukna lub płotna, albo też cokolwiek pieniędzy przy nim się znaydujących, iakoż nie raz bardzo znakomitych ludzi tym końcem pozastrzelali. Kray przyległy Wenecki, Turecki, i Rzeczypospolity Raguzańskiey są przednieyszym teatrem ich okrutney srogości; widać nie raz tych Morderców zbroyno wchodzących do Kościołow, i tam co się tylko nawinie zabijaiących. Liczą na 30. lub 40000. takich Montenegrynow, ktorzy mogą broń nosić. Położenie ich kraju iest bardzo przednie, poniewaz iest on opasany

górami, ktore oprocz nich kazdemu innemu są nieprzystępne. Jadąc 5. lub 6. Mil ledwie się natrafi na jakie małe doliny — Gory, na ktore się trzeba spinać, i z nich spuszczać, są tak wysokie, że z wierzchołku jedney nazwaney Seyta można widzieć cały brzeg Włoch wschodni, ktory wydaje się wzdłuż morza tak iaki obłok. Sam tylko ich Patryarcha, i iego Mnisi mogą czytać i pisać ich ięzykiem, ktory jest to prawdziwy Słowiański, ktorym od Kapu Metapent, aż do podgorza Oby mowią. Kunszta i nauki są u nich w wielkiey pogardzie. Rybactwo nawet, myslistwo, i chowanie bydła są ieszcze u nich w wielkiey niedoskonałości. Cała ich umieiętność zasadza się na tym, azeby umieli proch i kule robić do flint swoich nadzwyczay długich, do czego im kray Saletry i ołowiu dodaie. W gorach ich znayduią się także złote i srebrne kopalnie, ale ktore od śmierci ostatniego ich Xiążęcia zdaie się, iakby poszły w zapomnienie. Znayduią się także u nich kryształy i granaty, ktore co do swego blasku mogłyby się z Czeskiemi, Saskiemi i Węgierskiemi o prym ubiegać. Procz tego grunt bardzo by się zdał na Wino, i drzewa oliwne, ale zbywa na przemyśle, i potrzebnych do tego wiadomościach, i można mowić prawdziwie, że tam tylko rodzą się żołnierze, i takie owoce, ktore sama przez się natura pod Niebem bardzo pogodnym wydaie, gdzie Słońce i Xiężyc zdaią się iaśnieć bardziey niż gdzie na ziemi.
Montenegrynowie są wszyscy Grekami Dyzunitami, i ich Patryarcha między Grekami Schizmatykami iest tym, czym Papież u Katolików Rzymskich. Kiedy się ukaże na Dworze Rossyiskim, tedy Imperator lub Imperatorowa wyrządza mu wielką uczciwość, i bierze od niego błogosławieństwo, Całuie go, iak powiaduią, w rękę, na ktorey też nosi pierścień Rybaka, przyimuie z rąk iego kommunią, iada z nim samym tylko u stołu osobnego, i daie mu tak dla niego samego, iak dla iego kościoła rożne podarunki. Sawa Petrowicz był ostatni Patryarcha, ktory za panowania Imperatorowey Elżbiety Petrowny, ktora go osobliwiey szacowała, przyiechał sam do Petersburga. Zaś za panowania ninieyszey Imperatorowy ukazali się niektorzy tylko Archimandryci, i Woiewodowie czyli Serdarowie u Dworu. Montenegrynowie bardzo są przychylni państwu Rossyiskiemu częścią dla iednakiey wiary, częścią dla tego, iż Monarchowie Rossyiscy bardzo pilnie przestrzegali, aby nic nie opuścić, czymby ich przychylność zjednać sobie można: osobliwie zaś Piotr wielki umiał pożytkować nayleppiey z odwagi i położenia tego współdzikiego i woiennego narodu. Kiedy własną ręką pisał do iego Wodzow, nazywał ich braćmi, przyiaciołami. Gdy prowadził woynę z Turkami, starał się bardziey niż kiedy zjednać sobie przychylność Montenegrynow, pisywał do nich ich ięzykiem, posyłał im znaczne podarunki w drogich

Kamieniach, i innych rzeczach, osobliwie pieniądze, ktorych bardzo są chciwi — Jakoż nakłonił ich do tego, że z swemi przyiaciołami, i Sąsiadami podnieśli woynę przeciw Turkom, i obrócili swoię potęgę naybardziey przeciw Albańczykom, ktorzy, mimo pamiątki ich sławnego Szkanderberka, zostaią teraz pod iarzmem Tureckim. Przez tę dywersyią pomogli sobie na ow czas Moskale do wzięcia Forteccy Azof. Piotr wielki miał w osobliwszym szacunku wodzów Montenegrynów, a zaś Imperatorowa Elzbieta przeciwnie szanowała naybardziey ich Patryarchę, i iego Mnichow. Ninieysza Monarchini Rossyiska Katarzyna ma obydwa stany w rownym względzie, i iest od nich powszechnie uwielbiana, i iey dostoyna osoba iest u nich w tak wielkim szacunku, że iey rowną daią rangę z Swiętym Mikołaiem, i z Swiętym Sabą, ktorzy są Patronami ich kraju.

Jak iest wielka ich przychylność, i przywiązanie do Moskwy, tak iest potężna nienawiść ich przeciw Porcie Ottomańskiey, i większa część ich wpadaią w iakiś gniew szalony na samo wspomnienie Turka lub ich Sultana, a gdy nie maią naymnieyszego skrupułu zamordować Turka, albo Katolika Rzymskiego, zachowuią z drugiey strony posty, upadania na kolana przed Władyką i Kniaziem, kościelne przykazania, i rożne obrządki nabożne z taką stałecznością, albo raczey uporczywością zachowuią, iż ich od tego żadnym sposobem odwieść nie można — Między ich Duchownemi panuie gruba niewiadomość, i przednieysi między niemi maią to za mądrość wielką, że mogą czytać, i podpisać imie swoie — Duchowni ich nigdy kazań nie miewaią, ale to tylko iest ich iedynym zatrudnieniem, ażeby pewnym tonem przez nos śpiewali. Ich Patryarcha zasiada czasem na tronie z fuzyą i pałaszem przy boku, i obiecuie im piekło lub Niebo według tego, iak okoliczności kraju wyciągaią. Mysli i sposob kazania czynią iszcze mowę iego bardziey osobliwą; bo ieżeli ma kazanie w zimie, to mowi „w Piekle nie masz żadnego ognia, samo tam okrutne panuie zimno iak w Moskwie, że aż nosy i uszy odpadaią, i w Raju wieie tak przyiemny wiatr, iak podczas Maiu w Fiume. Jeżeli zaś w lecie, to mawia: w Piekle iest większe daleko gorąco, niż w Neapolu, i Livorno — Jest to rzecz podziwienia godna, że w tym Narodzie nie masz ani iednego żebraka. Kiedy się iaki Montenegryn zestarzeie, albo na woynie skaleczeie i zubożeie, to go Patryarcha i Kniaziowie żywią u siebie, gdy starość tak tam iest szanowana, że młodość ma sobie za osobliwszy honor, kiedy iey służyć może. Nie masz u nich więzień ani Sędziów, ani Stróżów, ani Instygatorów: wszystko tam się dzieie na słowo i poczciwość; lecz za to, ieżeli kto uda się podstępem, a wyda się to, tedy staie się obrzydzeniem całego Narodu, i bywa prędzey lub poźniey zamordowany od tey partyi, ktorą podszedł. Cudzoziemcowi nie iest bezpieczno spuszczać się bardzo na obietnicę iakiego Montenegryna, i zazwyczay prędzy go można przywieść do posłuszeństwa,

i względu wielkiemi obietnicami, i nadziejami, niż podarunkami. Na woynach w pierwszym spotkaniu są przedniemi Rycerzami, i nie ustępuią z placu; i przy dobywaniu iakiego miasta lub fortecy są tego przykłady, że się do Szturmu tak często wracali, że nakoniec nieprzyiaciele musieli im się poddać. Wielożeństwo iest prawda między niemi zakazane, atoli kupuią sobie oni względem tego pozwolenie u swoich Xięży, za trzy lub cztery czerwone złote. Czasem też daią za to krowy albo barana. Za ten podarunek pozwala mu Duchowny, aby sobie wziął drugą żonę, iednak pod tym warunkiem, aby pierwszą ieszcze żyiącą miał iak za umarłą, trzymał ią iednak w swym domu iak czci godną Matronę, i wszystkiemi ią wygodami opatrywał. W powszechności wzgląd na płeć niewieścią w tym kraiu iest tak wielki, że kiedy podczas woyny iaka kobieta niesie tam i sam listy, nikt się nie waży przepatrzyć się iey, dopiero z groźbami i obiciem przymuszać ią do okazania listów; dla tego też tam wszystkie ważnieysze listy dla większego bezpieczeństwa posyłaią przez kobiety, które w tym razie kuryerów zastępuią.

O Pośle Marokańskim, i Jego Monarszе.

Poseł Marokański Mohamed Ben Abdul Malik był w interessach handlowych w Wiedniu u Cesarza. Jest to człowiek obyczaiów ostrych, i wmowie otwarty. Jest on Gubernatorem Tangeru i Szwagrem swego Monarchy. Znayduiąc się na Redutie w Gracu bardzo mu się niepodała wolność, którą w obyczaiach Dam Europeyskich postrzegał. W Wiedniu zaś spytany, iakby mu się podobała piękna płeć w naszey części świata? odpowiedział zaraz przez tłumacza, iżby wolał nayszpetnieyszą Marokankę, niż wszystkie Europeyskich kobiet piękności. Ztąd znać, iż by nie wiele taką grzecznością wskórał u kobiet w Europie. Konie, które Cesarzowi przyprowadził, nie znalazły wielkiego szacunku: ale złote i drogiemi kamieniami osadzone siodło, iako też dwie skrzynie bogatych materyi u wszystkich są w podziwieniu. Wzaiem że on daleko bogatsze i dziwnieysze podarunki w złocie, zegarkach, materyach i porcellanie odebrał dla siebie, i swego Monarchy. Jest godzien tu wspomnienia ogoszały Monarcha Marokański, iest to nienasycony krwie ludzkiey tyran. Nie raz on iuż sprobował swey zręczności, i dobroci swego korda ścinaiąc iak kapustę głowy ludzkie. Raz, mówi Korrespondent tamteyszy Pana Schlözera, rozgniewany, że mu kucharz u stołu niedogodził, kazał go zawołać do gabinetu swego, zewlec go ze wszystkiego odzienia, a polawszy tegim Spiritusem, sam go zapalił. Kucharz w strasznym męczeństwie skonał. Toż samo uczynił z iednym z Sekretarzów swoich: ale że go zaraz od siebie wypuścił,

uratował go ieden z Dworskich Panow gnoiem czym prędzey go obłożywszy. Jeszcze pięknieyszy postępek. Na iedną z Dam dworskich rozgniewany, wziowszy ią za rękę, gdy ona rozumie, iż ią chce pocałować, wnet z strasznym uczuła bolem, że jey silnemi zębami drugi palec u prawey ugryzł ręki. Że się kocha w myślistwie, przeto całą iedną Prowincyą ogrodzono, aby z niey zwierz nie przeszedł gdzie indziey. Rządca tey Prowincyi trzyma zawsze tysiącami psów, które mają swe Kwatery u rolnikow, i od nich darmo żywione bydź mu muszą. Każdy pod utratą głowy starać się powinien o psów tych wygodę. Nie dawno Cesarz ten przejeżdżaiąc się miał 600. psów z sobą. Ma on iedną Metressę, która zawsze siada po prawey iego stronie, a żona po lewey. Cały kray iest iak zaniemiały. Mowić co o tych sprawkach, iest to iuż prędzey lub poźniey miecz na kark swoy ściągnąć.

Śmierć Corki przez Matkę.

Okropny, oraz wzruszaiący przypadek był przyczyną w Anglii nowego a dla kraiu ważnego prawa. Jedna młoda dziewczyna, która służyła u iednego dobrze się maiącego Państwa w Londynie, uyrzawszy iedną piękną sztukę materyi, którą była kupiła iey Pani, wielkie ku niey powzięła upodobanie. Gdy więc Państwa nie było w domu, pospieszyła się do oglądania iey, i pięknością iey zwyciężona oderżnęła iey dla siebie niewielką sztukę. Nie mogąc iey używać, przedaie ią, a to ieszcze swey matce, która na zastawy pożyczać pieniędzy zwykła. Dwa Szylingi, czyli 4. złł: nasze dostała za tę przedaż. Niedługo dowiaduie się matka, co się stało, i oznaymuie corce, iż według praw podlega karze śmierci, i że tylko iedyny sposob ratowania się był, postarać się, aby złodzieje dom okradli, i całą tę sztukę z innemi rzeczami wzięli. Bezbożna Matka czyni do tego sama przygotowania, i iednego wieczora, gdy Państwa niebyło w domu, złodzieje zabieraią wiele rzeczy przy pomocy sameyże dziewczyny. Przy roztrząsaniu tey okoliczności dziewczyna w areszt wzięta wyznała swoy występek, i iest stracona. Według dotąd trwaiącego Angielskiego prawa matka nie mogła podlegać tylko małey karze: ale ten przypadek pobudził W. Sekretarza, iż namowił Parlament do odmiany praw o złodzieystwie. Według nowego prawa teraz nie tylko ten, co kradnie, ale i ten, co do złodzieystwa pomaga, podlega rowney karze. Każdy załował tey nieszczęśliwey dziewczyny, którą pierwsze tak małe przewinienie pociągnęło do ostatniego występku i zguby.

Przedziwny postępek, i osobliwsza iego nadgroda.

Piękne uczynki nie zawsze są bez nadgrody. Przytacza się tu następuiąca powieść bardzo wzruszaiąca, ktorey Paryż nie dawno był świadkiem, a ktora godna iest zapewnie wszystkich wiadomości.

Jedna przekupka owocow imieniem Menthe posiadaiąca kramik nie daleko Luwru miała 18. dzieci, z których się ieszcze 10. przy życiu zostało.

Utrzymuie ona się, i liczną familią swoię z tego, co iey mały handel przyno=
si, i z tego, co zarobi iey mąż 62. letni, ktory iest stangretem. Ta Menthe
miała iedną siostrę wdowę, ktora umarła niedawno, i zostawiła była ie=
dno trzecioletnie dziecie. Ponieważ zaś ta siostra nie naylepiey się była
sprawowała, miała Menthe za powinność, napominać ią tedy i owedy;
ale ona tym urażała się tak bardzo, że nawet przy śmierci wolała zapi=
sać swoy maiątek, ktory wynosił do 4000. Liwrow, iedney bogatey piekarce,
niż tey biedney, lecz sobie przychylney siostrze. Uboga Menthe, ktorą bardzo
bolało, że się dostało w cudze ręce tak znaczne dziedzictwo, i tak znaczna
Summa, ktoraby iey była wielką pomocą, poszła się poradzić iednego
Adwokata, ale ten upewnił ią, iż nie było żadnego sposobu przeciwko
tey niesprawiedliwości, i że testament nie może bydź odmięgiony. Ona
trzymaiąc na ow czas pięcioletne dziecie swoiey siostry na ręku, obla=
piła ie, i rzecze bardzo tkliwym głosem: "Ey ~~[illegible]~~ weźmę ia to
małe ubostwo do siebie: wszak to iest Sierota po moiey siostrze", ktorey
mi nikt nie będzie mogł wydrzeć; bo iestem przekonana, że piekarka, kto=
ra wzięła po niey dziedzictwo, pośle go nie długo do Szpitala, aby go się
pozbyć. Patron zadumiały przekładał iey, że sama iuż miała do ży=
wienia dziesięcioro dzieci, i że z ciężkością przyidzie ieszcze to żywić.
"Tak odpowie żywo, iest że to iego wina, że na świat przyszło? chce
ono także żyć, a Bog dopomoże. Dotrzymała słowa, wzięła ie do siebie,
i tak się z nim obchodziła, iż by nikt nie mogł się domyśleć, że to dziecie
było tylko tey Siestrzeńcem. Gdy ten postępek był ogłoszony w Dzienni=
ku Paryskim pod liczbą 362. Roku 1782. znalazło się wiele ludzkość ko=
chaiących, ktorzy poruszeni pięknością uczynku, posłali podarunki w=
pieniądzach do Składu Dziennika, aby były oddane dla Menthi. Każda
liczba Dziennika wspominała o jakim nowym dobroczyńcy, ale nayo=
kazalszą nadgrodę odebrała Cnotliwa Menthe 22. Lutego tego roku. Loża
w Paryżu znaioma imieniem la Candeur, a ieszcze więcey dla rozlicznych
dowodow patryotyzmu, i wspaniałości, odprawiła tego dnia iedną prze=
pyszną uroczystość. Zgromadzenie składało się więcey iak z 140. osob obo=
iey płci, i pierwszey rangi. Gdy się skończyły pierwsze Ceremonie zwyczay=
ne, odsunęły się firanki, a tu dała się widzieć tkliwa Mentha na tronie; iey
dziesięcioro dzieci stały po obuch ~~stał~~, a sierota zaś, z ktorym się tak wspa=
niale obeszła była, siedziało przy iey nogach. Te wszystkie interessuiące osoby
były kosztem loży ubrane. Przodkuiący Marquis N.N. wytłumaczył towarzy=
stwu w poruszaiącey i wrażaiącey mowie to widowisko, ktore mieli przed
oczami, i pod ten czas, gdy ta mowa była nayżywsza, i naybardziey poru=

szaiąca, Grafowa N.N. włożyła na głowę Merthi koronę cywilną; Markizowa dała iey kieskę pełną złota. a Grafowa N.N. w koszyczku powicie dla dziewiętnastego dziedzięcia, ktore Merthe w żywocie swym nosiła. Loża przysposobiła sobie owę sierotę, i wzięła na siebie staranie o niey. Wszyscy przytomni poruszyli się do płaczu.

Przeciw piorunów niebespieczeństwom nowa i łatwa Zasłona.

Gdy okolicy naszey Stolicy Warszawy /: pisze Autor pamiętnika Polityczno-Historycznym:/ wielorakie od piorunów poniosły szkody, pod ten sam czas odbieramy okropne wieści o nieszczęściu Miasta Neüsohl w Węgrzech, gdzie piorun dziewięć razy uderzywszy, i w kilku mieyscach zapaliwszy, był przyczyną, że to miasto całe poszło w perzynę, i 70. ludzi życie utraciło: nie od rzeczy będzie przełożyć następuiący wynalazek. Bydź może, że on nie będzie ze wszystkim użyteczny; ale iednak zdaie się bydź ważnym dla tego, iż służyć może do ochrony tego, co mamy za naydroższe, to iest życie nasze. Rº 1783.

Niejaki Szlachcic w Francyi Monsieur, Chevalier de Maril, ktory przy granicach Prowincyi d'Anjou ku Prowincyi Maine ma wieś iedną, widział, iak podczas iedney burzy piorun w dom ieden uderzył, pod ktorym iedna dziewczyna wieyska stała. Pobiegł on tam zaraz, i znalazł drzewo rozwalone, a trawę na około spaloną. Dziewczyna leżała tamże bez zmysłow, i miał ią za zabitą; ale wnet przyszła do siebie, gdy iey dodano tęgiey pachniącey wodki, a co większa, uczuła się bydź zdrową, i nienaruszoną, iako też ziemia, na ktorey leżała, nie była opalona. Miała ona na sobie płaszczyk z płutna woskowanego; nikt nie może wątpić, że to samo płótno zachowało dziewczynę od śmierci. To domyślania stwierdza iedno doświadczenie, ktorego Pan Rousseau doznał na sobie przed kilką laty. Iechał on w karecie, ktora miała kapę z płótna woskowanego. Piorun uderzył w nię, ale się ogień zwrocił od przykrycia woskowanego bez nayrnnieyszey szkody. Tego też tu nie trzeba zapomnieć: że wspomniona dziewczyna przed tym przypadkiem w iednym ramieniu doznawała wielkiego bolu, dla czego też Matka Pana de Maril dała iey była ow płaszczyk z Ceraty. Ten ból ustał zaraz potym przypadku. Czyto więc strach? czyli elektryczna materyia sprawiło, niechce ten Szlachcic decydować.

Angielczyk w Dunkierce Flandr: Francus: Szczegolność.

Lubo Angielczyk obładowany co raz powiększaiących się podatkow ciężarem, opłaca ie w swoim kraju bez wielkiego szemrania, rozumieiąc, że ie na siebie sam nałożył, i że tego wyciągaią nie odbyte krajowe potrzeby; atoli oburza się cała iego dusza na każde wyciskanie pieniędzy uciążliwe, do ktorego przymusza go despotyczna policya iakiego kraju obcego, a osobliwie Francuskiego, ktory ma za naturnalnego nieprzyiaciela swey oyczyzny, i iawnego uzurpatora wszystkich swych naydroższych przywilejow.

Jeden Officier z Angielskiey Flotty nadęty imieniem Brytańczyka, wysiadł z Okrętu w Dunkierce —— Anglicy nazywaią to mieysce, miastem gałgańskim,

gniazdem samych niepoczciwych, kryiomo handluiących, i włoczęgow, ktorych Anglia codzień się pozbywa, a ktorych Francya nie wstydzi się przyimować —— Jak tylko Brytańczyk nogą stanął na lądzie, uyrzał się otoczonym od mnostwa zgłodniałych i wychudłych biedakow, ktorzy lubo się Officierami nazywali, prosili iednak, aby mogli mieć honor zaniesienia iego kufra, mantelzaka, i innych pak na komorę.

Między sprzętami Angielczyka nie znaleziono nic, coby nazwać było można Kontrebando, iak tylko 12. par iedwabnych pończoch, ktore sobie niedawno był na drogę kupił —— Od każdey pary tych pończoch Angielskich miał był zapłacić po trzy Liwry. Angielczyk rozgniewany wzbraniał się tego czynić. Po niejakiey sprzeczce, rzecze na koniec: przynaymnieу moi Panowie przyznacie to, że te pończochy są moią własnością! —— O, my o tym bynaymniey niewątpiemy. Zaczem, rzecze znowu, nie możecie także o tym bynaymniey wątpić, że mam prawo zrobić z temi pończochami, co mi się podoba —— A gdy mu odpowiedzieli: że tak, nie inaczey; porachował wszystkie swoje pończochy, i dobywszy noża poźnął ie w sztuki, i z wielką oziębłością począł ie deptać nogami w błocie; oświadczył się przytym: że woli boso obiechać całą Francyą, niżeli aby o nim mowiono: że od Krola Francuskiego kupił przywiley, aby mogł nosić pończochy według swego upodobania.

Pamięci godne słowa względem rowności Jozefa II. Ces: Rzym:

W iednym publicznym piśmie Wiedeńskim przez Pana Eybel czytano następuiącą szczegolność: Panowie Wiedeńscy pierwszey rangi żalili się przed Cesarzem, że wszystkie tamteysze promenady są pozwolone dla pospolstwa, i że nie mogą mieć żadney uciechy, gdzieby się niższa Szlachta i Mieszczanie nieznaydowali. Wnieśli za tym prozbę, aby Prater (: lasek roskoszny :) zamknięto, i wniście do niego im tylko samym pozwolono. Cesarz odpowiedział na to „ O! gdybym miał zawsze tylko z sobie rownemi przestawać, tobym musiał u czci godnych OO. Kapucynow do Cesarskiego grobu zstąpić, i tam z memi przodkami życie przepędzać. Ja kocham ludzi bez dystynkcyi, i ten tylko u mnie ma wzgląd większy, ktory dobrze myśli, i po obywatelsku sobie postępuie, a nie ten, co tylko Xiążąt, i Panow w rodzie swoim liczy.

Przypadek Moskalow.

Na końcu roku 1782. trafił się w Lizbonie Stolicy Portugalskiey 29. 7bra przypadek osobliwy i bezecny. Weszła była do Portu tamteyszego część Eskadry Moskiewskiey z 3. liniowych okrętow, i 1. fregaty na zimowanie. Zaraz potym wysiadło 20. Officierow na ląd, to dla oddania Wizyty Grafowi Nesselrode Rezydentowi Moskiewskiemu, to dla przypatrzenia się Miastu. Na zajutrz obiadowało 10. z nich u P. Stitz Kupca Hamburskiego, ktory miał im wypłacać wexle. Między niemi byli 2. Kapitani, i 8. Gardes Marines

bardzo piękni, i młodzi ludzie, po 14. lub 18. lat maiący. Wieczor wsiadło 9. na
właśną łódź, chcąc się przeprawić do swych okrętow na Tagu o godzinę drogi
będących. Dziesiąty Officier został się był na noc w mieście. Co się tylko ci Offi-
cierowie oddalili od brzegu, nadeszła iedna wielka z rybakami Szalupa, kto-
ra pełnemi żaglami spieszyła ku morzu. I lubo przy oświadczeniu mogli
rybacy rozeznać łódź Moskiewską, wszystkiemi sposobami starającą się
umknąć Szalupy; atoli Portugalczykowie tak styrowali, iż ich wielka
łodź uderzyła w Moskiewską, i w momencie ią przewrociła. Że się to umyślnie,
nie przypadkiem stało, znać z tego, iż gdy Officierowie ratować się chcieli, i łodzi
się chwytali, to ich linami tak bito po głowach i rękach, iż ią puścić musieli. Czte-
rech Officierow i ieden Maytek nie dbali na te razy, i trzymali się łodzi: ale Bar-
barzyńcy wziowszy tasakow, ktoremi płataią ryby, poucinali im palce, zaczym
i ci potonęli. Z 13. ludzi dwoch tylko pływaniem wyratowali się na brzeg. Gdy
potym 2. Officierow i iednego maytka wyłowionych publicznie chowano, Kom-
mendant Moskiewski kazawszy odkryć wieka trumn, okazał rany w głowach,
i palce u rąk poucinane. Dotąd niewiadomo iakiey satisfakcyi Dwor Peters-
burski żądać za to będzie.

Nierostropna powieść iednego Portugalczyka.

Pewny Xiążę Prezydent w Kommissyi wyznaczoney na roztrząśnienie Manufaktur
i fabryk od sławnego Pombala ustanowionych rzekł podczas Sessyi dumno:
gdy Bog ludzi stworzył, dał każdemu Narodowi potrzebne pomocy do życia na
świecie. Francuzi wzięli chytrość, Niemcy noże, nożyce, widelce, i tym podo-
bne: Anglicy Żeglugę; Hollendrzy ser; ale my i Hiszpani wzieliśmy złoto i sre-
bro, żebyśmy od innych Narodow zakupowali, czego nam nie dostaie. Ztąd wno-
szę ia, że Manufaktury w tym kraju nie są potrzebne; i że o ich zakładaniu my-
śleć, iest się to wbrew sprzeciwiać opatrzney dla nas dobroci Boga.

Vox non hominis, sed bovis.

Zaświadczenie dane umarłym.

W Moskwie dziś iescze po wielu mieyscach Popi daią między palce zmarłego
pismo, ktore mu ma służyć za paszport na tamten świat; iest zaś takie ——
„ Niżey podpisany Biskup N. lub Pop N. zeznaie i zapewnia ninieyszym
„ pismem, iż N. opatrzony niem, żył zawsze iak dobry Chrześcianin, wyzna-
„ iąc Religią Grecką; i lubo zgrzeszył często, spowiadał się iednak, rozgrzesze-
„ nie otrzymał, i kommunią przyiął dla odpuszczenia grzechow swoich. Czcił
„ Boga i świętych iego; pościł i modlił się w czasach i godzinach przepisanych;
„ dobrze się obchodził ze mną, ktory iego Spowiednikiem byłem, tak dalece, iż
„ nie mogłem mu trudnić rozgrzeszenia. Dla lepszey w tey mierze wiary, daie-
„ my mu ninieysze zaświadczenie, przeto, aby Piotr S: uyrzawszy go, otworzył
„ mu natychmiast bramę wesela wiecznego. „

Ru 1735. W Roku 1735. wysłano trzech uczonych Francuzow, Panow de la Conda-
mine, Godin, i Bouger do Quito, Miasta Ameryki południowey, położo-
nego w Prowincyi Peru, dla wykonania w tey krainie ziemi, pewnych
geometrycznych działań, zdolnych do oznaczenia z nieiaką pewnością
kształtu ziemi, o ktorym dotąd wiele powątpiewano. Wysłano w tym
że samym czasie drugie towarzystwo uczonych Panow, Maupert, Clai-
raut, Camus, le Monnier, i Outhier do Laponii Szwedzkiey w tymże
samym zamiarze. —— Pan Godyn ieden z tych, ktorzy byli posłani do
Ameryki południowey, to iest, do Peru, wziął był z sobą żonę. Potrzeba
było kilku lat do wykonania działania matematycznego; a gdy na
koniec w ciągu Roku 1742go ich zamiar został szczęśliwie ukończo-
nym, zatrudnienia domowe nie dozwoliły Panu Godin wrocić się do
Francyi z towarzyszami podroży. Był potym przymuszony odkła-
dać swoy wyiazd od Roku do Roku, gdy na koniec poiechał sam w Ro-
ku 1749. do Kayenne, dla uczynienia na tey wyspie wszystkich po-
trzebnych przygotowań do wygodney podroży swey żony.
Z Kayenne napisał do Ministra Morskiego, prosząc go o listy zalecaią-
ce do Dworu Portugalskiego, aby mogł od niego otrzymać papiery i Sta-
tek dla popłynienia w gorę rzeki Amazonek, chcąc prowadzić tą zawa-
mą drogą swoią żonę z Peru do Kayenne —— Przypadki rozne były
przyczyną, iż pietnaście lat minęło, nim biedny Pan Godin uyrzał
swoie życzenia spełnione. Przez ten cały czas żył w oddaleniu od żony,
gdyż on w Kayenne, a ona w Peru mieszkała. Nakoniec miał ukonten-
towanie widzieć przybywaiącą małą galiotę, (: iest to gatunek małego
galeru maiącą od szesnastu do dwudziestu wiosel, z każdey strony, i
dla tego służyć może do prędkiey podroży :) przygotowaną z rozkazu Kro-
la Portugalskiego, i przysłano do Kayenne, aby mu służyła do odprawie-
nia podroży, ktorey żądał z tak wielką niecierpliwością. Wsiadł na nią
na tych miast, lecz nim dopłynął do wyscia rzeki Amazonek, wpadł
w tak gwałtowną, i długą chorobę, iż był przymuszonym zostać w
Oyapak (: iest to twierdza położona między Kayenne i wyściem rzeki
Amazonek :) i prosić pewnego Tristana, ktorego miał za swego przy-
iaciela, aby popłynął na jego mieyscu po Panią Godin. Dał
mu oprocz potrzebnych pieniędzy paką towarow, ktore miał
przedać w drodze. Układy zaś jego z Trystanem takie były.
Galiota miała rozkaz zawieść go do Loreto, pierwszey osady Hi-

szpanow, położoney w połowie długości tey rzeki. Z tamtąd Tristan
miał się udać do Laguny, drugiey osady Hiszpanow o kilka mil od
Loreto, gdzie miał oddać listy Pana Godin do Zony, w ręce Xiędza tam
mieszkającego, a ten miał je odesłać na mieysce im przeznaczone.
Potym Tristan powinien był czekać przybycia Pani Godin w Laguna.
Galiota popłynęła, i przybyła szczęśliwie do Loreto; lecz wiarołomny
Tristan, zamiast co miał popłynąć sam do Laguny, przestał na tem,
iż powierzył swoy Pakiet pewnemu Jezuicie Hiszpańskiemu, ktory
szedł w inną całe drogę, aby go odesłał, gdy znaydzie iaką sposobność.
Co do niego, przebiegał przez ten czas wszystkie osady Portugalskie
owych okolic dla prowadzenia w nich handlu.
Tym sposobem listy Pana Godin przechodziły z rąk do rąk, nie mogąc
nigdy doyść na mieysce przeznaczone. Z tem wszystkiem nie wiem, ia-
kim sposobem pogłoska się rozeszła aż do Peru, iż w Loretcie znaydował
się okręt Portugalski, ktory czekał na Panią Godin, a ta wiadomość do-
szła aż do niey, lecz nie zdawała się mieć cechy pewności. Dowiedziała
się lecz i to z niewielką pewnością, że listy od jey męża były w drodze,
lecz wszystkie starania, ktore sobie zadawała dla dostania ich, były nadaremne.
Nakoniec przedsięwzięła posłać swego wiernego Negra z kilku Indyanami
nad brzeg rzeki Amazonek, dla powzięcia, ieżeli to bydź mogło, pewnych
wiadomości. Ten uczciwy Chłopiec przezwyciężył odważnie wszystkie
przeszkody i trudności wydarzające mu się w podroży. Przybył do Loreto,
widział Tristana, i powrocił z wiadomością, że okręt Portugalski cze-
kał w rzeczy samey na Panią Godin, aby ią zawiozł do Kayenne.
Na ten czas ta odważna kobieta przedsięwzięła własnym domysłem
puścić się w tak trudzącą i niebespieczną drogę. Mieszkała ona w Rio-
bamba, okolicy położoney około 20. mil na południe od Quito, gdzie mia-
ła ogrody i pola. Przedała więc swoje dobra i rzeczy, ktorych przenieść
nie można było, iak naylepiey mogła. Pan Grandmaison jey Oyciec, i dwoch
iey braci mieszkający aż dotąd razem z nią w Peru mieli jey towarzyszyć.
Oyciec poiechał wprzody dla urządzenia wszystkiego w drodze dla swoiey
Corki, ktora dopiero za gorami Kordyllierami wsiąść miała na statek.
Pani Godin odebrała prawie w tym że samym czasie odwiedziny pewne-
go Pana R. udaiącego się bydź Lekarzem Francuskim, ktory przyszedł ią
prosić, aby mu pozwoliła towarzyszyć sobie w tey podroży. Odpowie-
działa mu, iż nie była Panią statku, ktory miał ią zawieść, i że przeto
nie mogła mu zaręczyć, czy w nim dla siebie mieysce znaydzie. Pan
R. udał się więc do braci Pani Godin; a ci, uważając to za rzecz bardzo
ważną mieć Lekarza z sobą, nakłonili Siostrę, iż pozwoliła z nią iechać.

Takim sposobem wyiechała z Riobamba, gdzie mieszkała aż do 1go Października Rku 1769. z osobami dopiero wspomnianemi, swoim Negrem, i trzema domowemi Indyankami. Już pięć lat upłynęło, iak Galiota wypłynęła na rzekę Amazonek. Trzydziestu Indyanow niosących sprzęty Pani Godin pomnażali iey orszak. Ach! gdyby ta nieszczęśliwa wiedziała, jakie przeciwności, i iakie nieszczęścia miały ią spotkać, zadrżała by była, i powątpiewała by, czyli że będzie mogła przeżyć, i czy będzie mogła doyść do celu pożądanego swey podroży.
Ten więc cały poczet udał się naypierwiey do Kanelos, wioski Indyiskiey z tamtey strony gór leżącey, zkąd zamyślano wsiąść na statek i płynąć przez małą rzeczkę wpadającą w rzekę Amazonek. Droga do niey prowadząca była tak przykra i tak trudna, iż nawet muły przeyść przez nię nie mogły, trzeba więc było iść piechotą.
Pan Grandmaison wyiechawszy miesiącem wprzódy, zatrzymał się w Kanelos tyle tylko czasu, ile mu potrzeba było do uczynienia potrzebnych przygotowań do podroży Corki, i iey towarzyszow, poczem popłynął znowu przodem dla ułatwiania przyzwoitych rozporządzeń we wszystkich mieyscach, przez ktore mieli przechodzić.
Lecz zaledwo opuścił Kanelos, gdy ospa, choroba dla Amerykanow strasznieysza, niż morowa zaraza dla Europeyczykow rozeszła się po całey wiosce, i wygubiła w kilka tygodni część mieszkańcow; to przestraszyło tak bardzo pozostałych, iż opuścili to mieysce, i rozeszli się po lasach. Pani Godin przyiechawszy za tym ze swoim dworem, była bardzo przelękniona, gdy nie zastała tylko dwoch Indyanow, ktorym ta okrutna zaraza morowa nie szkodziła, a ktorzy nie mieli żadnych przygotowań ani na iey przyięcie, ani na dalszą podróż. To było naypierwsze wielkie nieszczęście, ktorego doświadczyła, lecz to było tylko poprzednikiem przykrzeyszych ieszcze cierpień, ktore ią spotkać miały.
Drugie nieszczęście nastąpiło zaraz po pierwszym. Trzydziestu Indyanow, ktorzy nieśli aż dotąd sprzęty, a ktorzy odebrali swą zapłatę przed wyiazdem, znagła uciekło, czy to obawiając się ospy, czy też z boiaźni, aby ich nie przymuszano do wsiądzenia na statek, gdyż ci nie widzieli nigdy czołna ani łodzi tylko z daleka. Cały orszak tym strasznym razem przerażony, nie widząc żadnego sposobu, nie maiąc żadney nadziei, niewiedział, co miał czynić, ani co przedsięwziąść. Naylepszy za tym sposób był zostawić tam rzeczy, i powrocić na mieysce, z ktorego przyszli. Lecz żądza Pani Godin widzenia ukochanego Męża, z ktorym przez dwadzieścia lat była rozłączona, dodawała iey męstwa do znoszenia wszystkich przeszkod wydarza-

iących się w podróży; chociaż te zdawały się bydź prawie do niepokonania.
Starała się więc zachęcić tych dwoch Indyanow, o ktorych wyżey mowio-
no, aby im budowali czołno, i aby tym sposobem zawiezli ią wraz z
całem towarzystwem do Andoas, okolicy położoney o 12. dni od mieysca, w
ktorym się znaydowali. Ci Indyanie przystali na to, i odebrali swę zapła-
tę z gory; Czołno zostało wybudowane, a wsiadłszy nań płynęli pod do-
wodztwem tych dwoch Indyanow.
Dwa pierwsze dni były szczęśliwe; trzeciego przybito do lądu dla przepędze-
nia nocy na brzegu. Tam ci zdradliwi Indyanie korzystali ze snu całego
strudzonego towarzystwa, i porzucili go. Obudziwszy się Pani Godin, i ci,
ktorzy z nią byli, nie znaleźli iuż swoich przewodnikow. Nowe nieszczę-
ście czyniące ich stan daleko niebespiecznieyszym.
Nie znaiąc ani rzeki, ani kraju, nie maiąc żadnych przewodnikow wsie-
dli znowu na statek, i daley kończyli swą podroż. Pierwszy dzień minął
bez żadnego znacznego przypadku. W drugim spotkali czołno przywiąza-
ne wielką liną do chałupy, w ktorey znaleźli Indyana jednego, ktory uni-
knął ospy; zachęcali go więc podarunkami, aby wsiadł razem z niemi, i
prowadził ich statek; lecz szczęście niepozwoliło im korzystać z tego spotka-
nia, gdyż dnia następuiącego kapelusz Pana R. wpadł w wodę, Indyanin
chcąc go złapać, wpadł za nim, i utopił się, nie maiąc dosyć siły, iżby wpław
dostał się do brzegu tey ogromney rzeki.
Otoż znowu statek ieszcze raz bez Sternika, prowadzony od ludzi, z ktorych
ani ieden nie miał naymnieyszey znajomości zasad żeglugi i dlatego też
ich bat zaczął ze wszech stron sączyć wodę, a nieszczęśliwe towarzystwo
było przymuszone wysiąść na ląd, i wybudować sobie chatę.
Znaydowali się ieszcze o pięć czy sześć dni od Andoas mieysca naybliższe-
go ich przeznaczenia. Pan R. ofiarował się iść piesze z Francuzem, kto-
rego miał z sobą, i przysłać Pani Godin we dwoch tygodniach czołno, ma-
iące ią tam zawieść. Podanie iego było przyięte. Pani Godin kazała swe-
mu wiernemu Negrowi, aby mu towarzyszył. Co to Pana R. ten wy-
chodząc starał się zabrać wszystkie swoie rzeczy.
Dwa tygodnie upłynęły, lecz na prożno wyglądano nieustannie statku,
ktory Pan R. obiecał przysłać. Nasi Bohaterowie przepędzili drugie
dni 12. oczekuiąc na niego, lecz i to rownie nadaremno. Ich stan zda-
wał się co dzień okropnieyszym.
Na koniec straciwszy zupełnie nadzieię z tey strony, zaczęli scinać
drzewa, wiązać ie do kupy, iak naylepiey mogli, a tym sposobem zrobili
tratwę. Skończywszy tę robotę, pokładli na nią swe rzeczy, sami wsie-
dli, i puścili się tym sposobem w wodę. Lecz ten nikczemny statek potrze-

bować równie przewodnika doświadczonego, a oni żadnego nie mieli: przeto zaledwo ujechali kawałek, gdy ich tratwa uderzyła o gałąź ukrytą pod wodą, i przewróciła się, tak że wszystko, co na niey było, rzeczy i ludzie zostali w przepaści wód pogrążeni. Jednakowoż chociaż tak wielkie było to niebespieczeństwo, nikt przecie nie utracił życia. Pani Godin szła iuż dwa razy na dno, lecz obydwa razy była od swoich braci wyratowaną. —— Przemokli wskróś, i na pół umarli ze strachu, otoż to iest stan, w jakim się znaydowali na brzegu. Wszystko przepadło, nie mieli iuż oni żadnego sposobu do wybudowania drugiey tratwy, ani nayminieyszey żywności. Miéysce, na którym zostawali, było to okropną pustynią, okryta drzewami i chróstem, iż nie można było przedrzeć się przez nią, iak tylko siekierą w ręku. Plemię nayokrutnieyszych Tygrysów, i rodzay nayniebespiecznieyszych wężow, były iedynemi tey puszczy mieszkańcami. Ani iednego narzędzia do wybudowania sobie iakiego schronienia, żadnego nie było oręża do obrony.
Nic się więcey w tym momencie dla tych nieszczęśliwych nie zostało, jak tylko wybor między dwoma przedsięwzięciami równie nieszczęśliwemi; trzeba było albo czekać końca smutnego bytu w tem że samym mieysçu, albo pokusić się o przedsięwzięcie prawie niepodobne udania się z biegiem rzeki, przedzieraiąc się przez te nieprzebyte chrósty, aby tym sposobem doyść do Andoas. Drugiego się więc srzodka chwycono, lecz wprzódy wrócili się ieszcze do swoiey dawney chałupki dla wzięcia niektorych żywności, ktore tam byli zostawili, poczém zaczęli tę podroż nie mniey przykrą, iak niebespieczną.
Idąc z biegiem rzeki spostrzegli, iż dla iey zakrętow powiększali sobie drogę; dla uniknienia tey trudności zaczęli się wprost przedzierać nie uważaiąc na bieg wody. To było przyczyną, iż zbłądzili w gęstwinie lasu, a wszystkie starania czynione dla znalezienia zgubioney drogi były nadaremne. Suknie ich zostały wkrótce w kawałki podarte, ciało zdrapane chróstem i ciernieniem: a gdy się ich żywność skończyła, nie mieli innego sposobu do utrzymania swego nieszczęśliwego życia, iak tylko szukać w dzikich owocach, ziarnach roznego rodzaiu, i kapuście palmowey, ktore znaydowali, pożywienia niezdrowego, a do tego bardzo szczupłego.
Nakoniec upadli pod ciężarem tych nieustaiących nieszczęść. Znudzeni tą drogą, podrapani, i zkrwawieni po całym ciele, wycieńczeni głodem, strachem i umartwieniem, utracili ostatki sił, i nie

mogli iuż iść daley. Siedli więc, nie mogąc wstać żadnym sposobem. Przy końcu trzech czy czterech dni poumierali ieden po drugim na tym samym mieyscu, gdzie się znaydowali. Pani Godin zostawała prawie bez duszy, przez 48. godzin przy trupach swych braci i innych swych towarzyszach. Czuła się bydź zdrętwiałą, zemdloną, bez żadnych sił, lecz oraz dręczoną nieznośnym pragnieniem; na koniec Opatrzność chcąca ją zachować, dodała iey odwagi i mocy do wstania, i do szukania oczekującego ią ratunku, nie wiedząc iednak, gdzie go miała znaleść. Wszędzie około niey ziemia była okryta trupami jey braci i iey towarzyszow. W innym czasie ten widok rozdzierałby iey był serce. Sama nawet była prawie naga. Dwa płaszczyki, i cierniem podarta koszula składały ostatki iey odzieży —— wzięła trzewiki swych nieszczęsliwych braci, oderznęła od nich podeszwy, przywiązuiąc ie do swych nóg, i puściła się w gęstwinę drzew dla szukania wody i pożywienia, aby mogła ugasić dokuczaiące pragnienie i głód, ktory ią uciskał. Boiaźń widzenia się samą, i od wszystkich opuszczoną w tak straszney pustyni, wyobrażenie nayokropnieyszey śmierci sunące się zawsze przed oczami, uczyniły na niey tak wielkie wrażenie, iż iey głowa zupełnie osiwiała.

Drugiego dopiero dnia tey błędney i niepewney podroży znalazła wodę, a wkrotce potym dzikie owoce, i ptasie iaia; lecz iey gardło tak się było od długiego głodu, ktory wycierpiała, ściśniło, iż zaledwo iaia przełknąć mogła. Z tym wszystkim pokarm ten był wystarczaiący do utrzymania iey bytu.

Tym to sposobem błąkaiąc się przez ośm dni starała się przedłużyć swe nieszczęśliwe życie — Gdybyśmy czytali podobne przypadki w iakim romansie, nie omieszkalibyśmy przypisać Autorowi, że ie za nadto powiększał, i oskarżalibyśmy go, iż opowiadał rzeczy do prawdy niepodobne: lecz tu prawda sama mowi, a chociaż opisanie oney zdaje się bydź niepodobnym do uwierzenia, iest iednak zupełnie zgodne z naydokładnieyszą rzeczywistością, i z szczegołami, ktorych się poźniey z ust samey Pani Godin dowiedziano.

Osmego dnia tey błędney i trudzącey podroży ta nieszczęśliwa doszła do brzegu rzeczki Bobonozy wpadaiącey w rzekę Amazonek. Ze świtem dnia usłyszała w niewielkiey odległości iakiś szelest, ktorego się bardzo przelękła. Iuż chciała uciekać; lecz pomyśliwszy moment, iż jey się nic gorszego nad stan, w iakim się znaydowała, przytrafić nie mogło, nabrała odwagi, i zwrociła swe kroki ku mieyscu, z ktorego łoskot dawał się słyszeć. Tam znalazła dwoch Indyanow zatrudniaiących się właśnie spuszczaniem swey łodzi na wodę —— Pani Godin zbliżyła się ku nim, i była od nich przyiacielsko powitaną. Oświadczyła im chęć bydź odwiezioną do Andoas, a ci uczciwi dzicy ludzie zezwolili na iey zawiezienie w swoim czołnie. Przybywszy tam w istocie dowiedziała, iż nay podleysza i nayniegodziwsza zdrada Pana R. była jedyną przyczyną wszystkich

udręczeń, ktore wycierpiała. Ten nędznik nie maiący więcey czułości od dzikiego zwierza, nie myślił o dotrzymaniu obietnicy, w przestaniu im łodzi; lecz udał się na tych miast z innym Francuzem swoiey podroży towarzyszem do Omaguas osady Hiszpańskiey, nie tarbuiąc się ani o wypełnienie obowiązkow na siebie przyiętych, ani o pomoc dla nieszczęśliwych, ktorych tak zdradliwie opuścił. Wierny Neger miał więcey od niego sumnienia, i nie poprzestał poty żadawać sobie pracy, poki nie namowił dwoch Indyanow, aby w gorę rzeki z nim popłynęli dla zabrania iego Pani i całego iey towarzystwa: lecz nieszczęściem nie mogł dopłynąć do chaty, gdzie ich był zostawił, aż w ten czas, gdy ci iuż wykonali smutne przedsięwzięcie opuszczenia oney i przedzierania się wskroś tego dzikiego kraiu. Za przybyciem więc swoim został niezmiernie zmartwionym, gdy ich iuż nie znalazł.—— Ten uczciwy Chłopiec nie myślił iednak, aby tym sposobem za dosyć uczynił swoiey powinności. Szedł zatem wraz ze swemi towarzyszami za śladem podrozuiącego orszaku, aż poki nie doszedł do mieysca, gdzie się znaydowały trupy tych umarłych, lecz iuż tak zgniłe, iż trudno było niepodobna one rozeznać. Ten smutny widok przekonał go, iż iuż całe towarzystwo nie żyło. Powrocił więc do chałupki dla zabrania niektorych pozostałych sprzętow Pani Godin, lecz nie przestaiąc na tem, iż z niemi popłynął do Andoas, okazał ieszcze nowy dowod swoiey uczciwości, udaiąc się ztamtąd do Omaguas dla oddania tych rzeczy składaiących się z kosztownych kleynotow w ręce okrutnego Pana R. aby tym sposobem dostały się Oycu iego kochaney i nieszczęśliwey Pani, ktory był przodem poiechał.

Lecz coż uczynił ten szlachetny Pan R. gdy się dowiedział od Negra o okropney śmierci tych, ktorych tak złośliwie wystawił na zgubę. Człowiek ten łączył z nayszkaradnieyszą zbrodnią ieszcze i podłość. Odebrał wzmiankowane rzeczy, a dla pewnieyszego sobie onych przywłaszczania, odesłał do Quito uczciwego Negra Joachima, to było imie tego czarnego człowieka charakteru tak dobrego i tak szlachetnego, iuż nieszczęściem znaydował się w drodze, gdy Pani Godin przybyła do Andoas. Już go więc zupełnie utraciła, a żal po stracie tak prawdziwego przyiaciela dowiodł dostatecznie, iż wielkość nieszczęść, ktore wycierpiała, nie uczyniły ią zupełnie nie czułą na nowe przypadki.

Pani Godin przyiechawszy do Andoas, nie wiedziała, czem miała nadgrodzić tym dobrym Indyanom, ktorzy iey ocalili życie; lecz przypomniawszy sobie, że miała podług zwyczaiu kraiu tameczniego na szyi podwoyny łańcuszek złoty, ważący około czterech uncyi (gdyż to było wszystko, co na ten czas miała, zdięła go nie wahaiąc się i momentu, i podzieliła między swych dobroczyńcow. Ten podarunek sprawił im niewymowną radość; lecz pewien Missyonarz Hiszpański, ktory był na ten

czas temu przytomny, zapomniawszy o powinnościach swego Urzędu był tak niesprawiedliwym, iż im go z raz wydarł w oczach Pani Godin, dając im na to mieysce kilka łokci lichey bawełnianey materyi zwaney w kraju Tukoyo, na którey przestać musieli. Ten chciwy człowiek, którego obowiązkiem było nauczać te ludy łagodnych ustaw Religii Chrześciańskiey, zapomniał wielkiey nauki, będącey iey zasadą: Nie będziesz pożądał Dobra bliźniego twego.

To okrucieństwo popełnione w oczach Pani Godin tak ią rozgniewało, iż, mimo konieczney potrzeby wypoczynienia dni kilku po tylu poniesionych cierpieniach i trudach, żądała na tych miast czołna, aby mogła popłynąć do Laguny osady Hiszpańskiey, o którey iuż wyżey wzmiankowaliśmy. Jedna dobra Indyanka zrobiła iey przed wyiazdem gorset z materyi bawełnianey, chociaż Pani Godin znayduiąc się w tak biednym stanie nic nie mogła nadgrodzić iey za to. Ten gorset stał się potym dla niey tak świętą rzeczą, iżby go była za naywiększą cenę nie zbyła. Zachowywała go zawsze troskliwie, równie tak podeszwy od trzewików swych braci, z których sobie była zrobiła pantofle; chociaż nie mogła nigdy potym spoyrzeć na nie, nie będąc przeięta naysmutnieyszym uczuciem.

W Lagunie znalazła innego Missyonarza, ten był prawdziwym Chrześcianinem, bo był dobrym i dobroczynnym; przyiął ią z politowaniem, i ludzkością, zadawał też sobie naywiększe staranie dla przywrócenia iey zdrowia tyle cierpieniami osłabionego. Napisał także, wstawiaiąc się za nią do Rządcy Omaguas, prosząc go, aby iey dopomógł do prowadzenia dalszey drogi. Tym to sposobem bezczelny Pan R. dowiedział się, iż Pani Godin żyła ieszcze. Odtąd stała się znowu dla niego ważnym przedmiotem, gdyż się spodziewał za iey pośrednictwem otrzymać mieysce na okręcie Portugalskim; przeto nie omieszkał udać się do niey do Laguny; oddał iey niektóre rzeczy, które Niger Joachim był mu powierzył; lecz gdy go zapytano o inne, nie wiedział co innego odpowiedzieć, iak tylko że popłuchniały. Ten nędznik nie przypominał sobie zapewne, iż branzoletki, tabakierki złote, kolczyki szmaragdowe, i inne tym podobne kleynoty znayduiące się w tym pakiecie zpruchnieć nie mogły. Pani Godin nie mogła się wstrzymać, aby mu nie czyniła wyrzutów, na które tak sprawiedliwie zasłużył, będąc iedyną przyczyną iey cierpień, śmierci iey braci, i iey towarzyszów. Chciała się potem dowiedzieć, dla czego odesłał poczciwego Joachima iey wiernego służącego? iego na to nędzna odpowiedź była, iż się bał, aby go nie zabił. Lecz gdy się na koniec Pani Godin się zapytała, iak mógł mieć w tak wielkim podeyrzeniu człowieka, którego doświadczona uczciwość, i niezmienna wierność znał tak dobrze, nie wiedział co odpowiedzieć.

Gdy tedy Pani Godin przyszła znowu trochę do zdrowia, ten dobry Missyonarz wystawiał iey okropną długość, trudy i niebiespieczeństwa podróży, którą miała ieszcze odprawić, chciał ią nakłonić, aby odmieniła swóy zamysł, i

aby powrociła raczey do Riobamba dawnego swego mieszkania, a niżeli puszczała się na nowe niebespieczeństwa, i nieszczęścia. Przyobiecał iey nawet, iż ią każe zawieść z naywiększym bespieczeństwem. Lecz ta odważna kobieta odrzuciła iego zdanie z niewzruszoną stałością. „Bóg, rzekła, który mnie aż dotąd cudem prawie zachowywał, nie od„mowi mi ieszcze swoiey opieki. Nic więcey iuż nie żądam, iak tylko „bydź z Mężem złączoną, a żadne niebespieczeństwo niemoże bydź tak „strasznym w moych oczach, abym się dla niego wyrzekła iedyney tey „rozkoszy serca mego.
Missyonarz ten kazał zbudować statek dla odesłania Pani Godin aż do Okrętu Portugalskiego. Rządca miasta Omaguas przysłał iey czołno z pożywieniem, a Komendant Galioty Portugalskiey dowiedziawszy się o iey przyieździe, wysłał statek z żywnością, i dwoma żołnierzami; popłynął nawet sam z okrętem do Loreto, gdzie czekał aż do iey przybycia. Pani Godin cierpiała ieszcze długo ból ran, które sobie poczyniła błądząc po lesie. Szczególniey palec wielki u iedney ręki zostawał w bardzo złym stanie. Został się był w nim kolec ciernia, którego dotąd wydobydź nie mogli, a ten dostał się aż do kości: musiała więc wytrzymać ból operacyi dla wyięcia onego. Nakoniec za staraniem Rządcy Portugalskiego używała wszelkich wygod, i przypłynęła do uyścia rzeki Amazonek bez żadnego innego nieszczęścia.
Pan Godin znayduiący się zawsze w Oyapok, mieyscu, w którym dla swoiey choroby musiał był pozostać, zaledwo odebrał wiadomość o przybyciu swey żony, popłynął natychmiast wzdłuż brzegów, aż póki nie spotkał galioty. Można sądzić, iakie musiały bydź ich uniesienia radości, zobaczywszy się po dwudziestu letnym rozłączeniu, w ciągu którego wystawionemi byli na tup nayokrutnieyszych przeciwności. Spotkanie ich zdawało im się bydź skutkiem zmartwychwstania, gdyż iuż nie raz tracili nadzieię widzenia się kiedyś w tym życiu.
Szczęśliwy ten Małżonek doczekał się na koniec ukontentowania zawiezienia swey kochaney żony naypierwod do Oyapok, potym do Kayenny zkąd popłynęli do Francyi ze starym Panem Grandmaison.
Jednakowo chociaż Pani Godin miała tak wielkie powody poddania się radości, nie przestała iednak nigdy bydź smutną. Na próżno starano się ią rozweselać; nieszczęścia, iakich doświadczyła, uczyniły na iey umyśle głębokie i nigdy nie zatarte wrażenia. Nie lubiła mówić o tym, co cierpiała, a nawet iey Mąż miał wiele trudności i nim się dowiedział o szczegółach, które wyięte z iey własnego opisania. Postrzegł Mąż nawet, iż gdy mu ie opowiadała, starała się zamilczeć niektóre okoliczności, bądź to dla oszczędzenia iego czułości, bądź też dla zapomnienia zupełnie onych. Z drugiey strony serce iey tak

zostało przejęte litością i pobłażaniem dla tego, iż tyle ucierpiała, iż go rozciągała nawet do ludzi przewrotnych, niesprawiedliwych, a nawet do tych, ktorzy byli iedyną przyczyną iey okrutnych nieszczęść. Niechciała nigdy pozwolić, aby Mąż ścigał prawnie pierwszego sprawcę iey cierpień, to iest wiarołomnego Tristana, ktory iey skradł rzeczy warłuiące kilka tysięcy talarów. Rownie łaskawie obeszła się z Panem R. ktorego postępowanie tak było bezczelne iak Tristana. Dała się nawet poruszyć tego prozbami, i pozwoliła, aby z nią iechał do Francyi. Otoż iest dowod, iż przeciwności i cierpienia czynią nas za zwyczay łagodnemi, czułemi, i litościwemi.

Nowa Prorokini.

Z rocznych dziiow Kościelnych Kardynała Baroniusza. Tom. 2. Roku 1180. Za Alexandra Papieża III. Rządzenia iego R. 21. Za panowania Cesarza Rzymskiego Fryderyka R. 26. Wschodniego zaś Cesarza Manuela R. 38.

Roku 1180. Indykcyi (: czyli czasu piętnastu letnego:) trzynastey zjawiło się coś dziwnego o ieney Prorokini, ktora z Francyi do Rzymu przyszła. To, co się stało, opisuie Robert tego czesny wierny świadek, po Lateranenskim Zborze Roku 1179. miąnym, Roku następuiącego, to iest 1180. Gdy tedy (: iak on mowi:) w Mieście nazwanym Rocca Amatoris Mnichy Kościoła Nayświętszey Maryi Panny, i S. Amatora pożyczyli pieniądze od bardzo bogatego Człowieka, dawszy mu w zastaw obicia kosztowne Kościoła tego: przed następuiącą zaś Uroczystością Naysw: Maryi P: gdy go prosili, aby dla obchodzenia tego Festu, i dla ustroienia Kościoła na ten dzień tylko te obicia pozwolił, zaraz po skończeniu tey Uroczystosci oddać się maiące: on zaś żadnemi prozbami nie zmiękczony z nadęciem umysłu odpowiedział: iż te obicia około łożka swoiey żony z Synem małym w połogu leżącey są zawieszone, i z tamtąd odięte bydź nie mogą; a tak ta Uroczystość Kościoła tego dnia bez Apparencyi zwykłey odprawić się musiała. Nocy tedy następuiącey ukazuiąc się Naysw: Panna Zonie bogacza tego oznaymiła iey Ciężkość popełnionego grzechu Męża swego, i że za karę, nayprzod Synek nowonarodzony dnia trzeciego umierać ma, Oyciec zaś a Mąż iey dnia osmego schodzić ma z tego świata, i szczęśliwość światową w wieczne męki zamienić. „Ty zaś (: rzekła Naysw: Panna:) „udasz się do mego Kościoła, ktory iest w Betleemie, „i obaczywszy trzy groby, z ktorych dwa nie są prozne, srzedni sobie „obierzesz grobem swoim. Tym czasem co srzody około godziny dziewiątey zostaie w tobie Duch twoy, i spłynie z ust twoich i z nozdrza „wiele krwi, i aż do dziewiątey godziny w Sobotę iakoby martwa będziesz: w Sobotę zaś, kiedy Duch się wroci, dwoma łzami twarz „swoią ocierasz, i wnet dawny kształt, i moc w tobie ożyią„

To rzekłszy Naysw: Panna odeszła. Kobieta widzenie to opowiadała Mężowi: nędzny zaś człowiek ani daiąc wiary, ani też pozmartym

iuz Synkw o pokutę nie myśląc, dnia ośmego umarł, i wtymże poznała kobieta, że się wszystko sprawdziło. Więc udając się do Rzymu o wszystkim Papieżowi oznaymiła, przydaiąc, iż wkrótce głód miał nastąpić, ieżeli ludzie nieprawości popełnić nie poprzestaną. Papież chcąc doświadczyć, czyli ona prawdziwie odchodzenia od Zmysłów cierpiała? z którego by Boskie objawienia miała; więc rozkazał dwunastu Matronom Szlachetnym, aby, skoroby w zachwycenie wpadła, podeszwy iey rozpalonemi szydłami kłoły, i krwią, z jey ust płynącą swoie suknia maczały. Stało się; iż onato kłócie szydłami nie czuła, i ta krew, skoro tylko Duch znowu wniey wrócił, ze wszystkim po Sukniach zniknęła. Ta Roberta powieść iako iest pewna, tak i z prawdą się zgadza. albowiem w Kościele zawsze było Proroctwo według słów Joela. C. 2. Prophetabunt filii vestri, et filiae vestrae: et prophetias non esse spernendas, napomina Apostoł.

Wypisy z Ksiąg Towarzystwa uczonych Ludzi.

Damiens (Robert Franciszek) urodził się R. 1714. w Arras, na przedmieściu S. Katarzyny. W dzieciństwie swoim oznaymił, czym będzie. Jego niegodziwości, i przebiegi dały mu nazwisko Roberta Diabła. Dwa razy przystawał do Żołnierzy, i był podczas obleżenia Filipsburgu. Za powrotem do Francyi, przystał za służącego w Kollegium Jezuickim w Paryżu. Wyszedł z tamtąd R. 1738. i ożenił się. Służywszy w rożnych domach tey Stolicy, i otruwszy iednego Pana swego w Ernesie, zakończył na skradnieniu 240. Loidorów, co go przymusiło uciekać. Poczwara tułał się około pięciu miesięcy po Saint-Omer, Dunkierce, Bruxellu, udaiąc wszędy powieści dziwaczne o kłotniach, które dzieliły Francyą. W Poperyndzie miasteczku małym nie daleko Ipru, słyszano że gadał „ Jeżeli powrocę do Francyi . . . dokąd powrócę wsamey rzeczy, umrę tam, i naywiększy Pan całego świata też umrze, i będziecie słyszeć o mnie . . . Było to w miesiącu Sierpniu, iak rozpowiadał te szaleństwa. 21. Grudnia tegoż samego Roku znayduiąc się w Faleshu nie daleko Arras u iednego Krewnego swego, tam prawił, iak człowiek

w roza

w rozpaczy będący ~~n. ż~~ że Krolestwo, Corka iego, i Zona iego zginęły. Krew iego, głowa, serce były w naywiększym podowczas zburzeniu. Ten Zbrodzień zbłąkany powrocił do Paryża, do ktorego przybył 31. tegoż miesiąca. Pokazawszy się w Wersalu w pierwszych dniach R. 1757. zażywał maku przez dwa albo trzy dni. Zamyślał pod ten czas wypełnić straszliwe Zaboystwo, ktore wykonał 5. Stycznia około piątey godziny i trzech kwadransy w wieczor. Ten obrzydły Zboyca pchnął Ludwika XV. nożem w prawy Bok, gdy ow Monarcha otoczony od Panow swoiego dworu siadał do Karety, do Tryanonu chcąc iechać. Morderca był przytrzymany zaraz, i odpowiedziawszy na niektore pytania natychmiast w Wersalu, został przeprowadzony do Paryża, do wieży nazwaney Montgomary, gdzie dla niego zgotowano mieszkanie nad izbą, ktorą niegdyś Rawaillac zaymował. Krol zalecił wielkiey izbie parlamentowey, wypisać sprawę iego. Mimo Katowni nayokrutnieyszych, ktore wytrzymał z nieustraszeniem bezczelnym, niepodobna było wymusić z niego nayminieyszego wyznania, ktoreby mogło dać do domyślenia, że miał wspoł towarzyszow uczynku. Ten nieszczęśliwy oświadczył, że, gdyby mu byli krew puścili tak obficie, iak on żądał, nie byłby popełnił tey zbrodni. Gdy mu zadano iuż daremnie męki nay nay strasznieysze, osądzony był na śmierć z takimże męczeniem, iako niegdyś sprosny Zaboyca Henryka IV. Tegoż Roku 28. Marca w dzień Exekucyi przyszedł na plac ~~[illegible]~~ Katowni o kwadransie na czwartą, poglądaiąc suchym okiem na mieysce i narzędzia swoiey męczarni. Palono mu naypierwod rękę prawą; potym go kleszczami szarpano, i w te rany, oliwę, ołow roztopiony, i smołę wrzącą lano: potym przystąpiono do ćwiertowania. Cztery konie przez 50. minut daremnie się wysilały, i nie mogły rozerwać. Gdy ten czas iuż wychodził, Damiens będąc ieszcze zupełnie żywy, kaci wyrzynali mu nożami wielkiemi Ciało i junktury żyłowate z udami, i rękami, co samo musieli czynić i Rawaillakowi R. 1610. Ieszcze żył, jak mu nogi ucięto, dopiero skonał, iak mu ręce ucinano. Męka iego od momentu, ktorego postawiony był na teatrze, aż do momentu śmierci trwała przez półtory godziny całe. Zachował zupełną przytomność, i podniosł głowę siedm albo osm razy poglądaiąc na konie i członki swoie kleszczami powyrywane, i palone. W pośrzodku boleści nayokropnieyszych na torturze wyrzekł niektore ucieszne słowa. Damiens był wzrostu dosyć wysokiego, twarzy podługowatey, spoyrzenia śmiałego,

i przerażaiącego, nosa kończastego, twarzy wklęsłey. Włożył się był w nieiakiś rodzay przymówek że zwyczaju, który miał sam sobie gadać. Pełen chętpliwości, pragnący się stawić, ciekawy nowin, bijący na wszystko, chociaż milczek, rozmawiaiący sam z sobą i potaiemnie, uparty dopiąć co raz zamyślił, śmiały w wykonaniu, bezczelny, kłamca; raz pobożny, drugi raz zbrodzień, przechodził z występku w zgryzotę sumnienia, ustawicznie niespokoyny przez szumy krwi nayburzliwszey. Jego występek (: mówi ieden człowiek rozumny :) kosztował nas tyle żalu, ile był znowił gadania bez podobieństwa. Jak to bydź może (: mówiono :) Naród tak łagodny, i tak polerowany, iak iest Francuski, wiek którego nazywaią wiekiem Filozoficznym mógł wylęgnąć iednego zaboycę Króla, a Króla tak kochanego od poddanych swoich? odpowiedziano: że we wszystkich czasach bywali hultaje, którzy ani z ich wieków, ani z ich kraju byli. Człowiek z motłochu pospolstwa przyzwyczaiony do złego, zagrzany może mową iakich Duchów niespokoynych, w czasie kłótni i sprzeczek zawichrzaiących Państwo i Kościoł, determinuie się łatwo na zaboystwo. Mozg iego się zapala, iakieś się w nim wzmaga uczucie rozpaczy podburzoney przez nędzę; przez boiaźń kary zasłużoney za złoczyństwa, i przez mowy buntownicze. Skołatany co raz bardziey przez poruszenia iedne drugim przeciwne, których dusza iego doświadcza; zastanawiaiąc nad zamysłem tey natury, rozum błędny zupełnie go odstępuie, i w pierwszym szaleństwa swego frenetycznego przystępie dokonywa zbrodni. Podobień wściekłemu, który rzuca się na pierwszego przychodnia, aby go rozdarł. Ta iest uwaga iednego Filozofa; taż sama iest i tych wszystkich, którzy rozkazaśneli charakter tego straszydła. Pan Breton pisarz Kriminalny tego zgromadzenia zebrał ie i wydał pisma oryginalne. R. 1757.

2do **Douvre** (: Izabella de :) z starożytney familii Angielskiey była nałożnicą Roberta Hrabi Glocestru (: Syna naturalnego Henryka I. Króla Angielskiego :) z którym miała iednego Syna Rycharda, którego ten Monarcha mianował na Biskupstwo Bayonskie. R. 1133. Widząc się w podeszłey wieku swego porze, i przykrzywszy sobie świat, który ią sobie sprzykrzył, Izabella schroniła się do Bayony dla dokonczenia tam dni swoich, i umarła R. 1166. w ostatniey starości. Rozumieią, że to nad iey grobem ten umieszczony osobliwszy nadgrobek, który widzieć się daie na iednym z murów zewnętrznych Kościoła Katedralnego.

Quarta dies Pascha fuerat, cum Clerus ad hujus
(: quæ jacet hic :) vetulæ venimus exequias;
Lætitiæ quæ diem magis amisisse dolemus,
quam centum tales si caderent vetulæ. w dziełach P. Senece.

3tio **Dymitr**, prawdziwie nazwany Hrehory Otrepiew, z szlachetney lecz ubogiey familii obdarzony od natury postawą przyiemną, rozumem przenikłym, i umysłem do wielkich rzeczy dążącym. Pierwsze nauki swoie odbył w Moskwie z podziwieniem Nauczycielów, a zazdrością wspoł uczniów. Powiedaią, że iuż miał bydź wyświęcony na Dyakona obrządkiem Ruskim. Wszedł w dom Patryarchy Joba, którego sobie zupełnie zniewolił. Hrehory słysząc mowiących domowników Patryarchy o okropnym zgonie Dymitra Syna Iwana IV. dał się z tym słyszeć, że będzie Carem. Bydź może, że na ów czas ~~zważaiąc~~ zważaiąc okoliczności

wszystkie, rozwiiając ie powziął zamysł dogodzenia swemu gornemu umysłowi, ktory wczasie swoim do skutku przyprowadził. Człowiek urodzony z wielkiemi przymiotami mogł wszystko poznać i ogarnąć, a widząc duchy i zdania przykrzące sobie pod nowym rządem, skłonne do nowosci i odmiany, mogł sobie obiecywać wszelką łatwość w dopięciu zamiaru ułożeń swoich. Bądź co chce; Hrehory często powtarzał, że będzie Carem. Takowe mowy doszły do wiadomosci Gudenowa. Tyran ten utorowawszy sobie krwią panow swoich, i wielkiemi zbrodniami drogę do Tronu, w ustawiczney zostawał boiazni, i na nay mnieysze wziął podeyrzenie. Kazał szukać Hrehorego, ale ten wcześnie ostrzeżony uszedł szczęśliwie do Nowogrodu, gdzie został Czerzem w Monasterze S. Bazylego, ale i tam nie sądząc się bydź albo na mieyscu bespiecznym, albo sposobnym do uskutecznienia pierwszych mysli swoich, nie długo zabawił. Porzucił Monaster R. 1605. zostawiwszy w komorce swoiey kartkę z napisem „ „ że będąc prawdziwym synem Iwana, gdy dosięgnie Tron Oycow swoich, nadgrodzi sowicie za positek i pokarm„ „ schronił się do Polski, gdzie się tułał przy dworze Jerzego Mniszka Woiewody Sendomirskiego, i tam się stateczenie za Dymitra syna Iwana Bazylewicza udawał, twierdząc, że, gdy Borys Gudenow nasadził zbrodniow, aby go zabili, podsunięto inne dziecie, ktore poniosło nagotowaną mu śmierć, a on za pomocą iednego wiernego poddanego swego uszedłszy z niebespieczeństwa, do tych czas zachowany, aby się wrocił do dziedzictwa Oycow swoich, ktory wdzierca niesłusznie posiada. Znalazła wiarę w umyśle Woiewody ta baśń; obiecał mniemanemu Dymitrowi wszelką pomoc pod tym warunkiem, ażeby Religią Katolicką do Moskwy wprowadził, i gdy na Tronie osiądzie, Corkę iego Marynę sobie zaślubił. Dymitr na wszystko przystał, a Mniszek z powodu Religii i polityki wszystkich ruszył sprężyn, aby mu skutecznie dopomodz. Namowił niektorych Panow Ruskich, mianowicie Wisniowieckich, że mu dali nadworne swoie pułki, do ktorych przyłączywszy iakie mogł naprędce zebrać woysko wkroczył do Moskwy. Skoro wieść po kraju gruchnęła, że żyie Dymitr prawdziwy syn Iwana Bazylewicza, ktorego Borys Gudenow zgładzić kazał, i że na odzyskanie Tronu oyczystego ciągnie, lud zwyczaynie do nowosci skłonny zkupił się w mnostwie do niego. Borys zaszedł drogę fałszywemu Carowi na czele 80000. woyska, ale ten za pomocą Polakow, małą garstką ludu tę mnogość rosprosił. Szczęście to iego dziwiło Moskalow. Po śmierci Borysa posłano do niego posłow zapraszaiąc do Moskwy na obięcie Tronu sobie należącego, oddano mu w moc Cara Fiedora i familią iego, oszust ten udusić kazał i Matkę i syna. Wszedł do Moskwy i od wszystkich prawdziwym Carem okrzykniony, i koronowany 29. Lipca z wielkiemi uroczystosciami, i z niepowiedzianą radoscią ludu. Ażeby zaś o swoim prawdziwym urodzeniu uprzątnął wszelkie podeyrzenie, sprowadził Carową starą mniemaną Matkę swoią, ktorą był Borys osadził w Klasztorze, do Moskwy, wyznaczył iey przepyszne pokoie, i służbę, wszelką cześć iey wyrządzaiąc. Ta Pani, lubo dobrze wiedziała, że iey syn był prawdziwie zamordowany, umiała się iednak z tym taić, obawiając się iakiey gwałtownosci z strony Dymitra, gdyby miała prawdę oświadczyć, albo też miło iey było widzieć i ukaranie Borysa i stan swoy polepszony. Wszystko zdawało się zabespieczać Tron Dymitrowi, gdy lud z pierwszego ostygł zapału, począł się przypatrzyć wszystkim krokom i sprawom nowego Cara. Kniaziowie, i Bojarowie Moskiewscy, ktorzy się dali uwieść w uznaniu go za prawego Pana, korzystali

z tey oziembłosci ludu, i coraz bardziey czynili go podeyrzanym, i nienawisnym. Przychilnosć, ktorą przez wdzięczność pokazywał Polakom, przygotowania do zaslubienia sobie Maryny Corki Woiewody Sendomirskiego, dwor prawie i Straz z Cudzoziemcow złozony, sprzyianie wierze Katolickiey, to wszystko obmierzyło go Moskalom slepo przywiązanym do swoich obrządkow, i obyczaiow. Bazyli Szuyski sprzysięga się na zycie iego, ale spisek wczesnie odkryty. Dymitr chcąc sobie bardziey uiąc Moskalow sprawcę tego spisku iuz na placu będącego zyciem udarowat. Ta łaskawość na złe mu wyszła. Szuyski niedowierzaiąc zupełnie nieodmienił przedsięwzięcia swego, pory tylko do wykonania upatrywał. Wszystko było spokoynie az do 8. Maja R. 1606. Tego dnia miał się odprawić uroczysty obrządek slubu Cara z Maryną Mniszkowną, ktora do Moskwy w znacznym Poczcie dobrze uzbroionych Polakow przybyła. To obmierzyło nie dobrze zaspokoionych Moskalow. Szuyski niezasypiaiąc pory, zgromadził Kniaziow i Boiarow, i przełozywszy im sromotę bydz pod rządem oszusta zniewazaiącego prawa i wiarę Narodu, sprzysiągł się z niemi na zycie iego. Dzien dziewiąty godowey uroczystosci, to iest 17. Maja, nadarzył im sposobnosć wykonania spisku. Gdy Dwor Cara spoiony w głębokim śnie zanurzony lezał. Uderzyli Spiskowi w wszystkie dzwony w Moskwie, i rzucili się do broni. Nayprzod uderzyli na Straz Polską, ktorą wycięli, potym wpadli do pokoiu Cara, ten na hałas obudzony domyslaiąc się nieszczęscia, wyskoczył oknem, ale nie mogąc się ruszyć z mieysca od Ciężkiego upadku, schwytany od Spiskowych, i zaprowadzony do pokoiow mniemaney Matki. Szuyski zaklął ią, azeby przed Krucyfixem prawdę wyznała, czyliby ten był iey prawem Synem. Gdy odpowiedziała, ze nie, i ze prawy Syn iey zabity był na rozkaz Borysa; zastrzelono na mieyscu fałszywego Dymitra: obnazono Ciało iego, i wyrzucono na widok publiczny, azeby się pospolstwo łatwowierne znowu iaką zdradą nie dało uwieść. Lud, ktory niedawno witał iako Oyca i Pana swego z radoscią Dymitra, pastwił się przez trzy dni nad Ciałem, tysiąc zniewag mu wyrządzaiąc, tego nieszczęsliwego Męza, pochowano potym, ale pospolstwo nie znaiąc miary w swoich zapędach wygrzebało ie, spaliło, i na Wiatr rozrzuciło popioły.

4° **Dymitr** Syn poprzedzaiącego Dymitra i z Maryny Woiewodzanki Sędomirskiey. Matka zległa z nim w więzeniu. Miano na pilnieyszey bacznosci odebrac iey dziecię, ale osobliwszym zdarzeniem w ten sam czas porodziła Kozaczka dziecię, ktore zamieniła za młodego Dymitra. Pop, ktory go chrzcił, napisał mu na plecach wodką tęgą (: aqua fortis :) Litery oznaczaiące urodzenie iego. Młody Dymitr zył az do 26. lat w nieswiadomosci urodzenia swego, az dnia pewnego R. 1632. w publiczney łazni spostrzezono na łopatkach pismo, ktore Pop Ruski tak czytał: Dymitr Syn Cara Dymitra. Wiesć tey przygody rozeszła się wszędzie, niemało mu posłuzyła do potwierdzenia wiary tego pisma iego wspaniała i okazała postawa. Przedstawiony Władysławowi, przyięty od tego Krola takiemi względami, iakie się Synowi Cara przynalezały.

Alexy Michałowicz wysłał poselstwo do Krola prosząc o wydanie go, ale bezsku-
tecznie. Po smierci Władysława nastąpioney R. 1648. inaczey rzeczy poszły. Jan Ka-
zimierz maiąc powody utrzymywania przyiaźni z dworem Moskiewskim; Dymitr
oddalił się do Rewlu, a potym do Rygi. Ale i tam nie sądząc się bydź bespiecznym,
szukał przytułku u Xiążęcia Holszteynskiego, ktory go mile przyiął; lecz wkrotce go wy-
dał za ustąpieniem sobie 100000 Talerow, ktore był Poseł iego na rzecz iego zaciągnął w
skarbie Moskiewskim. Ten nieszczęśliwy Xiąże gwałtem wrzucony na okręt przy-
prowadzony do Moskwy, gdzie nasadzono prostą kobietę, aby się matką iego oświad-
czyła, ścięty został R. 1653. ostatniego Grudnia. Rożnią się dzieiopisarze w zdaniach;
iedni go rozumieią bydź prawdziwym Synem zwyż wspomnionego Dymitrego, a drudzy
powiadaią, że był oszustem udaiącym się za Syna iego.

5to Elzbieta Krolowa Angielska, Corka Henryka VIII. i Anny Boleny, urodziła się dnia
8. Września R. 1533. Siostra iey Marya wstąpiwszy na tron długo ią trzymała w wię-
zieniu. Elzbieta korzystała z swego nieszczęścia: doskonaliła swoy rozum, formowała
serce, uczyła się ięzykow: lecz ze wszystkich nauk, sztuka obchodzenia się z Siostrą swo-
ią, z Katolikami i Protestantami, pokrywania zamysłow, i oraz umieiętność pano-
wania naybardziey iey przypadały do serca. Po śmierci Maryi wyszła z więzenia, i
Tron osiadła Angielski. Kazała się koronować z wielką okazałością R. 1559. Bisku-
powi Katolickiemu, aby nie rozdrażniać umysłow, lecz w sercu była protestantką, i
nie omieszkała tey wprowadzić Religii. Ledwie nowa Krolowa ogłosiła panowanie
swoie, aż Filip II. Krol Hiszpański swoię iey rękę ofiarował. Elzbieta w swoich nieszczę-
śliwościach chciała pyść za prostego Szlachcica, dostąpiwszy korony, i tego Krola, i
wielu innych potężnych Monarchow odrzuciła. Dysputy ze wszech stron się zaięły. Prote-
stantów Nauka tyle miała stronnikow, ile Katolicka. Elzbieta korzystaiąc z usposobienia umy-
słow zwołała Parlament, ktory ustanowił religią Anglikańską taką, iaka trwa dotąd.
Jest zaś ona mieszaniną nauki Kalwińskiey z niektoremi ostatkami karności i obrząd-
kow Kościoła Katolickiego. Biskupi, Kanonicy, Plebani, ubior Kościelny, Organy, Mu-
zyka utrzymała się; dziesięciny, Papiezkie dochody, i Przywileje kościelne zniesione.
Spowiedź pozwolona, nie nakazana, a obecność rzetelna Chrystusa w Hostyi przypu-
szczona, ale bez Transubstancyacyi. Polityka wyciągała, aby Suprematus czyli nay-
wyższa Duchowna władza została przy Koronie. Jedna więc Kobieta była głową Reli-
gii pod imieniem: Naywyższey Rządczyny Kościoła Angielskiego, co do Duchownych
i doczesnych rzeczy. Prałaci, ktorzy się sprzeciwiali tey nowości, byli wypędzeni ze
swoich Kościołow; lecz większa część była posłuszną. Z 9400. beneficyaryuszow, czyli
dobra Kościelne posiadaiących, ktorych miała wielka Anglia, nie było tylko 14. Bisku-
pow, 50. Kanonikow, i 80. Plebanow, ktorzy nieprzyimuiąc reformy, utracili swoie be-
neficia. Niektorzy skończyli życie swoie w więzieniach, inni w Katuszach. Prawda, iż
kary i katownie nie były nakazane, aż skoro Pius V. wydał swoię Bullę R. 1570. ktorą Angli-
kow uwalniał od wszelkiey przysięgi, i żywo zachęcał ich do przełożenia korony na in-
ną głowę. Te zachęcenia popierane przez namowy Jezuitow, ktorych wtedy nazywa-
no, pewnie niesłusznie: Mieczem gotym, ktorego rękoieść iest zawsze w Rzymie,

zagrzały niektórych Katolików; ale ci ulecby musieli byli pod przewagą Protestantów, gdyby gorliwość ich chciała była działać. Członki towarzystwa Jezusowego nawracać chcący, ginęli pod mieczem katowskim. Panowanie Elżbiety niebyło ieszcze ugruntowane; rozumiała iż potrzeba nieco przelać krwie dla powszechnego pokoju, i zabespieczenia sobie berła. Tego samego czasu, gdy wewnątrz przywracała spokoyność, straszną zewnątrz stawała się. Marya z Sztuartów Królowa Szkocka, żona Franciszka II. przybrała sobie tytuł Królowy Angielskiey, iako pochodząca od Henryka VII. Elżbieta przymusiła ią do wyrzeczenia się go po śmierci iey męża. Poskramia Irlandczyków niewolników dworu Rzymskiego, i Jurgieltowych Madryckiego. Familia Królewska Francuska prześladowana była od związkowych, Elżbieta zastania ią, i szle woysko Henrykowi IV. dopomagaiąc mu do zwojowania swego Królestwa. Rzeczpospolita Hollenderska uciśniona od woysk Filippa II. ona ią od upadku broni. Odpowiada Postom Hollenderskim, którzy iey ofiarowali rządy Niderlandu „Nie była by ani pięknie, ani sprawiedliwie, abym obeymowała rzecz cudzą." Nienawiść przeciw Kościołowi Rzymskiemu tym się bardziey wiey wzmogła serca, gdy Sixtus V. który wyłączaiąc ią z obcowania wiernych, nie mógł iey nienazywać Un gran Cervello di Principessa, wyklął ią, i gdy Filip II. z Maryą z Sztuartów zmownie katolicką stronę buntować zaczęli w Anglii, Marya daleko mniey potężna, daleko mniey wielowładna, słabsza a mniey przebiegła niż Elżbieta, wielkie sobie gotowała nieszczęścia temi krokami. Szkotowie zniechęceni przymusili ią do opuszczenia Szkocyi, i uciekania do Anglii. Elżbieta niepozwoliła iey schronienia tylko pod obowiązkiem, iż się oczyści z zaboystwa męża swego, które głos powszechny iey przypisował: a czekaiąc tego usprawiedliwienia uwięzić ią kazała. Na obrony Królowy tey niewolnicy dwie się w Londynie uformowały strony. Xiąże de Nordfolk Katolik chciał się z nią ożenić, ufaiąc w rokosz, i w prawo Maryi do następstwa Elżbiety, śmiercią tego przypłacił. Parowie tak go osądzili zato, iż prosił Króla Hiszpańskiego i Papieża o pomoc dla nieszczęśliwey Królowy. Ukaranie Xiążęcia nie ostudziło gorliwości Stronników Maryi zagrzewanych od Rzymu, Hiszpanii, związkowych i Jezuitów. Pięciu zbrodniów namowionych od Xięży przysięgą, obowiązali się zabić Królową Angielską. Odkryto szkaradny ich zamysł, postrzeżono, iż pisywali do Maryi z Sztuartów, iż od niey odbierali odpowiedzi. Elżbieta kazawszy potracić tych nieszczęśliwych, i ich wspólteczników, naglila proces Królowy Szkockiey należącey do ich spisku. Nadaremnie poseł Francuski i Szkocki zastawiali za nią: Marya ścięta została po ośmnastoletnym więzieniu 18. Lutego. R. 1587. maiąc lat 44. Elżbieta łącząc dyssymulacyą, czyli udwanie z okrucieństwem zdała się żałować tey, którą o śmierć przyprawiła, podobno tak przez zazdrość, iako przez politykę. Udawała, co większa, iż iey przestąpiono rozkazy, i kazała wsadzić do więzenia Sekretarza stanu, który, mówiła ona, pospieszył się z wykonaniem wyroku podpisanego od niey samey. To umaskowanie się wśrzód tak smutney sceny nienawiśnieyszą ią tylko uczyniło. Filip gotował się wtargnąć do Anglii za życia ieszcze nieszczęśliwey Szkotki. Zepchnął na morze w rok po iey śmierci

R. 1588. ogromną flotę nazwaną Niezwyciężoną, lecz wiatry i skopuły potykały się za Elzbietę, Cale Hiszpańskie woysko albo w nawałnościach zginęło, albo na łup Anglikom poszło. Ich Krolowa tryumfowała w Londynie kształtem dawnych Rzymian. Biło zaraz Medal z tym wieloznacznym napisem: venit, vidit, vicit po iedney stronie; po drugiey: Dux foemina facta. Kawaler Drack, i inni niektorzy wodzowie niemniey szczęśliwi iako ona tego samego prawie czasu wielkie w Ameryce poczynili podboie. Irlandczykowie, ktorzy iey się stawili za Religią Katolicką powiększyli liczbę iey zwycięstw. Hrabia de Essex iey Faworyt, czyli lubownik Wice Krol Irlandzki usiłował zbuntować tę Prowincyą. Hrabia ten nayzuchwalszy z ludzi chciał się, powiadaią, zemścić za policzek, ktory mu wycięła Krolowa w zapale iedney sprzeczki. Przekonany o wielką niewierność legł ofiarą nie zapalczywości Krolowy, iako pospolicie mniemaią, ale raczey swoiey wyniosłości, niewdzięczności, i swoiego zemsty Ducha. Powiadaią, iż Elzbieta płakała za nim skazuiąc go na śmierć; utrzymuią nawet, ale bez fundamentu, iż umarła z gryzoty, ktorey iey to stracenie nabawiło. 3. Kwietnia R. 1603. życia 70. Niechciała nigdy iść za mąż: tak ią uformowało przyrodzenie, iż się bez małżonka łatwo obeyść mogła. Mowiła od 5. do 6. językami, albo przynaymniey rozumiała ie.

6to Elzbieta Petrowna, Cesarzowa Rossyi była Corką Cara Piotra I. urodziła się dnia 29. Grudnia R. 1710. i wstąpiła na tron Cesarski dnia 7. Grudnia 1741. przez Rewolucyą, ktora zrzuciła z niego Cara Iwana poczytanego za niezdatnego do Rządu. Zaręczona została R. 1741. Xiążęciu Holstein-Gottorp, lecz gdy ten Xiąże w dni kilkunaście umarł, małżeństwo nie przyszło do skutku, i Elzbieta przepędziła resztę dni swoich bez męża. Ta Monarchini wchodziła w ostatnie dwie woyny Francuskie, i stateczną zawsze sprzymierzeńcom swoim okazywała przyiaźń. Utraciła ią Moskwa dnia 5. Stycznia R. 1762. życia iey 51. Pamięć iey słodka iest poddanym Państwa tego. W nayniebespiecznieyszym słabości swoiey stanie wydawała rozkazy uwalniaiące 13 lub 14. tysięcy nieszczęśliwych wpychanych do więzienia za przewożenia zakazanych towarow. Chciała nawet tegosamego czasu, aby poodawano wszystkie Konfiskaty, ktoremi karano oszukuiących, i aby podatki na Sol umiarkowano, tak dalece, iż ztąd na pułtora prawie miliona Rublow w całey państwa rozciągłości ubyło. Macierzyńska iey dobroć lepiey się ieszcze wydała na dłużnikach, ktorych trzymano w więzieniach za summy 500 Rublow nieprzenoszące, kazała ona ich popłacać swoiemi pieniądzmi. Liczbę nieszczęśliwych na wolność puszczonych podnoszą do więcey niż 25000. Niemnieyszey godna uwagi rzeczą w kraju, iakim iest Moskwa podległym tylu rewolucyom iest, iż ta Monarchini uczyniła ślub niekarania nikogo śmiercią przez całe swoie panowanie: ślub, ktorego wiernie dotrzymała, i ktory iey piękne wysłużył nazwisko Łaskawey.

7mo Eudes Fajel sławny Pan w Vermandois dał się poznać światu przez swoy okrutny uczynek, ktory nam Historya zachowała. Poiął za żonę Gabrielę de Vergy albo raczey Levergies pochodzącą z pierwszego domu tego powiatu, ale bardziey znakomitą przez swą piękność iak urodzenie. Dama ta zrodzona z sercem czułym, nie mogła się oprzeć ozdobnościom i powabney postawie Rynalda Pana de Coucy kawalera naypięknieyszego, i

nayprzystoynieyszego w swoim czasie, ktory często zamek Pana Faiel nawiedzał. Ukształ=
ciłsię wkrotce między nią i tym młodym Panem nieszczęsny związek. Mąż człowiek gwał=
towny i popędliwy wnet dowiedział się o tym; ale iako podeyrzenia iego nie były dosta=
tecznie potwierdzone, nie śmiał tedy rozgłosić, iż wiedział o wszystkim. W tym Coucy
był przymuszonym wsieść na ieden z okrętow Richarda zwanego Lwie serce Krola Angiel=
skiego, i popłynąć na Krucyatę, w ktorą się był zapisał. Na pewney niebespieczney roz=
prawie z Saracenami, gdy się daleko zaciekł męstwem swoim, odebrał pociśkiem śmier=
telną ranę, ktory głęboko w ciało iego wrażony nie wrożył mu długiego życia. Widząc się
iuż być bliskim zgonu rozkazał swoiemu Giermkowi, iż skoro się tylko do Francyi powro=
ci, aby oddał Pani de Faiel list własną ręką pisany z małą skrzyneczką srebrną z kleyno=
tami, ktore od niey odebrał przy swoim odieździe, zobowiązał go nadto przysięgą, aby do=
bywszy własne iego serce po śmierci oddał ten okropny dar tey, dla ktorey samey tchnęło.
Posłaniec iuż był w okolicach Zamku Faiel, gdy go dziedzic mieysca napotkał. Ten go poy=
mawszy przymusił wyiawić przyczynę swoiego przybycia. Porwał więc Faiel ten nie=
szczęsny zastaw z weselem zmieszanym z wściekłością, powrocił do siebie. Tam uniesiony
zbytkiem zawiści kazał dać swoiey żonie w potrawie serce nieszczęśnego Rynalda, ktore
ona ziadła, naymnieyszey o tym, co się stało, nie maiąc myśli; w tym mąż rzekł do niey:
„„potrawa ta bardzo ci smakować musiała, gdyż w niey było serce twego kochanka„„
i aby ią lepiey o prawdzie tego okropnego bankietu przekonał, rzucił na stoł małą skrzy=
neczkę i kleynoty. Tym widokiem Pani Faiel iak gdyby piorunem uderzona odeszła od zmy=
słow, a wkrotce padła i zemdlała. Przyszedłszy do siebie poczęła wydawać krzyki, roz=
pacz oznaczaiące, i poprzysięgła, iż iuż więcey nie weźmie pokarmu, co ią nie za długo do
grobu poprowadziło. Sam Faiel, ktorego smętek i zgryzoty przerażały, nie przyżył długo tego
szkaradnego uczynku, ktorego pamiątka srodze go dręczyła. Umarł z żałości, iż sakryfi=
kował sposobem tak okrutnym żonę, ktorą zawsze serdecznie kochał. Ta przerażaiąca, i o=
kropna Scena zdarzyła się koło Roku 1191.

8ve Hennekwin de Fresne Margrabia urodził się z gwałtownemi passyami. Zapamiętale
zakochał się w Maryi Elżbiecie Girard de Tilley, corce Prezydenta sądow skarbowych. Wykradł
ią tedy, i kazał dać sobie błogosławieństwo małżeńskie przez iednego z swoich przebranego
pokoiowcow. Oyciec Pani de Fresne ścigał go wszędy zapalczywie, na reście familia otrzy=
mała od Pana Tilley, iż przystał na to małżeństwo, byleby formalnie publicznie było odpra=
wione. Wkrotce nowo-żeńcy skłocili się między sobą. Margrabia de Fresne umyślił pozba=
wić się swey żony. Tym tedy końcem powiozł ią z sobą do Genuy dla znalezienia tam o=
krętu idącego do Carogrodu: zamyślał nań ią wsadzić i zaprzedać iako niewolnicę,
i będąc przeświadczony, iż gdy będzie w Saraju zamknięta, mowy o niey ludzkie uci=
chną; ale Margrabina to przeyrzawszy zwierzyła się z swey boiaźni swemu powo=
zicielowi, ktory znalazł iey sposob schronienia się do państw Sabaudzkich. Nieomie=
szkał Margrabia puścić się za nią. Gwałty iego dały obrońcow Pani de Fresne; na ow
czas on odmienił swoy postępowania sposob, i dokazał, iż wszystkich przeświad=
czył o słuszność swych zamysłow. Powrocono mu żonę, pod kondycyą, iż za nią

odpowie Królowi Francuskiemu i Xiążęciu Sabaudzkiemu. Aby zapobiedz staraniu swey żony o separacyą, Margrabia przedsięwziął napisać imieniem swey żony 27. listów wolnieyszych iednych od drugich, niby do 27. jey Amantów: ale na szczęście gdy wyszedł na momencik dla rozmowienia się z pewnym Człowiekiem, Margrabina dwa z nich odpieczętowawszy doszła, co w nich znaydowało się, czego mąż jey niespostrzegł. Powróciwszy tedy do Francyi rozpoczęła swoy process o separacyą, którą otrzymała przez Dekret. 17. Marca R. 1680.

9no Galitzin Bazyli pochodził z iedney naystawnieyszych i naypotężnieyszych familii Moskiewskich; rządził prawie udzielnie pod małoletność dwóch Carów Iwana i Piotra; był Vice Królem Kazańskim, Astrachańskim, i W. Kanclerzem Rossyiskim. Charakter iego ambitny i intryguiący dał przyczynę podeyrzeniu, iż sam zamyślał o wstąpieniu na Tron Moskiewski; które podeyrzenie złączone z porażkami kilkakrotnemi woysk pod Kommendą iego będących uczyniło go celem obrzydzeniem wszystkich współziomków iego. Podczas pierwszey iego kampanii przeciwko Tatarom Krymskim, ci wyprawili do niego posłów z kilką beczkami złota, i tym skłonili Galiczyna do przedania pokoju. Podczas inney wyprawy przeciw tymże Narodom kazał podpalić trawę suchą czyli stepy ciągnące przez sto mil blisko, aby odiąć Tatarom wszelką nadzieję furażowania. Podczas tego pożaru rozniosła się pogłoska, iż nadchodził nieprzyiaciel. Moskale nie będąc dobrze uszykowani, poczęli się naypierwod strachać, a potym uciekać środkiem tego iszcze gorejącego ognia, a tak płomienie i ogień wygubił Galiczynowi kilkanaście tysięcy luda. Nieszczęśna ta wyprawa podała Pana tego w powszechną ohydę. Kilka dniami nim na nowo do swego wyiechał woyska, znaleziono rano przed iego drzwiami trunnę z biletem, w którym mu donoszono: iż ta będzie mieszkaniem iego, ieżeli mu lepiey się nie powiedzie, iak poprzedzaiących kampanii. Powodzenie tey wony było podobnez pierwszym. Nie odięto mu przecie życia, ale był tylko skassowany, wszystkie dobra iego skonfiskowane, a sam na wygnanie do Syberyi posłany. Zamieniono wygnanie to wkrótce na słodsze, i pozwolono mu bowiem mieszkać w swoich włościach przy Moskwie leżących. Przed śmiercią swoią udał się do Klasztoru, gdzie pod wszelką ostrość sposobu życia Mnichów Greckich, Umarł R. 1718. maiąc lat blisko 80. mawiał za zwyczay "" iż nic na świecie nie było szacownieyszego nad roztropność niemiecką, wierność Turecką, i Religią Moskiewską "". Tak mocno sobie poważał Ludwika XIV. Króla Francuskiego, iż kazał iego Portret nosić swoiemu Synowi na mieyscu krzyża maltańskiego. Galiczyn utorował po części drogę Piotrowi Carowi, i iemu sprawiedliwie przypisać należy znaczną liczbę szczęśliwych odmian poczynionych w Moskwie.

10mo. Girard, Jan Chrzciciel, Jezuita rodem z Dole, imie znakomite sobie ziednał w tym Zakonie, uczywszy Moralney teologii i Filozofii, poświęcił się na Kaznodzieystwo, i spowiednictwo, szczęśliwie urzędy te sprawował, wiele światowych Kobiet na drogę zbawienia naprowadził. Wiele Panien za namową iego do Klasztoru wstąpiło, i były ich przykładem. Xiądz Girard miał sławę, ze świętemi czynił, i zaszczyt ten upodobał sobie. Jeżeli miał Ducha zdatnego Jezuity, miał też i próżność iego, ale ta ukryta była pod miną skromną, i pokutuiącą. Sławny ten spowiednik przesłany był z Aix do Tulona R. 1728 na Rządcę Seminarium Królewskiego do żeglugi. Między penitentkami, które do niego udały się, szacował

Maryą Katarzynę de la Cadiere pannę od 18. do 20. lat, czułe z urodzenia mającą serce, ktora sobie nabiła głowę, aby o iey cnotach gadano. Pokutniczka pobudzona ukontentowaniem że ma Spowiednika, ktory ią wystawiał wszędzie, chciała mieć ieszcze obszernieyszą sławę. Miała objawienia, w zachwyceniu bywała, i odebrała rany Jezusa przy Sercu. Spowiednik iey był dość nieroztropny zamknąć się z nią, w zamyśle widzenia cudu tego, widział go, ale miarkuiąc, że coś było złego w postępkach Maryi, szukał sposobow pozbawienia się jey. Cadiere rozgniewana przeciw niemu innego sobie znalazła. Udała się do Karmelity sławnego Jansenisty, i znanego przez nienawiść ku Jezuitom. Ten namowił nową penitentkę, aby złożyła swiadectwo, w ktorym wyznawała, że Xiądz Girard gwałciwszy ią namowił do poronienia, a iako przez to wyznanie rowno ona jak i on był winien, trzeba było udać się do iedynego sposobu, to iest do czarow i omamienia. Nędzna ta Kobieta wstyd swoy przed wszystkiemi wyznała dla zemszczenia się iedynie. Sprawa przed Parlament w Aix wytoczyła się, i wzniecała między familiami spory. Na koniec po kabałach, kłotniach, satyrach, piosnkach, obmowach bez liczby Parlament uwolnił od skarg przeciw Girardowi zaniesionych, la Cadiere spuszczono także z processu, ale nakazano nakłady Sądowe zapłacić namiestnikowi Tulońskiemu. Dekret ten stanął R. 1731. 16. Grudnia, ten był nayleppszy postępek, a ci co się dziwili, że Parlament gwałtownieyszych srzodkow nie użył, mało są Filozofami. Głupstwo, i uprzedzenie dwoch stron wchodzących w czynność i spor ten, pomroką sprawę tę przykryły, i roznie dziś jeszcze sądzą o niey. Jedni utrzymaią, że Xiądz Girard był czarownikiem, drudzy że hipokrytą lubieżnym; oskarżenie o czary iest śmieszne, rownie iak i o rozpustę; Miłość nie była Jezuity słabością, miał iuż pod ten czas lat 50. a w tym wieku rzadko miłoscią unosi się serce: wyniosłość była w nim panuiącą namiętnością, i ta wyniosłość w tę śmieszną i straszną scenę go wplątała, taką wiernością cudow penitentki w nim tworząc, z ktorych chwała na Spowiednika spływała. Przełożeni posłali go po skonczoney sprawie do Dole: Tam był Rektorem, i umarł in odore sanctitatis, w nadziei swiątobliwosci, iak towarzysze iego mowili. Taka chęc iest pisania we Francyi, że 12. Tom. szczegolnie tey sprawy kawałkow napisano.

11.mo Gofridy Ludwik, pleban parafii w Accoules w Marsilii, wielki miał gust w Xiążkach czarnoxięzkich, przez ustawiczne takowego rodzaju płodow czytanie przywidziało mu się, iż był Czarnoksiężnikiem. Diabeł takiey mu udzielił mocy, iż wszystkie kobiety, na ktore tylko tchnął, kochały go natychmiast; natchnął zaś ich wiele. Jednę z Corek pewnego szlachcica nazwanego la Palud szczegolniey obrał sobie do wyrządzania nad nią swoiey mocy. Nauczał iey wszystkich tajemnic czarnoxięstwa i miłosci. Lecz gdy łaska Boska wstąpiła w serce tey opętaney, odstąpiła go, i zamknęła się w Klasztorze Panien S. Urszuli. Kochanek iey rozgniewany, iż mu wydarto tego zdobycz, posłał połk cały diabłow do klasztoru, albo przynaymniey wmowił w Zakonnice, iż posłał. Te dobre dusze przestraszone wszystkich tych chwytały się dziwactw, na iakie się prosta żona zdobywa kobieta rozumieiąc się bydź opętaną. Na reszcie tajemnica odkryta się, i Gofridy świętokradzki, i bezrozumny kapłan na ogień od Parlamentu Prowanckiego osądzony został. Dopełniono

wyroku ostatniego dnia Kwietnia R. 1611. W kilka lat po iego straceniu fryierka iego zjawiła się znowu, lecz doniesiona do Parlamentu w Aix, iakoby wielką Czarownicą była, przez wyrok R. 1633 wypadły na dożywotnie więzienie skazaną została.

12mo Gonzaga Julia pochodząca z znakomitey familii tegoż imienia była ozdobą nayceluieyszą prawie szesnastego wieku. Poszła za Wespazyana Colonne hrabię de Fondi, i niemnieybyła sławną przez swe nadzwyczayne powaby, iak przez swą cnotę i rozum. Odgłos jey piękności zapalił ciekowość, a może i żądze Solimana II. Cesarza Tureckiego. Ten zlecił Barberusie krolowi Algerskiemu, a swemu Admirałowi, aby porwał Julią. Rozboynik przybywa w nocy do Fondi, gdzie pod owczas ona z małym swoim dworem znayduie się, bierze miasto przez eskaladę, i jednym prawie tylko momentem uchybia swoiego tupu. Julia bowiem na pierwszy huk oknem wyskoczywszy udała się po między gory, i w pośrzod tysiącznych niebezpieczenstw honor swoy ocalić umiała.

13tio Grandier, Urban. Proboszcz i Kanonik Ludunski był synem pewnego Pisarza z Sable. Łączył z przystoynością swoiey figury talenta rozumne, a osobliwie na Ambony. Pomyślność iego wzniecila przeciw niemu zazdrość w Mnichach Ludunskich: zazdrość ta zamieniła się w zapalczywą nienawiść, gdy kazał „ o obligacyi spowiadania się przed swoim Proboszczem w czasie wielkonocnym. Grandier pochwalony od ludzi, wyszukiwany od kobiet, ktorym podobać starał się, pogardzał swoiemi nieprzyiacielami, dumnie sobie z niemi postępuiąc. Zemsta ich taiła się przez czas niejaki, aby potym mocniey wybuchnąć mogła. Był Dyrektorem Urszulinek w Lugdunie, i ieżeli można dać wiarę Merkuryuszowy Francuskiemu, nie dla czego innego o ten dobijał się urząd, iak aby mogł z schronienia wstydu mieysce swoich uciech uczynić. Doniesiono iego sprawki Officyałowi Piktawskiemu, ktory R. 1629. odebrał mu wszystkie beneficia, i za karę za zbrodnię potępił go na opłakiwanie ich w pewnym Seminarium. Grandier appellował, i został niewinnym uznany. Nieprzyiaciele iego zawsze zawzięci na iego zgubę we 2. lata potym wpędzili go w sprawę ieszcze nieszczęśliwszą dla niego. Odgłos rozszedł się po między pospolstwem, iż Urszulinki w Lugdunie zostały opętane. To mniemane opętanie wybuchnęło na końcu Roku 1632. Nieprzyiaciele ich Jałmużnika nie omieszkali rozgłosić, iż to było skutkiem niegodziwości iego. Magia była na ow czas tych zbrodnią, ktorym żadna inna gruntownie bydź zarzucona nie mogła. Aby pewniey i nieochybniey zgubić Grandiera oczerniono go przed Kardynałem Richelieu. Sławny Oyciec Jozef oznaymił temu Ministrowi, iż ten Proboszcz był Autorem głupiey Satyry pod tytułem: La Cordoniere de Loudun. Kardynał tkliwy na paszkwile, iakby przystało na wielkiego człowieka, chwycił się chętnie tey okoliczności dla pozbycia się Grandiera. Laubardemont iego Kreatura, i dwunastu Sędziow miast okolicznych Ludunowi wszyscy ludzie poczciwi, ale zbyt lekkowierni mieli dane sobie zlecenie sądzić onego. Wzięto go na nayokrutnieyszą torturę. Po wysłuchaniu Astarotha z rzędu serafinow Komendanta Diabłow, ktorzy opętali Urszulinki, Easasa, Celfusa, Acaosa, Cedona, Asmodeusza, z rzędu tronow Aleza, Zabulona, Nephtalina, Chama, Uriela, Achasa z rzędu Xiążąt; skazano go na spalenie żywcem, iako Czarnoksiężnika i sprawcę opętania Urszulinek. Rzecz to iest bez wątpienia nadzwyczayna, aby sąd słuchał

zeznanie diabłow, i aby ich świadectwa były dowodem w Processie kryminalnym, gdzie szło o skazanie na ogień. Cokolwiek bądź, rzecz ta acz niepodobna prawie iest niezawodna. Dekret był wykonany R. 1634. Nieszczęśliwy Grandier wycierpiał swoią mękę z rowną statecznością, iak oddaniem się na wolą Bożą. Gdy był na stosie, spostrzeżono, iż wielka mucha brzecząc latała nad iego głową. Jeden Mnich na tey okrutney scenie przytomny, i ktory słyszał, że Belzebub w Hebrayskim języku oznacza Boga much, natychmiast zawołał, „iż to był diabeł Belzebub, ktory koło Grandiera latał, czekaiący na porwanie duszy iego do piekła... Jeżeli kto się zapyta, iak to bydź może, aby dwadzieścia Zakonnic mniemały się bydź, lub też głosiły opętanemi, takiemu odpowiedź iest łatwa: umysł, powaby i figury Grandiera uczyniły mocne w tych niebogich pannach wrażenia; wstydliwe z swoich słabości mniemały, iż te były nadnaturalne. Myśl ta /: mowi pewny uczony człowiek, ktory te nam podał uwagi :/ ochraniała miłość własną, aby nie wyiawić wstydliwey swoiey ułomności; rozumiały się więc bydź oczarowanemi, i to wszędy głosiły. Rozsądni ludzie osądzą z tego Artykułu, że proboszcz Grandier powinien był bydź zamknięty w Bicetrze, nie zaś tak umęczony.

14to Galilei, Galileus Syn naturalny Wincentego Galilei Szlachcica Florentskiego urodził się R. 1564. Od swoiey młodości tak sobie matematykę polubił, że mowić można, iż Filozofem urodził się. W Wenecyi przez niejaki czas wydoskonaliwszy się w naturze, otrzymał Katedrę Filozofii w Padwie, ktory urząd przez 18. lat sprawował z iak naywiększym powodzeniem. Kosmus II. Wielki Xiążę Toskański zazdroszcząc go Miastu temu przyciągnął go do Florencyi: utrzymać go w niey potrafił urzędami pierwszego swoiego Filozofa, i pierwszego Matematyka. Bawiąc się Galileusz w Wenecyi miał sposobność widzenia pewney zbliżaiącey perspektywy, ktorą Jakub Metius w Hollandyi był wynalazł. Odkrycie to takie na iego umyśle uczyniło wrażenie, iż wkrotce zrobił podobną. Metius winien był po części ten wynalazek przypadkowi, Galileusz zaś nikomu innemu iak mocy swoiego Geniuszu. Za pomocą tego instrumentu pierwszy widział gwiazdy nie znane do iego czasow: miesiączek gwiazdy Venus, cztery satellity Jowisza, nazwane z początku gwiazdami de Medicis, plamy na słońcu i miesiącu &c. Życzyćby należało dla iego pokoiu, aby był przestał na obserwacyach niebieskich; ale on koniecznie chciał do iakiego przywiązać się Systematu, przywiązał się tedy do zdania Kopernika, i popart ie bardzo gruntownemi dowodami. Scheiner Jezuita Niemiecki zazdrosny Astronomowi Florenckiemu, ktoremu prozno zaprzeczał odkrycie plam słonecznych, pomścił się na swoim rywalu, oskarżaiąc go przed Jnkwizycyą Rzymską R. 1615. od Roku 1611. trybunał ten wydał był Dekret przeciw zdaniu Kopernika, zupełnie przeciwnemu podług niego pismu świętemu. Galileuszowi zakazano tylko /: poważaiąc iego talenta, ale potępiaiąc zdania :/ nieutrzymywać tego Systematu ani mową ani piorem. Kardynał Belarmin, ktoremu zlecono wydać ten zakaz, ogłosił pismo, w ktorym wyrażał: „iż nie był ani skarany, ani przymuszony cofnąć swoie zdanie, ale że tylko po nim wymagano, aby porzucił swoie utrzymywanie, i aby go na przyszłość nie popierał." Galileus obiecał wszystko uczynić, co tylko chciano. Dotrzymał swego słowa do Roku 1633. ale tego Roku gdy wydał Dyalogi dla utwierdzenia nieruchomości Słońca, a obracania się Ziemi koło tey gwiazdy, Jnkwizycya na nowo go zapozwała. Z wszelką [illegible] surowością. Przypominano mu

na ow czas iego obietnicę. Mowią, iż źle się miał bronić, i że był wskazany dnia 21. Czerwca Roku 1623. Dekretem od 7. Kardynałow podpisanym na więzenie, i odmawianie 7. Psalmow pokutnych raz na tydzień przez 3. lata. iako Heretyk nawrocony. Zbrodnią iego było, iż uczył Systematu "" zdrożnego i fałszywego, co się tycze zdrowey Filozofii, a zaś błędnego, co się tycze wiary, do tego wyraźnie przeciwnego Pismu świętemu "" Galileus w roku 70 życia swego prosił o przebaczenie, że ie utrzymywał, i odprzysiągł się go klęcząc, i ręce na Ewangelii maiąc wsparte, iako "" zdrożności, błędu, i herezyi. Corde sincero, et fide non ficta abjuro, maledico, et detestor supra dictos errores, et haeses." Skoro tylko postał poruszony sumnieniem, iż fałszywą uczynił przysięgę, oczy maiąc na ziemię spuszczone, rzekł tupnąwszy nogą "" przecież się ona rusza "" Kardynałowie Inkwizytorowie przestaiąc na iego Submissyi odesłali go do Stanow Xiążęcia Florenckiego, gdzie miał za niejakie więzienie miasteczko Arcetri z iego okolicą. Widzieć można z przykładu Galileusa /: mowi rozumnie Abbe Adwokat / "" do takiego stopnia osoby naypoważańsze mogą niegodnie i fałszywie unieść się nawet względem naywiększych ludzi, gdy są zaślepieni swoiemi przesądami, i gdy chcą sądzić o rzeczach, na ktorych się nie znaią, i ktore do nich nienależą "" Starość Galileusza strapiona była innym nieszczęściem, stracił bowiem wzrok trzema latami przed swoią śmiercią zdarzoną we Florencyi R. 1641. w wieku iego 78. Pochowany był w Kościele S. Krzyża, gdzie mu piękny wystawiony nagrobek R. 1737. Niektore pisma iego nieszczęściem dla potomności zatracone były. Żona iego wcale nie Filozofka, lubo żoną Filozofa była, wydała na spalenie swemu Spowiednikowi.

15to **Mahadi** trzeci Kalif z pokolenia Abassidow, syn i następca Abou Giafara Almanzora, wsławił się przez swoię odwagę, i mądrość, otrzymawszy wiele zwycięstw nad Grekami. Zawarł pokoy z Cesarzową Ireną pod warunkiem, że mu płacić będzie corocznie 70000. Talerow złotych daniny. Ten Xiążę chciał na podobieństwo Oyca swego odprawić pielgrzymstwo do Meki, a ta podroż, w ktorey okazał cały przepych Azyatycki, kosztowała go 666. Milionow Talerow złotych. Niezmierna liczba Wielbłądow zażyta była na przewożenie śniegu do ochłodzenia się w pośrzodku gorejących piaskow Arabskich. Mahady przybywszy do Meki kazał przyozdobić Meczet, gdzie Mahometa grob się znayduie. Nabożny człowiek darował mu pantofel tego oszusta, przyiął go z uszanowaniem, i dał 10000 drachmow temu, ktory mu go darował. Mahady rzekł do swoich dworzan: "" nie widział nikt tego obuwia nigdy, ale pospolstwo przekonane iest, że to iest iego; gdybym go niechciał był przyiąć, myślałoby, że nim pogardzam. "" Ten Kalifa często zasiadał na Sądowey Stolicy dla poprawienia gwałtow, ktore mocnieysi czynili słabszym. Niedawał żadney sentencyi, aż wprzod poradziwszy się ludzi naybiegleyszych w prawie. Pewnego dnia rzekł do iednego Officyera: "" do pokąd będziesz wpadał w podobne błędy? Ten Officyer odpowiedział mu mądrze: "" poty poki Bog zachowywać będzie życie twoie dla naszego dobra. My będziemy popełniać błędy, a ty ie odpuszczać "" gdy się spytał w Meczecie Meki człowieka od dworu swego, ieżeli niechce bydź uczestnikiem hoyności, ktorą wylewał na ten czas w Meczecie, odpowiedział "" umarłbym ze wstydu, gdybym miał prosić w domu Boskim kogo innego iak Boga, i o co innego, iak o niego. "" ten dobry Xiążę umarł na polowaniu, goniąc za bestyą dziką, ktora wpadła w rozwaliny, koń zapędziwszy się z nim do bramy, ktorey zbyt niska była, zgniotł sobie nerki, i umarł R. 785. po Chrystusie. panuiąc lat 10.

16to Mahomet urodził się w Mece R. 517. albo 569. urodzenie iego według niektorych nabożnych Muzułmanow złączone było z rozmaitemi cudami, ktore się dały poznać aż na pałacu Kozroem: Emina matka iego była wdową od dziesięciu miesięcy, gdy wydała na świat to dziecię przeznaczone do zmyślenia Religii, ktora się rozciągnęła od cieśniny Gibraltarskiey aż do Indyi, i założenia państwa, ktorego ostatki składały 3. Monarchie znaczne. W roku 20. wieku swego młody Mahomet przyłączył się do karawan, ktore kupczyły z Meki do Damaszku. Podroże te umnieyszyły iego maiątek, ale przyczyniły oświecenia. Powrociwszy, z Meki niewiasta bogata, a pozostała po kupcu wdowa wzięła go do pomocy handlu, a w 3. lata potym za mąż za niego poszła. Mahomet był na ten czas w kwiecie swoiey młodości, i chociaż wzrost iego nie miał nic w sobie nadzwyczaynego, przecież skład twarzy iego bystry, żywość iego oczow; spoyrzenie poważne i wkradające się w serce bez zyskowność i skromność, ktore towarzyszyły iego krokom pozyskały mu serce żony. Chadysa [illegible] to było imie tey bogatey wdowy: [illegible] uczyniła mu darowiznę wszystkich dobr swoich. Mahomet przyszedłszy do stanu, ktorego by się nigdy nie mogł spodziewać, postanowił był zostać głową swego Narodu; osądził, iż nie ma drogi pewnieyszey doyścia do swego kresu iako religia. Jako był postrzegł w podrożach swoich do Egyptu, Palestiny, Syryi, i innych mieysc niezmierną moc odszczepieństw gnębiących się na wzaiem, rozumiał, iż może ie ziednoczyć wynayduiąc nową religią, maiącą coś pospolitego z temi, ktore chciał znosić. W lat 40. wieku swego ten zwodziciel zaczął się udawać za Proroka, zmyślał objawienia, mowił iako człowiek duchem złym natchniony, i przekonał zaraz żonę swoią, i osm innych osob. Uczniowie iego zrobili mu innych, i nayminiey w 3. latach miał blisko 50. gotowych do zginienia za iego naukę. Potrzeba mu było cudow prawdziwych, lub fałszywych. Nowy prorok znalazł w częstych przypadkach wielkiey choroby, ktorey był podległy, czym poprzeć mniemanie o swoim społkowaniu z Niebem: udawał czas tych przypadkow za czas ten, ktorego naywyższa istność wzywała go do nauczenia iego, a wzruszenia iego gwałtowne za skutek żywych wrażeń chwały namiestnika tego, ktorego Bog przysłał do niego. Powiedział, że Anioł Gabryel prowadził go na ośle z Meki do Jeruzalem: gdzie pokazawszy mu wszystkich SS. Patryarchow od Adama tey samey nocy do Meki go odprowadził. Mimo wrażenia na umyśle, ktore przywidzenia iego czyniły, zrobił się spisek przeciwko temu snowidzowi; nowy Apostoł przymuszony był porzucić mieysce urodzenia swojego, i schronić się do Medyny. To oddalenie Epoką było iego chwały, i założeniem iego Cesarstwa i religii. To to iest, co nazywaią Hegirą, to iest ucieczką i prześladowaniem, ktorey twardy dzień iest 16. Lipca 622. ~~przed~~ po Chrystusie. Prorok zbiegły został zwycięzcą. Zakazał uczniom swoim sprzeczać się o iego nauce z cudzoziemcami, i kazał im, aby nie odpowiadali na zarzuty sprzeciwiaiących się inaczey, iak tylko mieczem. Mawiał "" że każdy Prorok miał swoy charakter, że Jezusa Chrystusa była charakterem łagodności, a iego siła."" dla postąpienia według swoich prawideł zaciągnął woysko, ktore popierało

iego Missyą. Żydzi Arabscy upornieysi niż inni byli, znacznieyszym przedmiotem iego zapał-
czywości; odwaga iego i szczęście dały mu oponować ich twierdze, podbiwszy ich sobie, wie-
lu z nich kazał stracić, przedał innych iak niewolników, i rozdzielił ich dobra między żołnie-
rzy. Po zwycięstwie, które otrzymał R. 624 nastąpiło przymierze, a to mu sprzyiało przystęp
wolny do Meki. Było to miasto, które obrał za mieysce, gdzieby naśladowcy iego odprawiali
w dalszym czasie pielgrzymstwa. Takowe pielgrzymstwo było po części obrządkiem dawnych
Arabów pogan, którzy raz na Rok chodzili czcić swoie bóstwa w kościele tak sławnym między
niemi, iakow był Delfu między Grekami. Mahomet ośmielony pierwszym powodzeniem
swoim kazał się ogłosić Królem, nieodstępuiąc iednakow charakteru wodza religii. Ten krwa-
wy Apostoł pomnożywszy sił swoich, zapomniawszy o przymierzu zawartym wprzod na
dwa lata z obywatelami Meki, bierze w oblężenie miasto, odbiera ie gwałtem, a mieczem
i ogniem grożąc każe zwyciężonym obierać albo śmierć, albo Religią swoią. Wycina tych
wszystkich, którzy się oprzeć odważaią, w pień, i tych wszystkich, którzy się sprzeciwiaią
prorokowi woiennemu i zbyt dzikiemu. Zwyciężca zostawszy panem Arabii, i strasznym
wszystkim swoim sąsiadom rozumiał się bydź dosyć mocnym do rozciągnienia woiowań
i religii swoiey aż do Greków i Persów. Zaczął od napastowania Syryi podległey pod ten czas
Cesarzowi Herakliuszowi, odebrał mu kilka miast, i dannikami uczynił Xiążąt Daumu i
Deyly. Takowemi dziełami zakończył wszystkie woyny, gdzie był wodzem w swoiey osobie i
gdzie pokazał serce nieustraszone Alexandra. Namiesnicy iego równie iak on szczęśliwi
ieszcze mu więcey podbili, to iest cały kray ~~od~~ o 400. mil od Medyny leżący, tak na wschód iak
i na południe; tym sposobem Mahomet z prostego kupca Wielbłądów został naymożnieyszym
Monarchą Azyatyckim. Nieużywał długo owocu występków swoich. Czuł zawsze truciznę w
sobie, którą niegdyś był zażył. Żydówka pewna chcąc doświadczyć, ieżeli był prawdziwym
Prorokiem, napuściła trucizną łopatkę baranią, którą mu do stołu dać miano. Stanowiciel
swoiey wiary niepostrzegł, że mięso było zaprawne trucizną, a zjadłszy go kawałek, moc
trucizny po mało go nadwątlała. Osłabiony był gorączką gwałtowną, która go zebrała ze
świata 63. roku życia swego, 23. od tego czasu, iak sobie przywłaszczył godność proroka,
11. Hegiry, a R. 632. po Chrystusie. Śmierć iego była przyczyną wielkiey zatargi między iego
uczniami. Omar, który z prześladowcy iego został był naywiększym iego Apostołem,
oświadczył szablą w ręku i że prorok Boski nie mógł umierać; utrzymywał, że zniknął
iako Moyzesz i Eliasz, i poprzysiągł, że na sztuki porąbie tego, ktoby się ważył trzymać prze-
ciwnie; i trzeba było, ażeby Abubeker dowiódł samą istotą, że ich nauczyciel umarł, i wielu
mieyscami z Alkoranu, że powinien był umrzeć. Zwodziciel ten pochowany w izbie iedney
swych Niewiast, i pod łożkiem na którym umarł. Iest to błąd pospolstwa wierzyć, że zawie-
szony w trumnie żelazney, którą ieden lub więcey kamieni magnesowych utrzymuie u wier-
zchu Meczetu Medynskiego. Grób iego daie się ieszcze widzieć po dziś dzień w iednym kącie
Meczetu: iest to kręgiel kamienny postawiony w kaplicy, do ktorey weyście iest zabro-
nione obcym, wielkiemi sztabami żelaza. Xiążka zawieraiąca nauki i ustawy Mahome-
tańskiey wiary nazywa się Alkoran: iest to zbieranina z 6000. wierszy, bez porządku, iedno-
ści i sztuki ułożona. Sprzeciwienia się Arcazogo[?] ... pytki w czasopisarstwie znayduią się tam

wobfitości, styl chociaż nadęty, i cały w smaku wschodnym, wystawia przecież czasami kawałki głębokie, i wzruszaiące. Cała Teologia prawodawcy Arabskiego na trzech punktach zawisła: I. Przypuszcza istność, i iedność Boga, wyłączaiąc wszelką inną wszechmocność, któraby mogła dzielić lub zmnieyszać moc iego. II. Wierzy temu, że Bóg stworzyciel powszechny, i wszechmocny zna wszystkie rzeczy, karze występek, i nadgradza cnotę nie tylko w tym życiu, ale ieszcze po śmierci. III. Wierzy, że Bóg przypatruiąc się okiem miłosierdzia na ludzi pogrążonych w ciemnościach bałwochwalstwa wzbudził proroka swego Mahometa, aby ich nauczył sposobu doyścia nadgrody dobrym, a uchronienia się mąk dla złośliwych wyznaczonych. Ten sławny zwodziciel przywłaszczył sobie, iak widzieć można, wielką część gruntownych praw Chrześciańskiey wiary: iestność Boga, potrzebę kochania go, zmartwychwstanie umarłych, Sąd ostateczny, nadgrody i ukarania. Twierdził, że religia, którey uczył, nie była nowa, ale była religią Abrahama i Ismaela, dawnieysza, iak mówił, niż Żydowska, i Chrześciańska. Oprócz proroków starego testamentu uznawał Jezusa Syna Maryi urodzonego z niey chociaż Panny, Messyasza, za słowo i Ducha Boskiego, ale nie Syna. Było to według tego głębokiego zwodziciela nieuznawać prostoty istności Boskiey, aby dawać Oycu, Syna i Ducha innego prócz iego samego. Chociaż wiele wyczerpał w religii Żydowskiey i Chrześciańskiey, nienawiedził iednak iednych i drugich: Żydów, że się rozumieli być naypierwszym ludem na swiecie, że pogardzali innemi narodami, że straszliwe czynili zdzierstwa lichwy: Chrześcian zaś, że ustawicznie byli między sobą poróżnieni, chociaż ich Boski Prawodawca zalecił im pokoy i iedność, i przypisywał iednym i drugim mniemane sfałszowanie pisma starego i nowego testamentu. Obrzezanie, sprawowanie ofiary, modlitwa 5 razy na dzień, wstrzemięźliwość od wina, wodek, krwi, i mięsa wieprzowego, post w Miesiącu Ramadam, i święcenie piątku było powierzchownemi obrządkami iego religii: Obiecywał w nadgrodę tym, którzy za nią poydą, mieysce rozkoszy, gdzie dusza wszelkiemi pociechami duchownemi napoiona zostanie, a Ciało zmartwychwstawszy zmysłami używać będzie przez swoie zmysły wszystkich rozkoszy sobie właściwych. Człowiek, który wystawiał sobie Seray niebem, musiał sobie pociągnąć naśladowców, osobliwie w tym kraju, gdzie strefa do lubieżności pociąga. Nie masz religii ani rządu, któreby mniey sprzyiaźne były płci niewieściey iako Mahometańska. Wynalezca tey sekty daie mężczyznom pozwolenie mieć wiele żon, bić ie kiedy nie będą posłuszne, i porzucić ie, ieżeli się niepodobaią, ale nie pozwala żonom porzucać złośliwych mężów, ieżeliby oni sami na to niepozwolili. Rozkazuie, ażeby żona rozwiedziona nie szła za mąż iak tylko dwa razy, ieżeli się z trzecim mężem, a pierwszy niechce iey wziąść do siebie nazad, powinna niechodzić za mąż przez całe życie. chce tego, aby niewiasty zawsze były zakryte, i aby ani szyi, ani nóg widzieć ich nie można było, iednym słowem wszystkie prawa względem tey połowicy rodzaiu ludzkiego, która w naszych krajach rządzi drugą, są twarde, niesprawiedliwe, lub bardzo przykre.

17. Mahomed II. lub Mehemed Cesarz Turecki nazwany Bodziuk, to iest Wielki urodził się w Adryanopolu R. 1430 i nastąpił po Oycu swoim Amuracie II. R. 1451. myślał natychmiast prowadzić woynę z Grekami, i obległ Konstantynopol pierwszych dni miesiąca Kwietnia R. 1453. pole było okryte żołnierzami, którzy lądem ściskali miasto, kiedy tym czasem flota z 300. galer, i z 200. małych okrętów złożona ucisk[a]ła ie morzem. Te okręta nie mogły przybić do lądu zamkniętego łańcuchami

naymocnieyszemi żelaznemi, i bronionego potężnie. Mahomed kazał przykryć drogę przez 2. mili tarcicami sośnowemi napuszczonemi tłustością i łojem, i zrobionemi na kształt wydrążenia okrętu. Każe wyciągać przez machiny i rękami ludzkiemi 80. galer, i 70. batów z Ciaśniny, które spuszcza po tych tarcicach. Cała ta robota w krótkich dniach wykonana była; oblężeni równie zadziwieni, i zmartwieni widząc flotę całą z lądu wychodzącą do portu. Most z małych statków sporządzony był w ich oczach, i służył do robienia wału do Armat. Grecy nieprzestawali bronić odważnie, ale Cesarz ich Konstantyn Dragozes gdy był zabity pod czas dobywania tego, nie było nikogo, ktoby się oparł w Mieście, które wprętce napełnione było Turkami. Żołnierze rozpuszczeni rabują, gwałcą, zabiią; ale Mahomed słuchaiąc głosu przyrodzenia zatrzymał rzeź, dał wolność niewolnikom; kazał sprawić Cesarzowi pogrzeb okazały. W 3. dni potym wszedł z tryumfem do Miasta, hoynie sypał pieniądze między zwycięzców, i zwyciężonych, pozwolił wolnego używania religii wszystkim. Ustanowił sam patryarchę, i uczynił Konstantynopol stolicą swego Cesarstwa. Mahomed dziedzicem będąc Konstantynopolu posłał woysko zwycięskie swoie przeciwko Skanderbekowi Królowi Albańskiemu, ktory go poraził w wielu potkaniach. Drugie woysko pod iego rządem przeszło aż ku Dunaju, i obległo Belgrad: ale sławny Huniad przymusił go do odstąpienia. Śmierć tego wielkiego Człowieka ożywiła iego odwagę. Opanował Korynt R. 1458. uczynił Peloponesę hołdowniczą sobie, i postępował z Zwycięstwa do Zwycięstwa. R. 1467. do końca wygasił panowanie Greckie przez wzięcie Sinopli, Trebizondy, i części Kapadocyi, która należała do niey. Trebizonda była od Roku 1204. Stolicą Cesarstwa założonego przez Komnenczą. Woiownik Turecki poszedł potym na morze czarne opanować Kaffę, niegdyś Teodozyą. Wenetowie mieli odwagę sprobować się z iego woyskiem. Sułtan rozgniewany uczynił ślub niezbożny wykorzenić wszystkich Chrześcian, a słysząc o obrządku, w ktorym Doża Wenecki zaślubia się z morzem Adryatyckim, powiedział: "Że go wkrótce poszlę go na głębią morską, ażeby tam dokończył swego małżeństwa." Dla wykonania swego zamysłu napadł zaraz R. 1470. na wyspę Negropont, opanował Calcis i stolicę, podał ią na rabunek, i kazał przepiłować przez środek ciała Wielkorządcę Pawła Erizzo przeciwko swoiey obietnicy. W 10. lat potym posłał wielką flotę do opanowania wyspy Rhodu. Mężne odparcie Kawalerów od S. Jana z Jeruzalem przyłączone do męstwa Piotra Aubossona ich wielkiego Mistrza przymusiło niewiernych, aby się oddalili straciwszy 10000. ludzi, wielkie mnóstwo okrętów i galer. Turcy zemścili się za swoię porażkę na Mieście Otrancie w Kalabryi, które wzięli po 17. dniach oblężenia. Wielkorządca i Biskup okrutnym sposobem śmierć ponieśli, 12000. mieszkańców w pień wycięto. Całe Włochy drżały. Mahomed nowe przeciwko nim gotował woysko, kiedy tym czasem z drugiey strony broń swoię obrócił przeciwko Sułtanom Mammelukom. Europa i Azya zostawały w przestrachu, ale wkrótce ustał; kolka bowiem uwolniła świat od Alexandra Mahometańskiego, który umarł R. 1481. maiąc lat 52. i panuiąc lat 31. przez które zburzył dwa Cesarstwa, zawoiował 12. Królestw, wziął więcey iak 200. Miast na Chrześcianach. Mahomed mówił po Grecku, po Arabsku, po Persku, rozumiał po łacinie, rysował, umiał to, co można było umieć na ten czas z Geografiji z Matematyki, uczył się Historyi naywiększych ludzi starożytności. Malarstwo nie było mu sztuką całe nieznaioma, sprowadził bowiem z Wenecyi malarza Bellini, i obdarzył go darami, i łaskami. Jednym słowem Mahomed byłby podobny do naywznacznieyszych Bohatyrów, gdyby iego rozpusty, rozwiązłość i okrucieństwa nieprzyiemnymi chwały. Żartował ze wszystkich religii, i nienawidził ustanowiciela swoiey, iak tylko wodzem rozboyników. Polityka zatrzymywała częstokroć popędliwość iego przyrodzoną i dzikość charakteru; ale się częstokroć onym poddawał. Oprócz okrucieństw

o których mówiliśmy, kazał zamordować Dawida Komnesa i iego troie dzieci po wzięciu Trabizondy mimo słowa danego. Podobnież postąpił z Xiążętami Bosnii i Xiążętami Metelini. Kazał zgubić cały dom Notaraza, że ten Pan niechciał pozwolić iedney z swoich Córek iego zwierzęcey chuci. Gdyby nawet nie kazał był wyparać żołądków 4. swoim niewolnikom dla dowiedzienia się, który z nich ziadł Melon ukradziony iemu, gdyby nawet nie kazał uciąć głowy swoiey kochance Irenie, aby uśmierzył szemrania żołnierzy; zostaie przecież dosyć dowodów pewnych o iego okrucieństwie.

18to **Mahomet III.** Cesarz Turecki wstąpił na Tron po swoim Oycu Amuracie III. R. 1595. Zaczął panowanie swoie od rozkazu uduszenia 19. swych braci, i utopienia 10. żon swoiego Oyca, które rozumiał być w ciąży. Ten dziki człowiek miał odwagę, zasłonił Transylwanią od Cesarza Rudolfa II. Przyszedł osobą swoią do Węgier na czele 200000. ludzi, obległ Agryą, która się poddała pod umowę, ale Garnizon był wycięty wychodząc z miasta. Mahomet, lubo był okrutny, rozgniewał się przecie o to przeniewierstwo, i kazał uciąć głowę Adze Janczarskiemu, który dopuścił tę zdradę. Arcy Xiąże Maxymilian brat Cesarza Rudolfa poszedł przeciwko niemu, zabrał Artylleryą iego, wyciął w pień 12000. ludzi, i był by otrzymał doskonałe zwycięstwo, ale Mahomet uwiadomiony będąc przez iednego Włocha odstępcę wiary, że zwycięzcy zabawiali się rabunkiem, odnowił bitwę, i tym sposobem wydarł im zwycięstwo 26. Października R. 1596. Następuiące lata mniey były dla niegodnieyszego szczęśliwe. Woysko iego wygnane było z wyższych Węgier, z Moldawii, z Wołoszczyzny, i Transylwanii. Mahomet prosił o pokoy Xiążąt Chrześciańskich, którzy go odmówili. Cieszył się w swym Seraju, i zamknął się we wszystkich rozpustach, że ani woyny domowe ani obce mogły go z nich wyciągnąć. Na iego nieczułości mruczeli Janczarowie, dla uspokojenia ich wydał naymilszych swoich przyiacioł ich wściekłości, i wygnał Matkę swoią, którą sądzono być przyczyną wszystkich nieszczęśliwości krajowych. Ten niecnota umarł z powietrza R. 1603. w 39. Roku, kazawszy udusić starszego swego Syna, utopić Sułtankę, która mu była Matką.

19no **Marya Sztuart,** Córka Jakuba V. Króla Szkockiego i Maryi Lotaryńskiey odziedziczyła Tron swego Oyca w ósm dni po swoim urodzeniu R. 1542. Henryk VIII. Król Angielski chciał ią zaślubić z Xiążęciem Edwardem Synem swoim dla ziednoczenia dwoch Królestw: ale gdy to małżeństwo nie doszło, poszła za mąż R. 1558. za Franciszka Delfina Francuskiego Syna i następcę Henryka II. Gdy ten Monarcha umarł R. 1560. odiechała do Szkocyi, i drugi raz za mąż poszła za Henryka Sztuarta swego Krewnego. Marya była Xiężną serca słabego, nieszczęśliwie zrodzona do miłości, a ta słabość sprawiała wszystkie iey niepomyślności. Muzykant Włoski nazwany Dawid Rizzo był (: iak mówią :) nadto daleko w iey łaskach. Henryk imię tylko noszący Króla, wzgardzony od swoiey żony, rozgniewany i zawistny, chociaż Rizzo nie miłym był starcem, wchodzi ukrytemi wschodami maiąc kilku uzbroionych ludzi za sobą do pokoiu tego, gdzie żona iego z Muzykiem, i wierną sługą wieczerzą iadła; wywracaią stół, i zabiiaią Rizzo w oczach Królowy w ciąży będącey od pięciu miesięcy, która darmnie go zastępowała sobą. Drugi kochanek nastąpił po tym Muzyku, a ten był Hrabia Bothwel. Ta nowa miłość przyniosła śmierć Królowi, bo był zabity w Edimburgu w domu iednym osobnym, który zaboycy wysadzili minami. Marya poszła w ten czas za swego kochanka poczytanego powszechnie za zaboycę iey męża. To nieszczęśliwe złączenie zbuntowało przeciwko niey Szkocyą. Opuszczona zostawszy od swego woyska, przymuszona była poddać się sprzymierzeńcom, i ustąpić koronę swemu Synowi. Pozwolono iey mianować Regenta, i obrała Hrabiego de Murry swego brata, który niemniey ią przeto wyrzutami, i zelżywościami uciemiężał. Lecz dumny umysł Regenta ściągnął dla Królowy przyiacioł. Umknęła z więzienia, zaciągnęła 6000. ludzi, iednak zwyciężona była, i przymuszona szukać

schronienia w Anglii, gdzie nie znalazła tylko niewolą, a na koniec śmierć po 18. leciech nędzy i
więzenia. Elżbieta z początku uczciwie ią w Karlilii przyiąć kazała, ale też iey doniosła, że będąc
oskarżona głosem powszechnym o zaboystwo Męża, należało iey usprawiedliwić się. Wyznaczono
Kommissarzów, i zatrzymano ią w więzieniu w Tenksburi tymczasem, nimby do skutku przywiedziono
tę główną sprawę. Było to wielkim dla Maryi nieszczęściem, że miała w swoiey pomyślności przyiaciół.
Codziennie knowały się spiski przeciwko Królowy Angielskiey złą myślą, aby przywrócić Szkocką. Niektó-
rzy Xiężą Angielscy z Seminarium Rzymskiego radzili iednemu z swoich współziomków imieniem Savage,
aby zabił Elżbietę. Ten, ktoremu chciano to zlecić, straszliwe przedsięwzięcie, był to z owych nabożnisiów,
którym fałszywa Religia poczytywać każe naywiększe występki za miłosierne uczynki. Inni złoczyńcy weszli
równie w ten spisek. Sprawa ich na tych miast wytoczyła się, i 14. było osądzono na śmierć. Po wypełnieniu
tego wyroku Królowa Elżbieta kazała sądzić Maryą równą sobie, iakoby iey była poddaną. "Czterdzieści i
dwa członków (iak opiewa Historya generalna Tom. 3. Tom. 5. Część 1.) z parlamentu, i pięciu sędziów Kró-
lestwa poszło wypytywać się do iey więzienia w Fotteringhay. Oświadczyła się Marya przeciwko temu sądowi nie,
ale odpowiadała; nigdy sąd nie był nieprzyzwoitszy, a postępek prawny nieporządnieyszy. Pokazywano iey
prosto wypisy z iey listów, a nigdy samych w istocie. Wystawiono iey świadectwa przeciwko niey iey sekreta-
rzów, lecz ią niemi nieprzekonano; przezwyciężyć ią chciano zeznaniem trzech sprzysiężonych, których
stracić kazano, lecz można by było śmierć ich odwlec dla wybadywania ich z nią razem. Gdyby na koniec po-
stąpiono ze wszystkiemi przyzwoitościami, iakich słuszność wyciąga dla naymnieyszego z ludzi; i gdyby
dowiedziono, że Marya szukała wszędzie pomocy, i mścicielów, nienależało ią przecież ogłaszać wino-
wayczynią. Elżbieta bowiem inney na nią nie miała władzy, prócz możnego nad słabym i nieszczęśliwym;
ale iey okrutna Polityka wyciągała, z tey zacney osoby ofiary krwawey. Osądzono tedy na śmierć ią, i przy-
ięła ią z takim męstwem, do iakiego naywięksi mężowie nie zawsze bywaią zdolni. Gdy przyszło zrzucać
iey swoie suknie, niechciała tego, aby kat to czynił mówiąc "Że nie była zwyczayna, aby iey podobni usłu-
giwali dworzanie." "Odprawiwszy swoie modlitwy miała głowę uciętą. 18. Lutego. R. 1587. R. 44. życia
swego. Głowa iey aż za drugim razem była odłączona odcięta, a kat pokazywał tę głowę, która
nosiła dwie korony, po czterech rogach wystawy do stracenia, iakoby iakiego złoczyńcy.
Taki był koniec żałosny naypięknieyszey Xiężny w Europie. Królowa Francuska z Franciszkiem
II. Królowa Szkocka z urodzenia przepędziła połowę życia swego w kaydanach, i zginęła zełży-
wą śmiercią. Przywiązanie iey do wiary Katolickiey, i prawa do Anglii zrobiły część iey wy-
stępków. Piękność iey, przymioty, obrona w którey miała nauki, skutek domyślny, z iakim się w nich
doskonaliła, stałość iey w ostatnich chwilach, przywiązanie do Religii Rodziców zamknęły oczy na
iey występki, z których wiele iest powiększonych; i nikt nie pamięta dziś, tylko o iey nieszczęśliwościach.

20mo <u>Marya Leszczyńska</u>, Królowa Francuska Córka Stanisława Króla Polskiego, Xiężnia Lotaryńskie-
go, i Katarzyny Opalińskiey, urodzona 23. Czerwca. R. 1703. ieździła za swoim Ojcem i Matką do Weyssem-
burgu w Alzacyi, gdy byli przymuszeni porzucić Polskę. Mieszkała tam od lat sześciu, gdy proszona była
w małżeństwo Ludwika XV. Poszła za tego Monarchę 5. Września R. 1725. z którym miała dwóch Królewi-
czów, i 8. Królewien. Wyuczona będąc od Ojca mądrego i oświeconego była na tronie wzorem cnót chrze-
ściańskich, i niezabawiając się czym innym, tylko tym, aby zasłużyła sobie przywiązanie Króla swo-
iego, aby napełniała zdaniami Religii Królewiczów, i Królewne swe dziecie, i aby rozsypała dobrodzie-
ystwa swoie na kościoła i nieszczęśliwych. Nieprzyiaciółką będąc intryg dworskich, przepędzała dni
swoie spokoynie w pośrzodku nabożeństwa, ale śmierć wczesna Delfina iey Syna, a Ojca Ludwika
Króla XVI. po którey nastąpiła wkrótce śmierć iey Ojca, przeniknęły ią nayżywszą żałością. Ta Pani

tak godna pożałowania Francyi umarła 24. Czerwca 1768. maiąc lat 65. Owoż między tysiącem ieden dowod dobroczynnosci tey Matki ubogich, ktory był wystawił ieden poeta naszych czasow. " Mowił Podskarbi do wielkiey Krolowy = hamuy Zapędy twey wspaniałey duszy: Ubo to zaledwie skarb starczył gotowy, ieśli cię każdy nieszczęśliwy wzruszy. Odpowiedź Krolowy " " Ciągu dobrodzieystw moich nie przerwie ta mowa = Lecz, niech twa czułość moiey zadość czynić bieży Odpowie Podskarbiemu łaskawa Krolowa: = wszak wszystko dobro Matki do dzieci należy.

21mo **Małgorzata**, Corka Hrabia Raymunda **Berengiera Hrabi** Prowancyi poszła za mąż za S. Ludwika R. 1234. Jeździła za tym Xięciem do Egyptu R. 1248. i zlegla w Damacie R. 1250. Syna nazwanego Trystan, poniewaz przyszedł na świat w okropnych okolicznościach; na 3. dni wprzod odebrała była nowinę, że Mąż iey w niewolą się dostał, czym tak była pomieszana, że zdawało iey się, iakoby widziała w każdey chwili pełno Saracenow w swoim pokoiu, dla czego kazała sypiać blisko siebie Kawalerowi 80. lat maiącemu, ktorego prosiła, aby iey uciął głowę, ieżeliby odebrali miasto. Kawaler ten obiecał to wykonać, i mowił iey z prostoty " " że dawno o tym myślał, wprzod ieszcze niżeli z nim o tym mowiła." Saracenowie nie mogli podeyść Damiaty, ale tegoż samego dnia, ktorego zlegla, woyska Pizańskie i Genueńskie, ktore tam stały garnizonem, chciały uciekać, że nie były płatne. Ta Krolowa pełna męstwa kazała stanąc u łożka swego znacznieyszym Officyerom, i miała do nich przemowę, nie łzami częstemi, ale głosem tak stałym i mężnym, iż z nie wolnieła tych nikczemnikow, ażeby nie wychodzili z miasta. Powrociwszy do Francyi radą była swoiego męża, ktory we wszystkim przestrog iey żądał, choć nie zawsze do iey woli się stosował. Umarła w Paryżu R. 1285. maiąc lat 76. iako Hrabia od swoiey Siostry Bertryxy, ktora była zaślubiona hrabiemu Andegaweyskiemu bratu Krolewskiemu: domagała się o spadek Prowancyi, ale nie dokazała tego, bo zwyczay krayowy iest ten, że Oycowie maią prawo obierać dziedzica. Zapis iey był naznaczony na Zydach, ktorzy iey płacili co Kwartał 219. Liwrow, 7. Szelągow, i 6. denarow. Była to nayśliczniejsza Niewiasta w swoim czasie, a ieszcze bardziey mądra niż piękna. Poeta z Prowancyi, gdy iey raz ofiarował Xiążkę o miłościach pisaną, wygnać go kazała na wyspy Hiereyskie. Rozum iey tak rozsądny, że Xiążęta brali ią często za roziemcę swych kłotni.

22do **Małgorzata**, D'Anjou, albo Andegaweńska Corka Renata Andegaweńskiego Krola Sycylyiskiego, a Zona Henryka VI. Krola Angielskiego, była to Xiężna odważna, śmiała, nieustraszona. Miała zdatności do rządzenia, i oraz cnoty woienne. Taką wzięła przemoc nad swoim mężem, że pod iego panowała imieniem. Narod Angielski, ktory śmiałość iey rozgniewał, postanowił odmienić pana. Rychard Xiążę Yorku korzystał z zaktocenia umysłow dla okazania praw swoich do Korony. Stanął na czele woyska, zbił Henryka VI. R. 1455. w St. Albans, i wziął go w niewolą. Małgorzata chciała go uczynić wolnym, aby i sama była. Odwaga iey była większa, niżeli nieszczęścia. Zbiera woysko, uwolnia swego męża zwycięstwem, zostaie hetmanem swoiego Woyska, i wchodzi do Londynu z tryumfem. Buntownicy nie byli ustraszeni, stoczyli bitwę z krolową w Northamtowie R. 1460. maiąc hrabiego de Warwik na czele swoim. Małgorzata zwyciężona została, Henryk wzięty w niewolę drugi raz, a Zona iego uciekła. Biegała z Prowincyi iedney do drugiey dla zbierania woyska, chociaż Londyn i parlament temu się sprzeciwiali. Zebrała 18000. ludzi, poszła przeciwko Xciu de York, zwyciężyła go i zabiła w Wakefieldzie; dościgneła Warwicka, i miała szczęście otrzymać na nim zupełne zwycięstwo R. 1461. w Barnas-beats blisko St. Albans. Hrabia de la Marche zostawszy Xięciem Georgii przez śmierć swoiego Oyca, i utrzymany przez Warwicka Krolem Angielskim koronować się kazał pod imieniem Edwarda IV. Dwa woyska nieprzyiacielskie w gotowości były w Tofton w okolicy Prowincyi d'York, tam stoczyła się ta krwawa bitwa, iaka nigdy podobnie Anglii nie wyplamiła. Warwick zupełnym został zwyciężcą, a za tym Edward utwierdzony na tronie. Małgorzata

opuszczona będąc poiechała do Francyi dla wzywania pomocy Ludwika II. ktory iey odmowił. Ta Xiężna nieustraszona powraca do Anglii, wydaie nową bitwę około Exeham R. 1462. i ieszcze ią przegraie. Przy-muszona zostawszy uciec się do swego Oyca dla pokonania buntownikow, nowe stacza potyczki, i do-staie się w niewolę R. 1471. Nakoniec utrzymawszy w 12. bitwach prawa swoiego męża i Syna swego umarła 1482. Krolową, Zoną i Matką nayniesczęśliwszą. Potomność byłaby ią szanowała lepiey, gdy-by była nieszczerniła chwały Zaboystwem Xiążęcia de Glocester, a wuja swoiego Męża, ktorego poważa-nie wzbudziło w niey zazdrość, i stracić go kazała pod pozorem spisku.

23tio **Małgorzata Austryacka Corka iedynaczka Maxymiliana I. Cesarza** i Maryi Bourgońskiey, urodzi-ła się R. 1410. Po śmierci iey Matki posłano ią do Francyi, aby tam była wychowana z dziećmi Lud-wika XI. w krotkim czasie potym zaręczona była z Delfinem, ktory wstąpił na tron w dalszym czasie pod imieniem Karola VIII. ale że ten Monarcha dał swoię rękę Annie dziedziczce Krolestwie Bretanii, ode-słał przeto Małgorzatę swoiemu Oycu przed dopełnieniem małżeństwa R. 1491. Ferdynand i Izabella Krole-stwo Kastylyiscy i Arragońscy kazali o nię prosić R. 1497. dla Syna swego iedynaczka Jana Infanta Hiszpańskiego. Jadąc do swego męża rozbity był gwałtowną nawałnością okręt iey, ktora iey bli-ską groziła zgubą. W tym niebespieczeństwie ostatnym napisała ten swawolny nadgrobek:

„„Tu leży Małgorzata, woda ią zalała = chociaż dwoch mężow miała, dziewicą skonała.""

Jeżeli Małgorzata w samey istocie zrobiła ten żarcik w pośrzod nawałnicy, nie potrzeba przeto mieć złego wyobrażenia o słabości iey duszy. Gdy Infant mąż iey umarł, w niedługim czasie poszła za mąż R. 1508. za Filiberta pięknego Xiążęcia Sabaudzkiego. Zostawszy potym we 3. lata wdową, oddaliła się do Niemiec do Cesarza Oyca swojego. Została w dalszym czasie wielkorządczynią Niderlandu, i ma-była tam szacunku powszechnego przez roztropność swoię i gorliwość przeciwko luterskiey wierze. Ta Xiężna umarła w Malines R. 1530. maiąc lat 50.

24to **Machiavel.** sławny polityk urodził się w Florencyi z familii Patrycyuszow szlachetney, uczczoney pierwszemi dostoieństwami rzeczypospolitey. Wcześnie się znakomicie po-kazał w rzeczypospolitey nauk, i szczęśliwie pisał Komedye. Leo X. Papież opiekun ludzi uczonych kazał dać na widok iego Sztuki na teatrze Rzymskim. Machiawel był charakteru niespokoynego, mącącego, oskarżono go że wchodził w spisek Soderiniego przeciwko Medyceuszowi, wzięto go na tor-tury, ale do niczego niechciał się przyznać. Pochwały, ktore rozrzutnie dawał Brutusowi i Kassyu-szowi, wzbudziły przeciwko niemu podeyrzenie, iakoby należał do innego spisku przeciwko Julius-szowi de Medicis, ktory był potym Papieżem pod imieniem Klemensa VII. ale że to podeyrzenie nie było wsparte żadnemi dowodami, zostawiono go w pokoju. Rzeczpospolita Florenska uczyniła go swoim Sekretarzem i dzieiopisem. Te dwa urzędy nie mogły go wyrwać z niedostatku, umarł ny-dznie R. 1527. zażywszy niepotrzebnie lekarstwo. Binet donosi, iż przed samą śmiercią opowiadał przytomnym widzenie, ktore miał. Widział po iedyney stronie tłum ludzi ubogich, obszarpanych, nę-dznych, kalekow; i dowiedział się, że to są mieszkańcy Raju. Spostrzegł po drugiey stronie Platona, Senekę, Plutarcha, Tacyta, i innych pisarzow tego rodzaju, o ktorych mu powiadano, że byli potę-pieni, rzekł na to „„że woli w piekle z temi wielkiemi rozumami rozmawiać o sprawach Państw, niżeli bydź w towarzystwie tych błogosławionych, ktorych mu pokazano"" ale ta powieść ma po-zor bayki wymyśloney, aby dać wyobrażenie Machiawela sposobu myślenia. Był to on ieden z tych ludzi, co wszystko przenikaią, i ze wszystkiego szydzą. Dosyć miał rozumu, ale daleko więcey posiadał pychy, i drobne i wielkie rzeczy nieuszły iego przygany; nie niechciał bydź winnym religii;

ktory nawet potępiał. Pisał wierszem i prozą. Trzeba uważać pierwsze iako owoce zaprawione trucizną nieporządney młodości. Niezbywa Autorowi ani na imaginacyi, ani na łatwości, ani też na przyie=mnościach, ale wszędzie wcale nie ma względu na wstyd i przystoyność. Traktat iego il Principe na=pisany wstarości iest nayniebezpiecznieyszym dziełem, iakie mogł kiedy swiat wydać. Jest to Xięga du=mnych, oszustow, i złoczyńcow. Machiawel naucza zbrodni, wtym obrzydliwym piśmie daie przepisy, iak zabiiać i truć. Cesar Borgiasz bękart Alexandra VI. szkaradnik ten, ktory się wszystkiemi zmazał zbro=dniami, aby dostąpił panowania niektorych małych kraiow, iest u Machiawela Xiążęciem, ktorego on prze=nosi nad wszystkich panuiących owego czasu, i za wzor daie do naśladowania wszystkim Mocarstwom.

25to **Magni** Waleryan, sławny **Kapucyn** urodzony w Medyolanie 1587. z domu hrabiow, wyniesiony był na naysznacznieysze urzędy swego Zakonu. Papież Urban VIII. uwiadomiony będąc o iego warto=ści, uczynił go naywyższym przełożonym missyi połnocnych: na tym urzędzie sprawił się z rownym pożytkiem iak gorliwością. Z iego to rady ten papież zniosł Zakon Jezuitek R. 1631. Władysław Krol Polski prosił o Kapelusz Kardynalski dla niego, ale Jezuici, z ktoremi był się poklocił, przeszkodzili, aby nie był uczczony purpurą. Przyczyna kłotni z tym strasznym Zakonem nie iest dobrze wiadoma, ale to iest pe=wna, że X. Magni doświadczył był piora swego przeciwko gorszącey nauce moralney niektorych Teologow towarzystwa. Nieprzyiaciele iego sprawili, że mu papież Alexander VII. zakazał pisać. Niezdawało się Kapucynowi rzeczą słuszną, aby miał bydź posłuszny temu zakazowi, i wydał w niejaki czas potym swoią obronę. Jezuici rozgniewani donieśli go, że iest odszczepieńcem, i wzięli sobie za pozor swoiego lekkomyśl=nego oskarżenia, że twierdził „iakoby pierwszeństwo, i nieomylność Papieża nie były na piśmie S. ugrun=towane.“ Wsadzono go do więzienia w Wiedniu, i nie otrzymał uwolnienia, aż za łaską Ferdynanda Cesarza III. Oddalił się ku końcu życia swego do Salzburgu, i umarł tam śmiercią sprawiedliwych. R. 1661. maiąc lat 75. przepędziwszy 60. w swoim Zakonie. Znayduią się iego niektore po łacinie ~~listy~~ dzieła, między ktoremi list pod tytułem Tuba magna napisany z samego więzienia: odpowiada tam na zaskarżenia przeciwko niemu uczynione, i czyni to z żywością, iaką napełnia obrzydliwość potwarzy i prześladowania. Ten Kapucyn gorliwym będąc obrońcą Wiary swiętey napisał iesze listow kilka z roztrząsaniem zdań prze=ciwko Protestantom, ktorych nienawidział rownie iak i Jezuitow. Wiadoma także iest iego upo=dobana odpowiedź: Mentiris impudentissime.

26to **Malagrida (Gabriel) Jezuita** Włoski obrany był przez swego Generała, aby odprawiał missyą w Portugalii. Był to człowiek, ktory do gorliwości pałaiącey przyłączał łatwość mowienia wpro=wadzaiącą w zachwycenie. Został więc wkrotce spowiednikiem używanym od wszystkich. Poczytany był za świętego, a radzono go się iako wyroczni. Gdy Xiąże de Aveiro myślał o swoim spisku przeciwko Krolowi Portugalskiemu, nieprzyiaciele towarzystwa Jezusowego powiedzieli, że się wtym razie radził trzech Jezuitow, a między innemi Malagridy. Mowią: że ci Teologowie osądzili: „że nie był ani powsze=dni grzech nawet zabić Krola, ktory prześladuie świętych.“ Potrzeba wiedzieć, że Monarcha Portugalski powstał w ten czas oczywiście przeciwko Jezuitom, iakoż ich wkrotce potym wypędził z swego Krolestwa. Nie zachował iak tylko trzech pomiędzy niemi oskarżonych, iż uchwalili iego zaboystwo: Malgridy, Ale=xandra i Mathosa. Bądź to, że nie było wolno ich kazać sądzić bez pozwolenia Rzymu, ktory go odmowił, bądź iż nie było dowodow do osądzenia Malagridy. Krol do sposobu udał się wydania go Inkwizycyi iako podey=rzanego, iż kiedyś utrzymał propozycye zuchwałe, ktore trąciły odszczepieństwem. Te podeyrzenia ugruntowane były na dwoch pismach zeznanych przez niego samego, i ktore dowodem były nayoczywi=stszym prawdziwego szaleństwa; iedno po łacinie pod tytułem: Tractatus de vita et moribus Anti-Christi. Drugie po Portugalsku z tym tytułem: Życie S. Anny napisane w przytomności Nayśw. Panny Maryi, i iey Nayświętszego Syna. Dziwak Malagrida powiada w pierwszym swym piśmie, że gdy mu Matka Boża

kazała napisać o tey materyi, rzekła do niego: "Ty iesteś Janem po drugim Janie, ale daleko iaśnieyszy, i
głębszy iak tamten" Jeżeli kto dobrze rozumi pismo S. mowił daley, potrzeba się spodziewać trzech na
świat Anti-Chrystow, że przyidą Oyciec, Syn, i wnuk. Jako niepodobna iest, aby ieden mogł podbić cały
świat i zniszczyć: właściwsza iest rzecz wierzyć, że lwszy Antychryst zacznie panowanie, drugi go
rozciągnie, a trzeci sprawi zamieszania i przyniesie te klęski, o ktorych wspomniono iest w Objawie-
niach S. Jana: ostatni Antychryst będzie miał Oycem Mnicha a Matkę Zakonnicę, i urodzi się w
mieście Medyolanie we Włoszech R. 1920. i ożeni się z iedną furyą piekielną nazwaną Proserpina.
Gdy zaś samo to imie Marya bez towarzyszących z nim zasług i dobrych uczynkow zbawiło kilka osob,
matka ostatniego Antychrysta, ktora się zwać będzie Marya, zbawioną zostanie z przyczyny swego imie-
nia, i przez wzgląd na Zakon, ktorego będzie profeską. Zakonnicy towarzystwa Jezusowego założą nowe
państwo dla Chrystusa, i odkryią wiele narodow ludnych. X. Malagrida niemniey iest szalony w opisa-
niu Zycia S. Anny. Poświęcona była (: mowi on:) w żywocie Matki swoiey, iako Naśw: Panna Marya ży-
ła w żywocie Matki swoiey S. Anny, i ten przywiley dwom im tylko był pozwolony. Kiedy S. Anna płakała
na łonie Matki swoiey, przymusiła do płaczu także Cherubinow, ktorzy iey nieodstępowali. Swię-
ta Anna w Zywocie Matki swoiey poymowała, poznawała, kochała Boga tym samym sposobem,
iak czynią Anjołowie w Niebie, i azeby żadna osoba Troycy S. nie była zawisna, że osobliwsze iedney z nich
czyni przypodobania, uczyniła ślub ubostwa Oycu przedwiecznemu, ślub posłuszeństwa Bogu Synowi, a
ślub czystości Duchowi S. Swięta Anna, ktora mieszkała w Jeruzalem, założyła tam schronienie na 63.
Panien. Jedna z nich nazwana Marta kupowała ryby, i umiała ie odprzedać w mieście z wielką korzyscią,
niektore z tych Panien nie szły za mąż tylko iedynie przez posłuszeństwo Bogu, ktory od wiekow przeznaczył
te szczęśliwe Panny do wyzszey Swiątobliwości, iak była Apostołow, i wszystkich uczniow Jezusa Chrystusa.
S. Lin następca S. Piotra narodził się z iedney z tych Panien, druga poszła za mąż za Nikodema, trzecia za S. Mateu-
sza, a czwarta za Jozefa z Arymatyi &c &c. Ten człowiek zachwycony przypisywał sobie dar Cudow. Wyznał gło-
śno przed Inkwizytorami, że Bog sam obrał go swoim Posłem, Apostołem i Prorokiem, że Bog go złączył
z sobą związkiem ciągłym: że Matka Boża za pozwoleniem Jezusa Chrystusa i Całey Troycy S. przyznała
go za swego Syna. Nakoniec mowią, iakoby miał wyznawać w więzeniu swoim maiąc lat 72. wzrusze-
nia takie, ktore nie są zwyczayne w tym wieku, i że te bezeceństwa uczyniły mu z początku wiele trudno-
ści, ale że Bog objawił mu, że te wzruszenie pochodziły tylko z skutku przyrodzonego niechętnego po-
ruszenia, przez ktore tyle sobie zasłużył, ile przez modlitwę swoię. Owoż są głupstwa dla ktorych ten
nieszczęśliwy człowiek był osądzony przez Inkwizycye. Co zaś iego przyspieszyło śmierci, było to wi-
dzenie, ktore się spieszył objawić. Gdy Margrabia Tancos Generał en Chef prowincyi Estramadury umarł,
Zamek Lizbonski, i wszystkie twierdze nad brzegami rzeki Tagus uczciły pamiątki iego załosnym biciem
z dział: Malagrida słysząc w swoim więzeniu ustawiczne strzelania sposobem nadzwyczaynym, a iescze
w nocy pomyslił sobie, że musiał Krol umrzeć. Nazajutrz prosił o wysłuchanie siebie. Inkwizytoro-
wie pozwolili na to, ktorym powiedział, że Bog rozkazał mu, aby pokazał namiestnikowi świętego
Urzędu, że nie był obłudnikiem, iak nieprzyiaciele iego twierdzili: "ponieważ śmierć krolewska
była mu obiawiona" i że miał widzenie intellectualne kar, na ktore Krol skazany był za prześladowa-
nie Zakonnikow swego Zakonu. Nie potrzeba było czego więcey do przyspieszenia iego kary. Spalony był
1. dnia Września R. 1561. maiąc lat 75. nie iako człowiek winny Kroloboystwa, ale iako fałszywy Pro-
rok. W takim razie bardziey sobie zasłużył na dom szalonych, niżeli na stos ognia. Niezbożnosci, o kto-
re go obwiniono, wynikały tylko z szaleństwa pochodzącego z mozgu pomieszanego przez nabożeństwo
źle zrozumiane.

27mo Melanchton (Filip) urodzony w Bretenie w woiewodztwie Rynskim R. 1497. odprawił swoie nauki pod

Wzorem sławnego Reuchlina swego krewnego, który odmienił przezwisko swoie dzikie de Schwartzerd, co znaczy z Niemieckiego czarna Ziemia, w drugie Melanchton, które ma iedno znaczenie po Grecku. Uczywszy się około dwoch lat w Pforzheimie pod czułym okiem Reuchlina posłany był do Heidelberga R. 1509. Postępki iego tak były prędkie, że mu dano do nauki Syna hrabiego, chociaż sam nie miał iak lat 14. Melanchton poiechał dokończać swoich nauk w Akademii Tubingskiey, i tłumaczył tam publicznie Wirgiliusza, Cycerona, i Tyta-Liwiusza. Katedra nauczyciela ięzyka Greckiego w Akademii Witembergskiey dana mu była R. 1518. od Fryderyka Elektora Saskiego za zaleceniem Reuchlina. Nauki, które dawał nad Homerem, i textem Greckim listu S. Pawła do Tytusa, sciągnęły mu wielką liczbę słuchaczow, i przytłumiły pogardę, na którą go wzrost iego i ułożenie podawały. Imie iego rozeszło się po wszystkich Niemieckich Kraiach, i miewał czasem aż do 2500. słuchaczow. Wtotce zabrali przyiaźń zbyt scisłą z Lutrem, który uczył Teologii w tey samey Akademii. Poiechał razem do Lipska R. 1519. dla odprawienia sprzeczki z Eckiuszem. Obydwa się tam wsławili. Lata następuiące były zebraniem prac dla Melanchtona. Napisał wiele Xiążek, uczył Teologii, odprawił wiele podroży dla założenia szkoł, i odwiedzenia Kościołow, ułożył oraz R. 1530. wyznanie wiary znaiome pod imieniem Wyznanie Auszpurskie, ponieważ było podane Cesarzowi na Seymie tegoż miasta. Umysł iego zgodliwy obowiązał Franciszka I. Krola Francuzkiego do napisania do niego R. 1535. z prozbą, aby przyiechał rozmowić się z Doktorami Sorbony. Ten Pan utrudzony będąc kłotniami religii szukał sposobow ugaszenia onych. Uczeń Lutra życzył sobie gorąco tey podroży, iak iego nauczyciel; ale Elektor Saski niechciał żadną miarą na to pozwolić, bądź dla tego, że nie dowierzał skromności Melanchtona, bądź dla tego, że się obawiał poroźnić z Cesarzem Karolem V. Krol Angielski niemniey prożno życzył sobie widzieć tego Teologa protestantskiego. Melanchton przytomny był rozmow w Spirze i okazał tam swoie cnoty, i dowcip. Mowią, że maiąc zręczność widzenia się z Matką swoią w tey podroży: ta dobra Niewiasta, która była Katoliczką, pytała się go, w co miała wierzyć w posrzodku tak wielu sprzeczek. Odpowiedział iey "" Nieprzestaway wierzyć i modlić się tak, iakieś do tych czas czyniła, i niechciey się mieszać sporom zachodzącym w sprzeczkach Religii, i dodał: nasza Religia iest powabnieysza, twoia pewnieysza."" Melanchton z niemnieyszą pokazał się sławą na sławnych Konferencyach Ratysbońskich R. 1541. i tych, które się odprawiały R. 1548. z przyczyny punktow Karola V. nazwanych Interim. Napisał przyganę tego Interim, i wszystkich pism, które na tych Konferencyach podane były. Nakoniec wytrzymawszy dość trudow i przeciwności za swoią stronę umarł w Witembergu R. 1560. maiąc lat 64. Melanchton był człowiek spokoyny, i skromny, umysłu był łagodnego, i nie miał popędliwości Lutra i Zwingliusza. Nie lubił sprzeczek o Religią, i tylko był pociągniony do tego przez to, że musiał tę rolę utrzymywać, którą zaczął w tych kłotniach. Pokazuie się to z iego postępkow i Xiążek, że nie był daleki iak Luter od sposobow ugody, i że byłby poświęcił wiele rzeczy dla poiednania protestantow z Katolikami. Naygorliwszym był z uczniow Lutra, i był też nayniestatecznieyszym między niemi. Chociaż z początku wszystkich się chwycił błędow swoiego nauczyciela, nie przestawał być iednak potym w niektorych punktach Zwinglianem, w drugich Kalwinem, w innych niewiernym, a prawie we wszystkich oboiętnym. Twierdzą, że odmienił 14. razy zdanie względem usprawiedliwienia, co mu zasłużyło na imie Brodekin Niemiecki. Niespokoyności iego sumienia spływały wiele na niestateczność iego umysłu. Hardość popędliwa Lutra tyle odszczepieństw podniesionych pod iego chorągwiami, tyle odmian dziwnych w rzeczach nayświętszych trapiły iego serce. Smierć iego była szczęściem dla niego, czekał iey z niecierpliwością dla rożnych przyczyn, co napisał na kawałku papieru po dwoch stronach na kilka czasow przed ostatnią swoią godziną, 1mo ponieważ nie będzie więcey podlegał ani nienawiści ani zapalczywości Teologow. 2do dla tego, iż będzie widział Boga, i czerpać na iego łonie znaiomości taiemnic przedziwnych, których nie widział inaczey w tym życiu, iak przez zasłonę. Trzeba się zgodzić na to, że Melanchton zdawał szukać prawdy, ale nie obierał tey drogi, która by do niey prowadziła [illegible] błędow o wierze przyłączał tysiąc przy-

widzeń o cudach, o Astrologii, o snach, do których zadziwiającą miał łatwowierność.

28vo Menot (Michał) Franciszkan, umarł R. 1518. Zrobił był sobie imię przez pobożne żarciki, które na Ambonie mawiał. Wydano iego Kazania, które są pokupne dla mieszaniny grubiańskiey, którą czyni z rzeczy poważnych z śmiesznemi, żartobliwości z świętemi wyrazami, błazeństwa naypodleyszego z nayglębszemi prawdami Ewangelii. " Chłopi (mowi w iednym mieyscu) odcinaią wielkie i małe gałęzie w lasach, i robią z nich pęki, tak i nasi Duchowni za pozwoleniem Rzymskim zgromadzaią wielkie i małe probostwa. Kapelusz Kardynalski iest upstrzony biskupstwami, Biskupstwa zaś opactwami, i przeorzeństwami; wszystko natkane diabłami. Potrzeba aby te wszystkie dobra Kościelne przeszły do trzech Franciszkanów od Ave Maria, bo benedicta tu są wielkie Opactwa Benedyktynów, in mulieribus iest to Jegomość, i Jmość, a Fructus ventris są to uczty i biesiady." Przyrownywa w drugiey mowie kościoł do Winnicy z przyczyny użyteczności i owoców, Vinum lætificat cor hominis &c.

29no Metius (Jakob) urodzony z Alkmery w Holandyi wynalazł perspektywy, pokazał ie Stanom generalnym R. 1609. Używano od dawnego czasu rurek z wielą piórami dla naprowadzenia wzroku ku przedmiotom dalekim, i dla obiaśnienia iego. Xiądz Mabillon upewnia w swoiey podroży Włoskiey, że widział w klasztorze swego Zakonu dzieła Comestora napisane w XIII. wieku, w których znayduie się portret Ptolomeusza przypatruiącego się planetom przez perspektywę o czterech częściach; ale w tych perspektywach nie znaydowało się szkło, aż dopiero Metius Jakob pierwszy przyłączył szkła do perspektyw. Ten wynalazek był rownie iako wiele dociekeń skutkiem szczęśliwego trefunku; Metius widział Studentów igraiących lodem podczas zimy, którzy używali swoich piórników zamiast rurek perspektywowych, a włożywszy swywoląc po kawałku lodu w końca tych dwoch rurek zdziwieni byli widząc, że przez ten sposob dalekie przedmioty zbliżały się do nich. Biegły Artysta korzystał z tey uwagi, i wymyślił łatwo perspektywy.

30mo Falkemberg (Jan de) tak nazwany od mieysca, w którym się rodził w Pomeranii, wstąpił do Zakonu Kaznodzieyskiego w czasie w Kościele Schizmy XIV. wieku. i został Doktorem Teologii. Upornie był przywiązany do Grzegorza XII. Co musiągnęło niechęć Generała Zakonu swego Leonarda Dati, onemu się wbrew sprzeciwił na Zborze Konstancyeńskim. Chcąc się przysłużyć Krzyżakom, wydał bezecne pismo przeciwko Władysławowi Jagełłowi Królowi Polskiemu, z tąd, że wtrocził w dzierżawy Krzyżaków z woyskiem z Litwinów ieszcze na ów czas poganów i Tartarów Mahumetanów złożonym. Niegodny Zakonnik wzywa tym pismem wszystkich Królów i Panów Chrześciańskich, aby złączonemi siłami wykorzenili bezbożny naród (tak Polaków nazywał) i Króla ich zabili, obiecuiąc życie wieczne. Pismo to szkaradne dostało się Mikołaiowi Trąbie Arcy Biskupowi Gnieźnieńskiemu na ów czas będącemu w Paryżu na początku R. 1417. Mikołay obruszony szkaradnościąmi, które w sobie zawierał ten bezecny płód nierozumney głowy i skażonego serca, wziął z sobą ten paszkwil na Zbor Konstancyeński. Tam w Lutym przez trzy Sessye mowiąc wybornie do Oyców zgromadzonych imieniem Króla i narodu, otrzymał, że potwarcę Falkemberga zasadzono w więzieniu, uznawszy pismo iego niegodziwym, fałszym, obrażaiącym świętą Króla osobę, i potwarzaiącym naród zacny. Wyznaczono Komissarzów ze wszystkich narodów do rozsądzenia ostatecznego bez żadnego odwołania się do Zboru tey sprawy. Ci potępili iednomyślnie pismo Falkemberga, aby było spalone, sam zaś na wieczne skazany więzienie. Komissarze iednak nacyi Hyszpańskiey i Angielskiey w tym się odpisali od zdania innych, że pismo to uznali wolne od wszystkich zdań Kacerskich. Martin V. Papież przy samym rozwiązaniu Zboru wzbraniał się potwierdzić wyrok Zboru na Falkemberga wydany przed obraniem ieszcze iego na papiestwo. Chciał koniecznie aby wyrazy iego były odmienione i ułagodzone, a na mieyscu słow pierwszych: Xiążka błędliwa, i pełna Kacerstwa w wyroku będących, obrał mieć włożone słowa: Xiążka fałszywa i pobożnych

uszy obrażaiące. Polacy słusznie zapaleni gniewem, od elekcyi Papieża odstępuią, a co do odnowioney Konfirmacyi wyroku całego Zboru do przyszłego Zboru maiącego się odprawowáć w Bazylei imieniem Krola i narodu niesłychanym przykładem odwołuią się; a chcąc o takowym odwołaniu się uwiadomić Papieża, wszyscy świeccy posłowie, zostawiwszy duchownych w domach, gromadno i zbroyno do Kościoła, gdzie Sessye się odprawowały, udaią się, gotowi dla honoru i Krola i narodu walczyć i umierać oraz, gdyby im gwałt iaki uczynić zamyślono. Całe zgromadzenie zmieszane to nowością i ważnością Appellacyi, bez trudności nakłania papieża iuż poniekąd zatwiącego swego uporu, a obawiaiącego się nowey Schizmy do potwierdzenia wyroku na Falkenberga wypadłego. Marcin V. chcąc bardziey zobowiązać sobie Polakow, zabiera z sobą Falkenberga, i wściskłym i przykrym każe go trzymać więzieniu. W tym czasie Władysław Jagełło na zjeździe walnym w Łęczycy niewyrownaiące występkowi karanie Falkenberga być uznawszy, pisze do Papieża "aby potwarca iuż potępiony na Zborze Konstancyeńskim oddany był Sądowi Swieckiemu, i zatem z pismem swoim na ogień skazany." Takowe żądanie pokazuie duch wieku owego. Falkenberg wart był raczey domu szalonych, a nie stosu ognia. Pismo, w ktorym Krola nazywa Bałwanem "Polakow bałwochwalcami, bezbożnemi, psami, wyrzutem niewierności &c &c. " w ktorym ukazuie, że iest obowiązkiem każdego dobrego Chrześcianina wygładzić wszystkich Polakow osobliwie ich Krola, że ci, ktorzy tego nie uczynią, podpadną karze wieczney, a ci, ktorzy zabiią Polaka, Krola ich Jagełłę, i przyłożą się do wytępienia tego narodu odbiorą żywot wieczny. &c" Pismo takowe oznacza pomieszany rozum w Autorze aż do wściekłości, ktorego należało się zamknąć i leczyć. Papież oświadczył: iż większym udręczeniem będzie więzienie przykre i wieczne niż śmierć sama; trzymał ieszcze przez niejaki czas w więzieniu Falkenberga, ale nie za długo wypuścił go z więzienia za zezwoleniem, iakoby posłow Polskich, ktorzy przez wzgląd na szczerą skruchę iego, litością stanu iego poruszeni, zdawali się zezwalać na uwolnienie iego. Musiał iednak wprzod na piśmie odwołać niegodziwe swe zdanie w paszkwilu owym znayduiące się, i przeprosić Krola, Narod Polski, i wszystkich tych, ktorych tym pismem zgorszył. Ale co tylko wypuszczony na wolność Falkenberg, pobiegł natychmiast do Mistrza Krzyżackiego Pawła de Russdorf w nadziei otrzymania znacznego zysku za napisany ow paszkwil, ale Russdorf cztery mu tylko grzywny dać kazał, oświadczywszy, że pismo to żadney korzyści nie przyniosło Kawalerom. Rozgniewany mnich zawodem nadziei swoich rzucił owe grzywny pod nogi W. Mistrzowi, i łaiąc mu w brew powiedział obelg. Takowe zuchwalstwo nie byłoby uszło bez słusznego ukarania, gdyby go mieszczanie Toruńscy nie byli wyprowadzili skrycie, i tym uwolnili od śmierci, ktorą mu gotowano. Zły ten człowiek niczym się nie kaiąc uszedł do Kamienia, i tam nowy pisał paszkwil przeciwko Krzyżackiemu Mistrzowi i całemu Zakonowi daleko szkaradnieyszą Satyrę, niż tamta była, ktorą bezecnik pisał na Krola. Miał to pismo ogłosić na Zborze Bazyleyskim, ale na drodze rozbito go i złupiono z wszystkiego. Powracaiąc z Zboru tego umarł w Legnicy w Sląsku. Długosz wspominaiąc o iego zgonie mowi: że przyzwoicieу iest dzień oznaczyć, kiedy ten potwora narodu ludzkiego umarł, niżeli kiedy się rodził.

31mo Greaterich czyli Greaterack (Walentyn) oszust Irlandzki, ktory wielce był głośny w Anglii w wieku ostatnym szczegulniey R. 1664 i 1665. Był człowiek dość zacney familii, ktory był porucznikiem Kompanii w czasie woyny Irlandzkiey, a ktory potym sprawował niektore urzędy w Opactwie de Corck. Miał wielki pozor prostoty w swych obyczaiach. Zdawał się mieć dar leczenia chorob gardłowych, i w tym przeświadczeniu dotykał się wielu chorych, ktorych rozumiał, że uzdrawia. We trzy lata potym mniemał, czyli chciał, żeby uwierzono, iż uleczył łatwo zaraźliwą gorączkę, ktora wiele ludzi w Irlandyi morzyła. Wszystek lud zbiegł się do niego, ktorego [illegible] sława iego co raz bardziey pomnażała

się, chełpił się, że równie moc iego szerzyła się. Do tego aż przyszedł rodzaiu głupstwa, iż rozumiał, że żadney nie było choroby, ktoreyby on nie mogł uleczyć przez samo dotknięcie się swoie. Oszust ten, poł proroka, poł lekarza, wszystkie choroby przypisywał duchom. Wszystkie słabości były dla niego opętaniem czartowskim. Im daley zapuszczał się w prowincye wielkiey Brytanii, magistraty mieyskie, i wsi poblizkich prosiły go, aby wstępował do nich. Krol kazał mu się udać do Wittehal, gdzie dwor nie był zbyt przeświadczony o iego darze cudow. Gdy oszustowi temu nie powiodło się u dworu, pokazał się na mieście, gdzie mileý był przyięty. Widywano go codziennie w Londynie otoczonego niezmierną liczbą osob każdego stanu płci i wieku, ktorzy go prosili o przywrocenie im zdrowia. Z tym wszystkim nie mogł przekonać Filozofow. Pisano mocno przeciw niemu, lecz miał też swych obrońcow, nawet między lekarzami. Sam nawet list wydał pisany do sławnego Boyle, w ktorym wykłada hystoryą swego życia. Do tego pisma przyłączył wielką liczbę świadectw podpisanych od Teologow, ktore potwierdzały rzeczywistość uleczonych od niego. Pomimo tych zaświadczeń sława iego nie trwała dłużey w Anglii, iako Iakoba Aymar we Francyi. Wydało się na koniec, że nie był winien tych uleczeń mniemanych cudownemi, iak tylko łatwowierności ludu. Uważano nawet, że z większą bacznością dotykał się niewiast, niż mężow, i był przymuszony uciekać.

212ᵗᵒ **Guignard** (Jan) Jezuita rodem z Chartres, bibliotekarz Collegii de Clermont podowczas, gdy Jan Chatel uczeń Jezuicki podniosł krolobóyską rękę na Henryka IV. Ten nieszczęśliwy wyznawszy, iż słyszał częstokroć od tych duchownych utrzymujących, iż można zabić Monarchę heretyka. Parlament posłał Komisarzow, ktorzyby ich papiery zrewidowali. Znaleziono w pismach Guignarda te własciwe słowa napisane ręką fanatyka: "ani Henryk III. ani Henryk IV. ani Krolowa Elżbieta ani Krol Szwedzki, ani Elektor Saski są prawdziwemi Krolmi. . . Henryk III. iest to Sardanapal. Bearneńczyk (: to iest Henryk IV:) iest Liszka. Elżbieta Wilczyca. Krol Szwedzki, Gryf. Elektor Saski, Wieprz. Jakob Klemens uczynił uczynek heroiczny natchnięty przez Ducha S. . . ieżeli mogą zawoiować Bearneńczyka, niech go tak zawoiuią, a ieżeli nie, niech go umorzą." Bardzo dziwna iest rzecz, że ten ~~szalony~~ szalony nie spalił pism swoich, gdy się o uczynku Chatela dowiedział. Fanatyzm go zaślepił. Przytrzymano go, i pracowano co żywo około iego processu, i był skazany na powieszenie, a potym na stos ognia. Ten Dekret był exekwowany 7. Stycznia R. 1595. Gdy czynił przepraszanie publiczne, nie chciał na to przystać, że wykroczył przeciwko Krolowi "Jakże mogł go bardziey obrazić (: mowi pewny człowiek uczony :) pisząc, że trzeba go zabić, chyba że go sam nie zabił." Pewna atoli rzecz iest, że potępiaiąc na stos tego Jezuitę, traktowano go z wszelkim rygorem sprawiedliwości, ale ten rygor był potrzebny. Trzeba było przykładu dla zatrwożenia słabych, ktorzyby na złe użyli nauki obrzydłey krolobóystwa bardzo naowczas w modzie będącey. Pisarz pewny Ex-Jezuita (: du Port du Tertre :) mowi: że Jezuici nie więcey byli Autorami tey nauki, iak inni Duchowni w Krolestwie: i prawdę mowi; ale Jezuici niebespieczniejszemi wydawali się, iak inni, ponieważ byli subtelnieyszemi, rozumnieyszemi, ponieważ napełniali Paryż swemi pismami, ponieważ wychowywali młodzież, i kierowali Sumnieniami.

213ᵗᵒ **Guzman** (Alfons Perez de) sławny Wodz Hiszpański około R. 1293. Służył przez długi czas w charakterze generała leutnanta w woysku Xiążąt de Maroc. Nabywszy tam wielkiey sławy i bogactw przeiechał do Hiszpanii, gdzie dał początek domowi Xiążąt de Medina Sidonia. Był rządcą Tarifty, gdy to miasto było oblężone przez Jana Infanta Kastylleyskiego. Xiążę ten, ktory miał w swey mocy iednego z synow Guzmana, pogroził Oycu, że w oczach każe uciąć głowę synowi iego, ieżeli nie podda miasta, ktorego bronił; lecz Guzman wzgardziwszy temi pogrozkami, odpowiedział mu, że sam mu raczey ofiaruie, czymby zabił syna iego, aby nie popełnił zdradziectwa, i rzucaiąc tego samego czasu sztylet przez mury, poszedł ieść obiad z żoną swoią. Skutecznąść

ta hormiczna rozjątrzyła okrucieństwo Infanta, że kazał uciąć głowę młodemu Guzmanowi. Ten barbarzyński widok pobudził obleżonych żołnierzy, którzy tego byli świadkami, do wydania wielkiego krzyku: Guzman, którego doszedł uszu, boiąc się, aby nie pochodził z iakiego niebespiecznego szturmu, porzucił obiad, wybiegł na wały, lecz dowiedziawszy się, o co szło, "" mała to iest rzecz, "" rzekł, miey cie tylko czujność nad strażą miasta "" potym powrócił do stołu z tąż samą stateczności nie okazuiąc żadnego pomieszania, i nie daiąc tego poznaki Maryi Coronel swey żonie. Lopez de Vega sławił pięknym wierszem czyn wspaniały Guzmana. Potomkowie tego Rycerza wzięli za przydatek do swego herbu wieżę wysoką, z ktorey widać rycerza uzbroionego rzucaiącego puinał z temi za napis słowami: Mas pesa el Rei, que la sangre "" Przenoszę interess Krolewski nad interess krwi mojey.

34to Magellan. (Ferdynand) inaczey Ferdynando de Magelhens Kapitan Portugalski uczynił się nieśmiertelnym przez swoie odkrycia, zaczął swoie wyprawy od odbicia Malaki R. 1510. w ktorey woiował pod wielkim Albuquerkim nazwanym Mars Portugalski, dał się wkrotce poznać przez swoie Męstwo, rownie iakoteż przez biegłość w sztuke Żeglarskiey, i przez znaiomość doskonałą okolic Indyi wschodnich. Za swoim powrotem do Portugalii rozumiał mieć prawo proszenia o nadgrodę Krola Emanuela. Nie mogąc iey otrzymać, odstąpił na zawsze swoiey oyczyzny, i poszedł ofiarować swoie usługi Karolowi V. na zawoiowanie wysp Molucskich. Cesarz nie zastanowił się powierzyć mu Flotę 5ciu okrętow, a Magellan wyiechał Roku 1519. Gdy był się przybliżył do wysokości Rio-Janeiro, gorącość tey nowey strefy sprawiła tyle chorob w tey flocie, że wszyscy odwagę straciwszy osądzili, iż niepodobna było dokonać tego przedsięwzięcia. Rozruch tak się wszczął, że Magellan przymuszony był ukarać śmiercią znacznieyszych dowodzcow buntu, a ci byli Mendoza i Quezada, zacni Kastylczykowie. Kazał zimować flocie na gorze nadmorskiey położoney przy 5. gradusie, gdzie postrzeżono ludzi olbrzymskiego wzrostu, i nazwał go Przylądkiem Panien, to był odkryty w samdzień S. Urszuli. O 12. mil od tego przylądku wszedł w Ciaśninę, ktorey dał swoie imię, i ktorey otworzystość miała na milę szerokości a ograniczona była gorami przepaścistemi. Przeszedł tam wskroś na 50. mil blisko, i postrzegł drugą Ciaśninę daleko większą, ktora wypadała w morza zachodnie, i dał iey imię Sazon Portugalski. Na koniec po żegludze 1500. mil od tego przylądku odkrył wiele wysp zamieszkanych od bałwochalcow, i wysiadał na wyspie Zaba. Hiszpani byli tam przyięci uczciwie od panuiącego w tym kraju, ktorego nauczyli i nawrocili na wiarę. Ten Xiąże namowił Magellana, aby się z nim złączył na prowadzenie woyny z Xięciem wyspy Matan. Za pomocą Hiszpanow otrzymał wielkie nad nim korzyści, ale obawiaiąc się, aby w dalszym czasie taż sama odwaga, ktora mu tak dobrze służyła przeciwko iego nieprzyiaciołom, nie obrociła się przeciwko niemu samemu kazał Magellana zgubić R. 1520.

35to Diogenes Cynik rodem z Synope, miasta Pontu wygnany był z swey Oyczyzny za fałszowanie monety. Oyciec iego, ktory był bankierem rownie za też zbrodnią z kraju swego wywołany został. Z fałszuiącego monetę został Cynikiem; kara iego wzbudziła w nim filozofią. Schraniaiąc się z Synopy miał przy sobie niewolnika nazwiskiem Menada, ktory go potym wkrotce opuścił gdy mu zaś radzono, aby wysłał w pogoń za nim, on odpowiedział "" Nie byłoby to rzeczą śmiechu godną, aby Menades mogł żyć bez Diogenesa, a Diogenes obeyść się nie mogł bez Menada "" Przybywszy do Athen poszedł do Antistenesa dowodzcy Cynikow; lecz ten Filozof, ktory zamknął był swą szkołę, niechciał go przyiąć: lecz on wrocił się znowu. Antistenes wziął się do kiia, chcąc go wypędzić. Biy rzekł mu "" Diogenes, poki mię czego będziesz miał nauczyć: ale nie znaydziesz nigdy tak twardego kiia, ktoryby mię od ciebie oddalić zdołał "" Mistrz zwyciężony tą iego stateczności, ucznem mu swoim być pozwolił. Nigdy nad Diogenesa nie miał ucznia gorliwszego. Przydał on do ostrych Cynizmu postępkow nowe surowości ku sobie samemu stopnie. Wziął kiy, torbę; a za całe ruchomości iego stanęła mu czara. Spostrzegłszy młodego chłopca, wodę rękami do picia czerpaiącego "" [illegible] "" iż rzecz przy sobie zbytnią nosił, i

stukł swoią czarę. Beczka mu służyła za mieszkanie, i wszędzie z tym domem swoim zna[illegible]
iak ślimaki z swym także nieiako domem zawsze chodzą; sądzić atoli nie należy, by on w swym [illegible]
nym płaszczu z swoią torbą i z swoią beczką był skromnieyszym; rownie on był próżnym na swym, [illegible]
rzekł, barłogu, iak Monarcha Perski na swym tronie. Dumny ten Sophista wszedłszy dnia pewnego do Pla-
tona, ktorego Filozofia była słodka, i wygody przypuszczaiąca, wlazł obydwoma nogami na piękne [illegible]
cie mowiąc: " depczę pod nogami próżność Platona " tak iest, powiedział ten, " lecz przez inny próżności ro-
dzay. . . " Gdy Plato w ten sposob opisał człowieka " " iż to iest zwierz na dwoch nogach bez pior " Diogenes ob-
darłszy z pierza Kogута wrocił do szkoły Platona mowiąc mu " o to iest twoy człowiek, w ten czas to zapewne
Plato powiedzieć musiał: że Diogenes był to Sokrates, ale szalony. . . Alexander W. będąc w Koryncie miał cie-
kawość tego osobliwszego człowieka, pytał go się, coby mogł uczynić dla niego? Diogenes [illegible]
tylko na bok usunął, i aby mu nie zasłaniał słońca. Zwycięzca świata w tey oko[illegible]
ciężonym został. Ta odpowiedź tak mu się wielka bydź zdała, iż rzekł " " gdybym nie [illegible]
bym bydź Diogenesem " " Dnia pewnego Cynik ten pokazał się w śrzod południa z latarnią: [illegible]
kał " człowieka odpowiedział on. . . Innego czasu widział Sędziow prowadzących na śmierć [illegible]
tą w skarbie kradzież popełnił: o to przekł on, wielcy złodzieie prowadzą małego. . Gdy pewna [illegible]
obwiesiła się na oliwnym drzewie, on to spostrzegłszy zawołał " " Życzyćby należało, by wszystkie [illegible]
dobne nam przynosiły owoce " " Był on przez czas nieiaki w niewoli; gdy go zaś przedawać miano zawołał: [illegible]
chce kupić Pana? pytano go się, co ty umiesz robić? rządzić ludźmi odpowiedział. Gdy go ieden Szlachcic Koryn-
ski kupił " " moim ieśteś panem przekł mu, ale gotuy się tak mi bydź posłusznym, iak mowi lekarzom. " Przyiaciele
odkupić go chcieli " " śmieszni iesteście przekł im, lwy nie są niewolnikami tych, ktorzy ich żywią, lecz ci owszem
są lwow sługami. " " Diogenes tak dobrze swe wypełniał powinności u nowego pana, iż Xeniades (to było iego na-
zwisko) powierzył mu dzieci i maiątkow swoich, mowiąc wszędzie " dobry Geniusz wszedł do domu mojego " Są-
dzą, iż zestarzał, i umarł w tym domu. Powiedaią, że kazał, aby trup iego w fossę był wrzucono, iżby go nieco tylko
piaskiem przyrzucono, lecz staniesz się pokarmem zwierząt, rzekli mu przyiaciele: Niechże mi więc kiy wrze-
cą, bym ie mogł odganiać " A iakże to czynić potrafisz, rzekli mu ci znowu, gdy czuć nie będziesz? Coż mi więc
ma szkodzić, odpowie na to Diogenes, chociaż bestye rozdzierać mię będą. Niemiano wszelako względu na tę iego
dla obrządkow pogrzebowych obojętność. Przyiaciele iego wspaniały mu w Koryncie pogrzeb sprawili. Obywatele
Synopy kolumny mu stawiali. Grob iego kolumną był przyozdobiony, na ktorey postawiono psa marmurowego.
Do tego to zwierzęcia przyrownywano Cynikow, wszystkich albowiem napastowali ludzi. Wiele mu pięknych
przypisnią myśli, iako to " " Umacniamy ciało przez ćwiczenia, a zaniedbuiemy umacniać duszę przez cnotę.
Gramatycy bawią się okazywaniem błędow Autorow, a nie myślą o poprawieniu swoich. Muzycy staraią się
zgodzenia swoich instrumentow, niedbaiąc o ugodzenie swoich namiętności. Mowcy ćwiczą się w do[illegible]
mowieniu, a nie w dobrych czynach. Łakomcy są ustawicznie zatrudnieni zbieraniem bogactw, a nie umie-
ią ich zażyć. " " Zdania te są bardzo wyśmienite, ale Cynik miał także inne bardzo szkodliwe. Wydawał
się bezwstydnie na ostatnie sprośności zbrodnie, mawiaiąc: " " iż chciałby, aby mogł z takąż łatwością do-
godzić chuciom żołądka swego " " chełpił się z swych bezeceństw, ktorym zapuścić musiemy zasłonę.
Wzgląd iego mały na uczciwość publiczną, wyniosłość pod lichą ukryta łachmaną, przegryzaiący, i ostry
obcowania sposob, a według niektorych skłonność iego do Ateizmu dały myśleć potomności, że cnoty Dioge-
nesa były to tylko występki upięknione, a rozum iego gatunkiem był szaleństwa. Filozof ten umarł R. 320. przed Ch[illegible]
36.to Eleonora, Xiężniczka de Guinne nastąpiła po Oycu swoim Wilhelmie IX. R. 1138. w 15. leciech w pię-
knym tym Xięstwie, ktore zamykało Gaskonią, Saintonge, i hrabstwo Poitou. Poszła tegoż roku za Ludwi-
ka VII. Krola Francuskiego przez zagatela nie przez cnoty pamiętnego. Monarcha ten skrocił swe włosy i bro-
dę ogolić sobie kazał na reprezentacyę sławnego Piotra Lombarda, ktory mu okazywał, że Bog nienawi[illegible]
zbytkuie. Eleonora Pani żywa, młoda, swywolna żartowała z iego krotkich włosow, i ogoloney bro-
dy, odważnie odpowiedział: że w takich ma[illegible] przestała. Żona, ktorey się [illegible]

[illegible] skrzętce się iey stanie nienawistnym, osobliwie, gdy ona ma skłonność do lubiezności. Gdy Ludwik [illegible] ziemi S. powstawała nudności swoie w [illegible] środki zabawami z Xięciem Antyocheńskim, i nawet [illegible] z swoim nazwanym Saladin miłey [illegible] powinien był, albo nie wiedzieć o tym, albo też zara [illegible] miast, ale za powrotem [illegible] do Francyi przyczynał iey o to znacznie. Eleonora wyniosłe mu [illegible] odpowiedziała, a skończyła [illegible] rozwod. Miała do tego środek mowiąc: gdyż rozumiała, że szła [illegible] tylko [illegible] raz żywiey się zapalały, na koniec rozwiedli się pod pretex [illegible] R. 1152. [illegible] uwolniona Związkow w sześć niedziel potym w drugie we [illegible] Henrykiem [illegible] potym Krolem Angielskim, ktoremu w posagu Poitou i Guienne [illegible] przez lat 300. Francyą [illegible] około trzech milionow Francuzow i tyleż Angli [illegible] Arcy [illegible] mowi Historyk [illegible] nie lubił włosow długich, że Krol uciął sobie [illegible] wydał w oczach żony z ogoloną brodą, i z krotkiemi włosami. Eleonora [illegible] Córkę z powtórnego małżeństwa miała. Od R. 1190. ustąpiła Guienne Richardowi drugie [illegible] zaś z niey oddał Krolowi Francuskiemu. Umarła R. 1204. z chwałą kobiety dowcipney, i [illegible]

Elxai [illegible] ktory był za panowania Trajana Cesarza, był głową sekty iedney fanatykow, kto nazywali się Elxaitami. Byli zaś oni przez połowę Żydzi, i przez połowę Chrześcianie. Jednego [illegible] czcili Boga, i rozumieli, że go wielce chwalą kąpiąc się po kilka razy na dzień. Uznawali ia [illegible] Chrystusa, i [illegible] Mesyaszka, ktorego nazywali wielkim Krolem. Nie wiedzieć, czy wierzyli, że [illegible] był Messyaszem, czyli też przyzwyczaiali innego, ktory iednak nie przyszedł. Nadawali mu wszakże postać ludzką, lecz niewidzialną, wysoką na 38. mil blisko; członki iego miały być sto [illegible] owne do iego wzrostu. Rozumieli, że Duch Swięty był kobietą, podobno dla tego, iż wyraz znaczący u nich S. Ducha iest rodzaju żeńskiego. Elxai poważony był od swoich uczniow iako moc obiawio [illegible] za, i opowiedziana przez prorokow, ponieważ nazwisko iego znaczy to, ktora iest obiawiona.

Czcili nawet z pokolenia iego będących aż do adorowania onychże, i mieli za powinność umierać za nich. Za panowania Walensa Cesarza dwie ieszcze siostry z familii Elxai, czyli z pokolenia błogosławionego, jak oni ią mienili, nazywali się one iedna Martha, druga Martena, i były od [illegible] czczone, jako by boginie. Gdy wychodziły z domu, ci bezrozumni szli za niemi [illegible] zbierali prochy z pod ich nog, i śliny, ktore wypluwały: zachowywano te brzydactwa [illegible] ktore zawsze przy sobie noszono, iako naypewnieysze od wszystkiego złego lekarstwo.

[illegible] pes z Krety, sławny Architekt na początku V. wieku ieden z przednieyszych zakładaczow miasta Wenecyi. Radagaisy Krol Gotow, gdy weszedł do Włoch R. 405. gwałty tych barbarzyńcow przymuszały ludzi uciekać w rożne strony. Entinopes pierwszy schronił się między bagna przyległe morzu Adryatyckiemu. Dom, ktory tam zbudował, był iedyny, ktory tam uyrzano, gdy w kilka lat potym obywatele Padewscy tamże schronienia szukaiąc ucieklisię R. 413. wystawili 24. domy, ktore zrazu składały Miasto całe. Dom Entinopa zamieniony potym został na kościoł, i poświęcony na honor S. Jakoba. Stoi dotąd [illegible] powiadaią na ulicy zwaney Rialto, ktora iest naydawnieysza w Wenecyi.